

Wykaz skrótów

Dz – Dzienniczek świętej siostry Faustyny

LDK – Leksykon duchowości Katolickiej

Spis treści

Wykaz skrótów.....	s. 1
Wstęp.....	s. 4
Rozdział Środowisko rozwoju wiary i powołania Faustyny.....	s. 11
1. Środowisko rodzinne.....	s. 11
a Realizacja wezwania Bożego początkiem postawy posłuszeństwa.....	s. 11
b Bezpośrednie przygotowanie do wstąpienia do Zgromadzenia.....	s. 15
2. Początki życia zakonnego.....	s. 15
a Początek formacji zakonnej i pierwsze wątpliwości.....	s. 15
b Droga formacji do zawierzenia Bogu i Jego miłosierdziu.....	s. 26
3. Kształtowanie postawy posłuszeństwa wobec zaleceń Jezusa i przełożonych.....	s. 32
a Probacja przed ślubami wieczystymi.....	s. 32
b Rekolekcje przed ślubami wieczystymi.....	s. 38
4. Postawa wspólnoty zakonnej wobec Faustyny i jej przeżyć.....	s. 45
a Współsiostry wobec doświadczeń duchowych świętej.....	s. 45
b Postawa spowiedników wobec przeżyć świętej.....	s. 51
Rozdział II Bł. Ks. Michał Sopoćko spowiednikiem i kierownikiem duchowym.....	s. 56
1. Obietnica Jezusa daru kierownictwa duchowego.....	s. 56
a Początkowa nieufność kierownika próbą wiary Faustyny i wątpliwości samej świętej.....	s. 57
b Trudności w rozumieniu otrzymanych łask.....	s. 57
2. Dojrzewanie postawy posłuszeństwa i zawierzenia Bogu.....	s. 60
3. Wypełnianie woli Bożej w każdej sytuacji życia.....	s. 75
Rozdział III Rozwój życia duchowego w kontekście wskazań o. Józefa Andrasza SJ.....	s. 83
1. Dynamika zawierzenia Bożemu Miłosierdziu.....	s. 83

2. Doskonalenie w procesie realizacji woli Bożej.....	s. 91
3. Realizacja cnót drogą do świętości.....	s. 101
a Cnoty teologlane.....	s. 101
b Cnoty moralne.....	s. 118
Rozdział IV Duchowe owoce kierownictwa.....	s. 139
1. Zaręczyny duchowe.....	s. 139
2. Małżeństwo duchowe.....	s. 151
3. Całkowite zawierzenie Bogu w ostatnich miesiącach życia.....	s. 163
a Rys ogólny.....	s. 163
b Postawa współsióstr wobec cierpiącej Faustyny.....	s. 168
c Niesienie pomocy innym chorym, towarzyszenie konającym.....	s. 174
d Duchowy proces dojrzewania do śmierci.....	s. 176
4. Całkowite powierzenie się Miłości miłosiernej Odkupiciela.....	s. 179
5. Fenomeny nadzwyczajne towarzyszące osiągnięciu świętości.....	s. 185
a Duchowa łączność z konającymi.....	s. 185
b Łączenie z duszami czyścicowymi.....	s. 189
c Wizje.....	s. 193
d Kardiognozja	s. 213
e Dar prorocstwa.....	s. 218
f Stygamty.....	s. 220
g. Bilokacja.....	s. 223
Rozdział V Apostolski wymiar kierownictwa duchowego.....	s. 227
1. Obraz Jezusa Miłosiernego.....	s. 227
2. Święto Bożego Miłosierdzia.....	s. 245
3. Koronka do Bożego Miłosierdzia.....	s. 257
4. Godzina Miłosierdzia.....	s. 268
5. Nowe Zgromadzenie.....	s. 270
Zakończenie.....	s. 286
Bibliografia.....	s. 291

Wstęp

Siostra Maria Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, mistyczka obdarzona przez Jezusa niezwykle łaskami i wybrana przez Niego na sekretarkę i apostołkę Bożego Miłosierdzia. Była siostrą zakonną tzw. drugiego chóru, ponieważ pochodziła z biednej rodziny i ukończyła tylko trzy klasy szkoły powszechnej. W klasztorze wykonywała najprostsze posługi, takie jak posługa furtianki, kucharki, ogrodniczki. W życiu codziennym nic nie zdradzało, by miała jakiegokolwiek wizje, czy przeżycia mistyczne. Swoje obowiązki wykonywała gorliwie, posłuszna woli Bożej i regule Zgromadzenia. Bóg w swojej miłości wybrał ją, by zapoczątkowała w Kościele nową formę nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

Szczególnym rysem jej duchowości obok miłosierdzia jest duchowość pasyjna. To właśnie przez misterium paschalne najpełniej urzeczywistnia się miłosierdzie, które jest zdolne usprawiedliwić człowieka, przywrócić sprawiedliwość w znaczeniu zbawczego ładu, jaki Bóg od początku zamierzył w człowieku, a przez niego w świecie¹. W życiu s. Faustyny można dostrzec postawę miłosierdzia, którą było przeniknięte całe jej życie, zgodnie ze słowami Jezusa: <<Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny>> (Łk 6, 36).

Wiodącym wątkiem *Dzienniczka* stała się misja głoszenia orędzia Miłosierdzia. Nie byłaby ona możliwa, gdyby nie pomoc kierowników duchowych, którzy pomagali s. Faustynie rozeznąć to, co dzieje się w jej duszy i pomóc jej w realizacji misji zleconej przez Jezusa; by postępować na drodze do doskonałości i głosić miłosierdzie Boże nie tylko ustami, ale i swoim życiem. Otrzymując niezwykle łaski takie, jak wizje i stygmaty nie rozumiała ich, wciąż powtarzała Jezusowi, że jest ich niegodna. Pragnęła, by kierownik duchowy pomógł jej rozeznąć to, co przeżywa, obawiała się, że może być to złudzenie. Nie mając wiedzy teologicznej miała jednak zmysł, że sama w rozwoju duchowym sobie nie poradzi i bez pomocy kierownika

¹ Por. *Dives in misericordia*, nr 7; Zob. także. List Apostolski *Misericordia et misera* ; Bulla papieża Franciszka *Misericordiae vultus*; J. ; Maciejczak, *Powróćmy do Bożego Miłosierdzia*, w: *Lignum vitae, Rocznik Teologiczny*, T. 20 (2019), s. 245 – 246;

duchowego zmarnuje tylko otrzymane łaski². Dlatego też wytrwale prosiła Boga o łaskę kierownictwa duchowego. Otrzymała ją jednak dopiero po ślubach wieczystych, kiedy została skierowana do domu Zgromadzenia w Wilnie w 1933 roku. Tym kierownikiem stał się ks. Michał Sopoćko.

Tematem niniejszej rozprawy jest: Wpływ kierownictwa duchowego³ na życie mistyczne św. Faustyny Kowalskiej. Jako problem pracy postawiono pytanie: Jakie znaczenie dla życia mistycznego św. Faustyny miało kierownictwo duchowe? W celu odpowiedzi na postawiony problem posłużono się metodą pozytywną teologiczną która polega na analizie zebranych materiałów i wyprowadzeniu wniosków.

Jako teksty źródłowe wykorzystano *Dzienniczek Św. Siostry Faustyny*, *Listy św. Siostry Faustyny*, oraz *Wspomnienia o Św. Siostrze Faustynie ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*. Z nich wyłania się obraz codziennej posługi s. Faustyny i świadectwo realizacji cnót w stopniu heroicznym. Do ważniejszych opracowań w prezentowanym temacie należą opracowania takie, jak: *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia u bł. Faustyny Kowalskiej*, autorstwa ks. J. Machniaka, która przedstawia postęp w doświadczeniu Boga na drodze rozwoju życia duchowego z uwzględnieniem zjawisk paramistycznych. Na uwagę zasługuje także opracowanie ks. S. Urbańskiego pt: *Mistyczny świat ducha*, które ukazuje rozwój życia duchowego św. Siostry Faustyny w oparciu o trzy etapy życia duchowego: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Ważną pozycją jest także książka o. J. Malickiego *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu*, która przedstawia drogę rozwoju zawierzenia u św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Faustyny. Na uwagę zasługuje także książka bpa Ciereszki *Ksiądz Michał Sopoćko apostoł Miłosierdzia Bożego*, w której znajdujemy istotne informacje dotyczące głównych myśli według których towarzyszył św. Faustynie na drodze do świętości.

W pierwszym rozdziale ukazane zostanie środowisko rozwoju wiary i powołania św. Faustyny. Następnie omówimy proces jej odpowiedzi na

² Por. Dz. 35.

³ Sztuka prowadzenia dusz od początków życia duchowego do zjednoczenia z Bogiem, Zob. także: W. Barry, W. Conolly, tł. P. Samarek, J. Oniszczyk, *Kierownictwo duchowe w praktyce*, Kraków: 1992.; J. Augustyn, *Kierownictwo duchowe*, Kraków: 1992; A. Grün, *Kierownictwo duchowe w apoftegmaty*, Kraków: 1996.

łaskę powołania. Pierwsze wezwanie do życia konsekrowanego, jak pisała w swoim *Dzienniczku* otrzymała w wieku 7 lat, ale nie wiedziała wówczas o formach życia zakonnego. Wołanie łaski jednak się powtarzało, a Faustyna powoli zaczynała rozumieć, że musi odpowiedzieć na głos powołania. Napotkała jednak opór ze strony rodziców, głównym powodem odmowy był brak pieniędzy. Żeby pomóc rodzicom podjęła pracę jako pomoc domowa w Aleksandrowie i Łodzi. Wołanie łaskie jednak się powtórzyło i Faustyna postanowiła wyjechać do Warszawy, by tam znaleźć klasztor w którym mogłaby odpowiedzieć Bogu na łaskę powołania. Nie było to jednak łatwe. Główną przeszkodą był brak wiana zakonnego. Szukając zgromadzenia trafiła do furty Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, zdecydowano, że przyjmą kandydatkę, ale dopiero po roku aż uzbiera pieniądze na wiano zakonne⁴. Pragnienie wstąpienia do zakonu spełniło się 1 sierpnia 1925 roku. Wówczas to została przyjęta do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia jako postulanka. Następnie omówimy początki życia zakonnego, poprzez poszczególne etapy formacji zakonnej, tj. postulat, nowicjat, aż po złożenie profesji wieczystej. Pierwsze dni pobytu w Zgromadzeniu spowodowały u Faustyny smutek z powodu małej ilości czasu na modlitwę, chciała wstąpić do zgromadzenia klauzurowego. Przeżywała także noc ciemną związaną procesem oczyszczenia. Dużą pomocą w tym czasie była dla świętej Matka mistrzyni Józefa Brzoza, która udzielała jej rad jak ma dalej postępować w życiu duchowym, a także przełożona Matka Michaela Moraczewska. W tym rozdziale uwidacznia się pierwszeństwo Boga w kierownictwie duchowym, według definicji bpa Nowaka, który pisze: „kierownictwo duchowe jest zwykłą drogą, którą Bóg chce prowadzić człowieka do zjednoczenia ze sobą”⁵. Zatem na początku to sam Jezus mówi Faustynie jak ma postępować na drodze realizacji powołania. Następnie Jezus stawia na jej drodze ludzi, którzy mają jej pomóc w dalszej realizacji wezwania Bożego.

W rozdziale drugim zostanie przedstawiona sylwetka pierwszego kierownika duchowego s. Faustyny, bł. Michała Sopoćki. Omówione zostaną

⁴ „Wiano zakonne”- wyprawka wnoszona przez kandydatkę chcącą wówczas wstąpić do zakonu jako zabezpieczenie jej utrzymania, chodziło szczególnie o pościel i osobiste rzeczy.

⁵ Por. J. Misiurek, *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*. Lublin: 2000, s. 15 – 16; Zob. także, M. Żarski, *Kierownictwo duchowe w sakramencie pokuty*, Wrocław: 2000.

początki tego procesu, trudności i pierwsze zalecenia oraz współpraca świętej z łaską Bożą za pośrednictwem kierownika⁶. Św. Faustyna otrzymała łaskę kierownictwa duchowego dopiero po złożeniu ślubów wieczystych, gdy została skierowana do domu Zgromadzenia w Wilnie⁷.

W miarę jak ks. Michał poznawał swoją penitentkę i dowiadywał się o jej przeżyciach, liczył się z tym, że może to być działanie Boże, ale zachował dystans. Z obawy przed podejrzeniem o halucynacje zażądał opinii przełożonej na jej temat, opinia ta była pozytywna. Została także poddana badaniom psychiatrycznym, które wykazały że Faustyna jest zdrowa. Następnie zostaną omówione zalecenia ks. Sopoćki. Należą do nich: pisanie *Dzienniczka*, zawierzenie w chwili obecnej, w najmniejszych rzeczach spełnianych z miłości do Boga oraz postawa dziecięctwa duchowego.

W rozdziale trzecim zostanie przedstawiony rozwój życia duchowego w kontekście wskazań o. Józefa Andrasza SJ⁸. Był to jej drugi kierownik duchowy, który towarzyszył jej w latach 1936 - 1938. Wszelkie wskazania dotyczyły tego, by s. Faustyna jeszcze głębiej zawierzyła się Bożemu Miłosierdziu. Poprzez wewnętrzne natchnienia, słowa i wizje s. Faustyna coraz bardziej powierzała siebie Bogu⁹. Duży wpływ na ten proces miało złożenie profesji wieczystej, oraz akt ofiarowania złożony Jezusowi, który często ponawiała. Pragnęła zaprzeć się samej siebie i wypełniać to, czego Bóg od niej oczekuje.

Kolejnym punktem rozważań jest doskonalenie w procesie realizacji woli Bożej. Rozważania te oparte są na przykładzie realizacji zalecenia Jezusa o powstaniu nowego zgromadzenia. Sprawa ta była trudna zarówno dla samej Mistyczki, jak i o. Andrasza oraz ks. Sopoćki z którym utrzymywała kontakt listowny, a także abpa R. Jałbrzykowskiego. Faustyna

⁶ Zob. także, A. Cecini, tł. D. Piekarz, *Proces formacji ciągłej. Wskazania dla każdego*, Kraków: 2005.

⁷ W tym czasie Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia posiadało swoje domy zakonne w: Płocku, Kiekrzu, Krakowie, Rabce, Częstochowie, Derdach, Walendowie, Skolimowie oraz w Wilnie.

⁸ SJ – z łac. Societas Iesu, Towarzystwo Jezusowe, męskie zgromadzenie zakonne założone przez św. Ignacego Loyolę

⁹ Por. E. Siepak, *Charyzmat św. Siostry Faustyny*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2016, s. 29, 35. Zob. także, *Wierność łasce: kierownictwo duchowe zaawansowanych*, Kraków: 2020; Gogola J., *Kierownictwo duchowe*, Kraków: 1999; T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Niepokalanów: 1995.

nie wiedziała w jaki sposób miałyby zrealizować to żądanie Jezusa, była bowiem związana ślubem wieczystym w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia i regułą tego zgromadzenia. Przyjmowała te słowa Jezusa w sposób dosłowny, tzn., że opuści macierzyste zgromadzenie, by założyć nowe. Faustyna jednak ciągle odczuwała przynaglenia do czynu w wyniku których podejmowała próby opuszczenia macierzystego zgromadzenia i staranie o zwolnienie ze ślubów. Doświadczenie utraty obecności Bożej przy podjęciu próby opuszczenia Zgromadzenia, ona sama, jak i przełożona interpretowały jako znak, że nie taka jest wola Boża. Po wielu próbach Faustyna ostatecznie czekała na widoczny znak dotyczący założenia nowego zgromadzenia i pozostała spokojna, modląc się jedynie o urzeczywistnienie planów Bożych.

W rozdziale czwartym przedstawione zostaną duchowe owoce kierownictwa duchowego, tj. zaręczyny duchowe oraz zjednoczenie mistyczne. Omówione będą także fenomeny nadzwyczajne towarzyszące osiągnięciu świętości. Faustyna będąc pod stałą opieką kierownika duchowego i będąc posłuszna jego zaleceniom coraz lepiej potrafiła odpowiadać na Bożą miłość, w wyniku czego doświadczyła łaski zaręczyn duchowych, a potem także zjednoczenia przeobrażającego. Nie było to w żadnym wypadku jej zasługą. Była to inicjatywa Jezusa, który powiedział do niej: „Chcę Cię poślubić sobie”. Nastąpił wówczas u niej doskonały stan życia duchowego stanowiący na ziemi punkt kulminacyjny rozwoju życia łaski i miłości Boga oraz najściślejsze zjednoczenie się z Trójcą Świętą, która mieszka w każdej duszy będącej w stanie łaski. Władze wyższe s. Faustyny, tj. pamięć rozum i wola zostały pociągnięte do najgłębszego centrum, gdzie mieszka Trójca Święta. Pod wpływem tej łaski dusza nie może już wątpić w obecność w niej trzech Osób Boskich i prawie nigdy nie jest pozbawiona ich towarzystwa¹⁰. W taki sposób osiągnęła w swoim życiu szczyt doskonałości chrześcijańskiej. Moment ten dokonał się rok przed jej śmiercią.

W rozdziale piątym zostanie ukazany apostołski wymiar kierownictwa duchowego, który wyrażał się przez modlitwę i głoszenie orędzia miłosierdzia,

¹⁰ Por. R. Garrigou- Lagnage, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 1998, s. 839.

nie tyle słowami co przede wszystkim własnym życiem. Zostaną tu omówione formy nabożeństwa do Bożego miłosierdzia, rozpoczynając chronologicznie od obrazu, następnie święto, oraz koronkę do Bożego Miłosierdzia, a także idei nowego zgromadzenia jaka wyłania się z pism św. Faustyny. Cała misja głoszenia Bożego Miłosierdzia znajduje swój początek w objawieniu, które miało miejsce w Płocku 22 lutego 1931 roku kiedy usłyszała od Jezusa polecenie namalowania obrazu. Faustyna zmagiała się także z niedowierzaniem wspólnoty zakonnej, a także władz kościelnych, gdy potrzeba było uzewnętrznienia dzieła według pragnień Jezusa, tj. zatwierdzenie obrazu, święta i koronki, a także na końcu nowego zgromadzenia. Władze kościelne podchodziły sceptycznie do kwestii objawień s. Faustyny. Duży wpływ na to miały błędne tłumaczenia niektórych formuł z *Dzienniczka* oraz nadużycia w samym kulcie miłosierdzia który nie posiadał teologicznych podstaw. Wydanie notyfikacji Kongregacji Świętego Oficjum w 1959 roku zakazało rozpowszechniania form nabożeństwa proponowanych przez s. Faustynę. Dokument ten znacznie spowolnił sprawę rozpowszechniania form nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia. Czas ten poświęcono na przygotowanie gruntu teologicznego pod kult Bożego Miłosierdzia, zwłaszcza w kwestii obrazu i święta. Odwołanie notyfikacji w 1978 roku posunęło sprawę do przodu, dodatkową przyczyną ułatwiającą rozpowszechnianie nowych form kultu Bożego Miłosierdzia było otwarcie procesu beatyfikacyjnego s. Bożej Faustyny Kowalskiej przez papieża Jana Pawła II.

Jeśli zaś chodzi o kwestię nowego zgromadzenia Faustyna napisała skróconą regułę dla zgromadzenia kontemplacyjnego. W zapiskach *Dzienniczka* znajduje się wzmianka o trzech odcieniach (takiego terminu używała Faustyna) tego dzieła. Całość została zrealizowana dopiero po jej śmierci w trzech formach według wcześniejszych zapisów: zgromadzenia czynnego - Sióstr Jezusa Miłosiernego, kontemplacyjnego - Służebnic Bożego Miłosierdzia, oraz Kręgu Miłosierdzia dostępnego dla osób zakonnych i świeckich pragnących żyć tym charyzmatem i nie związane żadnym ślubem.

W zakończeniu pracy zostaną przedstawione wnioski będące owocem prowadzonych badań naukowych w zakresie podjętego tematu.

Kończąc pragnę podziękować wszystkim, którzy towarzyszyli mi na drodze realizacji podjętego opracowania.

Rozdział I

Środowisko rozwoju wiary i powołania Faustyny

U początków swojego życia duchowego św. Faustyna nie miała kierownika duchowego, który wskazywałaby jej kierunek życia i towarzyszył na każdym jego etapie. Były natomiast osoby, które Pan Bóg po kolei stawiał na jej drodze, by jako narzędzia w rękach Boga prowadzili młodą dziewczynę do świętości. Najpierw to sam Jezus, który wkroczył w życie świętej, później wskazany przez Niego ks. Jakub Dąbrowski, podpowiadający młodej dziewczynie, jak ma postępować, a w końcu Matka Przełożona oraz Mistrzynie Nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, a także spowiednicy. W niniejszym rozdziale przedstawimy znaczenie kierownika duchowego na drodze rozeznania powołania i jego realizacji.

1. Środowisko rodzinne

a. Realizacja wezwania Bożego początkiem postawy posłuszeństwa

W wieku 7 lat Helena Kowalska¹¹ usłyszała głos Boga, który wzywał ją do życia doskonalszego. Jednak jako młoda dziewczyna nie wiedziała, co to oznacza. Jak sama mówiła nie miała osoby, która potrafiłaby jej to wyjaśnić. Ujmuje to w sposób następujący: „W siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie spotkałam się z nikim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił”¹². Wtedy to doświadczyła osobistej bliskości Jezusa, który nappełnił jej serce i udzielił jej daru zrozumienia rzeczy Bożych¹³. Było to osobiste doświadczenie mistyczne, które przerosło jej możliwości

¹¹ Imię chrzcielne św. s. Marii Faustyny Kowalskiej. Używamy go przed jej wstąpieniem do Zgromadzenia, do czasu obłóczyn. Urodziła się 25. VIII 1905 r. w Głogowcu, od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, umiłowaniem modlitwy, pracowitością i wrażliwością na potrzeby biednych. W wieku 16 lat opuściła dom rodzinny, by pracując jako gospodyni w Aleksandrowie i Łodzi zarobić na własne utrzymanie i pomóc rodzicom. 1 sierpnia 1925 r. wstępuje do Zgromadzenia sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w zgromadzeniu otrzymała imię Maria Faustyna. Nowicjat odbyła w Krakowie, pracowała w domach w Krakowie, Płocku i Wilnie pełniąc obowiązki kucharki, ogrodniczki, furtianki. Zmarła 5. X 1938 roku. Zob. także, E. Czaczkowska, *Siostra Faustyna. Biografia świętej*, Karków: 2012.

¹² Dz. 7.

¹³ Por. Tamże, 1404.

poznawcze¹⁴. Nikt nie potrafił tego doświadczenia Helenie wyjaśnić. Ona sama nie była wykształcona, ponieważ ukończyła tylko trzy klasy szkoły powszechnej. Później zaś musiała podjąć pracę, by pomóc swoim rodzicom w utrzymaniu rodziny. Nie знаła także żadnej z form życia zakonnego. Jak sama pisze, nie była posłuszna temu głosowi.

W wieku 13 lat Helena wielokrotnie mówiła rodzicom, że widzi blask, jednak nie uwierzyli oni córce, mówiąc jej, że to przywidzenie. Często także budziła się w nocy i siadała na łóżku. Mama upominała ją, żeby spała, a ona tłumaczyła, że to anioł ją budzi i nakłania do modlitwy. Czasem matka pozwalała położyć się Helenie w ciągu dnia, gdy w nocy trwała na modlitwie.

W wieku 16 lat Helena postanowiła wyjechać do pracy do Aleksandrowa, by pomóc rodzicom w utrzymaniu domu. Po rocznym pobycie powróciła do Głogowca, ponieważ powtórzyły się widzenia blasków i jasności.

Miało to miejsce zwłaszcza, gdy wychodziła na korytarz, czy na podwórko. Owa jasność była raz tak wielka, że napełniła dziewczynę strachem i skłoniła do podjęcia prób ostrzeżenia domowników, że pali się podwórko. Nikt z nich jednak nic nie widział. Wobec wciąż powtarzających się widzeń blasków wezwano lekarza, by ten wypisał Helenie lekarstwo. Jednak ono nie pomogło. Wobec faktu, że blaski widziała tylko ona, uważano, że jest to tylko jej dziecięca wyobraźnia, albo skutek nerwicy, toteż dawano jej leki na nerwy¹⁵.

Rozmawiała z rodzicami o pragnieniu wstąpienia do zgromadzenia zakonnego, ale nie uzyskała ich zgody na wypełnienie powołania. Wówczas wyjechała do pracy do Łodzi. Postanowiła wówczas zagłuszyć w sobie ten głos, którego nie rozumiała. Wybrała próżny styl życia. Zajmowała się różnymi codziennymi rzeczami, celowo unikając myśli o Bogu¹⁶, pomijając skutki pierwszego doświadczenia Boga w duszy. Po rocznej pracy powróciła do rodzinnego domu. Ponownie mówiła rodzicom o pragnieniu wstąpienia do zakonu. Rodzice jednak znów nie wyrazili zgody uzasadniając, swoją decyzję brakiem pieniędzy. Dlatego ponownie wyjechała ona do Łodzi do

¹⁴ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, Warszawa: 2000, s. 14.

¹⁵ Por. J. Majkowski, *Osobowość psychologiczna siostry Faustyny Kowalskiej a jej religijne wizje*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 132.

¹⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 14.

swojego wuja Michała Rapackiego. Tam u sióstr tercjarek znalazła pracę jako pomoc domowa. Codziennie uczestniczyła we Mszy Świętej i przystępowała do Komunii. Korzystała też z możliwości spowiedzi u spowiednika sióstr. Ponadto odwiedzała umierających, by wspomóc ich swoją modlitwą¹⁷. Po roku pracy w Łodzi powróciła jednak do domu, ponieważ znowu powtórzyły się u niej widzenia blasków i jasności. Można przypuszczać, że te widzenia były początkiem mistycznych spotkań z Jezusem, chwilą pocieszeń duchowych, wizjami jeszcze nie uosobionymi, jak to będzie na dalszym etapie jej życia duchowego.

Helena ponownie zwierzyła się swojej mamie z zamiaru pójścia do zakonu¹⁸. Rodzice jednak nie byli przychylni jej decyzji i próbowali odwieść ją od niej. Tłumaczyli to dodatkowymi kosztami, na co święta odpowiadała: „Ale tatusiu, ja żadnych pieniędzy nie potrzebuję, mnie sam Pan Jezus prowadzi do klasztoru”¹⁹. Po upływie około dwóch lat ponownie powiedziała rodzicom o swoim pragnieniu. Tak pisała w *Dzienniczku*: „Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym nie znajdowałam zadowolenia dusza moja. Nieustanne wołanie łaski było dla mnie udręką wielką, jednak starałam się ją zagłuszyć rozrywkami. Unikałam wewnętrznie Boga, a całą duszą skłaniałam się do stworzeń”²⁰. Ta odmowa spowodowała u Heleny przeżycie nocy ducha. Odznaczało się to tym, że nie zwracała uwagi na natchnienia łaski, zajmowała się sprawami świata, zagłuszając w sobie głos powołania. Decydującym momentem były słowa samego Jezusa, jakie Helena usłyszała podczas pobytu na balu, w parku Wenecja w Łodzi, w pobliżu katedry pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Usłyszała wtedy: „Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz?”²¹. Wówczas Helena została sama z Jezusem. Tak o tym wspomina: „W tej chwili umilkła

¹⁷ Por. F. Cegiełka, *Siostra Faustyna, szafarka Miłosierdzia Bożego*, London- Warszawa: 2011, s. 18.

¹⁸ *Wspomnienia o świętej Siostrze Faustynie ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, opr. E. Siepak, Kraków: 2013, s. 19.

¹⁹ Tamże, s. 19.

²⁰ Dz. 8.

²¹ Tamże, 9.

wdzięczna muzyka, znikło sprzed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja. Usiadłam obok swojej siostry, pozorując to, co zaszło w duszy mojej, bólem głowy²². Helena opuściła zabawę i poszła do Katedry, położyła się krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiła Jezusa o wskazówki jak ma dalej postąpić, usłyszała wówczas słowa : „Jedź do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru²³”. Po powrocie z kościoła opowiedziała o tym, co przeżyła, swojej siostrze i wujowi Michałowi, u którego mieszkała w Łodzi, oddała mu również wszystkie pieniądze jakie zarobiła, a ubrania kazała przekazać siostronom, mówiąc, iż starczy jej to co ma obecnie²⁴. W postawie tej widać już jej zaufanie do swojego Mistrza i gotowość wyrzeczenia się swojej własności. Był to niejako wstępny etap realizacji ślubu ubóstwa. Na zdziwienie wuja odpowiadała: „Mnie to wystarczy, co mam na sobie, mnie Pan Jezus zaopatrzy we wszystko²⁵. Helena opuściła rodzinę i zgodnie z radą Jezusa udała się do Warszawy. Jednak ogarnął ją lęk, bo nie wiedziała, co ma dalej zrobić. Wówczas zawierzyła swoje obawy Maryi: „Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie ogarnął: co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego?- I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. - Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa: ażebyś wyjechała poza miasto, do pewnej wioski, tam znaję nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastałam, jak mi Matka Boża powiedziała²⁶. W tych słowach modlitwy zawiera się jej miłość do Matki Bożej i decyzja gotowości do bycia prowadzoną. Później wielokrotnie będzie musiała jeszcze ponawiać i potwierdzać tę postawę zawierzenia w swoim życiu.

Po przyjeździe do Warszawy znalazła bezpieczny nocleg, rano zaś poszła do pobliskiego kościoła, aby prosić Boga o dalsze wskazówki. Podczas Eucharystii, usłyszała słowa, by opowiedzieć o wszystkim księdzu. Był nim ks. Jakub Dąbrowski. Helena tak opisała spotkanie: „Kapłan ten zdziwił się

²² Por. Dz. 9

²³ Por. Tamże, 10.

²⁴ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 20.

²⁵ Tamże, s. 20.

²⁶ Dz. 11.

w pierwszej chwili, ale kazał mi bardzo ufać, że Bóg zarządzi dalej²⁷. I tak też się stało, kiedy Michał Rapacki odwiedził Głogowiec, przywożąc paczkę z rzeczami Heleny, rodzice byli zaskoczeni wiadomością o decyzji córki. Nie mogli pogodzić się z tym faktem. Dlatego też przed obłóczynami, gdy napisała list do domu rodzinnego z prośbą o przesłanie metryki chrztu, ojciec postanowił nie odpisywać na list i nie przysłać metryki. Chciał uniemożliwić Helenie wstąpienie do zakonu. Po pół roku, przyszedł list zawiadamiający o jej obłóczynach. Rodzice widząc szczęście a twarzy córki w dniu złożenia przez nią pierwszych ślubów, zaakceptowali jej decyzję, mówiąc, że taka jest wola Boża²⁸.

b. Bezpośrednie przygotowanie do wstąpienia do Zgromadzenia

Od wspomnianego ks. Jakuba Dąbrowskiego Helena dostała list polecający i udała się na służbę do domu pani Aldony Lipszyc do Ostrówka²⁹. Miała tam zarobić na wiano zakonne. Zbierała przez rok odpowiednią sumę pieniędzy, by wstąpić do zakonu. Pani Aldona Lipszyc mówiła o Helenie: „Pamiętam, że absolutnie nic sobie nie kupowała i składała pensję na to wiano. Była pogodna, lubiła dzieci, bawiła się z nimi, pamiętam jej zdrowy, radosny śmiech. Była pracowita, każdą robotę wykonywała chętnie, bez przypominania, samodzielnie. Swojej pobożności nie narzucała nikomu, nie pamiętam jej okazującej swoją pobożność poza tym, że pracując, śpiewała pobożne pieśni³⁰.

W tym też czasie kilkakrotnie wyjeżdżała do Warszawy poszukując Zgromadzenia, które by ją przyjęło. Rozmawiano z nią wielokrotnie, ale odmawiano jej przyjęcia ze względu na brak posagu³¹. Było to dla Heleny bardzo smutne, błagała Jezusa, by jej dopomógł i nie zostawiał jej samej³². W końcu trafiła do furty Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, tam przyjęła ją matka Michaela Moraczewska, przełożona domu w Warszawie.

²⁷ Dz. 13.

²⁸ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 20-21.

²⁹ Ks. Jakub znał historię rodziny i wiedział, że potrzebują kogoś do pomocy w domu.

³⁰ Tamże, s. 44- 45.

³¹ Por. E. K. Czaczkowska, *Siostra Faustyna- biografia świętej*, Kraków: 2012, s. 68.

³² Por. Dz. 13.

Początkowo m. Michaela była sceptycznie nastawiona do nowej aspirantki, ze względu na zaniedbany wygląd zewnętrzny i drobną budowę ciała. Chciała więc ją odesłać z odmowną odpowiedzią, którą miała przekazać jej inna siostra. Po zastanowieniu się uznała, że bardziej zgodne z miłością bliźniego będzie, jeśli z nią porozmawia, a dopiero potem odeśle. W rozmowie dostrzegła, że w Helenie jest dużo prostoty, szczerości i rozsądku³³. Sama Helena tak opisuje to wydarzenie: „Po krótkiej rozmowie każe mi iść do Pana domu i zapytać się czy mnie przyjmie. Zrozumiałam zaraz, że mam się zapytać Pana Jezusa. Poszłam do kaplicy z wielką radością i zapytałam Jezusa: Panie domu tego, czy mnie przyjmiesz? - tak mi się kazała zapytać jedna z tych sióstr. I zaraz usłyszałam głos taki: Przyjmuję, jesteś w sercu moim. Kiedy wróciłam z kaplicy, matka przełożona najpierw zapytała: No, czy Pan przyjął Cię? - odpowiedziałam, że tak. - Jeżeli Pan przyjął to i ja przyjmę”³⁴.

Istotną trudność stanowiło, jak wspomniano, ubóstwo Heleny, dlatego przełożona poradziła młodej aspirantce, by przez rok pracowała i odłożyła pieniądze na wiano zakonne i tak uzbierane pieniądze przynosiła na furkę, na przechowanie. Helena posłuszenie wykonywała zalecenie, pozostając w świecie i wykonując swoją pracę. Był to jednakże czas naznaczony wieloma trudnościami. Tak o nich napisała: „W tym czasie musiałam walczyć z wielu trudnościami, ale Bóg łaski swej mi nie oszczędził, coraz większa zaczęła mnie ogarniać tęsknota za Bogiem. Chociaż była bardzo pobożna, jednak nie rozumiała szczęścia życia zakonnego i w swej poczciwości zaczęła układać mi inne plany życia, a jednak uczułam, że mam serce tak wielkie, że nic go napęlić nie zdoła”³⁵. Trudności potęgowały w niej pragnienie poświęcenia się Bogu bez reszty, a ich owocem było złożenie wieczystego ślubu czystości w czasie Oktawy Bożego Ciała. Uczyniła swoje serce mieszkaniem dla Jezusa, zwiększając swoją zażyłość z Mistrzem: „Wtem zwróciłam się całą stęsknioną duszą do Boga. Było to w czasie Oktawy Bożego Ciała. Bóg napęlił duszę moją światłem wewnętrznym głębszego poznania Go, jako najwyższego dobra i piękna. Poznałam jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna jest miłość

³³ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 73.

³⁴ Dz. 14.

³⁵ Tamże, 15.

Jego ku mnie. Było to w czasie Nieszporów - w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem. Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu swoim, gdzie zawsze przestawałam z Jezusem”³⁶.

Ciąg tych wydarzeń podczas posługi u pani Lipszyc wskazuje, jak bardzo trudne było pozostanie w świecie, wobec uczucia wciąż nienapełnionego serca, którego nie jest w stanie zaspokoić żadne ludzkie uczucie miłości, czy przyjaźni a tylko miłość Boża i przyjaźń z Jezusem. Tylko złożenie Jezusowi ślubu czystości dało jej sercu ukojenie na czas posługi. Poprzez te wydarzenia Jezus jakby pytał, czy na pewno chce poświęcić swoje życie dla Niego, żyjąc w czystości ubóstwie i posłuszeństwie.

2. Początki życia zakonnego

a. Początek formacji zakonnej i pierwsze wątpliwości

Zgodnie z wolą przełożonych Helena po uzbieraniu pieniędzy na wiano zakonne zgłosiła się ponownie do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Od 1. VIII 1925 r. stała się postulanką tego Zgromadzenia. Wspominając ten dzień napisała: „Wreszcie przyszła chwila, w której się otworzyła dla mnie furta klasztorna - było to pierwszego sierpnia wieczorem w wigilię Matki Bożej Anielskiej. Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna”³⁷. Był to czas dla kandydatki przeznaczony na zapoznanie się z dyscypliną zgromadzenia, kierunkiem pracy apostolskiej, oraz posługami, jakie będzie wykonywała. Dla przełożonych zaś to czas upewnienia się, co do możliwości wytrwania kandydatki w regule zakonnej.

Helena, wkroczywszy w rytm dnia klasztornego, zawiedziona była zbyt małą ilością czasu poświęconego na modlitwę, mimo iż Konstytucje zakonne przewidywały Mszę Świętą, oficjum³⁸, medytację poranną, postanowienie, dwa rachunki sumienia w ciągu dnia zgodnie z medytacją ignacjańską,

³⁶ Dz. 16.

³⁷ Tamże, 17

³⁸ Codzienna modlitwa liturgiczna Kościoła obowiązująca każdą profeskę wieczystą, składała się z następujących godzin: Jutrznia, modlitw w ciągu dnia, Nieszporów oraz Kompletu

indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu, wspólną benedykcję wieczorem, odmówienie cząstki Różańca i wspólny śpiew Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP, Drogę Krzyżową, adorację Najświętszego Sakramentu przed pierwszym piątkiem miesiąca, Godzinę Świętą w czwartek wieczorem, będącą adoracją Najświętszego Sakramentu połączoną z rozważaniem Męki Pańskiej, szczególnie momentu ustanowienia Eucharystii, modlitwy w Ogrójcu i biczowania³⁹. Siostry były także zachęcane do modlitwy osobistej. Nie mogła ona jednak przeszkadzać w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Siostry drugiego chóru⁴⁰, do którego należała również Helena, miały w ciągu dnia dużo zajęć. Stąd też zaczęła odczuwać wątpliwości, czy to Zgromadzenie jest rzeczywiście dla niej, czy może powinna pójść do Zgromadzenia kontemplacyjnego, gdzie jest więcej czasu na modlitwę⁴¹. Te wątpliwości bardzo mocno utknęły w sercu postulanki, ale jak sama rozeznała, nie było w tym woli Bożej. Tak to opisuje: „Jednak po trzech tygodniach spostrzegłam, że tutaj jest tak mało czasu na modlitwę, i wiele innych rzeczy, które mi przemawiały do duszy, żeby wstąpić do zakonu więcej ściślejszego. Myśl ta bardzo utrwaliła się w duszy, ale jednak nie było w tym woli Bożej. Jednak myśl, czyli pokusa, wzmagająca się coraz więcej, że postanowiłam sobie w pewnym dniu opowiedzieć się matce przełożonej i stanowczo wystąpić. Ale Bóg tak kierował okolicznościami, że nie mogłam się dostać do matki przełożonej”⁴². We wnętrzu młodej postulanki toczyła się walka duchowa, przed pójściem spać poszła do małej kaplicy⁴³, by prosić Jezusa o światło, jednak światła nie otrzymała, a w jej duszy narastał niepokój, którego nie rozumiała. Mimo swoich przeżyć, postanowiła po porannej Mszy Świętej porozmawiać z matką przełożoną o swoich wątpliwościach i o chęci wystąpienia ze Zgromadzenia. Gdy wróciła do celi,

³⁹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia u błogosławionej Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków :1998, s. 28- 29.

⁴⁰ Siostra Faustyna należała do drugiego chóru ponieważ nie miała wykształcenia. O przynależności do chóru decydował zarząd Zgromadzenia, w zależności od poziomu intelektualnego, wieku i zdolności kandydatki i niestety także posagu.

⁴¹ Por. E. K. Czaczkowska, *Siostra Faustyna- biografia świętej*, dz. cyt., s. 77-79.

⁴² Dz. 18.

⁴³ Była to druga kaplica urządzona na pierwszym piętrze domu zajmowanego przez siostry. W odróżnieniu od głównej kaplicy, która znajdowała się w osobnym budynku.

położyła się na ziemię i modliła o poznanie woli Bożej⁴⁴. Tak to opisuje: „Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy spadały na kapek mojego łoża. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? A Jezus odpowiedział, że Ty mi wyrządzisz taką boleść, jeśli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie. Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie”⁴⁵. Podobne objawienie Jezusa cierpiącego Helena miała przed wstąpieniem do Zgromadzenia, gdy zagłuszała swój głos powołania. Powtarza się ono w czasie nocnych wątpliwości, gdy chce wystąpić ze Zgromadzenia, co pokazuje wezwanie Jezusa i prowadzenie na wszystkich etapach tej drogi życia. Objawienia te miały miejsce wówczas, gdy nie mogła zwrócić się do nikogo ze swoimi wątpliwościami, a także później w czasie przeżywanych przez nią trudności, gdy Jezus przypomina świętej, by pamiętała kogo zaślubiła.

Po tych trudnych przeżyciach, następnego dnia Helena przystąpiła do spowiedzi i opowiedziała o swych przeżyciach spowiednikowi, który potwierdził wolę Bożą, by pozostała w tym Zgromadzeniu, upomniał ją by nie myślała o zmianie zakonu. Od tego momentu, jak sama to nazywa, stała się szczęśliwa i zadowolona⁴⁶. Wtedy też rozpoczyna się nowy etap jej życia duchowego: „Od tego momentu rozpoczęła się w jej życiu duchowym mistyka Jezusa i mistyka wizyjna, przeważnie łącząca się z objawieniem tajemnicy miłosierdzia Bożego i miłosnego spotkania z Chrystusem”⁴⁷.

Opisane wyżej trudności: głębokie przeżycia duchowe, zbyt intensywna praca wewnętrzna i zmiana trybu życia spowodowały pogorszenie zdrowia Heleny, dlatego też przełożeni zdecydowali o wysłaniu jej do Skolimowa. W tym czasie młoda postulanka zapytała Jezusa za kogo ma się szczególnie modlić. Uzyskała tę odpowiedź dopiero następnej nocy. W widzeniu mistycznym Jezus ukazał jej dusze w czyśćcu. Widząc ich bezskuteczną modlitwę, zapytała Jezusa, jakie jest ich największe cierpienie

⁴⁴ Por. Dz. 18-19.

⁴⁵ Tamże, 19.

⁴⁶ Por. Tamże.

⁴⁷ S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, Warszawa 2000, s. 17.

i usłyszała odpowiedź: oddalenie od Boga. Widziała również Maryję Gwiazdę Morza, która przynosi tym duszom ochłodę. Od tego czasu Helena doświadczała „ściślejszego obcowania z duszami cierpiącymi”⁴⁸.

29. IV 1926 roku Helena zakończyła postulat i została posłana do Krakowa do nowicjatu, jej dusza przepełniona była radością. Następnego dnia przeżywała dzień swoich obłóczyn, otrzymała wówczas imię zakonne Maria Faustyna. Tego dnia po raz pierwszy wyraźnie poznała swoją misję: „Bóg dał mi poznać, jak wiele cierpieć będę. Widziałam jasno, do czego się zobowiązuję. Była to jedna minuta tego cierpienia. Bóg znowu duszę moją zalał pociechami wielkimi”⁴⁹. Zgodnie z regułą, każdej postulante podczas obłóczyn towarzyszyła siostra, która miała pomóc ubrać się nowicjuszkom. Opiekunką s. Faustyny była siostra Klemensa Buczek. Tak wspomina tę chwilę: „Helenko, spieszmy się, zdejmujemy tę suknię, aby włożyć habit. Bierzmy się do roboty. Helenka zemdląła, Pobieglam po wodę kolońską. Gdy wróciłam ona już ocuciła się trochę, spieszyc trzeba więc mówię. No, Helenko ucałować mocno ten habit, żebyś w nim do śmierci Panu Jezusowi służyła. Ucałowała serdecznie, a ja jej jeszcze dokuczałam w żartach: Tak za światem żałuje, że aż mdleje”⁵⁰

Okres nowicjatu, jaki rozpoczęła, charakteryzował się pociechami duchowymi, a także czasem doświadczenia nocy wiary, jak zaznacza ks. Urbański: „Nowicjat był dla Faustyny okresem przeżywania licznych i krótkich pociech duchowych. Jednak pod koniec pierwszego roku pojawiły się w jej życiu duchowym bierne oczyszczenia”⁵¹. Sama święta mówi o tym momencie, że zaczęło się ściemniać w jej duszy⁵². W tym stanie Faustyna nie doświadczała pociechy na modlitwie, rozmyślanie sprawiało jej trudności,

⁴⁸ Por. Dz. 20.

⁴⁹ Tamże, 22.

⁵⁰ *Wspomnienia*, dz. cyt., 184.

⁵¹ S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 17, Zob. także, J. Werbiński, S. Jankowski, J. Misiurek, J. Kiciński, L. Król, J. Skowron, A. Sobczyk, S. Suwiński, W. Zyzak, A. Nowak, *Wychowanie do świętości*, Toruń: 2014.

⁵² Noc bierna ducha- zwana bywa nocą oczyszczenia ducha, nocą ciemności, nocą oschłą i ciemną, ogołoceniem, nicością, ciemnościami wiary, nocą bolesnej kontemplacji. Oznacza proces przemiany samego człowieka (jego sfery duchowej) i jego relacji do Boga, samego siebie i świata. Jest procesem całkowitego oczyszczenia najgłębszych motywacji człowieka, wyzbycie się zła i wszystkich odczuć subiektywnych (śmierć w sobie). Obejmuje zatem proces duchowego przechodzenia od elementów zmysłowych ku bardziej duchowym z coraz większą przewagą działania Boga.

a wewnątrz ogarniał ją lęk. Przeżywając oczyszczenie wewnętrzne i poznając siebie, widziała własną niegodność. Pisała: „Wchodzę głębiej w siebie i nic nie widzę prócz wielkiej nędzy. Widzę także jasno wielką świętość Boga, nie śmiem wznieść oczu do Niego, ale rzucam się w proch pod stopy Jego i żebrzę o miłosierdzie”⁵³. Uznanie własnej grzeszności dla ks. Urbańskiego jest elementem składowym drugiego nawrócenia. Widzimy tutaj u Faustyny głębokie przeżycie tej prawdy i przez to doświadczenie z czasem rozwoju życia duchowego będzie dochodzić do zawierzenia. Jednakże zauważyć można, że na tym etapie widzi swoją zależność od Boga. W opisanych przez Faustynę przeżyciach widać także istotę pokory, czyli afirmację siebie w obliczu Boga. Widziała dobro w człowieku i dostrzegała je już od najmłodszych lat dzięki wychowaniu i łasce Bożej. To ją pobudzało do pełnienia aktów cnoty pokory⁵⁴.

W tym trudnym dla Faustyny czasie towarzyszyła jej matka mistrzyni s. Maria Józefa Brzoza. W obliczu tych doświadczeń młoda nowicjuszka czuła obawę przed złożeniem ślubów. Rozmyślanie sprawiało jej trudności, a przeczytanych słów nie rozumiała. Owe trudności w rozmyślaniu, jak opisuje je św. Jan od Krzyża, to znak, że dusza doświadcza oczyszczenia zmysłów. W tym stanie pomimo wszelkich wysiłków dusza nie potrafi rozmyślać przy pomocy wyobraźni, Bóg udziela się duszy już nie przez zmysły, jak wcześniej, czyli za pomocą rozumowania, ale jako czysty duch⁵⁵. Święty Jan od Krzyża ponadto wskazywał, że dusza w stanie niemożności rozmyślenia w sposób rozumowy powinna zadowolić się miłosną pamięcią o Bogu. Bowiem powracanie za wszelką cenę do medytacji byłoby płynięciem pod prąd przeciw prądowi łaski. Stałoby się to więc trudem bez pożytku⁵⁶. Siostra Faustyna jednak nie robiła nic na siłę, i jak sama opisuje, milknie przed Bogiem. Ponadto nachodziły ją myśli, że jej modlitwa nie jest miła Bogu, a przystępowanie do sakramentów świętych Go obraża. Jej

⁵³ Dz. 23.

⁵⁴ Zob. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin: 1993, s. 265, 268.

⁵⁵ Por. Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, I, 9,8; Zob. także, A. Siemieniowski, B. Tokarska, *Droga życia duchowego według św. Jana od Krzyża*, Magdalenka: 2008.

⁵⁶ Por. R. Garrigou Lgrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. II, Poznań: 1962, s. 56.

spowiednik⁵⁷, rozpoznając, że wpadła w skrupuły, utwierdzał ją w dobrym i nie pozwalał opuszczać codziennej Komunii Świętej. Dusza Faustyny, nie znajdując w niczym zadowolenia, doznawała przenikliwego lęku. Tak to opisała: „W pewnej chwili przysła mi taka silna myśl, że jestem od Boga odrzucona. Ta straszna myśl przeszła duszę moją na wskroś. W tym cierpieniu zaczęła konać dusza moja. Chciałam umrzeć, a nie mogłam. Przysła mi myśl - po cóż się starać o cnoty? Po co się umartwiać, kiedy to wszystko jest niemiłe Bogu”⁵⁸. Wobec takich przeżyć nowicjuszek matka mistrzyni zapewniała ją, że Bóg powołuje ją do wielkiej świętości i chce mieć ją przy sobie w niebie, kazała Faustynie zaufać Jezusowi. Posłuszna zaleceniu mistrzyni uciekała się do ran Jezusa i powtarzała słowa ufności, które sprawiały jej jeszcze większy ból. Poszła więc przed Najświętszy Sakrament i wyznała wiarę w nieomyślność i niezawodność słowa Bożego, wyraziła ufność wobec Bożego słowa, prosząc o wysłuchanie jak sama nazywa, kwilenia dziecka.

Faustyna, choć doświadczała trudności w modlitwie i nie odczuwała obecności Bożej, nie traciła ufności do Jezusa. Na tym etapie posługiwała się modlitwą myślną, choć w *Dzienniczku* tak jej nie definiuje. Zauważyć można, że Faustyna wytrwała na tej modlitwie pomimo cierpień poprzez ufność Jezusowi i pokorne pozwolenie na to, by On ją prowadził⁵⁹. Cierpienia duszy, jakie opisuje Faustyna, były spowodowane doświadczeniem utraty obecności Boga, Jego oddalenia się. Odczuwała to na sposób zmysłowy, z czego powoli będzie oczyszczana. Ksiądz Machniak zauważa, iż: „Siostra Faustyna była jeszcze zbyt przywiązana do wyobrażeń zmysłowych. Pomimo wielkiego pragnienia miłości, nie odnajdowała Boga, gdyż kochała Go jeszcze na sposób zmysłowy. Jej zagubienie było tym większe, im bardziej pragnęła zjednoczenia z Bogiem, pozostając jednocześnie obojętną na wszystkie sprawy światowe i wszystkie stworzenia”⁶⁰. Czynność naturalna szukania siebie zwraca się przeciw darom Ducha Świętego, stawia przeszkody delikatniejszym natchnieniom. Faustyna starała się przyjmować Boga

⁵⁷ Spowiednikiem sióstr był wtedy ks. Teodor Czaputa.

⁵⁸Dz. 23.

⁵⁹ Zob. R. Garigou- Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. I, Poznań 1960, s. 458- 460.

⁶⁰ J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 173.

z uległością i bezinteresownością, bo to ciągle wybrzmiewało w jej modlitwie i opisywanych przeżyciach, jednakże wciąż było silniejsze owo dążenie natury wyżej wspomniane⁶¹.

Wzmagające się cierpienia duchowe spowodowały, że Faustynę, zaczęły opuszczać również i siły fizyczne, mówi wówczas o lęku śmiertelnym. Z powodu tych przeżyć, gdy była w celi, kładła się przed krzyżem i błagała o miłosierdzie. Jednak, jak sama pisała, Jezus nie słyszał jej wołania, a ona sama wpadła w głębokie ciemności. Nie miała siły, by pójść do mistrzyni, a wołać nie potrafiła. W takim stanie znalazła ją jedna ze współsióstr s. Placyda. Zawołała matkę mistrzynię, a ta nakazała jej wstać z ziemi w słowach „w imię świętego posłuszeństwa”⁶². Faustyna posłuchała nakazu i podniosła się z ziemi. Matka mistrzyni jeszcze raz potwierdziła, że te przeżycia są doświadczeniem Bożym, kazała ufać Bogu: „Niech siostra ma wielką ufność. Bóg jest zawsze ojcem, chociaż doświadcza”⁶³. Po tych trudnych doświadczeniach Faustyna powróciła do swoich zajęć, ale podczas wieczornej modlitwy poczuła, że jej dusza kona w strasliwym mroku, czuła, że jest przedmiotem Bożej zapalczywości. Wobec tych doświadczeń wypowiada akt zaufania Bogu: „Jezu, który się przyrównujesz w Ewangelii św. do Matki najczulszej, ufam słowom Twoim, boś Ty jest prawda i żywot. Jezu, ufam Tobie, wbrew wszelkiej nadziei, wbrew wszelkiemu uczuciu, które mam wewnątrz, sprzeciwiającemu się nadziei. Czyń ze mną, co chcesz, nie odstępę od Ciebie, bo Ty jesteś źródłem mojego życia”⁶⁴.

Przywoływanie obrazu troskliwej matki nie przyniosło siostrze ulgi w tych doświadczeniach, ów lęk, który opisuje święta, wynikał z niemożliwości zobaczenia Boga i doświadczenia Jego obecności. Ten

⁶¹ Por. R. Garrigou Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. II, dz. cyt., s. 57.

⁶² Por. Dz. 24; przyp. 30. W tych słowach można było rozkazywać tylko siostrze profeskom. Faustyna będąc nowicjuską nie miała obowiązku słuchać rozkazu. Jeżeli mistrzyni wydała s. Faustynie to polecenie liczyła na dobrą wolę i pobożność nowicjuszki, chciała pomóc jej otrząsnąć się z przykrych przeżyć. Faustyna wykonała to polecenie, ponieważ bardzo umiłowała postawę posłuszeństwa.

⁶³ Dz. 24.

⁶⁴ Tamże, 24.

moment Faustyna przyrównuje do śmierci, kiedy człowiek nie widzi Boga, a dusza pogrążona jest w mroku⁶⁵.

Doświadczenia nocy ducha, które przeżywała s. Faustyna powodowały w niej wewnętrzne rozbitcie: Cierpienie odrzucenia połączone z myślą, iż szatan drwi z jej wierności Bogu, wszystkich umartwień oraz ofiarowania Mu swojej miłości. Doświadczenie to obejmowało całą jej osobę we wszystkich wymiarach egzystencji, ale najbardziej dotykało wnętrza duszy⁶⁶. Słowo „odrzuciona” zadaje jeszcze większy ból, przeszywając całą jej istotę. Wobec takiego cierpienia przestała szukać pomocy, czuła się jakby unicestwiona: „Dusza już nie szuka nigdzie pomocy, pogrąża się sama w sobie i traci wszystko sprzed oczu i niejako jakby się zgodziła na tę mękę odrzucenia”⁶⁷.

Cierpienia wewnętrzne pomimo starania ukrycia ich i nie okazywania ich na zewnątrz nic nie dawały i współsiostry niepokoiły się tym stanem s. Faustyny. Spowodowało to także trudności w wypełnianiu codziennych obowiązków⁶⁸. Ciemności wiary osiągnęły swój punkt kulminacyjny w odłączeniu ciała od duszy, doświadczeniu śmierci. Wspomnienie wcześniejszego doświadczenia bliskości Boga powodowało jeszcze większe udręczenie⁶⁹. W podobny sposób to doświadczenie opisuje św. Teresa od Dzieciątka Jezus, mówiąc o nikłym płomyku rozświetlającym ciemności i o jego wspomnieniu, który powoduje, że ciemności wydają się jeszcze bardziej nieprzeniknione⁷⁰. Lecz są one również wynikiem wielkości światła Bożego, jakiego udzielał Bóg św. Faustynie na drodze łask mistycznych, a one powodowały kolejne udręczenia i lęki⁷¹.

Matka mistrzyni przez cały okres nowicjatu, a więc i przez etapy przeżycia ciemności duchowych i oczyszczeń, prowadziła nowicjuszkę, zalecając jej wielką ufność wobec Jezusa. Pomagała jej wejść w głębszą zażyłość z Jezusem i odpowiadania na Jego polecenia. Wprowadzała swoją podopieczną w teologię i praktykę dziecięctwa Bożego, uczyła postawy

⁶⁵ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 174-175.

⁶⁶ Por. Tamże, s. 177.

⁶⁷ Dz. 99.

⁶⁸ Por. Tamże, 100.

⁶⁹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 178.

⁷⁰ Zob. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Rkp. C 7 v.

⁷¹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 176.

posłuszeństwa Bogu, na podobieństwo dziecka, ufajacemu swojemu ojcu, przyjmującemu postawę prostoty i pokory. Praktykowanie tych cnót pomagało przetrwać wszelkie lęki i próby⁷². To zalecenie było dla Faustyny bardzo ważne, bo umieszcza je w swoim *Dzienniczku*-, zaraz po zaleceniach kierownika duchowego: „Szczególną cechą siostry duszy niech będzie prostota i pokora. Niech siostra idzie przez życie jako dziecko, zawsze ufna, zawsze pełna prostoty i pokory, ze wszystkiego zadowolona, ze wszystkiego szczęśliwa; tam gdzie inne dusze się trwożą, niech siostra przechodzi spokojnie-, dzięki prostocie i pokorze. Niech siostra sobie to na całe życie zapamięta, że jak wody spływają z gór na doliny, tak też i łaski Boże spływają tylko na dusze pokorne”⁷³. Faustyna starała się realizować w życiu zalecenia mistrzyni. Chociaż w chwili trudnej pytała Jezusa, czy nie widzi Jej udręki z tęsknoty za Nim i nie słyszy jęku duszy. Mówiła, że Zbawiciel ukrywa się przed jej szczerze kochającą duszą. Jednak ta modlitwa nie była oznaką buntu, a zaufania, po chwili mówiła: „Przepraszam Cię Jezu, niech się stanie we mnie wola Twoja święta”⁷⁴. Postanowiła znosić te cierpienia po cichu, nie skarżąc się. Wobec trudności nowicjuszki matka mistrzyni zamieniała jej ćwiczenia duchowe na akty strzeliste, utwierdzając ją, że jest na dobrej drodze. Postawa mistrzyni wrażliwej na działanie Boga w duszy pomagała nowicjuszce przetrwać te bolesne doświadczenia, bo po latach napisze: „Rozjaśniła mi wiele rzeczy i uspokoiła co do życia wewnętrznego, że na drodze dobrej jestem. Podziękowałam za tę wielką łaskę Panu Jezusowi”⁷⁵.

Gdy Faustynę dręczyły skrupuły i wydawało się jej, że nie powinna przystąpić do Komunii, szła z tymi wątpliwościami do mistrzyni, a ona zaleciła przystępować Faustynie do Komunii pomimo wątpliwości. Po tych trudnych doświadczeniach zrozumiała, że uratowało ją tylko posłuszeństwo⁷⁶. To właśnie postawa posłuszeństwa pomogła przetrwać

⁷² Por. J. Machniak, *Kierownictwo duchowe w życiu św. Faustyny Kowalskiej*, w: www.jmachniak.pl; Zob. także P. Roztworowski, *Wierność łasce: kierownictwo duchowe zaawansowanych*, Kraków: 2000.

⁷³ Dz. 55.

⁷⁴ Tamże, 25.

⁷⁵ Tamże, 222.

⁷⁶ Por. Tamże, 105.

chwile oczyszczeń: „Sama mistrzyni później powiedziała mi, że te doświadczenia przeszły u mnie prędko tylko dlatego, że siostra była posłuszna. Moc posłuszeństwa tylko, że siostra tak mężnie przebrnęła⁷⁷. Sama zaś święta po tych trudnych doświadczeniach stwierdziła, iż Bóg musiał być wówczas bliżej niż jej się to wydawało, bo bez Jego pomocy i łaski nie poradziłaby sobie wobec przeżyć nocy ducha. Opisując ten stan, mówi o nim jako o strasznej chorobie, gdy dusza porażona jest światłem Bożym i twierdzi, że Go nie ma, podczas gdy doświadczenie to jest tak silne, że oślepia⁷⁸.

b. Droga formacji do zawierzenia Bogu i Jego Miłosierdziu

Istotnym momentem, w którym zaczęła się formacja s. Faustyny do zawierzenia Bogu, była noc, podczas której przeżywała wątpliwości co do tego, czy Zgromadzenie, do którego wstąpiła jest odpowiednie. Wówczas ujrzała bolesne oblicze Jezusa, który wskazywał jej brak wiary, jak również potwierdził, że do tego Zgromadzenia została wezwana i tutaj przygotowuje dla niej łaski⁷⁹. Wtedy też spowiednik potwierdził wolę Bożą co do powołania do tego właśnie Zgromadzenia. „Można powiedzieć, że od tego momentu rozpoczęła się w jej życiu duchowym mistyka Jezusa i mistyka wizyjna”⁸⁰.

Okres nowicjatu, jak już zostało wspomniane był czasem naznaczonym cierpieniem duchowym, związanym z przeżywaniem ciemnej nocy wiary. To głębokie oczyszczenie duszy, które dokonywało się w tym czasie miało przygotować duszę Faustyny na przyjęcie pełnego światła Bożego⁸¹. W tym czasie doświadczyła ona Bożych interwencji, które przygotowały ją do ufności: nawiedzenie przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus, nawiedzenia Matki Bożej oraz przyciągająca Jasność Trójcy Przenajświętszej. Oprócz tych

⁷⁷ Dz. 105.

⁷⁸ Por. Tamże, 109.

⁷⁹ Por. J.P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu, świadectwo św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Faustyny Kowalskiej*, Kraków 2010, s. 318; M. Ciunel, E. Gemza, *Miłosierdzie Boże w Biblii i Dzienniczku św. Faustyny*, Kraków: 20220.

⁸⁰ S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 17.

⁸¹ Por. J.P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu*, dz. cyt., s. 319; Zob. także, H. Wejman, *Świętość – dar dany i zadany*, Warszawa: 2008, s. 355 – 368, w: *W pokornej służbie prawdzie i miłości. Księga Pamiątkowa ku czci Ojca Profesora Pawła Placyda Ogórka OCD w siedemdziesiątą rocznicę urodzin.*

interwencji występowały także zwykłe codzienne sytuacje, w które wchodził sam Jezus, by przygotować swoją sekretarkę do całkowitego zawierzenia.

Przeżywając wewnętrzne i zewnętrzne trudności i nie mogąc sobie z nimi poradzić, Faustyna zaczęła odprawiać wiele nowenn do różnych świętych, prosząc ich o wstawiennictwo i pomoc. Kondycja duchowa Faustyny była słaba, nie umiała sobie poradzić i nie wiedziała, jak dalej żyć. Wówczas, jak sama stwierdziła przyszła jej myśl o modlitwie do św. Teresy, do której miała nabożeństwo przed laty. Tak to relacjonuje: „W piątym dniu nowenny śni mi się św. Teresa, ale jako by była jeszcze na ziemi. Ukryła przede mną świadomość, że jest świętą, i zaczęła mnie pocieszać, żebym się tak nie smuciła z powodu tej sprawy, ale więcej ufała Bogu. Mówi mi, że i ja cierpiałam bardzo wiele - a ja nie bardzo dowierzałam jej, że ona dużo cierpiała, i mówiłam jej, że mnie się zdaje, że - ty nic nie cierpisz. Jednak Teresa św. odpowiedziała mi przekonując, że wiele cierpiała, i powiedziała mi: Siostrzo, niech siostra wie, że na trzeci dzień siostra tę sprawę załatwi jak najpomyślniej”⁸². To „światło” pojawiała się stopniowo, ponieważ dla wzroku duchowego pogrążonego w ciemności ten pełny blask byłby oślepiający, dlatego przed Faustyną zostaje ukryte, że osoba, z którą we śnie rozmawia jest świętą. Nowicjuszka jednak zważyła w pomyślnie załatwienie sprawy⁸³, toteż Teresa daje jej poznać, że jest świętą. Wtedy na nowo w duszy świętej pojawiła się radość. Święta Teresa, powiedziała także młodej siostrze zakonnej, że będzie świętą oraz kazała jej ufać Jezusowi⁸⁴.

Umocnieniem ufności młodej siostry były również Nawiedzenia Maryi z Dzieciątkiem Jezus. Wówczas Faustyna wypowiadała przed Nią niepewność i cierpienia swojej duszy. Matka Boża zapewniała młodą zakonnice, że rozumie jej przeżycia: „Wiem, ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę”⁸⁵. Te słowa dodały siły i odwagi świętej, a serdeczny uśmiech Maryi wprowadził w jej duszę pokój⁸⁶.

Po pierwszych ślubach, kiedy Faustyna odprawiała nowennę za ojczyznę, za pozwoleniem przełożonej i na jej polecenie, by modliła się

⁸² Dz. 150.

⁸³ Św. Faustyna nie precyzuje w *Dzienniczku* o jaką sprawę chodzi.

⁸⁴ Por. Dz. 150.

⁸⁵ Dz. 25.

⁸⁶ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu*, dz. cyt., s. 322.

w łączności z Maryją, zobaczyła w siódmym dniu tej nowenny Matkę Bożą w jasnej szacie między niebem a ziemią. Rok później podczas odnowienia ślubów, Faustyna otrzymała łaskę wieczystej miłości. Sama stwierdza, że łaskę tę otrzymała dzięki Maryi. Uznaje, że to właśnie Ona nauczyła ją kochać Boga: „Kiedy wyszliśmy z klęczników i zaczęliśmy mówić formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok mnie w szacie białej, przepasany pasem złotym, i rzekł do mnie: Udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana, i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych - zdjął Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnocie ani w sercu, ani w umyśle. Zrozumiałam później, że to jest jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę”⁸⁷. W tym czasie zawierzenie Faustyny zyskało charakter maryjny, oddaje się cała Matce Bożej, z duszą i ciałem. Zawierzyła Jej życie, śmierć i to, co po niej nastąpi. Wszystko powierzyła w Jej ręce. Dusza świętej została napełniona ufnością i radością⁸⁸.

Kolejnym umocnieniem na drodze do zawierzenia Bogu, były dla Faustyny widzenia jasności Trójcy Przenajświętszej. Pierwsze widzenie miała 20 IV 1928 r. po pierwszych ślubach czasowych. Święta miała wówczas pragnienie wyniszczenia się dla Boga przez czynną miłość, ale jak sama zaznacza, tak żeby nie było to dostrzegalne dla współsióstr. W tym czasie pozostawała jednak w stanie nocy ducha, który trwał jeszcze pół roku po złożeniu ślubów⁸⁹. Podczas modlitwy ciemność jej serca zamieniła się w światło i doświadczyła obecności Bożej: „Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. Usłyszałam w duszy te słowa: Tyś radością moją. Tyś rozkoszą serca mojego. Od tej chwili czułam w sercu - czyli we wnętrzu - Trójcę Przenajświętszą. W sposób odczuwalny

⁸⁷ Dz. 40.

⁸⁸ Por. J. P Malicki, *Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 323; Zob. także H. Wejman, *Ufność w życiu duchowym człowieka*, Warszawa: 2016.

⁸⁹ Dz. 27.

czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecię ze swym ukochanym Ojcem.⁹⁰

Podczas rozważania tajemnicy Trójcy Świętej i zastanawiania się nad istotą Bożą, otrzymała kolejną wizję. Była zasmucona, nie rozumiejąc nic z tego widzenia, jednak zostaje zachęcona do poznawania Boga w słowach skierowanych do niej przez Jezusa: „Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego”⁹¹. Była to zachęta do zawierzenia, a zarazem rada udzielona przez Jezusa, by w dalszej drodze życia duchowego korzystała z pośrednictwa kierownika duchowego.

W innej wizji Faustyna została wezwana na sąd Boży, ujrzała Jezusa pogrążonego w męce-, i pięć Jego ran. Otrzymała także łaskę poznania własnej nędzy, widząc wszystkie rzeczy, które się Bogu w niej nie podobają, tak, jak patrzy na to Bóg. Faustyna usłyszała od Jezusa, że jest winna jednego dnia ognia czyścowego. W swoim posłuszeństwie była gotowa spełnić to, co usłyszała, jednak Jezus powstrzymuje Faustynę: „Natychmiast chciałam rzucić się w płomień ognia czyścowego, ale Jezus powstrzymał mnie i rzekł: Co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi?⁹²” Odpowiedź Faustyny wskazuje na hojność świętej na miarę miłości oblubieńczej, ponieważ wybiera obydwie propozycje, stwierdzając, że jest gotowa cierpieć dla Jezusa największe męki. Jezus zapewnił ją, że wystarczy spełnienie Jego misji na ziemi, czyli realizacja woli Bożej i spełnianie życzeń Jezusa. Zbawiciel obiecuje swojej oblubienicy, że w tym zadaniu pomoże jej ks. Sopoćko, przyszły spowiednik. Zachęcił ją też, by położyła głowę na Jego piersi i z Jego serca zaczerpnęła siłę i moc na wszystkie cierpienia. Mówi zarazem, że poza Nim nie znajdzie ulgi-, ani pociechy. Misja, jaką Jezus jej zleca, będzie wymagała duchowego zawierzenia poprzez cierpienia, stąd słowa zachęty do ufności i duchowej komunii⁹³. Owe cierpienia, jak później będzie mowa, będą miały podwójny charakter: wewnętrzny - poprzez oschłości wynikające z procesu

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Dz. 30.

⁹² Tamże, 36.

⁹³ J. P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 324

oczyszczenia i związane także z realizacją poleceń Jezusa oraz zewnętrzny - w postaci oskarżeń wspólnoty o nieprawdziwość objawień.

W Dzień Bożego Narodzenia Faustyna bardzo mocno odczuła obecność Bożą, ale zaraz, jak sama stwierdziła: „I znów unikam wewnętrznie spotkania się z Panem”⁹⁴. Jednak w zwykłej sytuacji ponownie zostanie przynaglona do ufności. Nowicjuszka miała prosić przełożoną o zgodę na odwiedzenie sióstr z sąsiedniego, nowo powstającego domu w Warszawie. Przełożona wyraziła zgodę. Siostry miały już jechać, jednak kiedy przechodziły obok kapliczki, Faustyna ujrzała w progu Jezusa, który powiedział: „Idź, ale ja ci zabieram serce twoje. I nagle uczułam, że nie mam serca w piersi swojej”⁹⁵. Siostry pojechały, jednak Faustyna czuła niezadowolenie, a jej dusza była przepełniona tęsknotą. Wszystkie siostry wróciły wcześniej niż planowały, a Faustyna wyjaśniła przełożonej, że chciały wrócić przed wieczorem. Wtedy Jezus ponownie mówił do Faustyny, by poszła do przełożonej i wyjaśniła prawdziwy powód wcześniejszego powrotu. Pomimo trudności Faustyna wykonała polecenie Jezusa, wyznając czego doświadczyła. Przeprosiła Jezusa, za swoje niedoskonałości, wówczas jej dusza na nowo zostaje napełniona radością. Sama święta zrozumiała, że poza Bogiem nie można nigdzie znaleźć zadowolenia. Ilekroć próbowała unikać rozmów z Jezusem, tym bardziej On przynaglał ją do ufności.

Kolejną zachętą do zaufania Jezusowi i zarazem misją głoszenia miłosierdzia była wizja Jezusa miłosiernego, jaką otrzymała w klasztorze w Płocku 22 II 1931 r. Wówczas Jezus wprost powierzył Faustynie zadanie głoszenia światu orędzia Miłosierdzia. Ma namalować obraz, według tego, co widzi, z podpisem „Jezu ufam Tobie”. Wiąże jednocześnie z tym obrazem obietnice: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały”⁹⁶. Kiedy po otrzymaniu objawienia opowiedziała o wszystkim spowiednikowi⁹⁷ on powiedział, że to dotyczy jej samej. Obraz Jezusa ma malować we własnej

⁹⁴ Dz. 42.

⁹⁵ Dz. 85.

⁹⁶ Dz. 48.

⁹⁷ Spowiednikami w Płocku byli wówczas: ks. Adolf Modzelewski, ks. Ludwik Wilkoński, ks. Wacław Jezusek. Nie wiadomo u kogo s. Faustyna wówczas się spowiadała.

duszy. Jezus jednak wyjaśnił siostrze, że Jego obraz w jej duszy już jest⁹⁸. Równocześnie Jezus pragnął, by było święto Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, zaś sam obraz ma być uroczyście poświęcony właśnie w ten dzień. Skutkiem tego objawienia było uczucie radości połączonej z bojaźnią i dostrzeżeniem trudności powierzonej jej misji: „Majestat Jezusa wzbudził w Faustynie uczucie niespotykanej radości i bojaźni, ale zarazem widziała trudności związane z tą misją. Wzbraniała się od jej przyjęcia i pragnęła się usunąć od wszystkich wyzwań i duchowych natchnień. Prosiła Jezusa, aby komu innemu udzielił tych wielkich łask, bo obawia się, że je zmarnuje swoją nieudolnością. Ta misja przerastała jej wszelkie możliwości i predyspozycje. Zwróciła się też do spowiednika, ojca Andrasza, aby ją zwolnił od poleceń malowania tego obrazu”⁹⁹.

W związku z otrzymaną misją i trudnościami z nią związanymi postanowiła przed ślubami wieczystymi prosić o zwolnienie z realizacji wewnętrznych natchnień. Misja ta powierzona przez Jezusa przekraczała możliwości Faustyny, ponieważ nie umiała malować, nie miała także wykształcenia teologicznego. Zdawała sobie też sprawę ze swojej małości. Spowiednik nie zwolnił jej jednak z tej misji oraz z posłuszeństwa wewnętrznym natchnieniom, mówiąc: „Nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych”¹⁰⁰. Odpowiedź o. Andrasza wywołała zmartwienie siostry, ponieważ myślała, że uwolni się od wszystkiego, co przekraczało jej możliwości. Jednak sama odczytała, że był to wyraźny nakaz, żeby pójść za żądaniem Jezusa, ufając, że będzie jej towarzyszył. Zadanie to było tym bardziej trudne, ponieważ wówczas nie miała stałego spowiednika, któremu mogłaby opowiedzieć o swoich wątpliwościach, czy przeżyciach. Spowiadając się u różnych spowiedników nie mogła przedstawić stanu swojej duszy. Wobec swoich wątpliwości i bezradności, tak pisze: „Proszę Jezusa, aby komu innemu udzielał tych łask, bo ja z nich korzystać nie umiem i marnuję je tylko. Jezu miej

⁹⁸ Por. Dz. 49.

⁹⁹ J. P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 326.

¹⁰⁰ Dz. 53.

miłosierdzie nade mną, nie polecaj mi rzeczy tak wielkich, widzisz, że proszek nieudolny”¹⁰¹. W tych cierpieniach otrzymuje wewnętrzne widzenie swojego spowiednika. W kaplicy zgromadzenia, między ołtarzem, a konfesjonałem, usłyszała słowa: „Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi”¹⁰².

Święta przyznawała, że Jezus wychowywał ją przez lata, gdy nie miała stałego spowiednika. Dowodem tego na etapie początkowego zawierzenia, był czas, kiedy sam Mistrz podał jej podpunkty do medytacji. Był to czas, kiedy Faustyna została przeniesiona do infirmerii z powodu choroby, bardzo chciała odprawić medytację, nie było to jednak możliwe, z powodu braku światła. O swoim stanie duchowym powiedziała Jezusowi, a On ją zapewnił, że codziennie będzie przychodził i podawał jej podpunkty do medytacji. Były to rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej¹⁰³.

3. Kształtowanie postawy posłuszeństwa wobec zaleceń Jezusa i przełożonych

a. Probacja przed ślubami wieczystymi

Probacja, to czas, w którym kandydatki przygotowują się do złożenia profesji wieczystej. Okres ten w przypadku św. Faustyny trwał pięć miesięcy. W tym czasie Jezus w dalszym ciągu formował swoją oblubienicę do coraz większej ufności wobec Niego. Dawał jej również możliwość do ćwiczenia w cnotach, zwłaszcza prostoty, pokory i cierpliwości. Sam okres probacji i śluby wieczyste nie były do końca pewne, ponieważ jedna z sióstr, powiedziała do Faustyny, że trzeciej probacji nie będzie miała, a jeśli chodzi o śluby, będzie się starała by ich nie otrzymała¹⁰⁴. Były to informacje

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Por. Tamże. 149.

¹⁰⁴ Była to s. Janina Bartkiewicz, która bardzo sprzeciwiała się by Faustyna została dopuszczona do probacji i poprzedzających ją rekolekcji, wynikało to prawdopodobnie z jej odniesienia do objawień s. Faustyny, o czym sama pisze w Dzienniczku, nie wymieniając jej z imienia.

sprzeczne, gdyż zostało ogłoszone, że Faustyna będzie miała probację oraz wobec słów samego Jezusa: „W tej chwili przełożeni ogłaszają, które siostry mają mieć śluby wieczyste. Nie wszystkie dostąpią tej łaski, ale same temu winne. Kto nie korzysta z małych łask - nie otrzymuje wielkich. Ale tobie, dziecię moje, dana jest ta łaska”¹⁰⁵. Wobec przykrych słów siostry, Faustyna nie odpowiedziała, a starała się ukryć swój ból. Na tym etapie Faustyna starała się być wierna Bogu w najdrobniejszych rzeczach.

W 1932 roku w Warszawie rozpoczęła swój czas probacji. Siostra Małgorzata Gimbutt mistrzyni nowicjatu zaleciła nowicjuszcze odbyć przynajmniej trzy dni rekolekcji. Faustyna odbyła je w Walendowie. Przed ich rozpoczęciem prosiła Jezusa o radę, jak ma przeżyć ten czas rekolekcji, co ukazuje zaufanie młodej siostry do swojego Mistrza. Jezus dał Faustynie takie zalecenie: „Będziesz się starać o głęboki spokój w obcowaniu ze mną. Usunę wszelkie niepewności pod tym względem. Ja wiem, że teraz jesteś spokojna, kiedy do ciebie mówię, a z chwilą, kiedy przestanę mówić zaczniesz wyszukiwać wątpliwości, ale wiedz o tym, że utwierdzę duszę twoją, że chociażbyś chciała się niepokoić, nie będzie to w mocy twojej, a jako dowód, że ja mówię do ciebie, pójdziesz w drugim dniu rekolekcji do spowiedzi do tego kapłana, który ma rekolekcje. Zaraz pójdziesz do niego, kiedy skończy konsiderację¹⁰⁶, i przedstaw mu swoje obawy, jakie masz w stosunku do mnie, a ja ci odpowiem przez usta jego, a wtenczas usunę obawy twoje. W tych rekolekcjach zachowaj tak ściśle milczenie, jakoby nic wokoło ciebie nie istniało. Mówić będziesz tylko ze mną i ze spowiednikiem, przełożonych prosić będziesz tylko o pokuty”¹⁰⁷.

Zgodnie z zaleceniem Jezusa, Faustyna starała się być zawsze pierwsza w kaplicy, aby przed rozpoczęciem medytacji mieć czas na modlitwę do Ducha Świętego i rozmowę z Matką Bożą, którą prosiła o łaskę wierności wewnętrznym natchnieniom, by umiała realizować wolę Bożą w swoim życiu. Jak sama zaznacza, musiała walczyć o zachowanie milczenia, według zalecenia Jezusa. Nie było to łatwe, gdyż na takie rekolekcje zjeżdżały się siostry z różnych domów. Wobec sytuacji, gdy do celi Świętej weszła jedna

¹⁰⁵ Dz. 165.

¹⁰⁶ Konsideracja – konferencja podczas rekolekcji

¹⁰⁷ Dz. 169.

z sióstr, mówiąc, że ma jej coś do powiedzenia, Faustyna milczała, przez co została nazwana dziwną. Otrzymała wówczas dar kardiognozji¹⁰⁸, co do postawy tej siostry, że to, co miała do powiedzenia nie było niczym ważnym, a jedynie chęcią zaspokojenia miłości własnej. Wobec tego wydarzenia prosiła Boga, by utrzymywał ją w wierności¹⁰⁹.

W czasie trwania rekolekcji, podczas jednej z medytacji Faustyna doświadczyła silnych pokus, pojawił się lęk, że kapłan, którego Jezus jej wskazał jako spowiednika rekolekcyjnego, jej nie zrozumie, lub też, że nie będzie miał czasu, aby mogła dokładnie wypowiedzieć wszystkie swoje wątpliwości. Jak sama stwierdziła, zaczęła się walka na śmierć i życie, zwłaszcza gdy przypominała sobie radę o. Bukowskiego: „Powiedział, że jak odprawiam rekolekcje, to powinnam światła, które mi Bóg zsyła, chociaż pokrótce zanotować, a przynajmniej zdać sprawę, z tego chociaż pokrótce. Mój Boże, półtora dnia przeszło mi tak łatwo”¹¹⁰. Najprawdopodobniej przez doświadczenie pokus nie zanotowała żadnych łask zesłanych przez Boga, nie realizowała jednocześnie rady o. Bukowskiego. To także zarzucał jej szatan, usiłując poddać w wątpliwość słowa Jezusa, odwołując jednocześnie Faustynę od spowiedzi, by nie męczyła siebie oraz spowiednika. Przypomina sytuacje i odniesienia przełożonych, iż przeżycia jej są tylko złudzeniem. Konferencja trwała krótko, a zaraz po niej, według zalecenia Jezusa, święta miała przystąpić do sakramentu pokuty. Tak też zrobiła, bez dłuższego zastanawiania się, jak sama zaznacza, nie powiedziała o wątpliwościach, w które ją wprowadzono co do osoby Jezusa, a zaczęła mówić o wszystkich pokusach, jakich doświadczyła podczas medytacji, spowiednik rozpoznał jej stan nieufności: „Siostra nie dowierza Panu Jezusowi dlatego, że tak łaskawie z siostrą postępuje. Cóż, niech siostra będzie najzupełniej spokojna. Jezus jest Mistrzem siostry, a obcowanie siostry z Jezusem nie jest ani histerią, ani marzycielstwem, ani złudzeniem”¹¹¹. Niech siostra wie, że na

¹⁰⁸ Kardiognozja to nadnaturalna zdolność poznawania cudzych sekretów, oraz skutków oddziaływania na człowieka różnych duchów i demonów.

¹⁰⁹ Por. Dz. 170.

¹¹⁰ Dz. 173.

¹¹¹ Takimi słowami opisywała wspólnota przeżycia świętej, o czym będzie mowa w dalszym ciągu pracy.

dobrej jest drodze”¹¹². Spowiednik kazał jej starać się o wierność łaskom i nie usuwanie się od nich. Miała być przede wszystkim wierna Jezusowi, nie zważać na opinie. Pouczył, że Jezus do swojego dzieła wybiera dusze pokorne i im więcej jest uniżona, tym Jezus będzie ściślej się z nią łączył¹¹³. Po spowiedzi w sercu Faustyny zagościł pokój, udała się do ogrodu, by ukryć się przed siostrami. Obecność Boża przeniknęła ją na wskroś, a cała nicość zatonięła w Bogu, wobec doświadczenia tego spokoju, jakie wlała w jej serce obecność Trójcy Świętej, dziwiła się swoim wcześniejszym niepokojom.

Postanowieniem Faustyny po odbyciu rekolekcji była: wierność natchnieniom wewnętrznym, bez względu na trudności, jakie mogą wystąpić, a także, by wszystkie sprawy uzgadniać ze spowiednikiem¹¹⁴. Sam spowiednik zalecił Faustynie, by o natchnieniach wewnętrznych mówiła jemu. Rzeczy zewnętrzne powinna spełniać po porozumieniu się ze spowiednikiem. Na wyraźny rozkaz Jezusa natomiast powinna powiedzieć o tych natchnieniach przełożonym.

W czasie okresu probacji Faustyna otrzymała łaskę chodzenia z zapaloną świecą podczas udzielania Komunii chorym, sam Jezus wyraził to pragnienie siostrze. Dziwiło to świętą, bo wiedziała, iż jako zakonnica drugiego chóru nie chodzi towarzyszyć Najświętszemu Sakramentowi¹¹⁵, bo robią to siostry dyrektorki, tzn. siostry pierwszego chóru. Zaufała Jezusowi, wiedziała, że ta przeszkoda zostanie usunięta. Tak też się stało, na polecenie s. Rafaeli, s. Faustyna do końca okresu probacji chodziła ze światłem, towarzysząc Jezusowi, czując się, jak sama to nazywa w *Dzienniczku* jak rycerz Jezusa, a ponieważ czuła, że zwyczajnie iść nie powinna, dla umartwienia sznurowała sobie żelazny pasek. To umartwienie, ofiarowała w intencji chorych¹¹⁶. Przez cały czas probacji posługa świętej polegała na pomocy siostrze w westiarni¹¹⁷. Był to dla niej czas do ćwiczenia się

¹¹² Dz. 174.

¹¹³ Por. Tamże.

¹¹⁴ Por. Dz. 176.

¹¹⁵ Ta posługa dotyczyła sióstr dyrektorek, siostry koadiutorki były przeznaczone do pomocy siostrze dyrektorkom zwłaszcza w pracach fizycznych

¹¹⁶ Por. Dz. 183.

¹¹⁷ Westiarnia - magazyn odzieżowy sióstr, oraz szwalnia odzieży zakonnej. Do obowiązków sióstr posługujących w westiarni należało czyszczenie i naprawa odzieży, oraz dostarczenie siostrze bielizny po praniu, a także uzupełniania braków w zakresie odzieży.

w cnotach, ponieważ ciężko było dogodzić niektórym siostram, gdy przychodziła do nich z czystą bielizną. Spotykała także inne, które prosiły o najgorsze ubrania z całej westiarni. Postawa tych sióstr była umocnieniem dla Faustyny. Widziała, że realizują ślub ubóstwa.

Milczenie dla Jezusa było tym postanowieniem Faustyny, które starała się realizować cały czas, nawet jeśli miałyby z tego powodu wystąpić trudności. We wnętrzu jej serca, jak sama pisze, Jezus miał zawsze tę ciszę¹¹⁸. Owo postanowienie podjęła ze względu na miłość do swojego Mistrza.

Podczas jednej adoracji, Jezus zażądał od Faustyny, aby dała się Mu jako ofiara za cierpienie, szczególnie za uchybienia popełnione w domu zakonnym, gdzie przebywała. W jednej chwili zgodziła się, ale zaraz potem Jezus dał jej poznać cierpienie związane z tą ofiarą, którym było doświadczenie posądzania, niedowierzania, upokorzenia, przeciwności. Tak to opisuje: „Wszystko stanęło przed oczyma mojej duszy jako ciemna burza, z której mają za chwilę sypać się pioruny, czekają tylko na moją zgodę. Chwilę zatrwożyła się natura moja. Wtem uderzył dzwonek na obiad. Wyszłam z kaplicy drżąca i niezdecydowana. Jednak ofiara ta ustawicznie trwa przede mną, bo ani się nie zdecydowałam na przyjęcie jej, ani też nie odmówiłam Panu”¹¹⁹. Święta była gotowa na jej przyjęcie, zgodnie z wola Jezusa. Jednak poznała, że ona sama musi dobrowolnie się na to zgodzić. W postawie zaufania powiedziała do Jezusa: „Jezu, przyjmuję wszystko, cokolwiek chcesz na mnie zesłać; ufam Twojej dobroci”¹²⁰. Cierpliwie zniosła wszystko, na co się zgodziła, z pomocą łaski i wiedząc, że robi to na chwałę Bożą. Nie było to łatwe, ponieważ jednego dnia rano usłyszała polecenie Jezusa, by poszła do Matki generalnej i powiedziała o rzeczy, która się nie podoba Jezusowi w tym domu. Mimo trudności jednak wykonała polecenie Jezusa. Ofiara ta także była związana z przyjęciem na siebie pokus, które dręczyły jedną z wychowanek. Była to pokusa samobójstwa, cierpienie to trwało siedem dni. Często brała na siebie pokusy dręczące wychowanki. Wszystko to było podjęte w pragnieniu ratowania dusz nieśmiertelnych.

¹¹⁸ Dz. 185.

¹¹⁹ Tamże, 190.

¹²⁰ Tamże.

Faustyna była świadoma, że siły czerpie od Jezusa¹²¹. Widać tu wyraźnie jej gotowość do wypełniania woli Bożej, jak i postawę zaufania do Jezusa, opierającą się na przekonaniu, że jeśli Bóg żąda od niej takiej ofiary, da też i siłę, by ją wypełniła.

Postawa zaufania wobec Jezusa była widoczna także w jej osobistych przeżyciach, kiedy mówiła o stanie swojej duszy zmroczonej cierpieniem i brakiem promieni światła. W swoich przeżyciach konfrontowała swoją postawę z postawą uczniów wobec burzy na jeziorze¹²². Podczas gdy uczniowie podchodzą do Jezusa, budzą Go i proszą o ratunek, ona przeżywa tę burzę odmiennie niż uczniowie w Ewangelii. Tak to opisuje: „Burza szaleje, a Jezus śpi. O Mistrzu mój, nie będę Cię budzić, nie przerwę Ci słodkiego snu. Ja wierzę, że Ty bez wiedzy mojej umacniasz mnie”¹²³. Siłą podtrzymującą świętą jest wiara w moc Bożą i chęć karmienia się wola Bożą. Święta wyraża w sposób następujący: „Wola Twoja jest celem mojego istnienia. Zdaje mi się, że świat cały mi służy i jest ode mnie zależny. Ty, Panie rozumiesz duszę moją we wszystkich jej dążeniach”¹²⁴. Doświadczane przez Faustynę oschłości podczas modlitwy uniemożliwiały jej używanie władz duchowych podczas rozmowy z Bogiem. Oschłości i odrzucenie wynikało z wewnętrznego przekonania, że Bóg nie przyjmuje wysiłków duszy, która pragnie Go kochać. Wydawało się jej, że wszelkie modlitwy, dobre uczynki, czy słowa są bezużyteczne, stąd pojawiające się uczucie bezradności i niemocy¹²⁵.

Sposobność do ćwiczenia się w cnocie dawała Faustynie również pewna osoba¹²⁶, która nakazała, by juniorystka stała przez pół godziny naprzeciwko kaplicy, czekając na matkę przełożoną, gdy będzie szła po skończonej rekreacji, by się oskarżyła z rzeczy, które ta osoba jej wskazała. Wobec tego nierozumnego nakazu Faustyna pozostała posłuszna, mimo zdziwienia współsióstr¹²⁷. Matka przełożona odesłała Faustynę do

¹²¹ Por. Tamże, 191-194.

¹²² Mt 8, 23-26

¹²³ Dz. 195.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 173

¹²⁶ Nie wiadomo o jaką osobę chodzi, s. Faustyna w swym *Dzienniczku* jej nie identyfikuje.

¹²⁷ Por. Dz. 196.

spowiednika, który poznał, że to, co mówi juniorka nie jest jej wewnętrznym odczuciem. Ona tę sytuację traktuje jako sposobność do rozwoju duchowego, kształtowania postawy posłuszeństwa i pokory: „O Kościele Boży, tyś najlepszą Matką, ty jeden umiesz wychowywać i dawać wzrost duszy. O, jak wielką mam miłość i cześć dla Kościoła - tej matki najlepszej”¹²⁸. Widać tu wyraźnie, że nakaz tej osoby traktuje, jako nakaz Boga, Kościoła, stąd wypływa wyżej wymieniona postawa.

Po ostatnich słowach matki mistrzyni na zakończenie całego okresu probacji, we wnętrzu juniorki rodziła się wdzięczność, za dobro i życzliwość, jakich doświadczyła w postulacie. Zdawała sobie sprawę z zadania, jakie ją czeka po złożeniu ślubów wieczystych: „Już mam walczyć z Jezusem, pracować z Jezusem, cierpieć z Jezusem; jednym słowem żyć i umierać z Jezusem”¹²⁹. Odczuwała lęk związany z tym zadaniem, ale w postawie zaufania prosiła Zbawiciela, by zaradził temu lękowi.

b. Rekolekcje przed ślubami wieczystymi

21 kwietnia 1933 r. w Krakowie s. Faustyna rozpoczęła ośmiodniowe rekolekcje przygotowujące do złożenia profesji wieczystej. Opis swoich przeżyć rekolekcyjnych zaczyna od słów: „na większą chwałę Bożą.” Rzeczywiście rekolekcje te będzie przeżywać kierując się tą dedykacją. To zdanie towarzyszyło jej również przez dotychczasowy czas formacji, kiedy wykonywała zlecone jej posługi i zadania pojmując je jako nakaz Jezusa, starając się by każdą posługą się modlić, oddawać chwałę Bogu. Rozpoczynający się czas rekolekcji zawierzyła Jezusowi, prosząc, by ją prowadził. Pragnęła być tylko sama ze swoim Mistrzem, z Nim chciała się złączyć w chwili składania ślubów: „Jezu, Mistrzu mój, kieruj mną, rządz mną, według woli swojej, oczyść moją miłość, aby była godna Ciebie, zrób ze mną to, czego pragnie Twe najmiłosierne Serce. Jezu, pozostaniemy sam

¹²⁸ Tamże, 197.

¹²⁹ Tamże, 217.

na sam w tych dniach, aż do chwili złączenia naszego - utrzymuj mnie, Jezus, w skupieniu ducha”¹³⁰.

W czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem dziękowała Jezusowi, za łaskę wybrania na oblubienicę, z którą chce się złączyć, jak sama święta to nazywa, wieczystym węzłem. Zdaje sobie przy tym sprawę ze swej niegodności. Prosiła również Maryję o łaskę, by w tym szczególnym momencie była miłsza Synowi Bożemu i by mogła godnie wysławiać Boże miłosierdzie wobec świata i przez całą wieczność. Wieczorem Jezus uspokoił Faustynę, by nie było w jej wnętrzu niepokoju. Zapewnia ją, że wszystko jest w Jego rękach, zaś mistyczce da zrozumieć wszystko przez usta ojca Andrasza. Zaleca, by wobec niego była jak dziecko¹³¹.

Jednego dnia podczas przeżywanych przez s. Faustynę rekolekcji, jednego dnia w trakcie medytacji miała trudności z jej zrozumieniem. Doświadczyła, jak sama stwierdza zatopienia ducha w Bogu, starała się zmusić do myślenia o tym, co mówił rekolekcjonista, nie potrafiła jednak utrzymać swoich myśli wedle podanych punktów. Doświadczyła obecności swojego Mistrza. Swoją medytację zdefiniowała następująco: „Duch mój jest z Panem, i to jest moja medytacja”¹³². Postanowieniami ogólnymi, jakie zapisała święta w swoim *Dzienniczku* były:

- nieskarżenie się z powodu własnego cierpienia, pocieszanie innych, powierzanie go Miłosiernemu Sercu Jezusa
- spędzanie czasu wolnego od obowiązków na adoracji, szukanie światła, pociechy i siły u Jezusa, uwielbienie Boga za miłosierdzie ora łaskę powołania

Zadania, jakie sobie wyznaczyła, były następujące:

1. W sakramencie pokuty mieć w pamięci Mękę Pańską. W spowiedzi wybierać to, co najbardziej kosztuje i upokarza, oskarżać się nawet z najdrobniejszych uchybień; wzbudzać w sobie żal doskonały, a po spowiedzi wypowiadać kat wdzięczności ku Trójcy Świętej za cud miłosierdzia.

¹³⁰ Dz. 218.

¹³¹Por. Dz. 219.

¹³² Dz. 221.

2. Podjąć pracę nad przestrzeganiem reguł, przeciwdziałać częstemu przerywaniu milczenia, unikać okazji do wielomówstwa, poza rekreacją unikać zbędnych słów i żartów, by zapobiec rozproszeniu.

- Zachować milczenia wobec przykrych słów sióstr, dawać do zrozumienia swoją postawą, że to nie podoba się Jezusowi¹³³. Ze względu na swoją zażyłą relację z Jezusem zmagiała się bardzo często z niechętną postawą współsióstr.

3. Kolejnym podejmowanym zadaniem było niezważanie na względy ludzkie i opinie, ale pilne badanie swojego sumienia: „Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci. Dlatego w każdej sprawie Boga mieć na oku”¹³⁴. Ta perspektywa eschatologiczna towarzyszyła Faustynie do końca jej dni, a kształtowała się od dzieciństwa, zwłaszcza kiedy nie mogąc uczestniczyć we Mszy Świętej, siadała w kącie i odczytywała całą Mszę Świętą z modlitewnika, mimo że w tym czasie jej mama potrzebowała pomocy w kuchni. Odpowiadała mamie wówczas, by się nie denerwowała, bo Jezus będzie się gniewał, jeśli tego nie zrobi¹³⁵. Ta postawa z dzieciństwa z czasem ewoluowała w dbałość o czystość intencji i posłuszeństwo Bogu, kierownikom duchowym i przełożonym.

4. Następnym zadaniem było unikanie pozwoleń domyślnych¹³⁶, opowiadanie się przełożonym w drobnych rzeczach. Faustyna bardzo starała się o zachowanie posłuszeństwa, które ciągle kształtowała i oczyszczała w ciągu swojej formacji zakonnej. Posłuszeństwo to dotyczyło najdrobniejszych rzeczy jak np. głos dzwonka.

Przyszła święta pragnęła zachować wierność w ćwiczeniach duchowych i zbyt łatwo nie uchylała się od nich poprzez prośbę o zwolnienie. Prosiła przełożonych o zgodę na dodatkowe praktyki pokutne, co nakazywał jej Jezus. Gdy przeżywała noc ducha i związane z nią trudności podczas

¹³³ Por. Dz. 226.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Por. E. K. Czackowska, *Siostra Faustyna- biografia świętej*, dz. cyt., Kraków 2102, s. 30.

¹³⁶ Pozwolenie domyślne- domniemanie, osoba zakonna wykonując coś bez wiedzy przełożonego jest przekonana, że przełożony udzieliłby jej na to pozwolenia. (przypis do DZ, nr 112)

modlitwy, matka mistrzyni zwolniła ją z ćwiczeń duchowych na rzecz aktów strzelistych.

Faustyna, aby nie wpaść całkowicie w wir pracy, postanowiła spoglądać na chwilę w niebo, co oznaczało łączenie modlitwy z pracą. W trudnych chwilach uciekała się na modlitwie do ran Jezusa, w Jego ranach szukała pociechy, światła, ulgi oraz umocnienia. Gdy przychodziły różne doświadczenia, widziała w nich miłującą rękę Boga¹³⁷. Te wszystkie zadania, które święta podjęła, będzie realizować przez cały czas formacji następujący po ślubach wieczystych.

Wobec perspektywy złożenia ślubów wieczystych dokonała jeszcze raz podsumowania okresu nowicjatu, wyznała Jezusowi: „Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie, widzisz, że dziś wychodzę z nowicjatu¹³⁸, składając śluby wieczyste. Jezu, Ty znasz słabość i maleńkość moją, a więc od dziś w szczególniejszy sposób przechodzę do nowicjatu Twojego. Jestem nowicjuską w dalszym ciągu, ale nowicjuską Twoją, a Ty będziesz mi Mistrzem aż do dnia ostatecznego. Będę codziennie przychodzić do stóp Twoich na wykłady¹³⁹. Faustyna dostępując łaski złożenia ślubów wieczystych, zdawała sobie sprawę, że przy całej wielkości i powadze ślub ten nie czyni z niej doskonałej siostry zakonnej. Oczekiwała tego ważnego momentu, kiedy nadal będzie pracować dla Jezusa i być ze swym Mistrzem na zawsze, ale wciąż czuła się małą i słabą nowicjuską Jezusową, pragnącą być coraz bardziej doskonałą. Starła się o to usposobienie w duszy, jakie zagościło w niej od chwili wstąpienia do Zgromadzenia. Tak pisze w *Dzienniczku*: „Z ufnością i prostotą małego dziecka oddaję się dziś, Panie Jezu - Mistrzu mój; zostawiam Ci zupełną swobodę w kierowaniu moją duszą. Prowadź mnie drogami, jakimi zechcesz, ja nie będę ich dociekać. Pójdę ufna za Tobą. Twoje miłosierne Serce wszystko może¹⁴⁰. Święta doskonale zdawała sobie sprawę, że jej czas formacji nie zakończył się na nowicjacie, ale będzie trwał do końca jej dni pracy z Jezusem i życia z Nim.

¹³⁷ Por. Dz. 226.

¹³⁸ Nowicjat – nie dłuższy niż dwuletni okres rozpoczynający życie we wspólnocie zakonnej, ma na celu dokładniejsze rozpoznanie Bożego powołania, właściwego dla danej wspólnoty oraz doświadczenie sposobu życia zgromadzenia

¹³⁹ Dz. 228.

¹⁴⁰ Dz. 228.

Jezus zapewnił swoją nowicjuszkę, że w czasie tych rekolekcji to On sam będzie kierował jej duszą, chcąc ją utwierdzić w pokoju i w miłości¹⁴¹.

Pierwsze dni rekolekcji upłynęły świętej w wewnętrznym pokoju, ale czwartego dnia zaczęła odczuwać niepewność czy przeżywany przez nią pokój nie jest fałszywy. Jezus wyjaśnia jej to posługując się obrazem monarchini i ubogiego dziecka: „Córko moja wyobraź sobie, że jesteś monarchinią ziemi całej masz możność rozporządzania wszystkim, jak Ci się podoba; masz wszelką możliwość czynienia dobrze, jak ci się podoba, i wtem puka do drzwi twoich jakaś mała dziecina, cała drżąca, ze łzami w oczach, ale z wielką ufnością w twoją dobroć, i prosi o kawałek chleba, aby nie umrzeć z głodu. Tak ja postępuję względem twojej duszy. W tych rekolekcjach nie tylko udzielam ci spokoju, ale i takiego usposobienia duszy, że chociażbyś chciała się niepokoić, to nie będziesz mogła”¹⁴². Obraz dziecka odwołuje do nauki św. Teresy od Dzieciątka Jezus, jak i stwierdzenia samej świętej, że Jezus żąda od niej dziecięctwa duchowego i taką też postawę zaleca jej¹⁴³. Jezus pragnie, aby utwierdziła się w tej miłości, by zapomniała o wszystkim i rozważała tajemnicę Miłosierdzia Bożego. Odpowiedzią świętej na te zalecenia Jezusa, jak i żądanie postawy dziecięctwa są słowa: „Jezu - Hostio żywa, Tyś Matką moją, Tyś mi wszystkim. Z prostotą i miłością, z wiarą i ufnością przychodzić będę do Ciebie, Jezu. Dzielić się będę z Tobą wszystkim, jak dziecko z kochającą matką - radościami i cierpieniem, jednym słowem - wszystkim”¹⁴⁴.

Przed spowiedzią rekolekcyjną Jezus zalecił Faustynie, by wypowiedziała przed spowiednikiem cały stan swojej duszy, jak to czyniła wobec Niego: „Nie lękaj się niczego; dla twojego uspokojenia kapłana tego stawiam między mną a duszą twoją, a słowa, które ci odpowie - moimi są. Odsłoń przed nim najtajniejsze rzeczy, jakie masz w duszy. Ja mu udzielenie światła do poznania duszy twojej”¹⁴⁵. Spowiedź tę s. Faustyna odbyła u o. Andrasza i było to zarazem pierwsze spotkanie z księdzem, który będzie jej kierownikiem duchowym w latach 1936 - 1938. Faustyna wobec

¹⁴¹ Por. Tamże, 229.

¹⁴² Tamże, 229.

¹⁴³ Por. Tamże, 56.

¹⁴⁴ Tamże, 230.

¹⁴⁵ Tamże, 232.

uspokajających słów Jezusa nie miała trudności w wypowiedzeniu wszystkiego. Sama święta stwierdziła, że rady, jakie udzielił jej o. Andrasz były słupami ognistymi oświecającymi jej drogę do świętości¹⁴⁶. Zalecił jej mówienie o wewnętrznych natchnieniach spowiednikowi, nie zaniechanie owych natchnień, odrzucanie tych, które nie są zgodne z wiarą Kościoła, czynienie wszystkiego w porozumieniu ze spowiednikiem. Jeżeli natchnienia nie odnoszą się do dobra dusz, to do takich natchnień nie powinna przywiązywać uwagi¹⁴⁷. Jednocześnie o. Andrasz przestrzegał, by nie kierowała się rozeznaniem własnym, bo może mimo łaski Bożej zejść na manowce. Zachęcał również do zachowania postawy pokory, gdyż wszystko jest łaską Bożą, a sami nic nie możemy uczynić. Odwołała się do wyznania Faustyny: „Mówisz mi, że Bóg żąda wielkiej ufności od dusz, a więc okaż tę ufność ty właśnie pierwsza. Jeszcze jedno słowo - przyjmij to wszystko ze spokojem”¹⁴⁸.

Po spowiedzi święta czuła bliskość Boga. Na modlitwie trwała przez trzy godziny, a upływu tego czasu w ogóle nie odczuła. Jak sama stwierdziła, gdy została uspokojona, że przeżycia jej nie są złudzeniem, starała się nie stawiać oporu łasce, a być wierna Bogu we wszystkim. Te słowa stały się fundamentem jej pokoju wewnętrznego. Poczuła, że ma rozwiązane skrzydła do lotu i pragnie lecieć w sam żar słońca, chcąc złączyć się ze swoim Panem na wieki¹⁴⁹. Podczas adoracji w Godzinie świętej Faustyna poznała swoją nędzę, widząc jednocześnie, że wszystko cokolwiek ma dobrego, jest darem Boga. O zbliżającym się dniu ślubu mówiła jako o dniu radości, a wobec tego uroczystego dnia nie ma mowy o śnie, bo sam Bóg już na ziemi napełnia dusze. Jest to również dzień, w którym w pełni oddaje swe serce Chrystusowi: „Moje serce jest Twoją wyłączną własnością, a Serce Twoje jest od dziś moją własnością”¹⁵⁰. Słowa modlitwy Faustyny potwierdza sam Jezus: „Oblubienico moja, na wieki są złączone serca nasze. Pamiętaj komuś ślubowała”¹⁵¹.

¹⁴⁶ Por. Tamże, 233.

¹⁴⁷ Por. Dz. 55.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ Por. Dz. 234.

¹⁵⁰ Dz. 239.

¹⁵¹ Tamże.

Podczas samego obrzędu składania ślubów wieczystych, kiedy siostry leżały krzyżem, przykryte kirem¹⁵², co oznaczało że od tej chwili umarły dla świata, towarzyszące siostry śpiewały Psalm 129, celebrans zaś kropił przykryte kirem siostry i wypowiadał słowa formuły, by powstały te, które umarły dla świata, a Chrystus je oświeci. Leżąc krzyżem Faustyna prosiła Jezusa o łaskę, by nigdy nie obraziła Go żadnym grzechem, nawet niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie¹⁵³. Chwilę złożenia profesji wieczystej przeżywała w zaufaniu do swojego Mistrza, który ją powołał i doprowadził do tego momentu. Wyznaje, że składa ten ślub z miłości do Jezusa i gotowa jest umrzeć dla siebie by żyć na większą chwałę Boga: „Jezu, ufam Tobie, Jezu kocham Cię z całego serca. W chwilach najcięższych Tyś matką moją. Z miłości ku Tobie, Jezu umieram dziś zupełnie dla siebie, a zaczynam żyć dla większej chwały świętego imienia Twojego. Z miłości o Trójco Przenajświętsza, ofiaruję się Tobie, jako ofiara uwielbienia, jako ofiara całopalna zupełnego wyniszczenia siebie, a przez to wyniszczenie siebie - pragnę wywyższenia imienia Twego Panie. Rzucam się jako maleńki pączek róży pod stopy Twoje, Panie; woń kwiatu tego Tobie niech tylko będzie znana”¹⁵⁴. W tej modlitwie ponownie ukazują się szczególnie wpływ św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zwłaszcza w sformułowaniu i nazywaniu siebie jako kwiatu, tak również mówiła o sobie św. Teresa, jako o małym kwiatku, zerwanym przez Jezusa¹⁵⁵. Jest to również kontynuacja zalecanej przez formatorów postawy dziecięctwa Bożego. Pozostawanie ciągle małą dzieciną zdającą sobie sprawę ze swojej słabości staje się również pragnieniem Faustyny realizowanym w rekolekcjach¹⁵⁶. Dlatego po przeżyciu rekolekcji zapisała następujące postanowienia: miłość bliźniego: usługowość dla sióstr, nie mówienie o osobach nieobecnych, strzeżenie dobrego imienia bliźniego, radość z powodzeń bliźnich. Ponadto chciała wyrażać wdzięczność Bogu za

¹⁵² Kir- całun pogrzebowy, duży czarny materiał z naszytym na środku białym krzyżem. Ceremoniał Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przewidywał, że przed odczytaniem formuły profesji siostry leżały krzyżem przed ołtarzem i nakrywane były całunem na znak, że umarły dla świata. W tym czasie towarzyszące siostry odmawiały głośno Ps 129.

¹⁵³ Por. Dz. 239.

¹⁵⁴Dz. 239..

¹⁵⁵ Por. Św. Teresa od dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków: 2011, rkp. A, 3v, s. 12.

¹⁵⁶ Por. Dz. 242.

każde upokorzenie i zarazem modlić się za osobę, która daje sposobność do upokorzenia wyniszczania się na korzyść dusz. Sama święta nazywa swoją postawę, ścieleniem się pod stopy sióstr jak dywanik, po którym mają, nie tyle chodzić, a także obcierać stopy, ponieważ uznaje, że pod stopami sióstr jest dla niej miejsce. W praktyce natomiast chce, by nie było to dostrzegalne na zewnątrz. Faustynie wystarczyła zupełnie świadomość, że Bóg widzi tą postawę¹⁵⁷. Wyraźnie realizuje na wzór Chrystusa sługi, który nie przyszedł, by mu służyło, lecz aby służyć¹⁵⁸.

Podczas rekolekcji święta doświadczała niemal ustawicznej obecności Boga. Mówiła np. że nie potrafi prowadzić medytacji według zaleconych punktów. Podała zarazem swoistą definicję: duch mój jest z Panem. Sam Jezus utwierdzał ją w swoim pokoju i miłości, mówiąc, że choćby chciała się niepokoić, nie będzie to w jej mocy. Po spowiedzi, gdy spowiednik rozwiązał wszelkie wątpliwości świętej odnoszące się do życia wewnętrznego, trwała na modlitwie trzy godziny. Przebywała w obecności Pana. Sama Faustyna stwierdziła, że ma rozwiązane skrzydła do lotu i chce szybować w górę. Doświadczenia odczucia obecności Boga, których doznawała święta, charakteryzowały się dużą intensywnością. Jednak nie trwały ustawicznie, lecz przychodziły i odchodziły. Dłuższe momenty byłyby dla duszy niemożliwe do zniesienia. Są one darem dla dusz, które odnoszą sukcesy na drodze życia mistycznego i których miłość jest odpowiednio ukształtowana. Na tym etapie miłość świętej nie była więc odpowiednio ukształtowana, by mogła obecność Pana odczuwać nieustannie¹⁵⁹.

4. Postawa wspólnoty zakonnej wobec Faustyny i jej przeżyć

a. Współsiostry wobec doświadczeń duchowych świętej

Siostry przebywające razem z s. Faustyną nie zawsze rozumiały jej przeżycia ani duchowości. Wydawała im się ona nieobecna wśród

¹⁵⁷ Por. Dz. 241, 243.

¹⁵⁸ Zob. Mt, 20, 28.

¹⁵⁹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 26-27.

codziennych zajęć, nazywano ją fantastyczką, co sprawiało świętej przykrość. Ponadto jej głębokie relacje z Jezusem, wydawały im się nieprawdopodobne. Spowiednicy też nie zawsze rozeznawali się w jej przeżycia, także ona sama nie potrafiła ich nazwać.

Matka Michaela Moraczewska, będąc przełożoną generalną Zgromadzenia, знаła niektóre przeżycia świętej z jej osobistej relacji i przytaczania słyszanych przez Faustynę wewnętrznie słów Jezusa, nie przywiązywała jednak do tego większej wagi, gdyż to dotyczyło tylko i wyłącznie wnętrza siostry i jej relacji z Jezusem. Zmieniło się to po objawieniu, jakie mistyczka miała w Płocku i żądaniu Jezusa o namalowanie obrazu i ujawnienie tego na zewnątrz. Obawiała się by nie wprowadzać żadnych nowości do Kościoła w duchu odpowiedzialności za Zgromadzenie. Przełożoną niepokoiła u siostry zbyt bujna fantazja albo histeria, ponieważ nie zawsze słowa Faustyny się sprawdzały. Było tak w przypadku pewnej dziewczyny w intencji której Faustyna kazała się modlić, gdyż ma przystąpić do spowiedzi i odczuwa trudności w wyznaniu grzechów. Jednak ta dziewczyna o spowiedzi nie wspominała. Matka Michaela chętnie słuchała o jej głębokich myślach i nadprzyrodzonych oświeceniach, ale gdy wymagały posunięć zewnętrznych, zachowywała rezerwę. Na wieść o malowaniu przez Faustynę obrazu, powiedziała: „Dobrze, dam siostrze farby i płótno, niech siostra maluje”¹⁶⁰. Upomnienia s. Józefy co do kwestii malowania obrazu i ostrzeżenie, by nie wdawała się w nadzwyczajności, bardzo mocno zabolowały świętą ze względu na jej wrażliwość. To zaś spowodowało osłabienie gorliwości w posłudze w westiarni¹⁶¹.

Przełożona s. Faustyny w Wilnie m. Borgia Tichy również była sceptyczna w odniesieniu do kontaktów s. Faustyny z Jezusem. Okres, kiedy przebywała w Wilnie przeznaczono na spokojne i swobodne prowadzenie jej życia duchowego. Czas wolny święta przeznaczała na pisanie notatek, ale ukrywała ten fakt. Prowokowało to współsiostry do złośliwych uwag. Notatki te wiązały się także z częstszym kontaktem ze spowiednikiem, co również

¹⁶⁰ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 76.

¹⁶¹ Por. Tamże, s. 74- 76.

wywoływało złośliwość ze strony sióstr, które nazywały ją kasztelanką¹⁶². Działania siostry Borgii, by załagodzić tę sprawę przez ustawienie konfesjonału w rozmównicy nie dały jednak oczekiwanego skutku¹⁶³.

Współsiostry, widząc jak dużo czasu poświęca spowiednikowi obawiały się, że dla nich już go zabraknie. Niepokoiły je obserwacje czasu spędzanego w kaplicy, s. Felicja Żakowiecka stwierdziła: „Kilka sióstr mówiło o niej, że za dużo modli się w kaplicy, że jest rozpieszczona, że urządziła sobie żywot hrabianki, że nie pojmują takiej doskonałości. Dochodziło to do niej okrężną drogą, ale wzgląd ludzki niewiele ją obchodził, czuło się wyraźnie, że jej chodziło tylko o zadowolenie Pana Jezusa”¹⁶⁴.

Sama święta zauważyła, że postawa sióstr zmieniła się po żądaniu Jezusa o namalowanie obrazu. Tak to relacjonuje: „Kiedy Pan zażądał, abym malowała ten obraz, już naprawdę zaczynają mówić i patrzeć na mnie jako na jakąś histeryczkę i fantastyczkę, i już to jest trochę głośniejsze. Jedna z sióstr przyszła, aby ze mną pomówić w poufałości. I zaczęła się nade mną litować. Mówi mi: Słyszę, że mówią o siostrze, że jest fantastyczką, że ma jakieś widzenia. Biedna siostra, niech się siostra broni przed tym”¹⁶⁵. Święta doceniła szczerłość siostry, która powtórzyła przykre słowa usłyszane pod jej adresem¹⁶⁶.

Nieporozumienia i podejrzenia, drwiny i kpiny były wciąż obecne, raz cichły, a następnie się wzmagaly. Uważano ją za opętana przez złego ducha i patrzono z politowaniem¹⁶⁷. Sama Faustyna zaś czuła się osądzona z każdej strony, miała wrażenie, że nic już takiego w niej nie ma, co mogłoby uniknąć osądu wspólnoty zakonnej: „Umęczona dusza moja trochę odpoczęła, ale poznałam, że najbliżej był Pan ze mną w tych prześladowaniach. Trwało to króciutko. Wybuchła znów silna burza. Teraz dawniejsze podejrzenia stały

¹⁶² Kasztelanka wg. słownika języka polskiego - żona kasztelana, tj. urzędnika książęcego zarządzającego np. zamkiem warownym i należącym do niego terytorium. W odniesieniu do s. Faustyny określenie to jest ironiczne. Uznawano ją za osobę, która ma wyjątkowe przywileje, nie przysługujące innym, że pozwala się jej na więcej.

¹⁶³ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 91- 92.

¹⁶⁴ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 157.

¹⁶⁵ Dz. 125.

¹⁶⁶ Por. Dz. 125.

¹⁶⁷ Por. Tamże, 123.

im się jakoby rzecz pewna i znowu te same pieśni trzeba słuchać”¹⁶⁸. Przez jedną z sióstr wprost została nazwana dziwaczką, histeryczką i wizjonerką, dodając by wyszła z pokoju, bo nie chce jej znać. Po tych ostrych słowach, jakie usłyszała, położyła się przed krzyżem i bez słów spojrzała na Jezusa. Przyjęła jednak postawę, by to, co się stało, ukryć i udawać, że takiej rozmowy nie było¹⁶⁹. Innym razem usłyszała zarzut, że niemożliwym jest, by ktokolwiek z ludzi miał tak głębokie relacje z Jezusem. Padły słowa: „Niech siostra sobie wybije z głowy, żeby Pan Jezus miał z siostrą tak poufale przestawać, z taką nędzną i z taką niedoskonałą. Pan Jezus tylko ze świętymi duszami obcuje, zapamiętaj to sobie”¹⁷⁰. Wobec tych gorzkich słów Faustyna pokornie uznała swoją kondycję duchową, podkreślając zarazem, że ufa Miłosierdziu Bożemu¹⁷¹. Była świadoma, że oprócz obecności Bożej, żyje także obecności ludzi¹⁷². Powodowało wątpliwości czy może wykonywać swoje zwykłe, codzienne czynności¹⁷³.

Konsekwencją podejrzliwości i wszystkich przykrych słów, jakie usłyszała pod swoim adresem było unikanie wewnętrznych natchnień. Z jednej strony wciąż padały słowa o złudzeniu, a z drugiej wierzyła w to, że Ten który mówi jest wiarygodny. Na modlitwie była rozproszona, o co sama się starała. Pomimo to wiedziała, co się dzieje w jej duszy. Pojmowała, że Słowo Boże wciąż przenika jej wnętrze, natchnienia są wciąż obecne, mimo iż się od nich uchylała i że tego głosu nie da się zagłuszyć¹⁷⁴.

Na zewnątrz starała się być normalną siostrą, mówiła o wszystkim przełożonym, zaś o potrzebach duszy postanowiła mówić już tylko w konfesjonale¹⁷⁵. Jeśli chodzi o dociekliwe pytania i przykre słowa, jakie musiała znosić, postanowiła nic nie tłumaczyć, a o sobie nic nie mówić, by nie wzbudzać zbędnej ciekawości: „Postanowiłam sobie wszystko znosić w cichości, ani się nie tłumaczyć na zadawane mi pytanie. Jednych drażniło

¹⁶⁸ Tamże, 128.

¹⁶⁹ Por. Tamże, 129.

¹⁷⁰ Dz. 133.

¹⁷¹ Por. Tamże.

¹⁷² Siostra Faustyna była ciągle obserwowana przez inne siostry i kilka razy zorientowała się, że sprawdzano także jej łóżko.

¹⁷³ Por. Dz. 128.

¹⁷⁴ Por. Dz. 130.

¹⁷⁵ Por. Tamże, 123.

to moje milczenie, a zwłaszcza więcej ciekawych. Drugie głębiej myślące mówiły, że jednak siostra Faustyna musi być bardzo blisko Boga, że ma siłę znieść tyle cierpień. I widziałam przed sobą jakby dwie grupy sędziów. Staralam się o ciszę wewnętrzną i zewnętrzną. Nie mówiłam nic, co się tyczy mojej osoby, chociaż byłam przez niektóre siostry wprost pytana. Zamilkły usta moje. Cierpiałam jak gołębica, nie skarżąc się”¹⁷⁶. Postawa wspólnoty zakonnej pogłębiała wątpliwości Faustyny co do natury swoich przeżyć. Wiedziała, że w tych trudnych chwilach nie będzie miała pomocy od nikogo. Doświadczając nieustannych wątpliwości, pragnęła mieć pewność, że jej przeżycia pochodzą od Boga. Chciała spotkać kapłana, który potwierdziłby, że jest na dobrej drodze albo nakazał odrzucić to, co nie pochodzi od Boga. Prosiła także o kierownika, który by zrozumiał jej przeżycia. Zdała się jednak na wolę Bożą, mówiąc do Jezusa: „O, Jezus, jeżeli jest wola Twoja, abym żyła w takiej niepewności, niech imię Twoje będzie błogosławione. Proszę Cię, Panie, kieruj sam duszą moją i bądź ze mną, bo ja sama z siebie jestem niczym”¹⁷⁷.

Siostra Eufrozyna widząc nieprzychylnie podejście do świętej stwierdziła: „Widziałam, jak spotykały ją przykrości, widziałam, jak starała się je cicho znieść i jak starała się by je ukryć przed innymi. Widziałam, jak starała się miło i dobrze odnosić do tych, którzy byli przyczyną przykrości, tak jak gdyby ją z ich strony nie spotkało nic przykrego”¹⁷⁸. Sama święta w tych doświadczeniach patrzyła na ostateczny cel: zjednoczenie duszy z Bogiem, do którego wiedzie oczyszczenie: „Jezus, chcąc oczyścić duszę, używa jakich zechce narzędzi. Dusza moja doznaje zupełnego opuszczenia od stworzeń. Nieraz najczystsza intencja na złą tłumaczona przez siostry. Cierpienie to jest bardzo bolesne, ale Bóg je dopuszcza i trzeba je przyjąć, bo przez to lepiej upodabniamy się do Jezusa”¹⁷⁹. Siostry nie były też przychylnie wobec złego samopoczucia Faustyny i jej problemów ze zdrowiem, a ponieważ lekarz nie stwierdził organicznych problemów ze zdrowiem,

¹⁷⁶ Tamże, 126.

¹⁷⁷ Tamże, 127.

¹⁷⁸ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 151.

¹⁷⁹ Dz. 38

uważały bowiem, że symuluje chorobę, by nie wykonywać swoich obowiązków, gdyż wołała się modlić¹⁸⁰.

Siostra Samuela Wasilewska wspomina, że s. Alojza, ówczesna ekonomka zgromadzenia, a także s. Andrzeja i Jacenta bardzo nie lubiły s. Faustyny i często chodziły na skargę do matki przełożonej. Zarzucano Faustynie, że w kuchni wszystko zmarnuje i nie umie gotować. Po kilku takich przykrych sytuacjach wychodziła z kuchni i szła do kaplicy, modliła się i płakała. Chętnie pomagała postulantom, gdy nie radziły sobie z gotowaniem, a gdy s. Alojza kosztowała potraw przyprawionych przez s. Faustynę, pochwaliła postulantki, a s. Faustyna nigdy nie przyznała się, że to ona pomagała. Na pytanie dlaczego pomaga siostrze, która tak bardzo jej dokucza, odpowiadała, że to dla miłości Pana Jezusa¹⁸¹. W tych sytuacjach widać cichość świętej i jej pokorę, bo nie upominała się o pochwały ludzkie.

Mimo niechęci i podejrzliwości wspólnoty, były również takie siostry, które lubiły przebywać z Faustyną zwłaszcza podczas rekreacji, ze względu na jej wesołość i pogodę ducha. Rozmawiały wówczas o życiu duchowym. Nazywano ją teologiem¹⁸² ze względu na fakt, że nawet w najdrobniejszych rzeczach, jak bukiecie ziół, potrafiła dostrzec stwórczą moc Boga¹⁸³. Siostry ceniły w Faustynie wierne przestrzeganie milczenia, obowiązkowość w pracy, ducha modlitwy, że nie skarżyła się na spotykające ją trudności, czy przeciwności, znosząc je pokornie i bez skargi¹⁸⁴. Siostra Józefina Kierus wspominała troskę Faustyny o życie duchowe innych sióstr: „Była bardzo wrażliwa i nieraz, gdyśmy chciały zbagatelizować jakąś sprawę, mówiła: To jednak trzeba powiedzieć spowiednikowi. Zachęcała, do wielkiej szczerości, pełna zaufania do przełożonych. Była pełna prostoty i niczym się nie wyróżniała spośród nas. Była zupełnie jedną z nas - tylko cnotliwszą i bardziej skupioną. Toteż, gdy po jej śmierci dowiedziałam się o wielkich

¹⁸⁰ Por. Przypis 45 *Dzienniczka*.

¹⁸¹ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 214.

¹⁸² Por. *Tamże*, s. 171, 207.

¹⁸³ Por. *Tamże*, s. 124.

¹⁸⁴ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s.153, 155, 168.

rzeczach, które działał w niej Bóg, uwierzyć nie mogłam, przecież nic w niej nadzwyczajnego nie widziałyśmy”¹⁸⁵.

b. Postawa spowiedników wobec przeżyć Świętej

Powątpiewanie i niezrozumienie przeżyć św. Faustyny nie dotyczyło tylko wspólnoty zakonnej. Również spowiednicy zachowywali sceptycyzm, co do jej przeżyć, dając czasem dziwne jak stwierdziła Mistyczka pokuty. Podchodziła ona do nich posłusznie, ale fakt niezrozumienia ze strony spowiedników był bardzo dotkliwy.

Wobec przeżyć biernej nocy ducha czując, że jej modlitwa ani dobre uczynki nie są miłe Bogu, s. Rafaela nakazywała jej, by niczym się nie martwiła, gdy przeżywała bierną noc ducha, czując, że jej modlitwa ani dobre uczynki nie są miłe Bogu. Te rady jednak nie przyniosły ulgi, dlatego szukała pomocy w konfesjonale, ale spowiednik mimo chęci pomocy penitentce nie potrafił do końca zrozumieć jej przeżyć, uspokajał ją, że widzi u niej szczególne łaski i jest o nią spokojny. Święta jednak słów spowiednika wówczas nie rozumiała, dlatego dziwiły ją pokuty, jakie otrzymywała: odmówienie *Magnificat* lub *Te Deum*, albo bieganie po ogrodzie dziesięć razy i głośny śmiech¹⁸⁶. Postawą świętej wobec niezrozumienia było posłuszeństwo: „Naśladowałam ślepego, który ufa przewodnikowi i trzyma się silnie jego ręki, i nie odstępowałam ani na chwilę od posłuszeństwa, które mi było deską ratunku w próbie ognistej”¹⁸⁷. Na etapie, na którym wówczas była Faustyna, spowiednik nie mógł jej pomóc, gdyż ona sama będąc w stanie oschłości, nie rozumiała dokonujących się w niej procesów duchowych i nie przyjmowała jego uwag, co sama przyznaje¹⁸⁸.

Przełożona, o której wspomina Faustyna, s. Michaela Moraczewska lub s. Józefa Brzoza, poznały jej stan i potrafiły pomóc, jednak, gdy mistyczka odsłoniła głębię swej duszy, uznano, że te łaski są niemożliwe. Obawiały się o złudzenie, dlatego poradziły udać się do kapłana. Spowiednik, do którego

¹⁸⁵ Tamże, s. 171.

¹⁸⁶ Por. Dz. 68.

¹⁸⁷ Dz. 68..

¹⁸⁸ Por. J. Machniak, *Kierownictwo duchowe w życiu św. Faustyny Kowalskiej*, w: www.jmachniak.pl

się udała, poradził jej, by rozmawiała o tych rzeczach z przełożonymi. Tak też było, w konsekwencji chodziła od przełożonych, do spowiednika, co pogłębiało niepokój i wątpliwości, czy te łaski i sam Jezus nie są widmem: „Te łaski Boże zaczęły się dla mnie wielkim cierpieniem. Mówiłam nieraz wprost do Pana: Jezu, ja się Ciebie boję, czy Ty nie jesteś jakim widmem”¹⁸⁹.

Ks. Kazimierz Dąbrowski spowiednik sióstr w Wilnie początkowo wystawiał świętą na próbę, gdy dowiedział się o żądaniach Jezusa: malowania obrazu i ustanowienia święta Miłosierdzia. Kazał jej przychodzić do spowiedzi o ósmej wieczorem, gdy kościół był już zamykany, na prośbę zaś Faustyny, by przekazano, że przyszła, odmówił, mówiąc, że o tej godzinie nie słucha już spowiedzi. Odchodziła z niczym. Wobec nieprzychylniej postawy spowiednika święta odprawiła w jego intencji godzinną adorację, prosząc o światło do rozpoznania stanu dusz. Później jednak, zobowiązał świętą do wierności wewnętrznym natchnieniom, potwierdzając obecność w niej życia wyższego. Przestrzegał ją, by nie zmarnowała łask, które otrzymała¹⁹⁰.

Po objawieniu Jezusa, jakie Faustyna miała w Płocku i wobec nakazu Jezusa o namalowanie obrazu, opowiedziała o wszystkim spowiednikowi¹⁹¹, ten wyjaśnił, że to zalecenie dotyczy malowania obrazu Jezusa w jej duszy. Jezus jednak wyjaśnił świętej, że Jego obraz w jej duszy już jest, a On pragnie by było święto Miłosierdzia¹⁹². Powodowało to wewnętrzne rozdarcie. Brakowało osoby, która by zrozumiała przeżycia i odpowiedziała na wciąż obecne jej wątpliwości. Ciągłe towarzyszył jej niepokój, czy doznawane łaski nie są złudzeniem: „W pewnej chwili, kiedy mnie jakaś moc zaczęła naglić, abym się starała o to święto i żeby był namalowany ten obraz, nie mogę zaznać spokoju. Coś mnie na wskroś przenika, jednak jakiś lęk mnie ogarnia, czy nie jestem w złudzeniu. Spowiednik, przed którym się wtenczas spowiadałam, mówił mi, że bywają złudzenia, i czułam, że kapłan ten jakby się bał mnie spowiadać. To było dla mnie męczarnią.”¹⁹³

¹⁸⁹ Dz. 122.

¹⁹⁰ Por. Dz. 271, 272.

¹⁹¹ Spowiednikami w Płocku byli wówczas: ks. Adolf Modzelewski, ks. Ludwik Wilkoński, ks. Wacław Jezusek. Nie wiadomo u którego z nich spowiadała się s. Faustyna (przyp. 48 Dz.)

¹⁹² Por. Dz. 49.

¹⁹³ Tamże, 74.

Będąc na probacji¹⁹⁴ w Warszawie wciąż przeżywała wątpliwości, zwłaszcza wobec sceptycznego podejścia przełożonych co do łask nadzwyczajnych przez nią otrzymanych, jak i wciąż obecnych opinii współsióstr, że Jezus to złudzenie i nie jest możliwe, by ze stworzeniem miał przebywać tak blisko. Faustyna zwróciła się do jednego ze spowiedników. Chciała, jak pisze, zaczerpnąć światła i pokoju, ale go nie znalazła. Tak o tym wspomina: „Spowiednik narobił mi jeszcze więcej wątpliwości, nim miałam przedtem. Powiedział mi: Nie mogę poznać, jaka moc na siostrę działa - może Bóg, a może i zły duch. Kiedy odeszłam od konfesjonału, zaczęłam rozważać słowa jego. Im więcej rozważałam, tym się dusza moja pograżała w ciemności”¹⁹⁵. Kiedy Jezus zbliżał się do niej, ona odczuwała lęk. Pytała Jezusa, czy to On. Z jednej strony pociągała ją miłość, z a drugiej lęk¹⁹⁶. Kiedy ponownie dotknęły ją wątpliwości udała się do spowiedzi, ale podobnie nie doświadczyła spokoju, a spowiednik powiedział Faustynie, iż będzie lepiej, gdy nie będzie się u niego spowiadała. Te słowa wzmogły jeszcze bardziej cierpienie świętej. Tak dużo wysiłku kosztowało ją by powiedzieć spowiednikowi o swoim życiu wewnętrznym, a zamiast słów otuchy usłyszała, że kapłan jej nie rozumie¹⁹⁷. Siostra Placyda wspomina, że widziała płaczącą Faustynę, z powodu niezrozumienia zarówno spowiednika, jak i przełożonych: „Zdarzyło się, że ja przyszłam od spowiedzi świętej i rozbierałam się po cichu. Siostra Faustyna wróciła również po spowiedzi świętej do swojej celki, uklękła przy łóżku, twarz ukryła w dłoniach i bardzo płakała. W tym płaczu mówiła: O Jezu, nikt mnie nie chce zrozumieć, co ja mam robić?”¹⁹⁸

Po spowiedzi, przed Najświętszym Sakramentem prosiła Jezusa o pomoc, usłyszała wtedy słowa, że na rekolekcjach przed ślubami otrzyma pomoc. Czując wątpliwości postanowiła się im nie poddawać i nie pytać nikogo o radę, prosiła też o światło dla kapłana, by potrafił kategorycznie rozstrzygnąć, czy są to złudzenia, czy też nie¹⁹⁹.

¹⁹⁴ Probacja - okres przygotowania sióstr do złożenia profesji wieczystej.

¹⁹⁵ Dz. 211.

¹⁹⁶ Por. Tamże.

¹⁹⁷ Por. Dz. 212.

¹⁹⁸ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 208.

¹⁹⁹ Dz. 213.

O. Alojzy Bukowski (spowiednik kwartalny sióstr) w odniesieniu do nakazu Jezusa, dotyczącego opuszczenia przez Faustynę Zgromadzenia, by założyć nowe uznał za złudzenie, wymyślanie herezji, nakazał jej bezwzględne posłuszeństwo, tzn. odrzucenie tego natchnienia, rozproszenie i nie zwracanie uwagi na to co słyszy. Gdy sytuacja się powtórzy zalecił by o tym powiedziała. Chciał przez to przestrzec mistyczkę, że bywają złudzenia stąd należy zająć postawę ostrożności²⁰⁰.

Kiedy święta przeżywała noc wiary pod koniec pierwszego roku nowicjatu i związane z tym stanem skrupuły, spowiednik ks. Teodor Czaputa, zalecił jej by mimo wątpliwości, co do osobistej godności, przystępowała do Komunii świętej²⁰¹. Jego rady zapisywała w *Dzienniczku*, traktując je jako wskazania na dalszy etap formacji: przejrzystość wobec Boga, bez oglądania się na zdanie innych, bycie dobrym, aby pod koniec swojego życia, Bóg mógł powiedzieć o swojej apostołce, że przeszła przez życie dobrze czyniąc; hojności wobec Boga, na wzór ewangelicznej wdowy, życzliwość wobec innych oraz całkowite zaufanie Bogu²⁰².

W postawie Faustyny wobec nieprzychylniej postawy niektórych spowiedników ukazuje się postawa posłuszeństwa, nawet wobec pokut, których nie rozumiała. O wszystkich doznanych przykrościach mówiła Jezusowi i modliła się za spowiedników: „Kiedy spostrzegłam, że niewiele mam pomocy od ludzi, tym więcej uciekałam się do Pana Jezusa, do tego Mistrza najlepszego”²⁰³.

Nieufność do samej siebie, o której wspomina Faustyna, była konsekwencją postawy wspólnoty i spowiedników względem jej przeżyć. Jak sama święta stwierdza wątpliwości co do tego, czy to co przeżywa i doświadcza (objawienia, wizje, wewnętrzne słowa, które słyszy) nie są złudzeniem. Pochodziły z zewnątrz, bo wewnętrznie odczuwała, że to sam Jezus. Jednak przez słowa spowiedników pojawiały się wątpliwości. Także i to wyznaje Jezusowi i prosi o znak: „W pewnej chwili jakaś moc przeniknęła duszę moją - powiedziałam: Jeżeli Tyś prawdziwie Bogiem moim, który

²⁰⁰ Por. Tamże, 643, 646.

²⁰¹ Por. Dz. 23.

²⁰² Por. Tamże, 55.

²⁰³ Dz. 74.

obcujesz ze mną i przemawiasz do mnie, to proszę Cię, Panie, niech ta wychowanka dziś jeszcze pójdzie do spowiedzi, a znak ten umocni mnie”²⁰⁴. Prośba Faustyny została wysłuchana i wychowanka poprosiła o spowiedź.

Od początku swojego życia s. Faustyna miała głęboką relację z Jezusem i doświadczała przeżyć mistycznych, czego sama jeszcze nie rozumiała, bo nie miała kierownika duchowego. Otwartość serca i hojność wobec Boga sprzyjały ufności i zawierzeniu którego święta uczyła się każdego dnia przez zwykłe posługi dnia codziennego. U początków realizacji powołania zakonnego i formacji zakonnej to sam Jezus dawał Faustynie wskazania jak ma postępować, a także posługiwał się ludźmi, których stawiał na jej drodze. Dzięki nim mistyczka uczyła się nie tylko posłuszeństwa zakonnego wobec przełożonych, a nade wszystko posłuszeństwa i zawierzenia Bogu, zwłaszcza w chwilach niepewności i wątpliwości oraz nieprzychylniej postawie wspólnoty zakonnej

²⁰⁴ Tamże.

Rozdział II

Błogosławiony ks. Michał Sopoćko spowiednikiem i kierownikiem duchowym

Do czasu złożenia ślubów wieczystych s. Faustyna nie miała kierownika duchowego. Podkreślała jednak, że to sam Jezus prowadził ją na wszystkich drogach życia duchowego. Nie ustawała w modlitwie o łaskę kierownictwa duchowego, ponieważ nie była pewna swoich przeżyć i myśli związanych z widzeniami. Niepewność wzmacniało także negatywne odniesienie się do niej wspólnoty, o czym już wspomniano w pierwszym rozdziale. Sama święta stwierdziła, że dotychczas sam Bóg przeprowadzał ją przez wszystkie niebezpieczeństwa bez żadnej szkody, a jej dusza zwyciężała trudności nie do pojęcia²⁰⁵.

1. Obietnica Jezusa daru kierownictwa duchowego

Zanim osobiście Faustyna spotkała ks. Michała Sopoćkę, poznała go w widzeniu. Otrzymała je dwa razy: podczas probacji w Warszawie, a potem w Krakowie. Miało to miejsce po skardze do Jezusa, że nie może do końca odsłonić swojej duszy i by dał te łaski komu innemu, gdyż ona je tylko marnuje. Tak to opisuje: „Proszę Jezusa, aby komu innemu udzielił tych łask, bo ja z nich korzystać nie umiem i marnuję je tylko. Jezu, miej miłosierdzie nade mną, nie polecaj mi rzeczy tak wielkich, widzisz, żem proszek nieudolny”²⁰⁶. Wówczas zobaczyła Jezusa w kaplicy zgromadzenia między ołtarzem a konfesjonalem i usłyszała głos: „Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi”²⁰⁷. Jednak łaskę kierownictwa duchowego otrzymała dopiero po ślubach wieczystych, gdy została skierowana do pracy w Wilnie.

²⁰⁵ Por. Dz. 108.

²⁰⁶ Tamże. 53.

²⁰⁷ Tamże.

a. Początkowa nieufność kierownika próbą wiary Faustyny i wątpliwości samej świętej

Po raz pierwszy św. Faustyna spotkała się z ks. Sopoćko w Wilnie. Pełnił on tam wówczas posługę spowiednika. Na pierwszym spotkaniu święta powiedziała mu, że zna go już od dawna z widzenia, jakie otrzymała i on jest osobą, która ma być jej kierownikiem duchowym oraz pomóc urzeczywistnić plany Boże²⁰⁸. Ksiądz Michał Sopoćko zlekceważył opowiadanie, zachował do niego dystans, zwłaszcza do fragmentu widzenia dotyczącego wewnętrznego poznania jego osoby przez Faustynę. Dlatego też zdecydował się poddać świętą próbie. Za zgodą przełożonej s. Ireny Krzyżanowskiej, mistyczka miała szukać innego spowiednika²⁰⁹. Po tej próbie Faustyna powróciła do ks. Michała decydując się na towarzyszenie²¹⁰. We wspomnieniach czytamy: „Po jakimś czasie powróciła do mnie i oświadczyła, że zniesie wszystko, ale ode mnie już nie odejdzie”²¹¹. Nie wiadomo jednak, czy już podczas pierwszej spowiedzi przedstawiła ona wszystkie swoje przeżycia oraz rolę ks. Sopoćki. Z zapisów samej świętej wynika, że dokonywało się to stopniowo, a początkowo nawet nie chciała się już więcej u niego spowiadać.

Słuchając wyznań penitentki, której nigdy wcześniej ks. Sopoćko nie znał, zachował dystans. Jak zaznacza Stanisław Strzelecki: „Idąc za radą św. Jana od Krzyża, traktował jej wypowiedzi obojętnie i nie wnikał w szczegóły. Z drugiej wszakże strony - właśnie jako teolog - nie mógł nie liczyć się z możliwością rzeczywistego działania Bożego w konkretnym przypadku. Świadomy niezwykłości dróg Bożej łaski, niczego a priori nie przyjmował, ale też niczego a priori nie odrzucał, co nader korzystnie świadczyło o jego roztropności. Dlatego nie zlekceważył s. Faustyny i jej duchowych problemów, aczkolwiek ustosunkował się do nich z zachowaniem wszelkich

²⁰⁸ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 53.

²⁰⁹ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004, s. 28.

²¹⁰ Siostra Faustyna podjęła decyzję, że chce, aby ks. Michał Sopoćko był jej kierownikiem duchowym i powiedziała mu o tym fakcie

²¹¹ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 54.

reguł koniecznej w takiej sytuacji ostrożności”²¹². Obawiając się, czy objawienia Faustyny nie są złudzeniem, halucynacją lub też urojeniem, zasięgnął opinii przełożonej o Faustynie oraz prosił o zbadanie jej zdrowia fizycznego i psychicznego²¹³.

Siostra przełożona Irena Krzyżanowska, знаła dobrze sprawę objawień s. Faustyny. To ona towarzyszyła świętej w spotkaniach z malarzem, który malował obraz Jezusa Miłosiernego, p. Eugeniuszem Kazimirowskim. Była także odpowiedzialna za drukowanie materiałów o Miłosierdziu Bożym²¹⁴. Wydała pozytywne świadectwo o postawie s. Faustyny i o jej relacji ze wspólnotą zakonną, a także o ogólnym zachowaniu, w którym nie było zaburzeń psychopatologicznych²¹⁵. Najbardziej jednak zależało ks. Sopoćce na opinii psychiatry, by wykluczyć urojenie. Opinia psychiatry dr Marii Maciejewskiej była pozytywna. Nie stwierdzono u Faustyny objawów neuropatii i odchyłeń psychopatologicznych. Pomyślny wynik badania jak i reakcja świętej nie przekonały jednak do końca spowiednika. Zajął on stanowisko wyczekujące, częściowo nie dowierzając Faustynie. Radził się innych kapłanów, nie ujawniając szczegółów sprawy. Było to ważne zwłaszcza w kwestii orędzia Miłosierdzia²¹⁶.

b. Trudności w rozumieniu otrzymanych łask

Sama święta początkowo miała trudności w rozumieniu otrzymanych łask, bo jak sama stwierdziła, nie dała się swojemu kierownikowi poznać tak, jak żądał tego Jezus: „Przez jakiś czas walczyłam z łaską. W każdej spowiedzi dziwnie mnie przenikała łaska Boża, jednak nie odsłaniałam duszy przed nim i zamierzałam się nie spowiadać przed tym kapłanem”²¹⁷. Faustyna stopniowo odsłaniała duszę i pokonywała opór stawiany łasce. Ten wewnętrzny proces wydał obfite owoce: „Kiedy odsłoniłam całą swą duszę

²¹² S. Strzelecki, *Jak ksiądz Michał Sopoćko „widzi” siostrę Faustynę?*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 119- 120.

²¹³ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 54.

²¹⁴ Por. Dz. 1301.

²¹⁵ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 31.

²¹⁶ Por. S. Strzelecki, *Jak ksiądz Michał Sopoćko „widzi” siostrę Faustynę*, dz. cyt., s. 120.

²¹⁷ Dz. 263.

przed tym kapłanem, Jezus zlał na duszę moją całe morze łask. Teraz rozumiem, co to jest wierność jednej, pojedynczej łasce, a ona sprowadza cały szereg innych”²¹⁸.

W trakcie kolejnych spowiedzi święta zaczęła przedstawiać swoje przeżycia duchowe. Ze względu na to spowiedzi stały się coraz dłuższe. Wzbudzało to zainteresowanie innych sióstr oczekujących na spowiedź. Z tego powodu ks. Sopoćko zalecił Faustynie pisanie *Dzienniczka* i oddawanie mu zapisków do przejrzenia. Nakaz ten wzbudzał w świętej opór ze względu na trudności zewnętrzne. Robiła notatki w ukryciu przed siostrami, czasem musiała odrywać się od pisania, aby posłuchać sióstr. Sama też podkreślała, że nie umie pisać, a pewnych rzeczy, które Bóg w duszy działa, nie potrafi nazwać²¹⁹. Realizowała jednak otrzymane polecenie w imię świętego posłuszeństwa: „O Panie i Boże mój, każesz mi pisać o łaskach, których mi udzielasz. O, Jezus mój, gdyby nie wyraźny nakaz spowiedników, że mam pisać, co się w duszy mojej dzieje - to sama z siebie nie napisałabym ani jednego słowa. A że piszę o sobie, to na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa”²²⁰. Kiedy wiosną 1934 r. ks. Sopoćko wyjechał na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, s. Faustyna pod jego nieobecność spaliła swoje dotychczasowe zapiski. Czyn ten tłumaczyła nakazem otrzymanym przez ducha, którego widziała w postaci anioła. Dopiero, gdy widziany przez nią anioł z szyderczym uśmiechem zniknął, uświadomiła sobie, że była to pokusa. Kierownik duchowy nakazał siostrze odtworzyć zniszczone notatki, co posłusznie zrobiła. Zalecenie spisywania przeżyć było bardzo pożyteczne dla duchowego prowadzenia świętej, a także badania jej duchowych przeżyć²²¹. Znaczyło też wiele dla niej samej, gdyż pisząc o zaleceniach Jezusa mogła kontrolować ich realizację w swoim życiu i pracować nad sobą.

Sam Jezus nakazywał świętej posłuszeństwo kierownikowi duchowemu: „Jak będziesz postępować ze spowiednikiem, tak ja będę postępował z tobą. Jeżeli będziesz się ukrywać przed nim, chociażby to była

²¹⁸ Tamże.

²¹⁹ Por. Dz. 839.

²²⁰ Dz. 1006.

²²¹ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 29- 30.

najmniejsza łaska moja, to i ja ukryję się przed tobą i pozostaniesz sama”²²². Poprzez te słowa Jezus uczył Faustynę współpracować z łaską Bożą, a warunkiem tego było posłuszeństwo wobec kierownika duchowego, który w *Dzienniczku* ukazywany jest jako zastępca Jezusa.

2. Dojrzewanie postawy posłuszeństwa i zawierzenia Bogu

W postawie zawierzenia Victor Sion²²³ wyróżnił trzy składniki: wypracowaną umiejętność patrzenia na rzeczywistość w Bożym świetle, czyli obiektywne spojrzenie na nią bez upiększeń i koloryzowania, przyjęcie jej dla Boga i oddanie jej Bogu. Pierwszy z nich to obiektywne spojrzenie na rzeczywistość w Bożym świetle, bez upiększeń i koloryzowania konkretnej sytuacji. Dzięki temu, w świetle Ewangelii ludzie rozpoznają sens wydarzeń, odnajdują swoje prawdziwe miejsce przeznaczone im w planie Bożym. Drugi element to uznanie tej obiektywnej rzeczywistości i uznanie jej dla Boga. Nieuciekanie przed sobą samym, swoimi słabościami i ubóstwem. Trzeci element to dążenie do Boga przez oddanie się Jemu w takim stanie, jakim się jest i oczekiwanie wszystkiego od Niego.

Tak rozumiane zawierzenie, posiada swoje trzy etapy: bierny etap zawierzenia, czyli akceptacja i przyjęcie z wiarą woli Bożej we wszystkich okolicznościach życia. W następnej kolejności pojawia się czynny zamiar pełnienia woli Bożej w każdej chwili życia oraz posłuszna realizacja zaleceń Boga. Ostatnim etapem zawierzenia jest totalne oddanie się Bogu, stanie się całkowicie Jego narzędziem. To oddanie całego potencjału ludzkiego, aby Bóg działał przez człowieka, w Nim spełniał Swoją wolę²²⁴.

Chronologicznym początkiem zawierzenia u Faustyny obserwujemy od usłyszenia przez nią wezwania Bożego. Natomiast właściwy czas rozpoczęcia procesu zawierzenia w życiu św. Faustyny rozpoczął się z chwilą złożenia przez nią profesji wieczystej. Faustynie w odczytywaniu woli Bożej bardzo pomagał ks. Michał Sopoćko.

²²² Dz. 269.

²²³ Francuski karmelita

²²⁴ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 98- 99.

W życiu wewnętrznym siostra Faustyna doskonale widziała stan grzesznego człowieka i rozpoznawała przepaść własnej nędzy. To poznanie, jakie otrzymała od Jezusa, nie przerażało jej, nie uciekała od niego, ale odczytała je w świetle Bożego miłosierdzia, stwierdzając, że to, co jest w niej dobre, to łaska Boga²²⁵. Poprzez natchnienia wewnętrzne, Jezus żądał od niej ofiarowania się nie tylko ogólnie za grzechy świata, ale także za uchybienia w klasztorze. Chciała spełnić prośby Jezusa chciała, zdać na Jego wolę, ale poznała, że musi się sama dobrowolnie zgodzić i przyjąć świadomie proponowaną ofiarę. Tak też uczyniła i z tej przyczyny odczuwała w sobie pokusy, jakimi napełnione są dusze grzeszników. Podczas ślubów wieczystych złożyła swe serce na patenę obok serca Jezusa. Tak pisze: „Składam dziś serce moje na patenę, na której jest złożone Serce Twoje, Jezu - i ofiaruję się dziś razem z Tobą Bogu, Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia. Ojczy miłosierdzia, spójrz się na ofiarę serca mego, ale przez ranę serca Jezusowego”²²⁶. To ofiarowanie Faustyna przeżywała jako wymianę serc. Serce Jezusa od tego dnia jest jej własnością, a jej serce stało się wyłączną własnością Jezusa²²⁷.

Siostra Faustyna w dniu swoich ślubów wieczystych chciała zmienić swoje życie i jeszcze bardziej zaufać Bogu, z miłości do Jezusa wiele zmienić w swoim postępowaniu. Pragnęła jeszcze bardziej okazać swoją miłość, ale też przyjąć miłość Bożą. Jej pragnieniem było umrzeć dla siebie i zacząć żyć dla większej chwały Bożej. Nie oznacza to jednak, że wcześniej tego nie czyniła. W dniu składania ślubów wieczystych ta postawa uległa radykalizacji. Ks. Malicki zaznacza: „Jest to typowa postawa dla duchowości zawierzenia się Bogu. Człowiek odkrywając wielkość daru Bożej Miłości, a w przypadku Faustyny Bożego miłosierdzia, chce jeszcze gorliwiej i hojniej odpowiedzieć swoim całym jestestwem na okazany dar. Gdyż wszystko to, co czynił dotychczas wydaje mu się niewystarczające i bardzo niedoskonałe”²²⁸. Prosiła Jezusa, by przemienił ją zupełnie w siebie i aby we wszystkim pełniła

²²⁵ Por. Dz. 56.

²²⁶ Dz. 239.

²²⁷ Por. Tamże, zob. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 333-334.

²²⁸ Tamże, s. 334.

tylko wolę Boga²²⁹. Istotne jest także, że w dniu swych ślubów wieczystych Faustyna wymieniła insygnia, jakie ją od tego dnia zdobią: krzyż, miecz, cierniowa korona i słowa samego Jezusa: „Oblubienico moja, na wieki są złączone serca nasze. Pamiętaj, komuś ślubowała”²³⁰. Także i wcześniejsze wizje Jezusa umęczonego znalazły tu swoją kontynuację. Powierzyła się miłości Miłosiernej, która została przybita do krzyża i przez krzyż świat odkupiła, dlatego jak Jezus ofiarował się cały, tak ona chce być tą ofiarą całopalną dla ratowania dusz. Dodatkowo w roku 1933, w którym Faustyna składała śluby wieczyste, przypadał jubileusz Męki Pańskiej²³¹. W cztery dni po ślubach wieczystych, podczas Godziny świętej, Faustyna odczuła obecność Pana i ujrzała Go, kolejny raz pokrytego ranami. Tak to relacjonuje: „Po chwili ujrzałam Pana, całego ranami pokrytego i rzekł do mnie: Patrz, kogoś zaślubiła. Ja zrozumiałam znaczenie tych słów i odpowiedziałam Panu: Jezu, więcej Cię kocham widząc Cię zranionego i wyniszczonego, niżeli bym Cię ujrzała w Majestacie”²³². Ten fakt jeszcze bardziej wyjaśnia, dlaczego insygniami dla Faustyny są krzyż, miecz i korona cierniowa. Dla Świętej królowanie Jezusa najpełniej realizuje się na krzyżu, tam najbardziej ukazuje się miłość Zbawiciela do człowieka i Jego uniżenie. Rany Jezusa są znakiem tej wyzwalającej miłości. Faustyna pisała, że wielki Majestat Boga przeraża ją. Czuła się przed Bogiem mała, zaś rany Jezusa pociągają ją i mówią o wielkiej miłości Boga względem człowieka²³³. Moc Boga rozpoznaje w Jego uniżeniu, podobnie jak to czyni św. Paweł w hymnie o kenozie, dobrowolnym i zbawczym uniżeniu się Chrystusa: „uniżył samego siebie stawszy się posłusznym, aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go ponad wszystko i dał mu imię, które jest ponad wszelkie imię” <Flp 2, 8 - 9>. To zawrzenie znajduje swój wyraz w akcie ofiarowania, jaki s. Faustyna złożyła na polecenie Jezusa, otrzymane w Wielki Czwartek 1934 roku. Tak to opisuje: „Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś

²²⁹ Por. Dz. 240.

²³⁰ Dz. 239.

²³¹ Por. Tamże, 250.

²³² Tamże, 252.

²³³ Por. Tamże.

w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję z zupełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki, i trwogi, jakimi są napełnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie jakie mam pociechy w duszy, które płyną obcowania z Bogiem. Jednym słowem ofiaruję za nich wszystko: Msze święte, Komunie święte, pokuty, umartwienia, modlitwy. Nie lękam się ciosów – ciosów sprawiedliwości Bożej – bo jestem złączona z Jezusem”²³⁴. Ten akt ofiarowania Jezusowi rozpoczyna się stawieniem Faustyny w obecności całego wszechświata i Maryi. Następnie oświadcza ona Bogu Trójjedynemu, że składa z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników w zjednoczeniu z Jezusem. Zajmuje altruistyczną postawę, która powinna cechować chrześcijan. Ofiara ma polegać na przyjęciu pokus dusz grzesznych i oddaniu swoich pociech. Siostra Faustyna wyznaje, że nie boi się ciosów. Brak lęku wypływa ze świadomości złączenia z Jezusem. Święta złożyła ten akt ofiarowania za zgodą swojego spowiednika. Jego skutki były dla niej bardzo dotkliwe i bolesne. Tak pisze: „W jednej chwili dusza moja została jako skała: oschła, pełna udręki i niepokoju. Różne bluźnierstwa i przekleństwa cisną się do uszu moich. Nieufność i rozpacz zagościła w sercu moim. Oto jest stan biednych dusz, które przyjąłem na siebie”²³⁵. Ten opisany przez nią stan to doświadczenie oschłości, przeżycia biernej nocy ducha. Cierpienia przez nią doświadczane graniczyły z rozpaczą²³⁶.

Początkowo te przeżycia wywołały lęk u świętej, jednak podczas spowiedzi została uspokojona. Odtąd jej stałym postanowieniem wpływającym ze złożenia tego aktu będzie modlitwa w intencji grzeszników, którzy stracili nadzieję w Boże miłosierdzie²³⁷.

Taki stan grzesznych dusz nazywa Faustyna w swoim *Dzienniczku* próbą nad próbami, absolutnym opuszczeniem i rozpaczą. Dusza w tym stanie widzi tylko swoje grzechy, ogarnia ją ciemność, czuje się opuszczona

²³⁴ Dz. 309.

²³⁵ Tamże, 311.

²³⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 28.

²³⁷ Por. Dz. 311, 319.

przez Boga, a nawet jawi się jako przedmiot Jego nienawiści. Próbuje obudzić w sobie ufność, ale modlitwa jest jeszcze większą męką. Widzi, że w tym stanie jest sama i nie ma nikogo na swoją obronę. Wznosząc oczy do nieba doświadcza jeszcze większego bólu, wpada w stan jeszcze większej ciemności. Najgorszym odczuciem jest poczucie zupełnego odrzucenia przez Boga. Ból dodatkowy powodowały pokusy szatana, niepokój, czy nadal chce być wierna Bogu. Zły duch chciał ją złamać, ukazując, że wszystkie umartwienia dotychczas realizowane są bezsensowne. Najgorszym momentem tego doświadczenia jest zaprzestanie poszukiwania gdziekolwiek pomocy, tracenie wszystkiego sprzed oczu, zamykanie się duszy w swoim stanie²³⁸. Stan ten Faustyna definiuje w następujący sposób: „Umiera i usycha, umiera śmiercią bez śmierci, to jest, że umrzeć nie może”²³⁹. Po przejściu tego doświadczenia oczyszczenia cnót teologalnych, dusza uzyskuje wielką czystość, przez głębszą pokorę pozwala światłu Bożemu przeniknąć do jej wnętrza. Po tych bolesnych przeżyciach dusza staje się jeszcze bardziej wrażliwa na wszelkie dotknięcia łaski Bożej i wydoskonala się w wierności²⁴⁰. Przechodząc przez te wszystkie doświadczenia, Faustyna była gotowa dziękować Bogu za te cierpienia. Spadły na nią: oschłość, trwoga, lęk, pokusy odejścia od wierności Bogu, ciemność, gęsty mrok wewnętrzny, udręki, szczególnie te, których nikt nie rozumie. Święta dziękowała za codzienne przeciwności w zamiarach, za trud życia wspólnego, poniżanie przez innych, złe tłumaczenie intencji²⁴¹. Ks. Malicki w następujący sposób opisuje postawę s. Faustyny: „Zawierając się Bogu, Faustyna umiała zaakceptować w pokornym poddaniu Bożą interwencję, wydoskonalającą stan jej duszy, jednocześnie niezachwianie ufając, że w końcu skończy się dla niej noc duszy i przebije się kiedyś do pełni światła Bożego”²⁴². Bierność tego oczyszczenia u Faustyny była widoczna w świadomym przyjęciu oczyszczającego ognia miłości Bożej oraz skutków, jakie to za sobą pociągało,

²³⁸ Por. Dz. 99.

²³⁹ Tamże.

²⁴⁰ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 343

²⁴¹ Por. Dz. 343.

²⁴² Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...dz. cyt.*, s. 344

tj. rozpaczy, poczucia oddalenia od Boga, bycia przedmiotem Jego gniewu, pokus przeciw wierności²⁴³.

Istotną cechą zawierzenia się Bogu przez świętą było osadzenie go w teraźniejszości, w realiach codziennego życia. Chciała realizować w swoim życiu czynne miłosierdzie, nie tracąc czasu na próżne marzenia, wykorzystując każdą chwilę jako szansę na swoje uświęcenie²⁴⁴. Sam Jezus zalecał świętej wierność w drobnych rzeczach w chwili obecnej. Tak to przedstawia: „Pragnę, ażeby było w was więcej wiary w obecnych chwilach. Jak wielką mi radość sprawia wierność mojej oblubienicy w rzeczach najmniejszych”²⁴⁵. Następnie Jezus prosił, by święta powiedziała o ważności postawy wierności w chwili obecnej, wszystkim siostronom. Faustyna prosiła spowiednika, by zwolnił ją z tego obowiązku²⁴⁶. W swoim sercu jednak postanowiła spełnić żądanie Jezusa i powiedzieć o tym przełożonym, do których miała się odnosić z otwartością i dziecięcą szczerością. Coraz bardziej zdawała się na łaskę Bożą obecną w każdej sytuacji. Sama święta pragnęła kochać Jezusa każdym uderzeniem swego serca, wyznając, że tylko Bóg jej wystarcza, i tylko On może napęłnić jej głębię duszy²⁴⁷. Doszła do przekonania, że ta wierność w rzeczach najdrobniejszych, spełnianych z miłości do Boga, ma dużą wartość w Jego oczach²⁴⁸.

Kolejnym wymiarem zawierzenia Bogu św. Faustyny jest postawa dziecięctwa Bożego, według którego ks. Sopoćko prowadził swoją penitentkę. Tak to przedstawia: „W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej. U siostry chcę podkreślić to dziecięctwo ducha i kładę na to wielki nacisk”²⁴⁹. Odprawiając godzinę świętą Faustyna usłyszała głos Jezusa, by rozmyślała nad tajemnicą Wcielenia. Wtedy też zobaczyła Dzieciątka Jezus promieniujące pięknnością, mówiące świętej, że bardzo mu się podoba prostota duszy, żądające jednocześnie od niej dziecięctwa ducha²⁵⁰. To

²⁴³ Por. Tamże, s. 344.

²⁴⁴ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 345.

²⁴⁵ Dz. 352.

²⁴⁶ Tamże, 353.

²⁴⁷ Por. Tamże, 288.

²⁴⁸ Por. Tamże, 340.

²⁴⁹ Tamże, 333.

²⁵⁰ Por. Tamże, 332.

rozmyślanie przychodziło Faustynie z trudnością, spowiednik wiedząc o tym zalecił, aby wciąż zastanawiała się nad dziecięctwem ducha. Jednocześnie mistyczka widziała, jak Jezus skłania się do życzeń spowiednika, nie okazując się w pełni swej nauczycielskiej mocy, ale w postaci dziecka. Widząc to uniżenie Faustyna stwierdziła, że w Jezusie widzi nieogarnionego Boga. Jednak nie zatrzymywała się tylko na tym aspekcie uniżenia, widząc w Nim też tego, którego wielbią Aniołowie, czyli Boga w Jego majestacie²⁵¹. Święta czuła się szczęśliwa z wielkości Boga ukazującego swoje miłosierdzie, równającego wszelką przepaść nędzy²⁵². Na tym etapie nie potrafiła do końca rozważać tajemnicy Wcielenia, a zwłaszcza uniżenia. Sama przyznaje, że widzi w Jezusie Boga nieogarnionego. Nie rozumie więc widzenia, jakie otrzymuje, tj. Jezusa jako małej dzieci. Tak to opisuje: „W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci dzieciątka, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną, przybierając postać małej dzieci? Przecież ja widzę w tobie Boga nieogarnionego, Stwórcę i Pana swego.- Jezus mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko”²⁵³. Właśnie przez to ukazywanie się Jezusa w postaci Dziecięcia, dokąd będzie trzeba, Jezus chce nauczyć swoją sekretarkę postawy dziecięctwa duchowego.

Dnia 10 I 1934 r., siostra Faustyna przeżywała swoje roczne rekolekcje w Wilnie, które będą dla jej życia duchowego ważnym etapem ze względu na poznanie wady głównej. Rozpoczynając te rekolekcje prosiła Jezusa, by dał jej poznać, co się Jemu nie podoba w jej duszy. Jednocześnie pragnęła by wskazał jej sposób, w jaki ma stać się miłsza Bogu, uznając, że bez łaski jej wysiłki będą daremne²⁵⁴.

W świetle udzielonym jej przez Pana dostrzegła swoją wadę główną: „W tym świetle Bożym widzę swoją wadę główną - to jest pycha, jej odcień - zamknięcie się samej w sobie, brak prostoty w stosunku z matką przełożoną²⁵⁵”. Drugie światło, jakie otrzymała to kwestia mówienia. Faustyna odkryła, że zbyt dużo używa słów do załatwienia spraw, zauważając, iż ta

²⁵¹ Por. Dz. 334.

²⁵² Por. Tamże.

²⁵³ Dz. 335.

²⁵⁴ Por. Tamże, 273.

²⁵⁵ Tamże, 274.

samą sprawę załatwić można w krótszym czasie. Trzecie światło dotyczyło reguł zakonnych. Święta zauważyła, że za mało unika okazji, które prowadzą do łamania reguł, a szczególnie reguły milczenia. Zdecydowała, że będzie postępować w taki sposób, jakby reguła była napisana tylko dla niej, nie oglądając się na innych, ponieważ ważniejsze jest, by ona postępowała tak, jak się Bogu podoba²⁵⁶. Z tego poznania wady głównej zrodziło się postanowienie, by cokolwiek, czego zażąda Jezus w odniesieniu do rzeczy zewnętrznych, powiedzieć przełożonym, zaś w rozmowie z przełożoną starać się o dziecięcą szczerość i otwartość²⁵⁷. Chciała być ukryta przed wszystkimi, wiedząc, że Jezus kocha dusze ukryte, a kwiat ukryty zawiera w sobie najwięcej woni²⁵⁸. To stwierdzenie zawiera w sobie zarazem środek zaradczy na pychę. W bezgranicznej ufności Bożemu Miłosierdziu pragnęła, by w jej wnętrzu było zawsze zacisze dla Serca Jezusa²⁵⁹.

Święta otrzymała też łaskę poznania, na czym polega prawdziwa miłość oraz jak ją realizować w praktyce. Zrozumiała, że prawdziwa miłość polega na wypełnianiu woli Bożej. Żeby okazać czynem miłość do Boga trzeba, by wszystkie, nawet te najmniejsze uczynki wypływały z miłości do Jezusa²⁶⁰. Posłuszna zaleceniom Jezusa nie odmówiła przyniesienia współsiostrze gorącej wody pomimo zmęczenia, otrzymała także wtedy widzenie: „Ujrzałam Puskę z Najświętszym Sakramentem i usłyszałam taki głos: Weźmij tę puszkę i przenieś do tabernakulum. W pierwszej chwili zawahałam się, ale się zbliżyłam, i kiedy się dotknęłam puszek, usłyszałam te słowa: Z jaką miłością zbliżasz się do mnie, z taką miłością zbliżaj się do każdej z sióstr, a cokolwiek czynisz im - mnie czynisz”²⁶¹. Taka postawa będzie towarzyszyć nadal życiu świętej, nawet, gdy sama - chora będzie przebywać w szpitalu, towarzysząc konającym. Chociaż sam Jezus zapewnia świętą, że jej miłość jest czysta i szczerą²⁶², a jej serce jest upodobaniem

²⁵⁶ Dz. 274.

²⁵⁷ Por. Tamże.

²⁵⁸ Por. Tamże, 275.

²⁵⁹ Por. Dz, 275; Zob. także, *W szkole ufności św. Siostry Faustyny*, w: *W blasku Bożego miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, dz. cyt., s. 69 – 79.

²⁶⁰ Tamże, 279.

²⁶¹ Tamże, 285.

²⁶² Por. Tamże, 282.

Jezusa²⁶³, ona chciała coraz bardziej podobać się swojemu Mistrzowi. Zastanawiała się nad sobą, czy nie ma w niej przywiązania do czegośkolwiek. Nie dowierzała jednak sobie, a stając się coraz bardziej drobiazgowa, postanowiła iść przed Najświętszy Sakrament i wyznać swoje wątpliwości, prosząc przez moc Miłosierdzia, aby spuścił na nią śmierć, bo nie chce w najmniejszej rzeczy sprzeniewierzyć się Jezusowi²⁶⁴. Jakkolwiek święta używa tu terminu śmierć, a także mówi, że wolałaby tysiąc razy umrzeć, ... niż... to chodzi tu o unikanie niewierności, grzechu, aby czynić tylko to, co Bogu się podoba.

Następny zaleceniem ks. Michała Sopocki było ćwiczenie się w pokorze: „Ćwicz się w trzecim stopniu pokory, to jest nie tylko się nie tłumaczyć i uniewinniać, jak nam coś zarzucają, ale cieszyć się z upokorzenia”²⁶⁵. Owe trzy stopnie pokory przedstawił swojej penitentce podczas spowiedzi: pierwszy stopień to realizacja wszystkich spraw zewnętrznych przez ustawy i nakazy, drugi to pójście za natchnieniami wewnętrznymi i ich realizacja, trzeci stopień to zdanie się na wolę Bożą i pozostawienie Bogu swobody w rozporządzaniu sobą, pozostanie uległą w rękach Boga. Ks. Sopoćko stwierdził, że obecnie Faustyna znajduje się na drugim stopniu pełnienia woli Bożej, zalecając, by starała się wolę Bożą realizować w sposób doskonalszy, zawarty w trzecim stopniu. Sam Jezus mówił do Faustyny, że podoba Mu się jej postawa ufności, ale zachęcał, by miłość była gorętsza²⁶⁶. Sama święta dobrze zdawała sobie sprawę, że najdrobniejsze przewinienie nie ujdzie przenikliwości Bożego wzroku²⁶⁷.

Wartość posłuszeństwa przełożonym Jezus ukazał Faustynie poprzez wizję, w której idzie po nierównej drodze, potykając się. Na tym szlaku pojawiła się postać, która ją podtrzymuje. Święta chce iść sama, okazuje przy tym niezadowolenie, prosi, by owa postać ją opuściła. Po odepchnięciu jej od siebie przekonuje się, że jest to matka przełożona. W tej samej chwili zdaje sobie sprawę, że jest to sam Jezus, który daje poznać świętej, jak bardzo Go boli, gdy nie stara się w najdrobniejszych rzeczach pełnić woli przełożonej,

²⁶³ Por. Tamże, 339.

²⁶⁴ Tamże, 338.

²⁶⁵ Tamże, 270.

²⁶⁶ Por. Dz. 324.

²⁶⁷ Por. Tamże, 323.

która jest wolą samego Boga²⁶⁸. Ta wizja była odzwierciedleniem stanu wewnętrznego s. Faustyny. Wizja ta wiązała się także z zaleceniem spowiednika o realizowaniu trzeciego stopnia pokory. Pokazywała zarazem, nad czym musi pracować - nad realizacją woli Bożej i posłuszeństwem w najdrobniejszych sprawach. Sam Jezus zaleca s. Faustynie, aby była posłuszniejsza²⁶⁹. To doświadczenie skłoniło mistyczkę do refleksji nad postawą posłuszeństwa. Dostrzegła, że realizacja posłuszeństwa jest łatwiejsza w zakonie z powodu obecności przełożonych i ich kierownictwa. Tak to tłumaczy: „Zrozumiałam, że wysiłki, chociażby były największe, jeżeli nie mają pieczęci posłuszeństwa, nie są miłe Bogu - mówię o duszy zakonnej. O Boże jak łatwo poznać wolę Twą w zakonie. My, dusze zakonne, od rana do nocy mamy jasno wytkniętą wolę Bożą, a w chwilach niepewnych mamy przełożonych, przez których mówi Bóg”²⁷⁰.

Przeżywając chwilę zjednoczenia z Jezusem, święta po raz kolejny poznała stan swojej duszy, słysząc wewnętrznie słowa Jezusa: „Tyś mieszkaniem miłym dla mnie, w tobie odpoczywa duch mój. Po tych słowach czułam spojrzenie Pana w głąb serca mego, a widząc swą nędzę, upokarzałam się w duchu i podziwiałam wielkie miłosierdzie Boże, że się do takiej nędzy zbliża ten Pan najwyższy”²⁷¹. Ta świadomość niedoskonałości własnej i zarazem miłosierdzia Bożego pozwoliło Faustynie poznać, że nie spełniła jednego ze swych obowiązków. W czwartek po Bożym Narodzeniu czuła, że o czymś zapomniała, a analizując w myślach wszystkie obowiązki dnia, nie mogła sobie nic przypomnieć. Wówczas ujrziała Oblicze Jezusa umęczonego i usłyszała słowa, że Jezus czekał na nią, aby podzielić się swoim cierpieniem, ponieważ tylko oblubienica potrafi zrozumieć cierpienie Oblubieńca. Faustyna przeprosiła Jezusa, nie mając odwagi spojrzeć na Jezusa z powodu zawstydzienia, prosiła, by dał jej jeden cień ze Swojej cierniowej korony²⁷². Łaskę tę otrzymała, rozważając jednocześnie cierpienie Jezusa, a łącząc swoje cierpienia z Jego cierpieniem, ofiarowała je za

²⁶⁸ Por. Tamże, 329.

²⁶⁹ Zob. Dz. 354.

²⁷⁰ Dz. 354

²⁷¹ Tamże, 346.

²⁷² Por. Tamże, 348.

grzeszników, realizując w ten sposób swój akt ofiarowania²⁷³. W tym duchu rozumiała także swoją duchowość apostołską jako gorliwość o zbawienie. Mówiąc o miłości czynnej, nie chciała więc tracić czasu na marzenia, bo ani przeszłość ani przyszłość do niej nie należą, a najlepiej wykorzystać trzeba chwilę obecną²⁷⁴. Podkreślał to bardzo ks. Sopoćko tłumacząc ideę dziecięstwa Bożego, a także sam Jezus podkreślając zawierzenie w chwili obecnej.

W wewnętrznym głosie, jaki słyszała Faustyna, Jezus tłumaczył jej ideę kierownictwa duchowego w następujący sposób: „Ja sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę; a iżeś prosiła o pomoc widzialną - i dałem ci, i wybrałem go wpierw sam, niżeli żeś mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa moja. Wiedz o tym, że błędy, jakie popełniasz przeciw niemu, ranią serce moje; szczególnie strzeż się samowoli, niech na najdrobniejszej rzeczy będzie pieczęć posłuszeństwa”²⁷⁵. Po tych usłyszanych wewnętrznym słowach święta przeprosiła Jezusa, a także kierownika duchowego, postanawiając raczej nie robić nic, niż robić wiele, ale źle²⁷⁶. Nie chodziło tutaj o postawę bierności, czy bezczynności, ale o to, by nie robić niczego, na co nie ma wyraźnego pozwolenia. Jest to nawiązanie do tego co zostało powiedziane wcześniej o posłuszeństwie przełożonym - zastępującym Jezusa oraz o posłuszeństwie w najdrobniejszej rzeczy. Te doświadczenia mistyczne, słyszenie wewnętrznego głosu, czy wizje pomagały oczyszczać świętej swoją postawę zawierzenia. Ułatwiały odkrywanie coraz bardziej nędzy człowieka, ale zawsze w relacji do Bożego Miłosierdzia: „O dobry Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę, to jest, że dajesz mi poznać, czym jestem sama z siebie - nędzą i grzechem, niczym więcej; jedno tylko mogę sama z siebie, to jest obrażać Ciebie, o Boże mój, bo nędza nic więcej uczynić sama nie może, prócz obrażania Ciebie, o Dobroci nieskończona”²⁷⁷.

Poprzez konkretne sytuacje Jezus pragnął pokazać świętej nad czym powinna popracować, by realizować trzeci stopień pokory, pokazując jej upadki, za pośrednictwem kierownika. Faustynę proszono o modlitwę za

²⁷³ Por. Dz. 349

²⁷⁴ Por. Tamże, 351.

²⁷⁵ Dz. 362.

²⁷⁶ Por. Tamże.

²⁷⁷ Tamże, 333.

pewną osobę. Postanowiła odmówić Nowennę do Miłosierdzia Pańskiego i do tej nowenny dołączyć jedno umartwienie. Przez całą Mszę Świętą nosiła na obu nogach łańcuszek²⁷⁸. W tym umartwieniu ćwiczyła się trzy dni. Kiedy poszła do spowiedzi i powiedziała ojcu duchownemu, że na domyślne pozwolenie podjęła takie umartwienie, była pewna, że ojciec duchowny nie będzie miał nic przeciwko temu, a jednak usłyszała przeciwną odpowiedź, by bez pozwolenia niczego nie czyniła²⁷⁹. Ze względu na zły stan zdrowia Faustyna nie otrzymała pozwolenia na takie umartwienia. Przepraszając za kierowanie się pozwoleniami domyślnymi, poprosiła spowiednika o zmianę na inne. Miała rozważać podczas Mszy Świętej, dlaczego Pan Jezus przyjął chrzest. Sama Faustyna jednak stwierdziła, że to umartwienie nie było umartwieniem. Myślenie o Bogu to rozkosz, tłumaczyła święta. Forma zaproponowana przez spowiednika nie stanowiła w sensie ścisłym umartwienia, była ona, jak ujęła Faustyna umartwieniem woli, bo dusza nie czyni tego, co się jej podoba, ale to, co jej wskazano²⁸⁰. W taki właśnie sposób definiuje s. Faustyna umartwienie wewnętrzne. Podczas wypełniania pokuty usłyszała, że Jezus udzielił łaski osobie, która prosiła ją o modlitwę ze względu na zupełne posłuszeństwo Jezusowi, a nie dla wyrzeczenia, jakie podjęła²⁸¹.

Jezus posługując się osobą spowiednika chciał, aby Faustyna coraz bardziej wyniszczała w sobie swoją własną wolę, a była bardziej uległa woli Bożej. Daje jej ku temu sytuacje bardzo podobne do wyżej wspomnianej o pozwoleniu domyślnym. Przed zbliżającymi się rekolekcjami ośmiodniowymi prosiła spowiednika o umartwienia na ten czas, nie otrzymała jednak pozwolenia na wszystko, o co prosiła. Pozwolenie obejmowało tylko jedną godzinę rozmyślania męki Pana Jezusa i pewne upokorzenia. Nie wspomina o tych umartwieniach, jakie chciała podjąć, a na które pozwolenia nie otrzymała. Z tego powodu odczuwała niezadowolenie. Pouczenie otrzymała, gdy ponownie w kaplicy usłyszała głos Jezusa, że lepsza jest jedna godzina rozważania męki Pańskiej, niż umartwienia

²⁷⁸ Jedną z praktyk pokutnych, był on podobny do paska żelaznego, przypominał drobną kolczastą siatkę drucianą (por. przyp. 102 Dz.)

²⁷⁹ Por. Dz. 364.

²⁸⁰ Por. Tamże.

²⁸¹ Por. Tamże, 365.

zewnątrzne, pożyteczniejsze dla Faustyny jest rozważnie Jego ran. Jezusa dziwiło, że święta nie wyrzekła się jeszcze woli własnej. Zapowiedział jednak, że stanie się to podczas rekolekcji²⁸².

Na początku rekolekcji, jakie przeżywała od 4 lutego 1935r., prosiła Jezusa o zupełne wyniszczenie w niej samej miłości własnej i by zapalił jej serce ogniem najczystszej miłości. Jezus zapowiedział świętej, że w tych rekolekcjach przekreśli w sobie własną wolę, a pełnić będzie tylko wolę Bożą. Stąd też Jezus zlecił Faustynie, by na czystej kartce napisała słowa: „Od dziś nie istnieje we mnie wola własna” . Na drugiej stronie zaś miała napisać słowa: „Od dziś pełnię wolę Bożą wszędzie, zawsze, we wszystkim.” święta wypełniła zalecenia Jezusa, a On sam powiedział, by nie bała się sądów ludzkich, bo nie będzie sądzona²⁸³.

Pierwsze dni rekolekcji Faustyna przeżywała w duchowym cierpieniu. Widząc w wizji Jezusa umęczonego, zrozumiała, jak bardzo rani serce Jezusa niedowierzanie Bożemu Miłosierdziu, zwłaszcza u osób konsekrowanych oraz niewdzięczność za wszystkie otrzymane łaski. Te przeżycia były dla niej motywacją do odnowienia swego aktu ofiarowania. Dokonała tego po wizji Jezusa ukrzyżowanego i dostrzeżeniu Jego życzliwego spojrzenia, pełnego miłości na wszystkie siostry poza trzema. Wizja owa powtarzała się przez trzy dni. Dopiero w trzecim dniu mistyczka zapytała Jezusa o powód braku łaskawości wobec tych sióstr, a motywowana miłością bliźniego prosiła, by na te siostry spojrzał łaskawie, a na nią surowo. Prośba Faustyny została wysłuchana, Jezus z miłością spojrzał na wszystkie siostry²⁸⁴. Można przypuszczać, że to surowe spojrzenie Jezusa na trzy siostry, jakie widziała Faustyna miało na celu ukazanie jej wagi ufności w Boże miłosierdzie i wdzięczności za otrzymane łaski. Odczucie radości pojawiło się dopiero na zakończenie rekolekcji, w dniu renowacji - odnowienia ślubów zakonnych, ujrzała wówczas Jezusa błogosławiącego wszystkie siostry, zaś po Komunii Świętej jej serce zostało napełnione radością²⁸⁵.

²⁸² Por. Dz. 369.

²⁸³Zob. Dz, 371, 372, 374.

²⁸⁴ Por. Tamże, 383.

²⁸⁵ Por. Tamże, 394.

Przeżycia obecności Boga doświadczyła także podczas Wielkiego Postu, zwłaszcza podczas Mszy Świętej lub adoracji Najświętszego Sakramentu, czując bardzo Jego bliskość. Zjednoczenia te, choć krótkie, pozostawały na długo w świadomości siostry, dodając jej sił. Czuła stale obecność Jezusa, a wręcz, że jest z Nim złączona, co jednocześnie nie przeszkadzało jej w rozmowie z ludźmi i spełnianiu codziennych obowiązków.

W połowie 1935 roku rozpoczyna się nowy etap w życiu duchowym św. Faustyny. Jego początkiem była łaska zjednoczenia z Bogiem, jaką otrzymała w maju. Jezus podczas widzenia w kaplicy uświadomił siostrze, że jest wszędzie i z Nim może wszystko²⁸⁶. Sama wówczas była w stanie wymawiania się od natchnień wewnętrznych swoją nieudolnością i unikania rozmów z Bogiem. Czas modlitwy myślniej zastępowała modlitwą ustną, będąc błędnie przekonana, że jest to postawa pokory. Udawała, że nie słyszy słów Jezusa mówiącego do niej, że przygotowuje świat na Jego ostateczne przyjście jednocześnie dobrze je rozumiejąc. Sama swój stan nazwała walką z Bogiem i ciągłym wymawianiem się. Spowiednik zabronił jej unikania wewnętrznych rozmów z Bogiem, miała natomiast wsłuchiwać się w słowa Jezusa²⁸⁷.

W Dniu Zesłania Ducha Świętego, 9 czerwca Faustyna poznała, że Jezus żąda od niej doskonalszego trybu życia, wciąż jeszcze znajdowała się na etapie oczyszczenia. Mówiła Jezusowi o wszystkich przeszkodach, aby nie wypełnić poleconego dzieła. Miało to być nowe zgromadzenie wyprasające Miłosierdzie Boże dla świata. Wezwanie Jezusa brzmiało: „Będziesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata”²⁸⁸. Rozumiała je jako konieczność opuszczenia dotychczasowego Zgromadzenia, by założyć nowe. Przekraczało to siły świętej, stąd brało się jej wymawianie. Zaznaczała jednocześnie, że słowa Boże są żywe i poruszają do głębi, a sam Jezus zapewniał Faustynę, że usunie to, w czym ona niedomaga²⁸⁹.

W miarę, jak postępował u niej proces wewnętrznego oczyszczenia, wzrastało w jej wnętrzu doświadczenie Bożej miłości, powodując całkowite

²⁸⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 34.

²⁸⁷ Por. Dz. 429, 430.

²⁸⁸ Tamże, 435.

²⁸⁹ Por. Tamże, 435.

zjednoczenie z Nim²⁹⁰. Takiego zjednoczenie nasza święta doświadczyła podczas Mszy Świętej. Tak to relacjonuje: „Był czas przyjęcia Komunii Świętej, znikł Jezus, a pozostała wielka jasność. Wtem usłyszałam te słowa: Udzielam ci swego błogosławieństwa - i w tej chwili z onej jasności wyszedł promień jasny i przeszył mi serce, dziwny ogień zapalił się w duszy mojej, myślałam, że skonam z radości i szczęścia; czułam oderwanie ducha od ciała, czułam zupełne pogrążenie się w Bogu, czułam, że jestem porwana przez Wszechmocnego”²⁹¹. Owocem tego doświadczenia było uczucie mocy i odwagi do wypełniania woli Bożej. Oczyszczenie wewnętrzne, jak i chwile zjednoczenia, które przeżywała, były procesem zamierzonym przez Jezusa, by zgodnie z tym, co napisała w swoim *Dzienniczku* spełniała wolę Bożą zawsze i we wszystkim, przekreślając jednocześnie własną wolę. Te krótkie chwile miały umocnić ją w realizacji Bożych zaleceń.

W tym także czasie siostra otrzymała ponownie wizję Dzieciątka Jezus w czasie Mszy Świętej, co owocowało rozwinięciem w sercu Faustyny nabożeństwa do tajemnicy Słowa Wcielonego i pouczyło o obecności Chrystusa w Eucharystii²⁹². Właśnie na ten rok patronem²⁹³ siostry była Najświętsza Eucharystia. Było to cichym pragnieniem Faustyny, które ukrywała nawet przed samym Jezusem, choć zdawała sobie sprawę, że przed Nim nic nie pozostaje ukryte²⁹⁴.

W 1936 roku w życiu duchowym św. Faustyny pogłębiło się nabożeństwo do Słowa Wcielonego, zwłaszcza przez wizje jakie, otrzymała. W czasie Mszy Świętej widziała swojego spowiednika ks. Michała Sopoćkę i Dzieciątka Jezus, które szuka u niego schronienia. Podobnie i ona sama doświadczając pokus i trudności rzucała się w ramiona małego Jezusa²⁹⁵. W innej wizji widziała Świętą Rodzinę i Maryję która podaje jej Dzieciątka Jezus ze słowami: oto masz najdroższy skarb. To widzenie napełniło wnętrze

²⁹⁰ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 35; Zob. także, O. Cantoni, *Dojrzewanie osobowości, powołanie, kierownictwo duchowe*, tł. K. Kubis, Kraków: 2009.

²⁹¹ Dz. 439.

²⁹² Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 358.

²⁹³ Był to zwyczaj Zgromadzenia, by każdego roku na karteczkach wpisywać imiona Osób Boskich i świętych, karteczki te losowano podczas śniadania i w ten sposób każda z sióstr otrzymywała patrona na dany rok.

²⁹⁴ Por. Dz. 360.

²⁹⁵ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 358.

Faustyny radością²⁹⁶. W sierpniu 1936 roku, podczas Mszy Świętej, zobaczyła Maryję z Dzieciątkiem, która powiedziała do siostry, że ze spokojem powierza Jezusa w ręce o. Andrasza, zalecając, by i ona wobec niego powierzała swoją duszę jak małe dziecko²⁹⁷. Poza tymi wizjami okres Narodzenia Pańskiego był dla Faustyny szczególnym czasem, w którym starała się kontemplować tajemnicę Wcielenia i wpatrywać się w Dzieciątko Jezus. Przez te doświadczenia gruntowało się w Faustynie pełnienie woli Bożej i dziecięstwo duchowe: „Dzieciątko Jezus poucza Faustynę o prawdziwej i tajemniczej obecności Chrystusa sprowadzonej na ołtarz w Eucharystii. Następnie poucza ją o Jego zamieszkaniu w duszy ludzkiej, która jest zaproszona do pójścia drogą Bożego dziecięstwa. Święta pojmuje tę drogę jako wierne pełnienie woli Ojca, które sprowadza się do słów Jezusa z najświętszej ofiary, to jest bowiem ciało moje za was wydane”²⁹⁸.

Główne cechy postawy zawierzenia Bogu s. Faustyny to: prostota i pokora jako cechy dziecka, nauka posłuszeństwa Jezusowi w najdrobniejszych rzeczach i ważność realizacji woli Bożej w chwili obecnej, w codziennych sytuacjach życia. Zarówno Jezus jak i ks. Sopoćko zalecali świętej postawę dziecięstwa duchowego. Jezus dawał Faustynie doświadczyć swojej obecności. Czas ten był, jak można wywnioskować z zapisów świętej, umocnieniem na nadchodzące próby. Zauważyć można, że na tym etapie ufność Faustyny w Boże miłosierdzie jest dobrze ugruntowana, ponieważ nie doświadczała uczucia rozpacz, gdy otrzymała łaskę poznania swojej wady głównej. Przeciwnie, patrzyła z nadzieją, że wszystko, czego jej brakuje wyrówna łaska Boża.

3. Wypełnianie woli Bożej w każdej sytuacji życia

Wszystkie łaski, jakie zostały opisane, zwłaszcza widzenia, słyszane przez siostrę wewnętrzne słowa Jezusa, stawały się dla niej pouczeniem, dodawały otuchy i siły w przeciwnościach, motywowały do realizacji woli Bożej. Przez codzienne sytuacje związane z jej posługą sam Jezus, jak

²⁹⁶ Por. Dz. 608.

²⁹⁷ Por. Tamże, 677.

²⁹⁸ J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 359

stwierdza Faustyna, ćwiczy ją w cnotach, posłuszeństwie oraz uczy zaufania do siebie. Pierwszą taką sytuacją były wątpliwości, czy wstąpić do Zgromadzenia klauzurowego, by było więcej czasu na modlitwę. Święta pisze o tym wydarzeniu z dystansem, ponieważ dotychczasowe zapiski spaliła, jak było wspomniane. Dlatego odtwarzając je, rozeznała, że w zamiarze tym nie było woli Bożej. Z czasem siostra nauczyła się łączyć pracę z nieustanną modlitwą, dochodząc w zgromadzeniu czynnym do szczytów życia mistycznego, a odkąd poznała, że miejscem obecności Boga i najgłębszego z nim spotkania jest jej dusza, odtąd każdą chwilę życia i pracy spędzała z Nim²⁹⁹. Także w początkowym okresie jej pobytu w Zgromadzeniu odwiedziła ją pani Aldona Lipszyc. Wspomina ona, że Faustynie było ciężko, bo męczył ją regulamin, który nakazuje powolne chodzenie oraz że nie można się bronić wobec zarzutów. Opowiadała swojej byłej pracodawczyni także o sytuacji, kiedy dla wyrobienia pokory, Faustyna musiała znieść przykrość w obecności wszystkich sióstr, choć nie była winna temu, co jej zarzucano³⁰⁰. Prawdopodobnie chodziło o sytuację, którą święta opisuje w *Dzienniczku*, kiedy s. Marcjanna, widząc niepozmywane naczynia zgodnie z wcześniejszym poleceniem za pokutę pod posłuszeństwem nakazała jej siedzieć na blacie kuchennym i przyglądać się wykonywanym obowiązkom, a przechodzące siostry widząc to nazywały s. Faustynę próżniakiem albo dziwakiem. Należy podkreślić, że s. Marcjanna nie mogła niczego nakazać pod posłuszeństwem. Siostra Faustyna sama tak zinterpretowała te słowa słysząc pytanie: „to taka Helenka posłuszna”³⁰¹? Siostra Faustyna zaś pisze o tym wydarzeniu dopiero po około ośmiu latach, widzi więc to wydarzenie z innej perspektywy. Sądzi, że to Bóg dopuszcza takie sytuacje dla jej większego wyrobienia duchowego³⁰².

Będąc w domu Zgromadzenia w Wilnie w 1933 roku, s. Faustyna została skierowana do pracy w ogrodzie. Była to bardzo ciężka praca. Dodatkową trudnością był fakt, że siostra dotychczas nie zajmowała się ogrodem, miała także problemy ze zdrowiem, ponieważ rozwijały się u niej

²⁹⁹ Por. E. K. Czackowska, *Siostra Faustyna, biografia świętej*, dz. cyt., s. 80.

³⁰⁰ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 46.

³⁰¹ Zob. Dz. 151, przyp. 83 do Dz.

³⁰² Por. Dz. 151.

początki gruźlicy. Ufała jednak Jezusowi, że udzieli jej błogosławieństwa do tej posługi, choć ona nie umiała wykonywać tych prac. Brat misjonarz, a zarazem ogrodnik wszystkiego ją nauczył. Dzięki temu potrafiła sobie poradzić, a następnie sama założyła szklarnię³⁰³. Jednak z powodu zbyt dużej ilości pracy prosiła o kogoś do pomocy, gdyż nie wszystkie obowiązki mogła zlecić wychowankom przydzielanym jej do pracy. Pomimo jej kilkukrotnych próśb o siostrę ogrodniczkę, pomocy nie otrzymała. Jak wspomina s. Stella Kozłowska, Faustyna w tej sytuacji zachowywała zupełny spokój³⁰⁴. Ufała, że Jezus doda jej siły w tym, z czym sobie nie radzi, w trudnościach związanych z wykonaniem codziennych obowiązków, zarówno w ogrodzie jak i w kuchni, gdzie musiała przenosić ciężkie garnki. Tak o tym pisze: „W południe przy rachunku sumienia skarżyłam się Bogu na brak sił. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Od dziś będzie ci to przychodziło z wielką łatwością. Wzmocnię twoje siły”³⁰⁵. Od tego momentu, jak sama opisuje, nie uchylała się od wzięcia ciężkiego garnka, co wcześniej jej zarzucały siostry. Doświadczyła także wówczas zjawiska mistycznego, w garnku po odkryciu pokrywki ujrzała róże i usłyszała głos: „Taką ciężką twoją pracę zamieniam na bukiety najpiękniejszych kwiatów, a woń ich wznosi się do tronu mego”³⁰⁶. Po otrzymaniu tej łaski siostra nie zważając na ciężar własnych obowiązków, postanowiła pomagać innym siostrom.

S. Małgorzata Gimbutt doradzając Faustynie, jak postępować w życiu duchowym, zaleciła współpracować z łaską Bożą, i wierność łasce Pana³⁰⁷. Zaś sam Jezus podczas trzeciej probacji dał jej poznać, by się Jemu ofiarowała. Początkowo Faustyna nie zrozumiała słów Jezusa. Poznała je dopiero w wizji jak u Jezusa w Ogrójcu: „Imię moja ma być ofiara”³⁰⁸. Zobaczyła cierpienia fizyczne i wszystkie ich okoliczności, cierpienia duchowe, o których nikt nie wie, niesłuszne oskarżenia, odebranie dobrej sławy. Zrozumiała, że tak jak Jezus musi przez to przejść, bo taka jest wola Bożą jaką miała spełnić na ziemi. Było to przygotowanie do później złożonego

³⁰³ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 185.

³⁰⁴ Por. *Wspomnienia*, s. 219.

³⁰⁵ Dz. 65.

³⁰⁶ Tamże.

³⁰⁷ Por. Dz. 204.

³⁰⁸ Dz. 135.

Aktu ofiarowania, na który dobrowolnie się zgodziła. Powiedziała Jezusowi, że Jego wola jest dla niej pokarmem³⁰⁹.

Codzienne sytuacje dostarczały s. Faustynie, jak sama stwierdza, sposobności do ćwiczenia się w cnotach. Szczególnie służyła temu sama postawa współsióstr oraz formułowanie przez nie zarzuty, że źle sprząta pokój i robi to zbyt wolno. Szczególnie trudne było, gdy owa siostra³¹⁰ wciąż wskazywała, co jest nie tak. Faustyna zaś musiała wykonywać tą samą czynność wiele razy, by zadowolić siostrę. Dodatkowo owa siostra skarżyła się mistrzyni, że Faustyna jest niedokładana i powolna w swojej pracy. Wobec takiej sytuacji s. Faustyna zaznacza: „Poznałam, że niektóre osoby mają szczególny dar dokuczania innym. Ćwiczą jak mogą”³¹¹. Zgodnie z zaleceniem dziękowała Jezusowi za upokorzenia, jakie ją spotykały, nie tłumaczyła się, co budziło zdziwienie niektórych sióstr, nawet wówczas, gdy została niesłusznie oskarżona. Był to sposób realizacji zalecenia s. Józefy Brzozy o prostocie i pokorze, a także realizacja zalecenia ks. Sopoćki, by starała się o trzeci stopień realizacji woli Bożej. Starowała się nie okazywać tego, że ktoś jej sprawił przykrość. Płakała wtedy, gdy była sama, by tylko Jezus widział jej łzy.

Siostra Marcjanna Oświęcimek, widząc postawę Faustyny wobec trudnych sytuacji była zbudowana jej postawą. Tak wspomina: „Siostra Faustyna spełniała wolę Bożą heroicznie, bez cienia niechęci, w czymkolwiek się ona objawiała: czy w zmianie domu, czy obowiązku, w jakiegokolwiek woli przełożonych czy Kościoła świętego. Przełożonych szanowała, jak i ich wolę. Cechowała ją szczególnie miłość bliźniego. Nie mówiła źle o nikim. Raczej broniła i tłumaczyła drugich. Ofiarnością i uprzejmością swoją ułatwiała życie wspólne. Równowagę i pogodę ducha umiała zachować wśród przykrości i przeciwności”³¹².

Wszystkie okoliczności tak się układały, że s. Faustyna w ciągu swojego życia zakonnego pracowała prawie w każdym domu Zgromadzenia. Nie protestowała wobec decyzji o przeniesieniu do innego domu, nawet gdy

³⁰⁹ Zob. Dz. 136.

³¹⁰Siostra Faustyna w *Dzienniczku* nie mówi o którą siostrę chodzi.

³¹¹ Dz. 181.

³¹² *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 200.

chodziło tylko o czasowe zastępstwo, jak było w przypadku czteromiesięcznego pobytu w Wilnie w 1929 roku. O tym fakcie siostra Ludwina Gadzina mówiła: „Raz spytałam jednej z matek przełożonych, dlaczego tak ją przerzucają, i otrzymałam następującą odpowiedź: Jednych przerzucają dla charakteru, a drugich z potrzeby, a ponieważ nie zawsze się trafi, by każda dała się bez trudności przenieść”³¹³. Siostra Faustyna zatem nie protestowała na wiadomość o przeniesieniu, ale przyjmowała ją posłusznie, co dowodzi jak bardzo poważnie traktowała złożony ślub posłuszeństwa oraz zalecenia Jezusa i spowiednika o posłuszeństwie przełożonym. Realizacja woli Bożej w życiu świętej odbywała się na wzór modlitwy Ojciec nasz, zwłaszcza słów: „bądź wola twoja,”. Przekreślała w sobie wolę własną. Odtąd będzie pełnić wolę Bożą zawsze, wszędzie i we wszystkim³¹⁴.

Maryja była dla niej wzorem wypełniania woli Bożej w każdej okoliczności życia. Faustyna stwierdza w *Dzienniczku*, że to właśnie ona nauczyła ją wypełniać wolę Bożą³¹⁵. Starła się ją realizować, nie wiedziała jednak jak spełnić żądanie Jezusa o tworzeniu nowego zgromadzenia, mającego wypraszać Boże Miłosierdzie dla świata. Mówiąc o tym ks. Sopoćce, myślała, że zrozumie, iż jest niezdolna do wypełnienia tego dzieła i że Jezus takich nędznych dusz nie wybiera do tak wielkich dzieł. Usłyszała jednak przeciwne zdanie: „Bóg najczęściej takie dusze wybiera na przeprowadzenie zamiarów swoich. Jednak kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najskrytsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem, o których Mu jeszcze nigdy nie mówiłam, a to dlatego nie mówiłam, że ich sama dobrze nie rozumiałam i nie nakazał mi Pan wyraźnie, abym o tym powiedziała”³¹⁶. Siostra miała problem z rozeznaniem tej sytuacji, bo nie wiedziała, w jaki sposób ma spełnić żądania Jezusa, będąc w swoim Zgromadzeniu macierzystym. Konsekwencją była wątpliwość, czy ma z niego wystąpić by założyć nowe. Święta odbierała to żądanie Jezusa jako wystąpienie ze Zgromadzenia, co budziło w niej

³¹³ Tamże, s. 195.

³¹⁴ Por. Dz. 374.

³¹⁵ Por. Tamże 40.

³¹⁶ Tamże, 436.

smutek, że ma opuścić macierzyste Zgromadzenie, w którym doznała tak wielu łask. Chodziło zwłaszcza o kwestię pogodzenia charyzmatu nowego zgromadzenia z macierzystym, w którym była. Wizja św. Ignacego Loyoli, jakiej doświadczyła, pomogła zrozumieć, że da się pogodzić obydwie charyzmaty. Pytała świętego, dlaczego nie przychodzi jej z pomocą w tak trudnej sprawie. Prosiła świętego o pomoc w spełnieniu Bożych zamiarów. Mówiła: „Ty, Patronie nasz, któryś był zapalony żarem miłości i gorliwości o większą chwałę Bożą, proszę Cię pokornie, dopomóż mi w spełnieniu zamiarów Bożych. Wtem ujrzałam po lewej stronie ołtarza św. Ignacego z dużą księgą w ręku, który mi rzekł te słowa: Córko moja nie jestem obojętny na sprawę twoją, reguła ta da się zastosować i w tym Zgromadzeniu - wskazując ręką na księgę znikł”³¹⁷. Wątpliwości te powierzyła Bogu w medytacji, ponieważ odczuwała smutek, że musi opuścić Zgromadzenie, które cieszy się opieką Matki Bożej. W pewnym momencie zobaczyła Maryję i poczuła jej przytulenie, jednocześnie została zapewniona, że wiernie wypełniła wszystkie życzenia Boże³¹⁸.

Dodatkowe trudności polegały na tym, iż spowiednicy nie potrafili powiedzieć Faustynie wprost, co powinna uczynić. Czy opuścić Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia, czy zostać w nim. Czy dzieło to będzie z jej czynnym udziałem czy też nie. Ojciec Bukowski, jak już było wspomniane uważał ową wizję za złudzenie, nakazał ostrożność, a wręcz rozproszenie i nie zważanie na ten głos. Sam Jezus mówił świętej: „Powiedz swojemu spowiednikowi, że dzieło to moim jest, a ciebie używam jako nędznego narzędzia”³¹⁹. Po usłyszeniu relacji s. Faustyny o. Bukowski zmienił nastawienie i zapewnił świętą, że Bóg znajdzie sposób na przeprowadzenie tego dzieła³²⁰. Ks. Sopoćko w liście do s. Faustyny w sprawie nowego zgromadzenia napisał: „Ojciec święty niechętnie zezwala na opuszczenie klasztoru, a nigdy nie zezwoli, by ta zakonnica, która klasztor opuści, zakładała potem nowy. Prędzej natomiast zezwoli na przejście z jednego klasztoru do drugiego. Dlatego i ja sądzę, że jeżeli ma powstać nowe

³¹⁷ Dz. 448.

³¹⁸ Por. Tamże, 449.

³¹⁹ Tamże, 645.

³²⁰ Por. Tamże, 646.

zgromadzenie to na razie musi się zawiązać bez Siostry, a potem dopiero Siostra mogłaby się starać o przeniesienie”³²¹.

Trudnym do wypełnienia żądaniem Jezusa było także namalowanie obrazu, a potem także oddanie czci. Początkowo ks. Sopoćko był sceptyczny, co do tego objawienia. Było to przyczyną poddania s. Faustyny badaniom psychiatrycznym, a także zasięgnięcia opinii u s. Krzyżanowskiej, o czym już wspomniano w pierwszym rozdziale. Drugiego stycznia 1934 roku s. Faustyna po raz pierwszy udała się do pracowni Eugeniusza Kazimirowskiego, a potem chodziła tam regularnie z s. Krzyżanowską, a następnie z s. Borgia. Faustyna nie do końca była zadowolona z postępu dzieła, po jednym ze spotkań z malarzem płakała: „Kto cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś”³²²? Wciąż towarzyszyła jej nieprzychylna opinia współsióstr, a także wyczekująca postawa kierownika duchowego, co wywołało u Faustyny poczucie osamotnienia: „O, Jezu mój, Mistrzu i Kierowniku Mój, umacniaj mnie, oświecaj mnie w tych ciężkich chwilach życia mojego, nie spodziewam się pomocy od ludzi, w Tobie cała nadzieja moja. Czuję, że jestem sama wobec żądań Twoich, Panie. Pomimo lęków i wstrętów natury pełnię wolę Twoją świętą i pragnę ją pełnić jak najwierniej w całym życiu i w śmierci swojej”³²³.

W miarę jak, postępował u świętej proces wyniszczania w sobie woli własnej, zaczynała doświadczać, że gdyby nadal tłumaczyła się i wymawiała od ich spełnienia, to by kłamała. Jezus daje jej poznać jasno swoją wolę, a gdy ją objawia, to również daje siły potrzebne do jej realizacji³²⁴.

Z czasem, gdy ks. Sopoćko poznawał coraz bardziej s. Faustynę, jej osobowość i przeżycia duchowe, widział w niej osobę obdarzoną nadprzyrodzonymi darami i osiagającą szczyty zdrowej mistyki i kontemplacji. Dostrzegał, że to sam Bóg prowadzi siostrę do wyżyn świętości, dlatego też tak ją prowadził, aby rozpoznać konkretnie wolę Bożą i wprowadzić ją w czyn. Wypełnienie woli Bożej u s. Faustyny we wszystkim

³²¹ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z 22 kwietnia 1937 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, Kraków 2005, n. 142

³²² Cyt. za A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, Kraków: 2002, s. 141. Dz. 313.

³²³ Dz. 650.

³²⁴ Por. Dz. 615.

było bardzo charakterystycznym rysem jej duchowości. Ta wola Boża przejawiała się u niej w woli Kościoła, regule zakonnej oraz poleceniach przełożonych, nawet, gdy były one inne od jej własnych zapatrywań. To właśnie dla ks. Sopoćki było wyznacznikiem jej autentycznej świętości, a także wierności drodze wyznaczonej przez Boga. Ks. Michał wobec sprawy zakładania nowego zgromadzenia miał świadomość niebezpieczeństwa subiektywizmu, dlatego zalecał roztropność i działanie bez pośpiechu, ponieważ może być w nich dużo własnej wyobraźni pochodzącej z nadmiernej gorliwości. Natomiast w pełnieniu woli Bożej należy zachować spokój i cierpliwość³²⁵.

³²⁵ Por. S. Strzelecki, Jak ksiądz Michał Sopoćko „widzi” siostrę Faustynę?, dz. cyt., s. 127-129.

Rozdział III

Rozwój życia duchowego w kontekście wskazań o. Józefa Andrasza SJ

Ojciec Józef Andrasz był kierownikiem duchowym s. Faustyny w ostatnich latach jej życia. Został nim w 1936 r., gdy siostrę w dniu 11 maja tego roku przeniesiono na stały pobyt do domu Zgromadzenia w Krakowie z powodu postępującej choroby. Pełnił tę funkcję aż do jej śmierci w dniu 5 października 1938 roku. Faustyna ze Zgromadzenia wyjeżdżała już tylko do szpitala na Prądniku. W ciągu tych lat święta zmagiała się z realizacją wezwania Jezusa do założenia nowego zgromadzenia. Rady o. Józefa Andrasza, jak też ks. Michała Sopoćki, do którego pisała listy, na prośbę swego kierownika duchowego dotyczą właśnie tej sprawy. Wskazania obu duchownych były podobne, dotyczyły posłuszeństwa woli Bożej i roztropności w działaniu.

1. Dynamika zawierzenia Bożemu Miłosierdziu

Poprzez wewnętrzne natchnienia, słowa i wizje s. Faustyna zawierzała siebie Bożemu Miłosierdziu. Na ten proces wpływ miały śluby wieczyste i akt ofiarowania złożony Jezusowi, który często powtarzała. W ten sposób powierzała swoje życie Bogu i ofiarowała się za zbawienie dusz. Odtąd najskrytsze zakamarki jej serca nie należały już do niej, choć pozostawało w nich jeszcze wiele nieświadomych odcieni własnej woli. Święta w duchu dziecięcego posłuszeństwa Jezusowi pragnęła doskonale realizować wolę Bożą, którą w życiu zakonnym, jak sama pisze, jest łatwiej rozeznąć, a w chwilach niepewności pomocą służą przełożeni, którzy w swych pouczeniach reprezentują Boga. Ważnym elementem pracy Faustyny nad sobą było postanowienie, że odtąd będzie realizować wolę Bożą zawsze, wszędzie i we wszystkim. Dokonało się to podczas rekolekcji ośmiodniowych 4 lutego 1935 roku, co zostało ukazane w rozdziale pierwszym. Rok wspomnianych ośmiodniowych rekolekcji otworzył nowy rozdział na drodze

jej zawierzenia. W tym czasie wzrosła wrażliwość serca Faustyny na działanie według Bożego upodobania. Starła się czuwać i uważać na to, co sprawia radość Jezusowi. Postanowiła unikać tego, co byłoby jej własnym upodobaniem³²⁶. Podczas przeżywanych przez nią rekolekcji ośmiodniowych w Wilnie w 1935 roku, Jezus w wewnętrznych słowach pouczał mistyczkę, że poprzez pełnienie woli Bożej następuje wymiana ludzkiej słabości na moc Bożą. W *Dzienniczku* czytamy: „Kiedy jesteś posłuszna, odbieram ci słabość twoją, a natomiast daję ci moc moją”³²⁷.

Podczas pobytu w domu rodzinnym, który miał miejsce 16 lutego 1935 roku Faustyna miała okazję do tego, by w praktyce zastosować zalecenia Jezusa. Bardzo pragnęła ciszy, ale ze względu na wciąż przychodzących gości, musiała pozostać i prowadzić rozmowy. Wiele samozaparcia wymagało od niej przytulanie dzieci, które do niej przynoszono. Było to trudne ze względu na to, że niejedno z tych dzieci było brudne lub chore. Stanowiło to dla niej wyzwanie. Ona sama nazywa to okazją do ćwiczenia w cnocie, by nie okazać zniechęcenia. Wiele wyrzeczenia wymagało także słuchanie ludzi wypowiadających swoje żale. Słuchając tych wypowiedzi uświadomiła sobie, że cierpienie tych osób bierze się z braku szczerej miłości do Boga³²⁸.

Wewnętrzne oddanie Jezusowi obejmowało w praktyce także zaparcie się siebie. Faustyna powracała do swojego nowego imienia - ofiara³²⁹, które teraz identyfikowała z hostią, z ciałem wydanym na Krzyżu, z chlebem promieniującym miłością. Znaczenie swojego nowego imienia utożsamiała z ofiarą Jezusa na krzyżu. Sama pragnęła stać się hostią ofiarną przed obliczem Boga, ale znaną tylko Jemu. Przed ludźmi chciała być ukryta, być zwykłym opłatkiem³³⁰. To pozostawanie ofiarą Faustyna opisuje w następujący sposób: „Z jednakowym usposobieniem przyjmuję radość czy cierpienie, pochwałę czy upokorzenie; pamiętam o tym, że jedno i drugie przemijające jest, cóż mnie obchodzi to, co o mnie mówią. Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczy mojej osoby. Imię moje jest hostia, czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie - wyniszczenie samej siebie,

³²⁶ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 347- 350.

³²⁷ Dz. 381.

³²⁸ Por. Tamże, 401.

³²⁹ Zob. Tamże, 135.

³³⁰ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 351.

w upodobnieniu się do Ciebie na krzyżu, o dobry Jezu i Mistrzu mój”³³¹. Siostra Faustyna zauważyła, iż owocem wewnętrznego wyniszczenia jest otwarcie serca na przyjmowanie mocy Bożej: „Wewnętrzne wyniszczenie własnej woli otwiera i ukierunkowuje głębię jej serca na ufność mocy uświęcającego działania Bożego, które to działanie specjalnie dla Faustyny ma cechy Bożego miłosierdzia, gdyż taki duchowy dar otrzymała od Pana, nie tylko dla dobra wszystkich w myśl słów św. Pawła: << Istnieją rozmaite sposoby działania, lecz ten sam jest Bóg, działający wszystko we wszystkich. Duch objawia się każdemu dla wspólnego dobra >> (1 Kor 12, 6-7)³³².

Modląc się *Litanią do Jezusa w Najświętszym Sakramencie*³³³, którą sama ułożyła, Faustyna wyrażała wielką ufność wobec Boga. Pragnęła, aby w wielkiej ciemności, jaką wówczas doświadczała, jej ufność była większa³³⁴. To stwierdzenie płynęło z przekonania, że Bóg nie da cierpień nad to, co człowiek potrafi znieść. Siostra zastanawiała się także nad brakiem ufności i wprost mówiła, że nie rozumie osób, które Jemu nie ufają. Na tym etapie ufność świętej w moc Boga jeszcze była subiektywna, gdyż Jezus wielokrotnie będzie ją przynaglał i pouczał o prawdziwym zaufaniu, jakiego się domaga od swych umiłowanych uczniów. Punktem zwrotnym w postawie zawierzenia Faustyny są słowa o przekształceniu nadziei w głębokie zaufanie Bogu³³⁵. Owocem całkowitego zawierzenia jest usunięcie lęku, a najmilsza Jezusowi jest ta dusza która zupełnie zaufała³³⁶.

Podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pana Jezusa, Faustyna w trakcie modlitwy zastanawiała się nad słowami, które powiedział jej Jezus o pragnieniu życia wolą Bożą w głębi duszy³³⁷. Podobne słowa słyszała podczas spowiedzi u ks. Sopoćki, który mówił jej o trzech stopniach realizacji woli Bożej. Pierwszy stopień polega na zewnętrznej realizacji nakazów i ustaw. Drugi stopień polega na podążaniu za natchnieniami wewnętrznymi i wypełnianiu ich. Trzeci stopień to zdanie się na wolę Bożą

³³¹ Dz. 485.

³³² J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 352.

³³³ Por. Dz. 356.

³³⁴ Por. Tamże, 357.

³³⁵ Por. Tamże, 386.

³³⁶ Por. Tamże, 453.

³³⁷ Por. Tamże, 443.

i zostawienie Jemu swobody w rozporządzaniu sobą według woli Bożej, stawanie się uległym narzędziem w Jego ręku. Ksiądz Michał stwierdził, że Faustyna znajduje się na drugim stopniu pełnienia woli Bożej, jednakże winna starać się o realizację woli Bożej tak, jak zostało to ukazane w trzecim jej etapie³³⁸. O łaski potrzebne do wypełnienia wszelkich zamiarów Bożych modliła się za wstawiennictwem św. Ignacego Loyoli. Ta intencja towarzyszyła jej także w patronalne święto Zgromadzenia, Matki Bożej Miłosierdzia, tj. 5 sierpnia. Maryja pouczyła Faustynę, że najmiłsza Jezusowi jest ta dusza, która wiernie wypełnia wolę Boga. Maryja pozwoliła także zrozumieć świętej, że znalazła łaskę u Boga, bo stara się realizować Jego zamiary, przyjmując je w prostocie³³⁹.

Kolejnym ważnym momentem były rekolekcje trzydniowe, które przeżywała w Wilnie od dnia 12 sierpnia 1935 roku, które prowadził ks. Emil Życzkowski. Tematem rekolekcji było zjednoczenie z Bogiem i przeszkody pojawiające się na tej drodze. Faustyna doświadczyła podczas nich łaski zjednoczenia z Bogiem. Zgodnie ze słowami Jezusa rekolekcje te miały umocnić ją i ugruntować w prawdziwości słów wypowiedzianych do niej przez Jezusa oraz przygotować na przeciwności związane z realizacją dzieła Miłosierdzia. Podczas jednej z medytacji Faustyna miała wizję Jezusa, który trzymał w dłoni zeszyt, gdzie mistyczka zapisywała swoje przeżycia. Faustyna stwierdza: „Podczas całej tej medytacji Jezus przekładał karty zeszytu i milczał, jednak serce moje znieść nie mogło żaru, który się w duszy mojej zapalił”³⁴⁰. Ów żar, o którym pisze święta można odnieść do doświadczenia zjednoczenia mistycznego, które opisuje św. Jan od Krzyża w *Żywym płomieniu miłości*. Tym płomieniem miłości jest Duch Święty, który dusza odczuwa w sobie jako ogień ogarniający ją i przemieniający w słodką miłość. Jest to także ogień, który płonie w niej samej i czyni ją tym płomieniem³⁴¹. W świetle usłyszanych nauk rekolekcyjnych Faustyna zrozumiała, że duszę z Bogiem najbardziej jednoczy zaparcie się siebie, złączenie woli własnej

³³⁸ Por. Dz. 444.

³³⁹ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 362

³⁴⁰ Dz. 459.

³⁴¹ Por. Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, Kraków: 2010, s. 12

z wolą Bożą przez co dusza staje się prawdziwie wolna³⁴². Na tym etapie Faustyna nie była jeszcze do końca wolna od wątpliwości. Także podczas tych rekolekcji one powracały. Faustyna mówi o nich w następujących słowach: „Przyszła mi ta dawna wątpliwość, że tak nędzna dusza jak moja właśnie nie spełni tego zadania, którego żąda Pan; w tej samej chwili, kiedy rozbieram tę wątpliwość, kapłan który daje rekolekcje, przerywa wątek tej nauki i mówi właśnie to, w czym mam wątpliwość, mianowicie, że Bóg wybiera przeważnie najsłabsze i najprostsze dusze za narzędzia do przeprowadzania swoich dzieł”³⁴³.

Innym ważnym momentem w życiu Faustyny był dzień odnowienia ślubów, tj. 15 sierpnia 1935 roku. Doświadczenie obecności Boga stało się odmienne od dotychczasowego, gdyż, jak sama pisze, dotychczas widziała Go oczami ciała. Teraz zaczęła ogarniać ją tęsknota za Bogiem, ponieważ jak sama pisze, wyczuwała Go, lecz nie pojmowała, co właśnie wywołało tęsknotę. Chciała się złączyć ze swoim Panem i być z Nim na wieki³⁴⁴. Jak sama wyjaśnia w swoich zapiskach, jest to nowy sposób udzielania się Jezusa, nie za pośrednictwem wzroku, ale w sposób wewnętrzny i niezależny od zmysłów.

Kolejnym ważnym wydarzeniem pogłębiającym jej zawierzenie Bogu były rekolekcje ośmiodniowe prowadzone przez o. Andrasza w dniach 20 - 28 października 1935 roku. Odczuwała w tym czasie silny lęk przed rozmową z o. Józefem, obawiała się przede wszystkim o zachowanie tajemnicy sakramentalnej, bo ta jest obecna w sakramencie pokuty. Otrzymała wówczas łaskę całkowitego zaufania Bogu, a w konsekwencji doświadczenia prawdziwego i miłosiernego oblicza Boga Ojca. To doświadczenie oddaliło od świętej lęki zwłaszcza przed wyrokiem Bożej sprawiedliwości³⁴⁵. Przeżywając te rekolekcje doświadczyła także stanu ogołocenia, zwłaszcza w dniu spowiedzi. Związane to było z kwestią założenia nowego zgromadzenia i opuszczeniem dotychczasowego. Faustyna doświadczała pokusy, by zagłuszyć ten głos, gdyż jest on złudzeniem. Obawiała się także mogących

³⁴² Por. Dz. 462.

³⁴³ Dz. 464.

³⁴⁴ Por. Dz. 469.

³⁴⁵ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 353.

pojawić się przeszkód w realizacji zalecenia Jezusa. Cierpienie to trwało cały dzień i spowodowało trudności w spowiedzi. Obawy te zniknęły nad ranem pozostawiając uczucie wyczerpania³⁴⁶. Ojciec Andrasz po wysłuchaniu wątpliwości i trudności s. Faustyny powiedział, by bez wyraźnego światła nie czyniła niczego. Zalecił posłuszeństwo wobec przełożonych, spowiednika³⁴⁷ i przyjęcia cierpienia do czasu wyjaśnienia tej sprawy. Podkreślił, że przez zachowanie prostoty i ducha posłuszeństwa nie zejdzie z drogi Bożej. Wszelkie przynaglenia, czy wizje związane z nowym zgromadzeniem miała przyjmować ze spokojem, nie lękać się, ponieważ jest na dobrej drodze³⁴⁸.

Rok 1936 charakteryzował się w życiu mistyczki całkowitym zaufaniem Bogu. Owocem tego procesu był wzrost miłości i zjednoczenia z Bogiem, co święta opisała w następujący sposób: „Wielki majestat Boga, jaki mnie dziś przeniknął i przenika, obudził we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą. Bojaźń uszanowania rodziła się dziś w sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga, i to jest wielką radością duszy”³⁴⁹. Powyższe słowa Faustyny wydają się być nawiązaniem do Pierwszego Listu Św. Jana, gdzie autor przypomina, iż doskonała miłość usuwa lęk (1 J 4, 18). Obecność lęku natomiast świadczy o tym, że nie nastąpiło jeszcze wydoskonalenie w miłości. Faustyna wydoskonaliała się wówczas w miłości. Jak sama zauważyła, nawet jej grzechy nie powodowały utraty pokoju serca. Upokorzenie i doświadczenie nicości pogłębiły jej pokorę, a Bóg, widząc duszę w takim stanie obdarzył ją hojnymi łaskami. Sama doświadczając skutków Bożej dobroci, pragnęła aby każda dusza poprzez swoją ufność wysławiała Miłosierdzie Pańskie. Wysławianie Bożego miłosierdzia zaś ma się realizować zwłaszcza w sytuacjach trudnych związanych z umieraniem dla samego siebie.

W 1936 r. w życiu Faustyny narastały trudności związane z wypełnieniem żądania Jezusa, aby powstało nowe zgromadzenie. To zadanie jak się wydawało, przerastało jej siły. Potrafiła jednak przyjąć owo polecenie w duchu zdania się na wolę Bożą. Bóg nieustannie utwierdzał

³⁴⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 35; Zob. Dz. 496.

³⁴⁷ Spowiednikiem s. Faustyny w tym czasie gdy przeżywała te rekolekcje był ks. Michał Sopoćko.

³⁴⁸ Por. Dz. 506.

³⁴⁹ Tamże, 732.

siostrę w misji przekazywania orędzia Miłosierdzia, dlatego też ona musiała okazać tą ufność jako pierwsza. Miała świadczyć o tym miłosierdziu całym swoim życiem. W tym czasie uległ też pogorszeniu stan zdrowia s. Faustyny, zaś Jezus oznajmił jej, że niedługo już pozostanie na świecie. Cierpienia fizyczne wznosiły się do tego stopnia, iż uniemożliwiały jej wykonanie jakiegokolwiek ruchu. Ogarniał ją lęk, zaś przez ciało przechodziły dreszcze. W takich chwilach, mimo szczytów ufności do Boga, pojawiały się w jej duszy wewnętrzne niepokoje przed ogromem cierpienia. Jednak bezwarunkowy odruch ufności Bogu stał się lekarstwem na pojawiające się lęki. Poprzez współpracę z łaską Bożą mistyczka wypracowała w sobie moc ufności gasząca wszelkie pokusy i duchowe podszepty złego ducha. Faustyna zauważa, że wielka ufność dynamizuje łaski udzielane przez Boga. Wówczas Serce Boże jest jakby zniewolone do udzielania wszelkich łask³⁵⁰.

W drugiej połowie 1936 roku święta doświadczała krótkich dotknięć obecności Boga, poprzedzonych stanem oschłości. W tym czasie dręczona była pokusami bluźnierstwa, ale pokój serca wracał po uczynieniu aktu zawierzenia Jezusowi³⁵¹. Po tym doświadczeniu w jej sercu pozostało uczucie szczęścia. W czasie Mszy Świętej odprawianej przez ojca Andrasza, również została przeniknięta obecnością Bożą. Ujrzała także Matkę Bożą z Dzieciątkiem. W tej wizji Maryja pouczyła s. Faustynę, iż ma powierzać swoją duszę Jezusowi i być wobec Niego jak dziecko, co wiąże się z zaleceniem ks. Sopoćki o dziecięctwie duchowym³⁵². To zalecenie kontynuował także o. Andrasz. W czasie doświadczenia obecności Bożej, Faustyna mogła poznać wielką świętość Boga. Opisała to doświadczenie jako przytłaczające ze względu na poznanie swojej nicości przed Bogiem. Tak to opisuje: „O, jak mnie przytłacza ta wielkość Boga, wtenczas poznaję całą przepaść i swą nicość. Jest to wielka męka, bo za tym poznaniem idzie miłość. Dusza gwałtownie rwie się do Boga i stają wobec siebie dwie miłości:

³⁵⁰ Por. J. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 354- 356; Zob. także. Cz. Ryszka, *Faustyna: duchowa droga świętej*, Częstochowa: 2005.

³⁵¹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 37.

³⁵² Por. Dz. 677.

Stwórca i stworzenie. Ten moment w pierwszej chwili jest męką, ale tak słodka, że dusza, doznając jej, jest szczęśliwa”³⁵³.

Po wspomnianych wyżej przeżyciach obecności Bożej, Faustyna pod datą 24 września 1936 roku opisuje doświadczane cierpienie, które uniemożliwiało jej zrobienie najmniejszego kroku. Tej nocy, nie chcąc budzić siostry nowicjuszki, zdała się całkowicie na wolę Bożą. Jej modlitwą w tym stanie było łączenie się z Jezusem cierpiącym na Krzyżu³⁵⁴. Stan ten Faustyna identyfikowała jako „dzień swojej śmierci”. Można przypuszczać, że czyniła tak ze względu na słowa samego Jezusa, które zapisała pięć dni wcześniej, że już niedługo zakończy ziemskie życie. Stanisław Urbański tak interpretuje to przeżycie: „Bóg poprzez cierpienia fizyczne przygotowuje Faustynę do otrzymania wewnętrznych stygmatów męki Jezusa w celu zadośćuczynienia za grzeszników. Są one widzialnymi znakami mistyki Męki, jaką ona przeżywa. Chodzi tu o trwanie w czujnej łączności z cierpiącym Jezusem, które budzi wrażliwość na cierpienie ludzkie w ogóle. Stają się ponadto, w połączeniu z męką Jezusa narzędziem zbawienia. W ten proces bolesnego oczyszczenia, jak i radosnych nawiedzin duszy przez Boga, wpisuje się także działalność szatana, który wykorzystuje każdy sposób i możliwość, ażeby przeszkodzić duszy w osiągnięciu intymnej więzi z Bogiem”³⁵⁵.

Ufność s. Faustyny wciąż się udoskonalała nawet w obliczu odczuwanych w jej ciele boleści i lęków konania. Tak to doświadczenie nazywała w *Dzienniczku*. W takich chwilach mocno ufała Bożemu Miłosierdziu. Niekiedy odczuwała obecność Bożą, a zarazem w tym samym czasie widziała w sobie najmniejsze niedoskonałości, co stało się powodem do przeproszania Jezusa i zaufania Jego nieskończonemu miłosierdziu³⁵⁶. Wcześniej w sercu Faustyny poznanie własnej nędzy wywoływało ból i zrazem świadomość, że tylko Jezus może dodać jej siły. Z biegiem lat rosło przekonanie, że wszystko co ma w sobie dobrego, jest łaską Boga³⁵⁷. Pragnęła tego promienia oczyszczającego. Zarazem ewoluowała w niej deklaracja już nie mocy, ale ufności. Tak pisze: „Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański

³⁵³ Dz. 702.

³⁵⁴ Por. Tamże, 696.

³⁵⁵ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 37.

³⁵⁶ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 360.

³⁵⁷ Por. Dz. 66, 237.

jak błyskawica; potem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przepraszałam Pana, i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przygnębia mnie ani oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy większą miłość i bezgraniczną ufność, a skrucha mojego serca jest złączona z miłością. Te szczególne błyski kształtują duszę moją. O słodki promieniu Boży, prześwietlaj mnie do najtajniejszej głębi, bo pragnę dojść do jak największej czystości serca i duszy”³⁵⁸.

Doświadczenie opisywane przez Faustynę można odnieść do doświadczeń opisywanych przez św. Jana od Krzyża mówiące o ogniu trawiącym, czyli ogniu miłości, który mając nieskończoną siłę może strawić i przeobrazić w siebie duszę, którą ogarnie. Ogarnia i pochłania każdą odpowiednio do jej stopnia przygotowania. Zadana rana nie rani jej, ponieważ za każdym razem, gdy żar miłości dotyka duszy swoim ogniem powiększa tę ranę. Jednocześnie im bardziej rani, tym bardziej ją leczy i uzdrawia, uzdrawiając wewnętrzną miłość duszy³⁵⁹. Potwierdzają to przeżycia odnotowane pod datą 13 sierpnia 1936 roku, gdy nazywa ten stan męką, ale słodką męką, wywołującą w duszy poczucie szczęścia³⁶⁰.

2. Doskonalenie w procesie realizacji woli Bożej

Siostra Faustyna pod wpływem wieloletniej formacji prowadzonej w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia oraz dzięki pouczeniom otrzymanym od Jezusa, spowiedników i przełożonych zaczynała rozumieć, czym jest realizacja woli Bożej. W swoim *Dzienniczku* dając jej swoistą charakterystykę. Opisuje jako dążenie do świętości i doskonałości polegającej na wypełnianiu woli Bożej. Nierealizowanie zaś tego, czego żąda Bóg, jest zniewagą Jego Majestatu. Większe znaczenie ma realizacja zawsze i wszędzie Bożych zamierzeń, niż długotrwałe posty lub umartwienia, ponieważ poprzez wypełnianie woli Bożej w każdej sytuacji oddaje się chwałę Bogu³⁶¹. Pełnienie woli Bożej nabiera u św. Faustyny szczególnego rysu

³⁵⁸ Dz. 852.

³⁵⁹ Por. Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, Kraków: 2010, s. 49-53.

³⁶⁰ Por. Dz. 702.

³⁶¹ Por. Tamże, 666, 724.

aretologicznego³⁶². Święta zrozumiała, że: „Treścią cnót jest wola Boża; kto wiernie pełni wolę Bożą, ten się ćwiczy we wszystkich cnotach”³⁶³.

Od momentu, kiedy Faustyna na prośbę Jezusa zdecydowała, że chce pełnić wolę Bożą zawsze wszędzie i we wszystkim, proces ten nieustannie ulegał oczyszczeniu, a lęk ustępował miejsca ufności. Lęk u s. Faustyny powodowało poczucie swej własnej niedoskonałości oraz nieudolności i zarazem dostrzeżenie wielkości dzieła Bożego. Jezus w takich sytuacjach zapewniał mistyczkę, że pomoże jej spełnić dzieła, które jej powierzył³⁶⁴. Święta Faustyna zdając sobie sprawę, że jest na drugim stopniu pełnienia woli Bożej, tzn., że podąża za natchnieniami wewnętrznymi, stara się je wypełniać coraz doskonalej. Prosi Jezusa, by wzmocnił jej wolę: „Jezu, Światłości wiekuista, oświeć rozum mój, wzmocnij wolę moją i zapal serce moje, bądź ze mną, jakoś przyobiecał, bo bez Ciebie niczym jestem. Ty wiesz Jezu mój jak słaba jestem - przecież, Jezu, ja nie potrzebuję Ci o tym mówić, bo Ty sam najlepiej wiesz, jak nędzną jestem. W Tobie moja cała siła”³⁶⁵. Poznając wolę Bożą, Faustyna realizowała ją wewnętrznie, poddając się woli przełożonych oraz swojego spowiednika na mocy posłuszeństwa. O tyle ją spełniała, jak sama stwierdza, o ile Jezus pozwolił przez swojego zastępcę³⁶⁶, czyli kierownika duchowego. Wielokrotnie zastanawiała się nad tym, jak ona sama realizuje wolę Bożą w swoim życiu i jak korzysta z czasu, który został jej dany przez Boga. Będąc na cmentarzu w Dzień Zaduszny w 1935 r., usłyszała takie słowa od dusz czyścicowych: „Spełnij wolę Bożą - my o tyle jesteśmy szczęśliwe, o ile spełniłyśmy wolę Bożą”³⁶⁷. Sam Jezus także pouczał Faustynę, że jest mu miła ta dusza, która pełni wolę Ojca. Pod datą 29 stycznia 1936 r. zanotowała w swoim *Dzienniczku*: „I powiedział mi Jezus, że ja w doskonały sposób, czyli doskonale pełnię wolę Bożą i dlatego w tak szczególny i ścisły sposób łączę się z tobą i obcuje”³⁶⁸.

³⁶² Aretologia – z greckiego arete – cnota i logos – słowo, dyscyplina naukowa zajmująca się badaniem sprawności, cnót i wad.

³⁶³ Dz. 678

³⁶⁴ Por. Tamże, 489.

³⁶⁵ Tamże, 495.

³⁶⁶ Por. Tamże, 497.

³⁶⁷ Por. Tamże, 518.

³⁶⁸ Por. Tamże, 603.

W *Akcie ofiarowania* ułożonym przez siebie - zdaje się ona całkowicie na Bożą wolę. Faustyna wolę Bożą nazywa pokarmem i bez lęku pragnie iść za natchnieniami Bożymi. Nie chciała badać planów Bożych, ale przy pomocy łaski Bożej chciała realizować wszystkie Boże zamiary, gdyż Jego wola jest dla niej miłością i miłosierdziem. Wspomniany Akt Faustyna kończy uwielbieniem Boga za wszystko, co z nią uczynił. Zgadza się na wolę Bożą w pozostaniu w macierzystym zgromadzeniu, a jednocześnie w podjęciu dzieła założenia nowego zgromadzenia. Oddaje Bogu swoje trwanie w niepewności, co do całości dzieła miłosierdzia. Zawierza Bogu swój stan zdrowia i długość życia, a także godzi się na cierpienie i niesłuszne oskarżenie o nieczystość jej intencji³⁶⁹.

Sprawa powstania nowego zgromadzenia była ściśle związana z prośbą Jezusa. Przysporzyła Faustynie licznych trudności. W roku 1935 kwestia ta powróciła z powodu przynagieł Jezusa. Ojciec Andrasz zalecał ostrożność, gruntowne zastanowienie się i przemodlenie tej sprawy, gdyż, jak zauważył, natchnienia wewnętrzne to jedynie przebłyski tworzenia czegoś. Natomiast w kwestii pozostania w Zgromadzeniu macierzystym Faustyna miała jasność, pełne rozeznanie, gdyż ze Zgromadzeniem tym związana była ślubami wieczystymi. Ojciec Andrasz mówił siostrze: „Dzieła Boże powoli idą; jeżeli z Boga są to poznasz je wyraźnie, a jeżeli nie - rozwieją się³⁷⁰”. Zalecał także ostrożność do momentu uzyskania większego poznania³⁷¹. Także biskup Romuald Jałbrzykowski znał sprawę s. Faustyny i kwestię założenia przez nią nowego zgromadzenia wypraszającego Miłosierdzie dla świata. Biskup pozwolił jedynie na modlitwę o miłosierdzie dla świata, natomiast nie wydał zgody na założenie zgromadzenia. Uznał, że jeśli jest to wola Bożą to zgromadzenie powstanie prędzej czy później. Biskup Jałbrzykowski stwierdził: „Dlaczegożby nie miało być, przecież tyle jest różnych zgromadzeń, to i to będzie jeśli Bóg tak żąda³⁷²”. Wspomniane zapewnienia napełniły serce św. Faustyny radością, jednakże Jezus przestrzegał ją, iż opinie co do owego dzieła nie zawsze będą przychylnie. Okaże się nie inaczej, niż w cierpieniu, że

³⁶⁹ Por. Dz. 1264.

³⁷⁰ Tamże. 506

³⁷¹ Por. Tamże. 506.

³⁷² Por. Tamże, 585.

jest to dzieło Boże³⁷³. Radość, jaka jej towarzyszyła nieustannie motywowała ją do podejmowania starań o założenie nowego zgromadzenia, o które prosił Pan Jezus.

Dnia 1 marca 1936 r. Faustyna otrzymała łaskę jasnego poznania woli Bożej i zarazem została przynaglona do czynu. Wyznaje, że przeszkody i przeciwności nie są w stanie zatrzymać jej w realizacji Bożej woli, szczególnie w kwestii nowego zgromadzenia³⁷⁴. Doznała jakby dwóch sprzecznych ze sobą uczuć: przynaglania i powstrzymywania. To Jezus ją nagli i zarazem podtrzymuje, a jednocześnie wstrzymuje. Tą siłą wstrzymującą jest święte posłuszeństwo względem przełożonych. Wspomniane przeżycia wywołały wielkie cierpienie duchowe, jednakże pociechę znajdowała w sakramencie pokuty. Towarzyszyła jej wówczas nadzieja, że już niedługo jest czas oczekiwania i będzie można przystąpić do czynu³⁷⁵. Ksiądz Sopoćko dowiadując się z listów które pisała siostra Faustyna, o przynagleniach do czynu, zalecał wielką roztropność, a także, aby czyny poprzedzić modlitwą: „Trzeba działać bardzo ostrożnie, roztropnie, spokojnie, każdą rzecz dziesięć razy przemyśleć, zaczekać, a potem rozpocząć i doprowadzić do pomyślnego rozwoju i końca. Radzę i Siostrze trzymać się tej metody w postępowaniu na zewnątrz, mimo że wewnątrz pragnienia czynu tak mocno Siostrę pobudzają i przynaglają”³⁷⁶.

Dnia 11 maja 1936 roku po przybyciu do Krakowa, Faustyna odczuwała wielką radość z tego, że będzie mogła wypełnić zalecenia Jezusa. Dodatkową pociechą było spotkanie z o. Andraszem i słowa, jakie usłyszała: „Niech się siostra modli do dnia święta Serca Jezusowego i dołączy jakie umartwienie, a w dzień Serca Jezusowego dam siostrze odpowiedź”³⁷⁷. Faustyna była gotowa na radykalne decyzje, przypomniała sobie też słowa Jezusa, zapewniające by się nie lękała, gdyż On jest z nią, czując więc przynaglenie do czynu, nie czekała do święta Serca Jezusowego jak zalecił o. Andrasz. Podczas spowiedzi wyznała, że występuje ze Zgromadzenia Matki

³⁷³ Por. Dz. 586.

³⁷⁴ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 365.

³⁷⁵ Por. Dz. 615.

³⁷⁶ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dnia 21 listopada 1936 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 98.

³⁷⁷ Por. Dz. 655.

Bożej Miłosierdzia. Usłyszała wówczas od spowiednika: „Jeżeli siostra sama zdecydowała, to i sama bierze odpowiedzialność za siebie, więc niech siostra idzie”³⁷⁸. Jednak następnego dnia opuściła ją obecność Boża, co spowodowało trudności w modlitwie. Wobec tych doświadczeń Faustyna postanowiła odłożyć sprawę swojego odejścia do czasu rozmowy z o. Andraszem³⁷⁹. Ponowna rozmowa na ten temat odbyła się po uroczystościach ku czci Serca Jezusa w kościele w Krakowie przy ul. Kopernika. Ojciec wyjaśnił Faustynie, że takie zmiany w duszy, tzn. brak obecności Bożej mogą się pojawić i że nie jest to przeszkodą do działania. Jednakże w kwestii odejścia ze Zgromadzenia wyjaśnił, że on jako człowiek może pokierować jedynie odczytywaniem natchnień s. Faustyny, gdyż właściwym kierownikiem duszy jest Duch Święty. Zatem Faustyna opuszczając Zgromadzenie, brała odpowiedzialność sama za siebie, gdyż on nie mógł jej zabronić ani nakazać. Jako kierownik mógł dopomagać w rozeznaniu natchnień, które nazywał prawdopodobnymi, zalecał jednak ostrożność³⁸⁰.

W powyższej radzie o. Andrasza, udzielonej siostrze Faustynie można dostrzec podobieństwo do myśli św. Ignacego Loyoli z *Ćwiczeń duchownych*: „Jest rzeczą bardziej stosowną i o wiele lepszą, aby w tym poszukiwaniu woli Bożej sam Stwórca i Pan udzielał się duszy sobie oddanej i ogarniał ją ku swej miłości i chwale. Przeto dający ćwiczenia niech się nie zwraca i nie skłania, ani ku jednej, ani ku drugiej stronie, lecz stojąc w środku, niczym jęczyczek uwagi, niech dozwoli Stwórcy działać bezpośrednio ze swoim stworzeniem, a stworzeniu ze swoim Stwórcą i Panem”³⁸¹. Niedługo potem sam Jezus niejako potwierdził radę o. Andrasza za pomocą wizji w czasie Mszy Świętej, którą odprawiał o. Józef. Mistyczka ujrzała małe Dzieciątko Jezus, które powiedziało Jej, że we wszystkim ma zależeć od niego, tzn. od kierownika duchowego³⁸².

Po rozmowie z matką generalną Michaelą Moraczewską na temat opuszczenia Zgromadzenia, Faustyna doświadczyła braku odczucia

³⁷⁸ Dz. 655.

³⁷⁹ Tamże.

³⁸⁰ Por. Dz. 658.

³⁸¹ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, n. 15, Kraków: 2002.

³⁸² Por. S. Cieślak, *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 197.

obecności Bożej³⁸³. Przełożona dała Faustynie swobodę działania: mogła odejść lub pozostać w Zgromadzeniu. Faustyna była gotowa napisać do Stolicy Apostolskiej prośbę o pozwolenie na opuszczenie Zgromadzenia. Po tej rozmowie powróciło jednak doświadczenie ciemności. Święta opisuje to w następujących słowach: „Dziwna rzecz, że ile razy proszę o to wyjście, za każdym razem duszę moją ogarnia taka ciemność i czuję, jakbym była pozostawiona sama sobie”³⁸⁴. Należy zauważyć, że Matka generalna rozeznała decyzję Faustyny o opuszczeniu zgromadzenia jako pokusę. Podobnie rzecz rozeznał jej spowiednik³⁸⁵, który tłumaczył siostrze, że być może nie jest to chwila naznaczona przez Boga. Nakazał modlitwę o głębsze poznanie i światło Boże oraz cierpliwe czekanie³⁸⁶. Można przypuszczać, że uczucie utraty obecności Bożej było związane z niewypełnieniem do końca zaleceń o. Andrasza, bpa Jałbrzykowskiego oraz ks. Sopoćki zawartych w liście z dnia 22 kwietnia 1937 r.³⁸⁷. Zdaniem kierowników duchowych - owe przynaglenia do działania, jakich doświadczała Faustyna mogły mieć swoje źródło w jej miłości własnej. Przestrzegali oni, aby działania nie były podejmowane w pośpiechu i bez należytego zastanowienia³⁸⁸. Faustyna motywowana nadmiernym zapałem, chciała realizować własną wolę. Sam Jezus wyjaśnił jej, że żaden samowolny uczynek, chociażby włożyła w niego wiele wysiłków, nie będzie się Jemu podobał³⁸⁹. W tym przypadku opuszczenie przez nią Zgromadzenia byłoby samowolą. To specyficzne rozdwojenie powodowało u niej ból duchowy. W *Dzienniczku* czytamy: „Trzeci rok upływa od tej chwili, a dusza moja na przemian doznaje to zapału i przynaglenia do czynu, i wtenczas mam dużo odwagi i siły, to znów kiedy się przybliży chwila stanowcza, aby rozpocząć dzieło, odczuwam opuszczenie

³⁸³ M. Michaela w kwestii nowego zgromadzenia była podobnego zdania co ks. Sopoćko. Uważała, iż siostra Faustyna nie musi występować ze zgromadzenia, ale będzie ukrytą sprężyną. Zob. *List s. Faustyny do ks. Sopoćki* z dnia 19 listopada 1936 r., n. 93.

³⁸⁴Dz. 1115.

³⁸⁵Siostra Faustyna miała tutaj na myśli ks. Teodora Czaputę.

³⁸⁶ Por. Dz. 1117.

³⁸⁷ Zob. List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dnia 22 kwietnia 1937 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, Kraków 2005, n. 142.

³⁸⁸ Zob. List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dnia 21 listopada 1936 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 99.

³⁸⁹ Por. Dz. 659

od Pana, a w tym jakiś dziwny lęk przeszywa moją duszę i widzę, że nie jest to godzina przeznaczona od Pana, aby rozpocząć działanie”³⁹⁰

Wspomniane doświadczenia utraty odczucia obecności Bożej wpłynęło na decyzję Faustyny, aby poczekać z podjęciem decyzji. W liście do ks. Sopoćki zaznacza: „Jestem wierną córką Kościoła i nie odstąpię na włos od świętego posłuszeństwa. Poznaję, że godzina Boża jeszcze nie wybiła co do tego zgromadzenia, więc i ja pozostawiam je Opatrzności Bożej. Skoro Arcypasterz nie udzielił pozwolenia, to i ja mam mniejszą odpowiedzialność wobec Boga i nic na zewnątrz w tej sprawie nie czynię, aż na zewnątrz stworzą się warunki pomyślne, które będą dowodem, że Bóg tego żąda”³⁹¹. O swoich przynagleniach do działania mówiła również o. Andraszowi, który nakazał jej posłuszeństwo Arcybiskupowi w tej sprawie, pozwolił jednocześnie Faustynie na spokojne przypomnienie biskupowi kwestii powstania nowego zgromadzenia³⁹². Po czasie bolesnych przeżyć i odczuwania na przemian przynagleń i opuszczenia przez Boga, Faustyna doświadczyła pokoju serca dochodząc do przekonania, że dzieło to zostanie zrealizowane, gdyż jest dziełem Bożym³⁹³.

Wspomniana rozmowa z matką generalną Michaelą Moraczewską dała Faustynie pewność, że wykonała wszystko, co było w jej mocy, aby zrealizować dzieło zalecone jej przez Jezusa. W modlitwie, mówiła Jezusowi, że teraz wszystko od Niego zależy. Tym samym Faustyna uświadomiła sobie, co należy do istoty powołania zakonnego, by kochać Jezusa w każdym momencie życia, niezależnie od tego czy będzie w takim, czy innym zgromadzeniu. Pomimo wewnętrznych rozterek i stanu wewnętrznego konania, Faustyna pragnęła trwać w miłosnym poddaniu się Bogu. Pod koniec listopada 1936 r. wyznała, że nie trwoży się myśląc o przyszłości, ale ze spokojem przyjmuje wszystko, co Bóg w danym momencie jej ofiaruje. W ten sposób realizowała swoją postawę zawierzenia, będąc wierną woli

³⁹⁰ Tamże, 1263.

³⁹¹ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dnia 6 maja 1937r., w: *Listy św. Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 143.

³⁹² Por. Dz. 1243.

³⁹³ Por. List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dnia 21 lutego 1938 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, n. 176.

Bożej i pełniąc ją w każdej okoliczności życia, zgodnie z zaleceniem jej kierownika duchowego - ojca Andrasza³⁹⁴.

Kolejnym wymiarem przyjmowania woli Bożej było przyjęcie cierpienia spowodowanego postępującą gruźlicą. Choroba uniemożliwiała świętej rozmyślanie, ona jednak oddała to Jezusowi i pragnęła wielbić Boga także swoją słabością, przy pełnym poddaniu się Jego woli³⁹⁵. Przebywanie na kuracji w szpitalu na Prądniku przyjmowała jako sposobność do przebywania z Panem, który ją prowadzi. Tak to opisuje: „Jestem sam na sam z Panem. Kapliczka jest niedaleko i spędzam sama wiele czasu na rozmowie z Panem. Obecnie jestem pod wyłącznym Jego kierunkiem. Jezus sam pogłębia we mnie życie Boże i czyni mnie zdolną do obcowania z Nim”³⁹⁶. Zdana całkowicie na Niego, uwielbiała Boga zdrowiem i chorobą oraz cierpieniem³⁹⁷. W czasie przebywania w szpitalu na Prądniku siostra nie zawsze mogła chodzić na Mszę Świętą do kaplicy. Mimo polecenia spowiedników o. Andrasza i ks. Sopoćki, aby spisywać swoje wewnętrzne przeżycia, niekiedy nie miała chęci do pisania³⁹⁸. Pod datą 23. I 1937 r. Faustyna zanotowała słowa Jezusa: „Córko moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku. Wiesz, że wolę moją co do pisania to już ci tyle razy potwierdzili spowiednicy; ty wiesz co mi jest miłsze, a jeżeli masz wątpliwości w mowie mojej, to wiesz, kogo masz pytać - udzielam mu światła, aby sądził sprawę moją, strzeże go oko moje.”³⁹⁹.

Jak zauważa Faustyna, od tego momentu starała się każdego dnia przynajmniej krótko zanotować swoje przeżycia, dostrzegając w swoim wcześniejszym postępowaniu nieposłuszeństwo wobec zaleceń kierownika, a tym samym samego Jezusa. Wyrazem posłuszeństwa Jezusowi było także niepodejmowanie praktyk pokutnych bez porozumienia z o. Andraszem, szczególnie zaś w czasie pobytu na Prądniku. Ze względu na zbliżający się Wielki Post prosiła wówczas o pozwolenie na pewne praktyki pokutne.

³⁹⁴ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 366- 367, zob. Dz. 506.

³⁹⁵ Por. Dz. 782.

³⁹⁶ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dnia 20 grudnia 1936 r., w : *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n 106.

³⁹⁷ Por. List s. Faustyny do s. Ludwiny Gadziny z dnia 19 grudnia 1936 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, n. 267.

³⁹⁸ Por. S. Cieślak, *Kierownik duchowy siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 202.

³⁹⁹ Dz. 895.

W związku z tym napisała list do o. Józefa z prośbą o pozwolenie, ale odpowiedzi nie otrzymała do środy popielcowej, dlatego też modliła się o światło jak ma postąpić w tej sprawie. Nie dostając odpowiedzi, otrzymała jednak łaskę poznania wewnętrznego, że kierownik duchowy nie jest przeciwny tym praktykom i udziela pozwolenia. Zaczęła więc wprowadzać te praktyki w życie, a po przeczytaniu listu ucieszyła się, że jej poznanie jest zgodne ze zdaniem kierownika⁴⁰⁰.

Faustyna zauważyła, że doskonałość oraz świętość polega na miłosnym zdaniu się na wolę Bożą. Tak pisze: „Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i świętość polega na wypełnianiu woli Bożej. Doskonałe pełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości”⁴⁰¹. W swojej modlitwie często prosiła o odwagę i siłę do spełnienia woli Bożej⁴⁰². Dnia 15 lipca 1936 roku podczas Mszy Świętej dokonała ona aktu zawierzenia Ojcu Niebieskiemu przez serce Jezusa. Tego dnia Faustyna wyraziła zgodę na przyjęcie wszystkich zamiarów Boga względem siebie. Mając świadomość swej słabości i niegodności, zawierzyła siebie Miłosierdziu Bożemu⁴⁰³. Wzór do postawy zawierzenia odnajdywała także w Maryi i w jej posłuszeństwie względem woli Bożej wyrażonej szczególnie w chwili zwiastowania. Podczas Mszy Świętej odprawianej przez o. Andrasza 15 sierpnia 1936 roku doświadczyła obecności Bożej, a jej dusza została zalana ufnością. Usłyszała wówczas słowa: „Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem”⁴⁰⁴.

W grudniu 1936 roku, w trzydziestym pierwszym roku swego życia Faustyna odkryła, że droga nieustannego zdawania się na wolę Bożą jest tym, co przynosi Bogu największą chwałę. Dlatego zwróciła się z prośbą do Jezusa, by Jego Boska krew płynęła w niej, by przemienił ją w siebie i uczynił zdolną do wypełnienia we wszystkim Jego woli⁴⁰⁵. W ten sposób uświadomiła sobie, że wchodzi na trzeci stopień pełnienia woli Bożej. Nie

⁴⁰⁰ Por. Dz, 932.

⁴⁰¹ Tamże, 666; Zob. także. A. Mruk, *Trudna droga procesu beatyfikacyjnego Siostry Faustyny Kowalskiej*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 9 – 13.

⁴⁰² Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 365.

⁴⁰³ Por. Dz. 668.

⁴⁰⁴ Tamże, 677.

⁴⁰⁵ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 367.

dociekając planów Bożych wobec własnej osoby, pragnęła tylko być wierna w odpowiadaniu Bogu na każdą łaskę⁴⁰⁶.

Należy zauważyć, że Faustyna była wdzięczna Bogu za dar kierownika duchowego jakim był o. Andrasz. Dzięki jego posłudze jej dusza doświadczała pokoju, zaś jego wskazania, szczególnie w ostatnich latach jej życia pomagały w doskonalszy sposób realizować wolę Bożą. Także sam Jezus przypominał mistyczce o posłuszeństwie kierownikowi i wprost określa jego rolę, nakazując świętej: „Bądź posłuszna we wszystkim kierownikowi swemu, jego słowo jest moją wolą, utwierdź się w głębi duszy, iż ja mówię przez usta jego i życzę sobie, abyś z tą samą prostotą i szczerością odsłaniała mu stan swej duszy, jak czynisz przede mną; jeszcze ci raz powtarzam córko moja, wiedz o tym, że słowo jego moją wolą jest dla ciebie”⁴⁰⁷

W czasie towarzyszenia duchowego o. Andrasza, święta oprócz zmagień wewnętrznych związanych z żądaniami Jezusa i pogłębiającą się chorobą, przeżywała także stany oschłości. Należy zauważyć, iż w kwietniu 1937 r. o. Józef Andrasz wyjechał na dwa miesiące do Rzymu. Wtedy s. Faustyna doświadczała ciężkich cierpień i ciemności. W tej trudnej sytuacji jeszcze bardziej dotkliwy stał się brak kierownika duchowego, który dobrze rozumiał jej duszę. W tej ciężkiej chwili pozostała Faustynie jedynie modlitwa oraz ufność w Boże Miłosierdzie. Zgodnie z zaleceniami Jezusa mówiła Jemu samemu o swoim odczuciu braku kierownika⁴⁰⁸. Doświadczając cierpienia, tak pisała: „Dziś dusza moja doznała wielkiego udręczenia, że zaczęłam się żalić Panu Jezusowi: Jezu jak możesz pozostawić mnie samą? Ja sama ani jednego kroku naprzód nie zrobię. Sam się kryjesz i spowiednika mi zabrałeś, przecież wiesz, Jezu, że ja nic więcej sama z siebie nie umiem, jak tylko marnować Twoje łaski. Jezu złóż tak okoliczności, aby wrócił ojciec Andrasz”⁴⁰⁹. Modlitwa ta nie była wyrazem buntu siostry. Wypływała ona z obawy, aby nie zmarnować łask otrzymanych od Jezusa. Wróciwszy z Rzymu 15 sierpnia 1937 roku, o. Andrasz wyjaśnił Faustynie przyczynę

⁴⁰⁶ Por. List s. Faustyny do ks. Sopočki z dnia 11 kwietnia 1937 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 131

⁴⁰⁷ Dz. 979.

⁴⁰⁸ Por. S. Cieślak, *Kierownik duchowy siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 206; Zob. także. W. Królikowski, *Kierownictwo duchowe według św. Ignacego Loyoli*, Kraków: 2013.

⁴⁰⁹ Dz. 1161.

doświadczanych przez nią trudności w następujących słowach: „Te chwile, które Bóg dopuścił: oschłości i poczucia swej nędzy, dają duszy poznać, jak mało sama z siebie może; pouczą Cię, jak bardzo cenić łaski Boże. Drugie - to wierność w swoich ćwiczeniach i obowiązkach - wierność w ogóle we wszystkim, tak jak w chwilach radości”⁴¹⁰. Przypominał także swojej duchowej córce, iż jeżeli w tych wszystkich doświadczeniach będzie szukać woli Bożej i ją wypełniać, może być spokojna, gdyż Bóg nie dopuści błędu⁴¹¹.

Mimo wielu nadzwyczajnych łask Faustyna zachowała w sobie postawę pokory i uniżenia. Także czasowa nieobecność kierownika duchowego uświadamiała jej, iż sama z siebie niewiele może. Droga do świętości siostry Faustyny to pełnienie woli Bożej w każdej sytuacji i okoliczności życia oraz wypełnianie zaleceń dawanych przez Jezusa.

3. Realizacja cnót drogą do świętości.

a. cnoty teologalne

Wiara jest dla siostry Faustyny cnotą, która utrzymuje duszę w wyższych sferach i porządkuje miłość własną, kierując ją na ostatnie miejsce⁴¹². Wiara pomagała jej dostrzegać wielkie sprawy Boże wśród zwykłych posług codzienności, a także widzieć świat inaczej. Ks. Machniak zauważa: „Nadawała nową perspektywę rzeczywistości, pomagając przyjąć każdą łaskę, którą Pan Jezus obdarzał swoją uczennicę i wykorzystać do rozwoju duchowego oraz większego przyłgnięcia do Boga”⁴¹³. Wiara jest warunkiem działania Boga w duszy. Im wiara jest głębsza, tym obfitsze owoce obecności Boga w duszy⁴¹⁴. Istotnym elementem składowym tej cnoty jest posłuszeństwo w wypełnianiu woli Bożej. W przypadku s. Faustyny jest ona komunikowana przez przełożonych⁴¹⁵. Takie było także zalecenie o. Andrasza mówiące o wierności woli Bożej i wypełnianiu jej oraz wykonaniu tego, co każą i jak każą choćby to było najbardziej żmudne⁴¹⁶. Sama święta

⁴¹⁰ Dz. 1243.

⁴¹¹ Por. Tamże.

⁴¹² Por. Dz. 210.

⁴¹³ J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 180.

⁴¹⁴ Por. Tamże, s. 183.

⁴¹⁵ Por. Dz. 353-354.

⁴¹⁶ Por. Tamże, 506

dodaje, że osoby konsekrowane mają w tym względzie zadanie ułatwione, gdyż wolę Bożą mają one niejako wprost przekazywaną właśnie przez przełożonych⁴¹⁷.

Dla s. Faustyny przeżycie pierwszego etapu aktu wiary związane było z udzieleniem jej światła poznania tajemnic wiary, na które św. Faustyna odpowiadała otwarciem się na działanie łaski i podjęciem procesu oczyszczenia ze zmysłowych przywiązań. Na tym etapie życia wiarą modlitwa medytacji stawała się dla niej niemal niemożliwa. Bóg obdarzał ją wówczas pociechami i łaską zażyłości, które były chwilowymi doświadczeniami Jego obecności⁴¹⁸. Opisuując ową sytuację duszy, s. Faustyna zauważa, iż będąc w tym stanie, dusza pogrąża się w Bogu. Myśli, że już osiągnęła przeznaczony dla niej stopień doskonałości. Nie widzi swoich wad i niedoskonałości. Pozostają one niejako w uśpieniu. Dusza nie zdaje sobie wtedy sprawy, że przyjdzie czas próby⁴¹⁹. Owo doświadczenie pociechy dane jest po to duszy, by ją umocnić na dalszy czas próby⁴²⁰.

Pierwszym etapem aktu wiary było dla Faustyny oczyszczenie ze zmysłowego pojmowania Boga. Dokonało się to w nocy wiary u początków jej życia zakonnego, kiedy była kuszona co do prawd wiary, obecności Boga i Jego miłości. Przeżywała także pokusę, aby nie być szczerą wobec spowiednika. Zły duch wszystkie jej starania ukazywał jako daremne, wmawiając jej, iż nikt jej nie rozumie. Wobec tych przeżyć trwała przy Bogu aktem woli⁴²¹. Przeżywając chwile ciemności wiary, Faustyna pytała Jezusa gdzie się ukrył. Brakowało jej światła, które wcześniej docierało do jej duszy i dawało pociechę. Przyrównywała ten stan do śmierci, przy czym śmierć uznawał za lżejszą, gdyż konanie trwa chwilę, zaś ciemność wiary przeżywana jest przez Faustynę jako konanie bez końca. Stąd też wyznaje Jezusowi, że nie wiedziała dotychczas o istnieniu takiego cierpienia. Mimo to trwała przy Bogu wypowiadała akt wiary, powtarzając często słowo „wierzę”. Jak zauważa: „Nicość - to rzeczywistość, O Jezu, ratuj, ratuj mnie, wierzę w Ciebie z całego serca, tyle razy widziałam jasność Twojego oblicza, a teraz -

⁴¹⁷ Zob. Dz. 354.

⁴¹⁸ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 181.

⁴¹⁹ Por. Dz. 95.

⁴²⁰ Zob. Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, nr 323.

⁴²¹ Por. Dz. 97.

gdzie jesteś, Panie? Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę w Ciebie, Boga w Trójcy Świętej Jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego, i we wszystkie prawdy, które mi Kościół Twój święty do wierzenia podaje”⁴²².

Należy zauważyć, iż św. Faustyna także w ślubach wieczystych widziała pierścień wiary. Ów pierścień wiary jest wyrażony za pomocą symbolu obrączki, jaką otrzymuje profeska wieczysta, słysząc wówczas słowa kapłana: „Zaślubiam Cię Jezusowi Chrystusowi, Synowi Ojca Najwyższego, który niech Cię nieskażoną zachowa. Przyjm ten pierścień na znak wiecznego przymierza, jakie z Chrystusem, Oblubieńcem dziewic, zawierasz. Niech ci będzie pierścieniem wiary, znakiem Ducha Świętego, abyś się nazywała oblubienicą Chrystusa, a jeżeli będziesz Mu wiernie służyć, abyś była na wieki koronowana”⁴²³.

Dla św. Faustyny śluby wieczyste stanowią moment jeszcze głębszego przyłgnięcia do prawd wiary, a przede wszystkim do samego Jezusa, czego przejawem jest postawa wierności Ewangelii. Tę wierność zalecał także siostrze ojciec Andrasz mówiąc by we wszystkim i zawsze była wierna Bogu⁴²⁴.

Faustyna miała świadomość, iż musi nieustannie prosić o umocnienie wiary, by nie kierować się ludzkim sposobem rozumowania, ale starać się patrzeć na świat z Bożej perspektywy⁴²⁵. W patrzeniu na każdą osobę lub sytuację Faustyna starała się kierować nauką Ewangelii⁴²⁶. Wiara stanowiła dla niej swoisty drogowskaz⁴²⁷. W chwilach niedowierzania samej sobie i chwilach odczucia własnej słabości czerpała siłę z wiary, a wręcz radykalizowała tę postawę. Faustyna na kartach *Dzienniczka* zauważa: „Są chwile, w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej słabości i nędzy, i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu Miłosierdziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie - te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna

⁴²² Dz. 1558.

⁴²³ Dz. 248.

⁴²⁴ Por. Tamże, 506

⁴²⁵ Por. Tamże, 210.

⁴²⁶ Por. J. Majkowski, *Osobowość psychologiczna siostry Faustyny Kowalskiej...*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 134.

⁴²⁷ Por. Dz. 763.

milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z samej siebie, a dusza czuje się słaba jak małe dziecko. Wtedy trzyma się całą siłą Boga. W takich chwilach żyję wyłącznie wiarą”⁴²⁸.

Św. Faustyna mówiła często o wierze żywej, która wypływała z rozmiłowania w Bogu; o wierze która pomagała wykonywać obowiązki z tym samym usposobieniem, co przystępowanie do Komunii Świętej. Najprostszą czynność wykonywała starannie, nie niepokojąc się, gdy czegoś nie udało się wykonać wedle założenia, gdyż w chwili działania wykonała wszystko, co tylko było w jej mocy. Jej gorliwość w wierze nie zmniejszała się, bez względu na zmieniające się okoliczności, czy duchowe przeżycia. Gdy zdarzało się, że nie doświadczała żywej obecności Boga, którą wcześniej ustawicznie się cieszyła, starała się żyć żywą wiarą. Rozumiała, że są chwile odpocznienia i walki⁴²⁹. Zarówno w chwilach pociech jak i chwilach doświadczeń pozostawała na tym samym poziomie, nie przechodząc od stanu niewiary w chwilach trudu, a wiary w doświadczeniu pociech. Było to zgodne z tym, co radził Faustynie o. Józef Andrasz mówiąc o wierności we wszystkim Bogu w chwilach radości i mroku⁴³⁰. Opierało się to na przekonaniu, że wiara jest dynamiczna, nieustannie trzeba ją wzmacniać do walki, a także iż jest ona oparta na mocy Boga.

Żywa wiara Faustyny wyrażała się także w dostrzeganiu w drugiej osobie Boga, szczególnie zaś w osobach, które przysparzały jej cierpień, np. w nieprzychylnie nastawionych do Faustyny współsiostrach. Faustyna często prosiła Jezusa, by potrafiła zawsze widzieć w każdej siostrze żywy obraz Boga, jaki ma wyryty w duszy⁴³¹. Konsekwencją postawy wiary, określanej przez Faustynę jako żywa były czyny, według słów św. Jakuba, że wiara bez uczynków jest martwa (por. Jk 2, 14 nn). Tą prawdę często przypominał Faustynie Jezus mówiąc, że wiara choćby i była najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków⁴³². Dostrzegając w sobie zmysł eklezjalny, miała świadomość, że każdy przejaw świętości, czy upadek ma wpływ na cały Kościół. Dlatego też starała się wywierać dobry wpływ na dusze szczególnie w realizacji nawet

⁴²⁸ Dz. 944.

⁴²⁹ Por. Tamże, 890.

⁴³⁰ Por. Tamże, 1243

⁴³¹ Por. Tamże, 1523.

⁴³² Por. Tamże, 742.

najdrobniejszych czynów. Faustyna mówi o tym w następujących słowach: „Ja obserwuję siebie i tych, z którymi jestem bliżej, poznałam, jak wielki wpływ wywieram na inne dusze - nie przez jakieś heroiczne czyny, bo te są same z siebie uderzające, ale przez tak drobne, jak poruszenie ręki, spojrzenie i wiele innych rzeczy, których nie wymieniam, a jednak działają i odbijają się w innych duszach”⁴³³. Poprzez ową wierność Bogu w najdrobniejszych nawet sprawach dnia codziennego czynionych z miłością, duchowość s. Faustyny stawała się podobna do „Małej drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus⁴³⁴.

Ojciec Andrasz radził jej, by starała się być zawsze dobrą zakonnica⁴³⁵. Ona realizując to zalecenie, starała się przychodzić każdemu z pomocą, czy to przez czyn, czy słowo. Siostra Alana Wirusz⁴³⁶ mówiła o Faustynie, że nic specjalnego nie dało się zaobserwować w przebywaniu z nią, lecz przyciągała innych pogodą ducha, a swoim słowem potrafiła zmotywować do pracy i wlać w serce nadzieję, nie zdradzając przy tym, że w jej duszy dzieje się coś nadzwyczajnego⁴³⁷. Ta postawa, by przez czyny okazywać swoją wiarę, towarzyszyła jej do śmierci. Uwidoczniła się, kiedy mimo swojego cierpienia, była gotowa nieść pomoc ciężej chorym w szpitalu na Prądniku, gdzie przebywała na leczeniu.

Sam Jezus podczas wizji, w czasie której ujrzała Go wystawionego w monstrancji, pouczał świętą, że warunkiem Jego działania w duszy jest wiara: „O, jak bardzo mi jest miła ich [tzn. dusz] wielka wiara, widzisz, że choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni, i to w każdej Hostii zawarte; jednak, abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła mi jest żywa wiara”⁴³⁸. To samo odnosiło się do przyjmowania sakramentów i ich owoców w życiu duchowym. Jezus pouczał świętą, że trzeba przystąpić z wiarą do sakramentu pokuty i wyznać swoją słabość, by doświadczyć cudu miłosierdzia⁴³⁹. W usłyszanych

⁴³³ Dz. 1475.

⁴³⁴ Zob. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma mniejsze*, Kraków 2004, s. 261- 271.

⁴³⁵ Por. Dz. 1618.

⁴³⁶ Siostra ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Spotkała siostrę Faustynę przebywając w szpitalu na Prądniku, gdzie wysłano ją na leczenie choroby płuc.

⁴³⁷ *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 329.

⁴³⁸ Dz. 1420.

⁴³⁹ Por. Tamże. 1448.

przez świętą wewnętrznymi słowami Jezus ubolewał nad brakiem wiary zwłaszcza osób konsekrowanych mówiąc, że do takich dusz idzie z wielką niechęcią, gdyż one przystępując do sakramentu Eucharystii z przyzwyczajenia, nie rozróżniają pokarmu duchowego. Zarzucał, że w sercach nie ma ani wiary, ani miłości⁴⁴⁰. Wyraźnie widać, że wiara i miłość są ze sobą połączone. Sakramenty wtedy będą przynosiły owoce, jeśli będą przyjmowane z wiarą i miłością.

Istotnym przymiotem wiary dla s. Faustyny jest ufność, z ufności natomiast wypływała postawa zawierzenia – którego rolę podkreślali jej kierownicy duchowi. Zdaniem Faustyny, owa postawa wiąże się bezpośrednio z Bożym miłosierdziem. Wyznała Bogu: „Ufność moją położyłam w morzu miłosierdzia Twego i wiem, że nie będzie zawiedziona nadzieja moja”⁴⁴¹. Postawa zawierzenia była dla Faustyny podstawą do przetrwania ciemnej nocy wiary, pokus (szczególnie co do prawd wiary) oraz zwyciężenia rozpacz. Zauważyła, że w stanie rozpacz, akty ufności zadają jeszcze większą mękę duszy⁴⁴². W chwilach trudnych matka mistrzyni zachęcała ją do ufności. Sama święta, wspominając swoje przeżycia z początków życia zakonnego, zrozumiała, że jeden akt ufności w takich chwilach oddaje Bogu więcej chwały niż wiele godzin spędzonych na pociechach w modlitwie⁴⁴³.

Święta Faustyna zauważa, iż hojność Boga względem duszy jest uzależniona od ufności, jaką dusza pokłada w Nim. Ową zależność Faustyna wyjaśnia w następujący sposób, przytaczając słowa Jezusa: „Czynię się sam zależny od twojej ufności; jeżeli ufność twoja będzie wielka, to hojność moja nie będzie znać miary”⁴⁴⁴. Ufność Faustyny wobec Jezusa sprawiała, że Jezus udzielał jej swoich łask⁴⁴⁵. W miarę jak siostra poznawała wielkość Majestatu Bożego, odkrywała także swoją własną niedoskonałość. Mimo to nie traciła ufności, lecz stawała się ona jeszcze większa. Fundamentem ufności w takich momentach jest Boże Miłosierdzie. Wyjaśniając tę prawdę, Faustyna zauważa: „Jezus dał mi poznać swój majestat i świętość, zarazem swą miłość

⁴⁴⁰ Por. Dz. 1288.

⁴⁴¹ Tamże. 69.

⁴⁴² Zob. Tamże, 23.

⁴⁴³ Tamże, 78.

⁴⁴⁴ Tamże, 548.

⁴⁴⁵ Por. Tamże, 718.

i miłosierdzie ku mnie i głębsze poznanie mej nędzy; jednak ta wielka nęda moja nie odbiera mi ufności, ale przeciwnie, w miarę poznania nędzy mojej wzmacnia się ufność moja w miłosierdzie Boże⁴⁴⁶.

Pomocne w procesie kształtowania ufności św. Faustyny było otwarcie się na miłosierną miłość Boga, który z miłości do człowieka zstąpił z nieba na ziemię, pozwolił się przybić do krzyża, włócznią dał sobie przebić bok. Kolejnym, aspektem ufności jest uniżenie, nie rozpamiętywanie własnych niedoskonałości i grzechów, gdyż Bóg hojny w przebaczeniu je odpuścił. Środkiem zaradczym na rozpamiętywanie własnych przewinień jest wpatrywanie się w Jezusa cichego i pokornego, ćwiczenie się w cichości i pokorze. Z tego doświadczenia Bożego miłosierdzia ma wypływać relacja do drugiego człowieka i okazywanie mu miłosierdzia, tak jak czyni to Jezus i na mocy miłosierdzia doświadczonego od Niego⁴⁴⁷.

Przez tak rozumianą ufność i wiarę wypełnianie woli Bożej w każdej okoliczności i sytuacji życia oddaje się chwałę Bogu. Ze znaczenia wierności w życiu duchowym Faustyna zdała sobie sprawę podczas trzydniowych rekolekcji poprzedzających odnowienie ślubów, które przeżywała w 1937 roku. Podczas ostatniej konferencji ks. Józef Płaza mówił o szczęściu płynącym z życia według rad ewangelicznych. Mówił także o nagrodzie za ich wierne przestrzeganie⁴⁴⁸. Wierność powinna być realizowana w codziennej posłudze wykonywanej ze starannością i pilnością i to w najdrobniejszych rzeczach, wedle słów ewangelii: <<Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili>> (Mt 25, 40). Taka postawa wiązała się także z wiernością wewnętrznym natchnieniom. Faustyna przyrzekła sobie przestrzegać jej podczas rekolekcji przed ślubami wieczystymi⁴⁴⁹. Na potrzebę zachowania wierności woli Bożej zwracał uwagę siostrze o. Andrasz. Dzięki jego kierownictwu nabierała ona formy bardziej radykalnej.⁴⁵⁰ Miała ciągle zachowywać tę postawę, a nie tylko wtedy, gdy doświadczała pociech. W każdej sytuacji dzięki zachowaniu

⁴⁴⁶ Dz. 1406., Zob. także. P. Kreis, *Cnota ufności w pismach Sługi Bożej Siostry Faustyny*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 31 – 44.

⁴⁴⁷ Por. Tamże, 1485- 1487.

⁴⁴⁸ Por. Dz. 1108.

⁴⁴⁹ Por. Tamże, 176

⁴⁵⁰ Por. Tamże, 506.

wierności mogła być podatnym narzędziem w rękach Boga dla przeprowadzenia dzieł miłosierdzia⁴⁵¹. Wierność woli Bożej była dla św. Faustyny niezwykle istotna, zaś każda najdrobniejsza niedoskonałość powodowała w jej sercu wewnętrzny ból. Szczególnie mocno odczuwała go po przyrzeczeniu Jezusowi wierności. Tak to opisuje: „Uczułam w duszy tak żywy ból, że przerwałam swoje zajęcie i na chwilę poszłam do kaplicy, padając do stóp Jezusa; z miłością i wielkim bólem przepraszałam Pana, wstydząc się tym więcej, że rano po Komunii Świętej w rozmowie z Nim przyrzekłam mu wierność”⁴⁵².

Przeciwieństwem postawy wierności i ufności, jest niewierność i nieufność. W wielu miejscach *Dzienniczka* nieufność przedstawiona jest jako grzech, który najbardziej rani Serce Jezusa, zwłaszcza gdy chodzi o osoby konsekrowane⁴⁵³. Sam Jezus również pouczał św. Faustynę, jak wielki ból sprawia Mu jej nieufność, zwłaszcza wobec tak wielkich łask, jakie otrzymała. Niedowierzanie Bożej dobroci jest konsekwencją braku ufności i zatrzymaniem się na własnych niedoskonałościach i błędach. Faustyna zauważa: „Lęk mnie ogarnia na samo wspomnienie moich grzechów i ta straszna trwoga pobudza mnie do wątpienia o Twojej dobroci”⁴⁵⁴. Słowo nieufność pojawia się w *Dzienniczku* siostry Faustyny dziewięć razy i tylko dwa razy jest mowa o nieufności do osób, raz wobec siebie, a innym razem dotyczy ona postawy wspólnoty. W pozostałych kontekstach zawsze pojawia się w relacji do Jezusa, dobroci Bożej i miłosierdzia. Słowo niewierność zaś w *Dzienniczku* ma szerszy kontekst i dotyczy wszelkich łask otrzymywanych od Boga⁴⁵⁵. Jest ona przeszkodą do tego, by Bóg mógł działać w duszy⁴⁵⁶. Analogicznie do wierności, jaka ma się przejawiać w drobnych rzeczach, podobnie też i niewierność, dokonuje się przez zaniechanie pewnych rzeczy, drobne niecierpliwości, osłabienie gorliwości w posłudze, czy nieżyczliwość wobec drugiego człowieka⁴⁵⁷.

⁴⁵¹ Por. Dz. 1173

⁴⁵² Tamże, 1293.

⁴⁵³ Zob. Dz. 50, 1076.

⁴⁵⁴ Tamże, 1486.

⁴⁵⁵ Zob. Dz. 367.

⁴⁵⁶ Por. Dz. 948.

⁴⁵⁷ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 67.

Kolejną cnotą teologalną, jaką siostra Faustyna realizowała w ciągu swojego życia, była nadzieja⁴⁵⁸. U św. Faustyny nadzieja nabiera szczególnego wymiaru, ponieważ w większości kontekstów, w jakich występuje w *Dzienniczku* dotyczy Jezusa i Jego miłosierdzia. Siostra Faustyna widzi, że źródłem nadziei jest Jezus, mówiąc, On jest jej jedyną nadzieją⁴⁵⁹. Na innym miejscu mówi o najmiłosierniejszym Sercu Jezusa jako jedynej jej nadziei. Na innym miejscu mówi o Sercu Jezusa jako jedynej nadziei⁴⁶⁰. Faustyna doskonale zdawała sobie sprawę, że o własnych siłach człowiek nie jest w stanie zbliżyć się do Boga. Do końca swojego życia uznawała swoją niegodność mówiła, że sama z siebie może tylko Boga obrażać. Dlatego pokładała nadzieję tylko w Bożym Miłosierdziu. Jako profeska wieczysta Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia pamiętała zawsze o perspektywie życia wiecznego i ta pamięć była motywacją jej codziennego postępowania, by czynić tylko to, co Jezusowi się podoba. Była to postawa wypełniona czystością intencji. Swoje wieczne szczęście widziała w zjednoczeniu z Bogiem, przebywaniem z Nim w wieczności. Nie oznaczało to odrzucenia życia ziemskiego. Starła się jak najlepiej wykorzystać czas, jaki jej został dany przez Boga na ziemi, by zrealizować dzieło głoszenia orędzia miłosierdzia. Na powyższy aspekt często zwracał uwagę s. Faustyny o. Andrasz mówiąc, by modliła się o to, by Boże Miłosierdzie bardziej się rozpowszechniło, a dzieło miłosierdzia trafiło w dobre ręce i zostało dobrze pokierowane⁴⁶¹. Ona sama starała się poprzez najdrobniejsze czyny, jak chociażby uśmiech, wszystkim wyświadczać dobro.

Jak bardzo mocno związane są ze sobą cnoty teologalne pokazują pokusy, jakich doznawała siostra, przeżywając ciemną noc wiary. Faustyna była wówczas kuszona przez szatana głównie przeciw wierze. Jednakże ze względu na to, że cnoty teologalne są ze sobą powiązane, zostaje też poddana w wątpliwość nadzieja i miłość. I tak gdy szatan poddaje w wątpliwość starania się o cnoty jako drogę do świętości ze względu na ciągłe upadki, poddaje w wątpliwość nadzieję zjednoczenia z Bogiem. Doświadczając

⁴⁵⁸ Zob. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei, przyszłość wiary i duchowości chrześcijańskiej*, Kraków: 2002.

⁴⁵⁹ Por. Dz. 76.

⁴⁶⁰ Tamże. 1065.

⁴⁶¹ Por. Tamże, 1618.

podobnych pokus, w jednym z Aktów strzelistych mówiła do Jezusa, że ufa Jemu wbrew wszelkiej nadziei i wbrew wszelkiemu uczuciu, które ma w sercu i które sprzeciwia się tej nadziei. Wyznaje z wiara, że Jezus jest źródłem jej życia⁴⁶².

Jak zauważa sama Faustyna fundamentem nadziei jest ufność w prawdomówność Boga, gdyż jest godny zaufania ten, który dał obietnicę (Hbr 10, 23). Czas ciemnej nocy wiary był dla Faustyny okresem ogromnej próby. Owej próbie poddana została także cnota nadziei. Matka Mistrzynie wyjaśniała Faustynie tę prawdę w następujący sposób: „Bóg jest zawsze Ojcem, chociaż doświadcza”⁴⁶³. Przeżywszy te doświadczenia, jak sama pisze, Faustyna lepiej zrozumiała te dusze, które tracą nadzieję. Jej nadzieja opierała się na wierze, że Bóg nie da cierpienia ponad siły człowieka. Po latach, pisząc o tych bolesnych chwilach mówiła: „Często żyłam nadzieją przeciw nadziei i posunęłam swoją nadzieję do zupełnego zaufania Bogu. Niech się stanie ze mną to, co postanowił od wieków”⁴⁶⁴.

Nadzieja powoduje, że dusza pragnie zjednoczenia z Bogiem. Jednakże, aby osiągnąć ten cel, winna opierać się nie na własnych siłach, ale czerpać je od Boga, który przyrzekł przyjść z pomocą tym, którzy Go wzywają⁴⁶⁵. W taki sposób s. Faustyna dążyła do osiągnięcia tej teologalnej cnoty, upatrując swoją siłę w Jezusie. Towarzyszyła jej przy tym pewność, że nadzieja nie będzie zawiedziona⁴⁶⁶. Faustyna rozumiała dobrze kondycję człowieka po grzechu pierworodnym i wiedziała, że siły człowieka są wątłe i dlatego wciąż w upada. W związku z tym, w Bożym Miłosierdziu, widziała nadzieję dla człowieka pragnącego osiągnąć Królestwo Boże⁴⁶⁷. Wiedziała dobrze, że droga ta wymaga walki z pokusami, trudnościami i przeciwnościami, i że walka ta dobiegnie końca dopiero z chwilą śmierci.

Trudności tych doświadczała przez całe swoje życie szczególnie, gdy spotykała się z niezrozumieniem czy wręcz z brakiem pomocy. W podobnych

⁴⁶² Por. Dz. 24.

⁴⁶³ Tamże.

⁴⁶⁴ Tamże, 386.

⁴⁶⁵ Por. R. Garrigou- Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. I., Poznań 1960, s. 52.

⁴⁶⁶ Por. Dz. 746.

⁴⁶⁷ Por. Tamże, 951.

sytuacjach zdawała sobie sprawę, że nie musi sama walczyć z przeciwnościami, gdyż we wszystkich tych doświadczeniach jest z nią Jezus. Owe przykre doświadczenia uczyły siostrę coraz większej otwartości wobec Jezusa i powierzania Jemu wszystkich trudności. Uczyły dostrzegać Jego obecność w najdrobniejszych momentach życia. Znoszenie trudów życia wspólnotowego z Jezusem dodawało jej mocy, by jak sama pisze, wesoło znosić cierpienia⁴⁶⁸.

Szczególnym znakiem nadziei dla s. Faustyny był Jezus ukrzyżowany. To On na krzyżu pokonał szatana. Dzięki rozważaniu Jego męki pojawiał się światło w jej osobistych cierpieniach. Przez powierzanie tych doświadczeń Jezusowi i ciągłemu rozmyślaniu uczyła się postawy zawierzenia, umiejętności odpłacania miłością za przykrości⁴⁶⁹. Doświadczając cierpień zarówno fizycznych, które wynikały z pogłębiającej się gruźlicy płuc, jak i cierpień duchowych związanych z procesem wewnętrznego oczyszczenia i niezrozumienia ze strony sióstr, święta zrozumiała, że trudniejsze jest położenie nadziei w Bogu, wówczas gdy doświadcza się cierpień, niż gdy przeżywa się radość. Zrozumiała, że sił należy szukać w Bogu, czerpać je z Eucharystii, gdyż ona uzdalnia duszę do realizacji woli Bożej. Gdy doznawała cierpienia, nie zniechęcała się, trwając przed Panem i wierząc, że jej ból przemieni się w radość⁴⁷⁰. Kiedy mówiła swojemu spowiednikowi o swoim stanie duchowym, o doświadczeniach oschłości, usłyszała taką radę: „Te chwile, które Bóg dopuścił: oschłości i poczucie swojej nędzy dają duszy poznać, jak mało z siebie może; pouczą cię, jak bardzo cenić łaski Boże”⁴⁷¹. Ona zatem w tych doświadczeniach trwała przy Bogu nie poddając się zniechęceniu i walczyła z pojawiającymi się pokusami.

Przeciwieństwem cnoty nadziei jest rozpacz. Święta wielokrotnie doświadczyła przeżyć bardzo bliskich rozpacz. Na podstawie jej przeżyć opisanych w *Dzienniczku* można zdefiniować rozpacz jako utratę nadziei na przebywanie z Bogiem z powodu własnej grzeszności. U Faustyny to przeżycie związane jest z oczyszczeniem, zwłaszcza odczucie duchowe jakoby

⁴⁶⁸ Por. Dz. 1152.

⁴⁶⁹ Por. Tamże, 1151.

⁴⁷⁰ Por. Tamże, 95.

⁴⁷¹ Tamże, 1243.

opuszczenia duszy przez Boga.⁴⁷² Faustyna zauważa, że kolejnym elementem pogrążającym ją w stanie bez nadziei jest rozpamiętywanie grzechów. Prowadziło to do jeszcze większego lęku i ciemności, do stawiania oporu łasce Bożej, a także szczególnie Bożemu przebaczeniu. Lekarstwem na ten stan jest kontemplacja uczuć Jezusa, staranie się o cichość i pokorę, bycie miłosiernym w stosunku do innych oraz przychodzenie z wszelkimi słabościami do źródła miłosierdzia⁴⁷³.

Trzecią cnotą teologalną jest miłość. Faustyna przeżywała ją jako postawę całego swojego życia, nie tylko w sferze przeżyć wyłącznie duchowych, ale jako miłość czynną, przejawiającą się w codziennej posłudze i życiu wspólnotowym. Teologalna cnota miłości jest uprzedzającym darem Boga, uzdalniającym do przekazywania owej miłości dalej. Siostra Faustyna ujmuje to w następujący sposób: „Przedwieczna jest miłość Jego ku mnie”⁴⁷⁴. Przedmiotem miłości jest sam Bóg, z którym się jednoczyła i który całkowicie wypełniał jej duszę. Opisując doświadczenie miłości w odniesieniu do niej nazywa Jezusa: miłością czystą, więźniem miłości lub Boskim więźniem miłości, który z miłości do człowieka wyniszczył samego siebie⁴⁷⁵.

W dzień ślubów wieczystych zdecydowała o charakterze realizacji cnoty miłości w swoim życiu. Chciała być dla Boga ofiarą całopalną, ofiarą wyniszczenia siebie, a wywyższenia imienia Bożego dla zbawienia dusz nieśmiertelnych. Jednocześnie realizując małą drogę św. Teresy od Dzieciątka Jezus. pragnęła, by ta ofiara nie była dostrzeżona na zewnątrz, by nikt się nie domyślił jej charakteru⁴⁷⁶. Ten wymiar miłości jest miłością czynną, odpowiedzią uwzględniającą radę ks. Sopoćki o zawierzeniu Bogu chwili obecnej. Tylko pojedyncza chwila jest w jej mocy. Może ją wypełnić jak najlepiej, ale przeszłość i przyszłość nie należą już do niej⁴⁷⁷.

Poznając Boga i Jego miłość w trakcie rozważania Misterium Paschalnego siostra Faustyna uczyła się czystej miłości. Na podstawie słów Faustyny zawartych w *Dzienniczku* można opisać cechy czystej miłości. Jest

⁴⁷² Por. Dz. 24, 98.

⁴⁷³ Por. Tamże, 1486.

⁴⁷⁴ Tamże, 56.

⁴⁷⁵ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w Tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s.202.

⁴⁷⁶ Por. Dz. 239, 235.

⁴⁷⁷ Por. Tamże, 351.

to miłość, która jest uzdalnia człowieka do wielkich czynów, nie dopuszcza do załamania się w trudnościach, mobilizuje do wypełniania codziennych, zwyczajnych posług, by poprzez te najdrobniejsze rzeczy wykonywane pod jej wpływem podobać się Bogu. Miłość powinna być okazywana wszystkim osobom, a zwłaszcza tym od których doświadczyło się przykrości. Paradoksalnie wówczas dusza nabiera siły. Postawa miłości Faustyny wobec współsióstr, od których doznawała cierpienia, wynikała z głębokiego zrozumienia prawdy o niedoskonałości stworzenia. Miłość czystą można osiągnąć tylko przez walkę duchową. Miłość staje się czystsza poprzez głębsze poznawanie jej Przedmiotu, czyli Boga⁴⁷⁸. Jezus wiele razy w wizjach pouczał świętą jak kochać miłością czystą, pouczał ją, że jest wiele osób, które kochają Jezusa, ale trudno jest im się zdobyć na miłość całkowitą i wyłączną⁴⁷⁹. To przeżywanie miłości przez s. Faustynę można nazwać za ks. J. Machniakiem szkołą miłości: „W szkole miłości Chrystusa, Mistyczka uczyła się kochać Boga miłością, która jest wierna i nie podlega zmiennym nastrojom. Miłość, której uczył Siostrę Faustynę cierpiący Jezus, była wyrazem prawdziwej wielkości człowieka przed Bogiem, który wypełnia serce miłością do Boga, żyjąc wolą Bożą w najtajniejszych głębiach swej duszy”⁴⁸⁰. Faustyna wychowana w tej szkole miłości, nie chciała zachować tego daru dla siebie, ale mówiła o miłości Boga innym, zwłaszcza współsiostrom. Podczas rekreacji często im mówiła o wielkiej miłości Boga do człowieka i wielkości człowieka przed Bogiem.

Obecność Boża, która przenikała duszę s. Faustyny i której doświadczała jako wielkiej miłości Bożej, rozpalala jej serce, dodawała odwagi i siły trwania przy Bogu i przynosiła z sobą nowy sposób Jego poznawania. Ta miłość do Boga była tak ogromna, że nic nie było w stanie zatrzymać jej przed nieustannym składaniem swojego życia w ofierze. Dawała ona światło poznania, co święta porównywała do błyskawicy rozświetlającej

⁴⁷⁸ Por. Tamże, 140, 766, 946, 1061.

⁴⁷⁹ Por. J. Machniak, *Chcę żyć miłością*, Kraków 2002, s. 55; Zob. także, S. Smoleński, *Cnota miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu Sługi Bożej Siostry Faustyny*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 23 – 30.

⁴⁸⁰ J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 203; Zob. także, J. Królikowski, *Miłosierdzie Boże i życie chrześcijańskie*, Mielec: 2014

niebo⁴⁸¹. W tym stanie poznawanie Boga było miłosnym odpocznieniem, w którym gasną zmysły, a rozum otrzymuje poznanie ogólne⁴⁸². Ten stan, który opisuje święta, przychodzi po procesie oczyszczenia, gdzie Bóg wprowadza duszę w życie duchowe. W tym stanie dusza rozpoznaje Boga z daleka i cieszy się nieustannie Jego obecnością, Bóg daje duszy swoje światło⁴⁸³.

Faustyna pisze w *Dzienniczku*, że przeżywanie zjednoczenie z Bogiem jak pisze święta, nie przeszkadza, by spełniać codzienne obowiązki. Miłość pochodząca od Boga wyrównuje przepaść, jaka dzieli stworzenie i Boga. Sama stwierdziła, że dla miłości czystej nie ma granic, bo przenika najgłębsze przestrzenie serca dosięgając Boga, a zewnętrzne rzeczy dla czystej miłości tracą swoje znaczenie, ponieważ ona przenika wszystko. Miłość ta wypełniała całe serce Faustyny szczęściem, uzdalniając tym samym do przyjmowania z radością upokorzeń, które ją spotykały. Dzięki cnocie miłości Jezus stawał się Panem jej serca, ponieważ zostało ono oczyszczone ze zmysłowych przywiązań. Ta miłość, wypełniając jej duszę, była ściśle związana z poznaniem, którego udzielił Faustynie Bóg w bezpośrednim doświadczeniu. Jezus, który w ten sposób się jej udzielał, rozpalał jej serce miłością, pozwalając jednocześnie poznać jej swoją miłość przeznaczoną dla niej w wieczności. To doświadczenie sprawiało, że nie chciała kochać nikogo oraz niczego innego poza Bogiem, co jak później zostanie ukazane nie wykluczało miłości bliźniego, ale ją zakładało.

Poznanie Boga przez miłość zachęcało św. Faustynę do spotkania z Nim, a zarazem motywowało by jeszcze głębiej kochać. Pragnienie miłości oczyszczało władze zmysłowe i duchowe siostry od przywiązań, drażąc wnętrze duszy do granic nieskończoności, by przygotować w jej duszy mieszkanie dla Boga. Była to miłość oczyszczająca jak ogień, by przygotować wnętrze duszy na przyjęcie Boga, który jest ponad wrażeniami zmysłowymi i pojęciami duchowymi.

Doświadczenie Boga u Faustyny miało też charakter odczucia fizycznego, zwłaszcza jeśli chodzi o miłość Stwórcy oraz tajemnicy

⁴⁸¹ Por. Dz. 195.

⁴⁸² Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 207.

⁴⁸³ Por. Dz. 115

zjednoczenia Stwórcy ze stworzeniem. Jednakże owo doświadczenie zatopienia w Bogu nie powodowało utraty indywidualności Mistyczki. W tym zjednoczeniu pozostawała ona oblubienicą Jezusa. Jednocześnie bardzo głęboko poznała cel swojego życia, którym stała się Miłość Boga, uwielbianie Go i wysławiania Miłosierdzia Bożego. Owocem poznania Boga przez miłość była bojaźń uszanowania, która polegała na staraniu, by nigdy nie obrażać Boga⁴⁸⁴. Faustyna podkreślała, że prawdę o Bożej miłości trudno opisać, gdyż słowami nie da się do końca wyrazić tej tajemnicy⁴⁸⁵.

Dla s. Faustyny miłość była aktem woli. Rozumiała ją jako jednoczenie się z Jezusem ukrzyżowanym. Ów akt woli obejmował całkowity dar z siebie, darowanie rozumu, woli i serca Jezusowi. Sam Jezus uczył ją w wizjach, czym jest miłość do Boga, ukazywał, iż polega ona na doskonałym pełnieniu woli Bożej. Czysta miłość odsłania wielkość Majestatu Boga i zarazem prowadzi do swobody i do wolności, wzrastania zażyłości człowieka w relacji z Bogiem oraz łączy więzią mocniejszą niż więź matki z kochającym dzieckiem⁴⁸⁶. Owocem miłości jest swoboda działania, która wyzwala w duszy siłę, by przyjmować od Boga wszelkie doświadczenia zarówno łatwe jak i trudne, co zawierało w sobie pogodzenie się z wola Bożą. Faustyna pisze: „Mniejsza o to, jakimi drogami mnie poprowadzisz - czy bolesnymi, czy radosnymi. Ja pragnę Cię kochać każdym momentem życia mojego”⁴⁸⁷. Choć s. Faustyna opisuje w *Dzienniczku*, że jej miłość utonęła całkowicie w Bogu, należy zauważyć, iż Faustyna nie zamyka się tylko w miłości Boga.⁴⁸⁸ Faustyna od Boga, ale czerpie od Niego także siłę do miłości bliźniego.

Szukając miłości w Bogu, nie zapominała, że nie można kochać Boga, bez miłości drugiego człowieka. Oznaczało to w konsekwencji ćwiczenie się w miłości bliźniego szczególnie do osób, które ciężko było zaakceptować ze względu na to, że sprawiały świętej przykrości, świadomie bądź nieświadomie. W takich momentach starała się aktem woli odkrywać w drugim człowieku obecność samego Jezusa, co obejmowało także wysiłek

⁴⁸⁴ Por. Dz. 729, 732.

⁴⁸⁵ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 207-209.

⁴⁸⁶ Por. Tamże, s. 204-205.

⁴⁸⁷ Dz. 751.

⁴⁸⁸ Pod. Tamże, 984, 1020.

do pokonania uprzedzeń osobistych w relacji z tymi osobami⁴⁸⁹. By zachować miłość czystą, nieustannie starała się o szczerłość i prostotę wobec osób sobie niechętnych, co oznaczało także miłość wolną od udawania.

W kształtowaniu miłości bliźniego bardzo pomagała Faustynie akceptacja kondycji stworzenia, które samo z siebie nic nie może, a wszelką siłę czerpie od Boga. Oznaczało to dla niej staranie się, by patrzeć na wszelkie codzienne sytuacje z Bożej perspektywy. Z tej akceptacji kondycji stworzenia wynikało także niedoznawanie rozczarowań w relacjach z bliźnimi. Tak to tłumaczyła: „Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów; wiem, że biedne jest stworzenie samo z siebie - i czegoż się od niego spodziewać”⁴⁹⁰. Oznaczało to także powstrzymywanie się od osądzania. Stosowała zalecenia zarówno samego Jezusa jak i ks. Sopoćki, jej spowiednika by w relacjach z Bogiem była obecna postawa dziecięstwa, a zwłaszcza prostota i pokora. Święta zachowywała tę postawę także w stosunku do bliźnich. Oznaczało to dla niej szczerłość, bycie zawsze prawdziwym i cierpliwe znoszenie upokorzeń. Wszelkie trudności życia wspólnego powierzała Jezusowi, prosząc o łaskę czystej miłości dla siebie i o zdolność patrzenia na świat Bożymi oczami. Ćwiczyła się w tym by, o nikim źle nie mówić, a także źle nie myśleć⁴⁹¹.

Siostry podziwiała jej postawę, kiedy pomimo trudu przy pracy fizycznej w ogrodzie i przykrości doznawanych od niektórych sióstr zносиła to wszystko bez skargi, zachowując pogodę ducha.

Współsiostry budowały się taką postawą oraz jej życzliwością⁴⁹². Siostra Otylia Kondraciuk była zbudowana jej miłością i naturalnością. Tak wspomina Faustynę: „Była pełna miłości bliźniego, we współżyciu łatwa i naturalna, bez przesady i dziwactwa”⁴⁹³. Kiedy potrzeba było zwrócić uwagę, nie wahała się powiedzieć prawdy, ale robiła to spokojnie, stosując zalecenie Jezusa z Ewangelii o upomnieniu braterskim, zawsze w duchu miłości. Zadziwiała inne siostry życzliwością serca i brakiem zazdrości. Siostry dostrzegały u niej wewnętrzną miłość w relacji do przełożonych oraz cześć i

⁴⁸⁹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 206.

⁴⁹⁰ Dz. 766.

⁴⁹¹ Por. *Wspomnienia...*, dz., cyt., s. 191.

⁴⁹² Por. Tamże, s. 167- 168.

⁴⁹³ Tamże, s. 203.

uległość płynącą z wiary. Starala się bronić siostr, gdy słyszała niepoehlebne opinie, tłumacząc to ich niewiedzą. Postawę nieosądzania innych tłumaczyła faktem, że Pan Bóg jej nie sądzi, dlatego też sama nie będzie tego robiła⁴⁹⁴.

Ojciec Andrasz pisząc w swoich *Wspomnieniach* o życiu św. Faustyny, zauważa, że szczególną cechą miłości bliźniego w życiu świętej Faustyny była cnota pracowitości. Cnota ta znajdowała swój wyraz zwłaszcza w chętnym niesieniu pomocy innym⁴⁹⁵. Przykładem może być sytuacja, gdy w czasie nowicjatu została wyznaczona do pracy w kuchni dziecięcej. Miała problem z obowiązkiem odlewania kartofli z powodu swojej wątej budowy ciała. Matka mistrzyni wówczas jej odpowiadała, że się przyzwyczai. Jednak trudności nie ustąpiły, Faustyna uchylała się od obowiązku. Zostało to zauważone przez inne siostry. Podczas południowego rachunku sumienia skarżyła się Jezusowi na trudność przy tej posłudze. Otrzymała wówczas zapewnienie, że od tego momentu ta czynność będzie jej przychodziła z wielką łatwością. Od tego czasu, nawet gdy nie był jej dyżur, przychodziła z pomocą innym sioström w tej i innych czynnościach, gdyż Bóg dał jej poznać, że bardzo się to Jemu podoba⁴⁹⁶. Faustyna do wszystkich podchodziła z życzliwością, nawet do siostry, która starała się utrudnić Faustynie wykonanie jej obowiązku. Dziękowała Bogu za ten trud, gdyż mogła ćwiczyć się w cierpliwości⁴⁹⁷. Cnota pracowitości w życiu Faustyny była powiązana z posłuszeństwem. Słuchała w tym względzie również zaleceń o. Andrasza, który mówił, by wypełniła to co każa, chociażby to było najbardziej upokarzające i żmudne⁴⁹⁸. Zdarzało się, że to samo wykonywała posłusznie wiele razy, by współsiostra była zadowolona.

Według zalecenia Jezusa wszystkie cierpienia i pracę łączyła z Męką Pańską⁴⁹⁹. Owocem przyjmowania przez Komunii Świętej było odczucie obecności Bożej. Mistyczka czuła obecność Boga w swoim sercu i z pewnością mogła stwierdzić, że On jej towarzyszy przez cały dzień: „Czuję, że Bóg jest w sercu moim. I to, że czuję tego Boga w duszy, nie przeszkadza

⁴⁹⁴ Por. *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 203- 204, 330.

⁴⁹⁵ Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁹⁶ Por. Dz. 65.

⁴⁹⁷ Por. Tamże, 632.

⁴⁹⁸ Por. Tamże, 506.

⁴⁹⁹ Por. Tamże, 531.

mi do spełniania obowiązków; nawet wtenczas, kiedy załatwiam najważniejsze sprawy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję z Nim a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym towarzyszem⁵⁰⁰. Dzięki owemu doświadczeniu mogła stwierdzić, iż najprostsze prace i zwyczajne dni, nie są takie zwykłe, bo każdy przynosi jej nowe łaski i sposobności do czynienia dobra⁵⁰¹. Gdy choroba i słabość z nią związana były coraz bardziej odczuwalne, że nawet najdrobniejsze rzeczy, które dotychczas nie sprawiały jej problemów, teraz stały się trudne, ona dziękowała Jezusowi za to doświadczenie. Rozważała w duchu wcześniej usłyszane słowa: „Nie za pomyślność pracy, ale za cierpienie nagradzam”⁵⁰². Zdanie wypowiedziane przez Jezusa stało się podstawą jej postępowania i dzielenia z innymi prawdą, że: „Nie wielkość prac, ale wielkość wysiłku nagradzana będzie. Co jest z miłości spełnione, nie jest małe, o mój Jezu, wszak oko Twoje wszystko widzi”⁵⁰³.

b. cnoty moralne

Duchowy organizm człowieka oprócz cnót teologalnych tworzą także cnoty moralne. Mają one za zadanie przybliżyć człowieka do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego - zbawienia⁵⁰⁴. Wśród nich należy wyróżnić:

Roztropność towarzyszy wszystkim cnotom moralnym. Jest ona czynnikiem spajającym wszystkie cnoty i jedne bez drugich nie mogą istnieć⁵⁰⁵. Roztropność jest więc zależna od innych cnót moralnych, a praktykowanie pozostałych cnót od niej zależy⁵⁰⁶. Siostra Faustyna tą zależność wyraża w sposób bardziej radykalny mówiąc, że cnota bez

⁵⁰⁰ Dz. 318

⁵⁰¹ Tamże, 245.

⁵⁰² Tamże, 90

⁵⁰³ Dz. 1310.

⁵⁰⁴ Por. R. Garrigou- Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, dz. cyt., s. 53- 57; Zob. także, L. Król, *Życie duchowe osób konsekrowanych w świetle instrukcji: Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, w: *Edukacja, kultura, teologia: Studia ofiarowane ks. prof. Jerzemu Bagrowiczowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Toruń: 2003, s. 617 – 639.

⁵⁰⁵ Por. Tamże, s. 55- 56.

⁵⁰⁶ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego w świetle Soboru Watykańskiego II*, Ząbki: 2000, s. 145.

roztropności nie jest cnotą⁵⁰⁷. Na cnotę roztropności składają się następujące postawy: rozwaga, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie⁵⁰⁸. Te elementy dotyczą szczególnie doboru odpowiednich środków do celu i realizacji zamierzonego celu. Siostra Faustyna, chcąc dążyć w duchu miłości do Jezusa do osiągnięcia celu najważniejszego – zbawienia, podporządkowała mu cele bliższe, starała się realizować Jego wolę na chwałę Bożą, poprzez staranne wypełnianie codziennych posług.

W życiu chrześcijańskim naturalny zakres roztropności, mieszczący się w rozumie praktycznym jest poszerzany. Tej cnoty nie zdobywa się siłami naturalnymi. Człowiekowi ćwiczącemu się w niej pomaga także łaska Boża. Owa cnota ma także swoje powiązanie z darami Ducha Świętego, co Faustyna wyrażała poprzez modlitwę do Ducha Świętego o taką roztropność, tj. dar rady⁵⁰⁹. Święta rozumiała dobrze, że potrzeba szukać światła i prosić o radę. Dlatego też zgodnie z radą o. Andrasza o wszystkich rzeczach mówiła spowiednikowi⁵¹⁰. Taką też postawę zalecała innym siostrom. Nie bagatelizowała żadnych wątpliwości, z którymi zwracały się do niej siostry, a nawet kazał im mówić o nich spowiednikowi. Jedna ze współsióstr tak pisze: „Była bardzo wrażliwa i nieraz gdyśmy chciały zbagatelizować jakąś sprawę, mówiła: <<To jednak trzeba powiedzieć spowiednikowi>>”⁵¹¹. Szczególnie w chwilach niepewności, w jaki sposób realizować wolę Bożą, Faustyna miała świadomość, iż pomocą w rozeznawaniu woli Bożej służą jej przełożeni i spowiednicy, którzy tą wolę przekazują, a wobec tych trzeba zachować posłuszeństwo, co wykazuje związek roztropności z posłuszeństwem. Siostra Pankracja tę zależność roztropności i posłuszeństwa w życiu s. Faustyny ujęła w następujący sposób: „Dla naszych kochanych przełożonych żywiła zewnętrzne uszanowanie i miłość wewnętrzną, cześć i uległość płynącą z wiary”⁵¹².

Roztropność działa także w klimacie cnót teologalnych, ponieważ przez wiarę dusza poznaje dobro, ku któremu ma kierować swoją działalność. Na

⁵⁰⁷ Por. Dz. 1106

⁵⁰⁸ Por. Dz. 1106.

⁵⁰⁹ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt. s. 144.

⁵¹⁰ Por. Dz. 55.

⁵¹¹ *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 171.

⁵¹² Tamże, s. 204.

podstawie wiary poznaje także ostateczny cel ludzkiego życia. Wiara każe patrzeć na świat z szerszej perspektywy, tzn. w świetle Bożym na rzeczywistość ziemską i całą działalność człowieka. Nadzieja zaś każe ufać, że dusza otrzyma pomoc na drodze do szczęśliwości wiecznej. Roztropność w cnocie miłości pomaga prawidłowo ustalić cele, nie zapominać, że obok miłości Boga jest także miłość bliźniego⁵¹³. Siostra Faustyna starała się każdego dnia pamiętać o tych postawach i realizować je w codziennym życiu. Współsiostry wspominają ją jako osobę troskliwą, wrażliwą na potrzeby drugich, cieszącą się, gdy mogła komuś w czymś pomóc, a przy tym zachowując postawę pokory nie szukała własnej chwały. Wiedziała, że wszystko cokolwiek czyni, czyni dla Jezusa, którego dzięki wierze starała się dostrzegać w każdym człowieku, zwłaszcza w siostrach, czy też ubogich, którzy przychodzili na furte prosić o jedzenie. Realizowała wówczas słowa Ewangelii według św. Mateusza: <<Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili>> (Mt 25, 41)”.

Faustyna każdą sytuację trudną, jaką napotykała na drodze życia zakonnego traktowała jako możliwość ćwiczenia się w cnotach. Dotyczyło to również trudności w relacjach ze współsiostrami. Przebywający z nią podziwiali w niej postawę usłużności nawet wobec tych sióstr, które sprawiały jej przykrości. Ona sama nie czyniła różnic między ludźmi, uważała, że wszystkim należy się jednakowa pomoc z jej strony. Taką postawę służenia drugim zachowała do końca swego życia. Czyniła to również wtedy, gdy była śmiertelnie chora i przebywała w szpitalu na Prądniku. Służyła innym udzielając pomocy fizycznej, czy duchowej, modląc się za konających. Zachowywała ufność wobec trudności w krzewieniu dzieła miłosierdzia i realizacji zadań Jezusa. Uznawała, że jeśli to dzieło Boże, to Bóg doprowadzi je do końca. We wszystkich sytuacjach starała się pełnić wolę Bożą. Ciągle starała się o coraz doskonalsze i wierne wypełnianie woli Bożej według zaleceń obu kierowników duchowych ks. Sopoćki i o. Andrasza.

Miłości do drugiego człowieka, a także realizacji w życiu cnót, uczyła się od samego Jezusa. Tak pisze w *Dzienniczku*: „Miłość Twoja, Jezu nadaje

⁵¹³ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt. s. 144.

duszy tę wielką roztropność w stosunku z drugimi”⁵¹⁴. Jeżeli dusza nie ma za wzór i ideał Jezusa, cnota nie byłaby cnotą, lecz szukaniem własnej chwały. Faustyna, pisząc to zdanie podziwia swojego Mistrza za udzieloną jej łaskę roztropności, gdyż dzięki niej potrafiła ona rozpoznać, kto z nią wchodzi w przyjaźń tylko po to, by dowiedzieć się pewnych rzeczy, by potem użyć tychże słów przeciw danej osobie. Wspominając te wydarzenia, Faustyna miała na myśli siebie oraz przykre słowa słyszane często pod swoim adresem, co zostało wcześniej ukazane.

Święta cnotę roztropności świętej rozwijała się według potrójnej zasady określonej przez św. Tomasza z Akwinu: widzieć, oceniać i działać. To, czego doświadcza się w chwili nawiedzenia przez Pana, należy właściwie rozpoznać. Gdy będzie dobre rozeznanie wówczas łatwiej o dobór odpowiednich środków, zaś celem będzie zawsze chwała Boża⁵¹⁵. Tak też zalecał s. Faustynie o. Andrasz, mówiąc jej o potrzebie modlitwy o lepsze poznanie woli Bożej. W tym celu szczególnie zalecał nowennę o lepsze poznanie woli Bożej, z dołączeniem umartwienia. Jeśli zaś chodziło o rozeznanie woli Bożej, gdy będzie jej pewna powinna ją realizować⁵¹⁶. Siostra Faustyna nigdy sprzed oczu nie traciła optyki najwyższego dobra, każde działanie odnosiła do Pana, poddawała przemyśleniu, czy ono Bogu przyniesie chwałę. Doskonale zdawała sobie sprawę, że skoro Bóg czegoś od duszy żąda, da też i siły do spełnienia tego dzieła. Pytanie o wolę Bożą stale towarzyszyło świętej i w miarę postępów na drodze życia duchowego dotyczyło najdrobniejszych rzeczy, bardziej szczegółowego badania działań. Za przykład niech posłuży chociażby sprawa wysłania listu do Ks. Michała. Wstrzymywała się przez kilka dni, dopóki nie otrzyma wyraźnego znaku iż jest to wolą Bożą⁵¹⁷.

Ksiądz Michał Sopoćko w jednym z listów skierowanych do s. Faustyny ukazuje rolę roztropności jako przewodniczki wszelkich cnót. Roztropność zalecał siostrze szczególnie w kwestii powstania nowego zgromadzenia. Przeciwwstawiał działaniu roztropnemu – pośpiech: „Roztropności bardzo

⁵¹⁴ Dz. 695.

⁵¹⁵ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 145; Zob. także H. Wejman, *Chrystocentryczny wymiar życia konsekrowanego*, Toruń: 2015.

⁵¹⁶ Por. Dz. 665, 1618.

⁵¹⁷ Por. Tamże, 1088, zob. List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dnia 15 kwietnia 1937 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 136.

sprzeciwia się pośpiech tak dalece, że wielu, czując jakieś przynaglenie, celowo powstrzymują się od wykonania czynu w tym przeświadczeniu, że wykonują źle. Pan Bóg również nie poleca się pośpieszać zbyt, a sam działa spokojnie, zgodnie z planem od wieków powziętym. Nie wymaga od sług swoich pośpiechu, ale rozwagi i działania roztropnego⁵¹⁸. Roztropność także zalecał świętej o. Andrasz. Kładł nacisk na ostrożność, przy nagłych zjawieniach się Jezusa. Faustyna pisze o tym w następujący sposób: „Polecił mi wielką ostrożność w tym nagłym zjawieniu się Pana Jezusa. Mówi mi ojciec, że Pan Jezus jest bardzo hojny w udzielaniu się duszy, to znów, z drugiej strony, jest jakby skąpy. Chociaż jest wielka hojność Boża, jednak bądź ostrożna”⁵¹⁹

Siostra Faustyna w swoim *Dzienniczku* pisała także o doniosłej roli cnoty roztropności w postępowaniu spowiedników i przełożonych. Jak zauważa - spowiednik powinien umieć zauważać drobne rzeczy. Potrzebne jest to zwłaszcza w kierownictwie, by osoba kierowana miała świadomość stałej kontroli tych drobnych niewierności, co w konsekwencji motywuje ją do pracy nad sobą. Wówczas nie opuszcza ona żadnej sposobności do wzrastania w cnotach. Gdy kierownik nie zauważa tych drobnych rzeczy, wówczas brak jest postępu w życiu duchowym penitenta. Zadaniem kierownika jest prowadzenie duszy po drogach woli Bożej do świętości⁵²⁰. Jeśli chodzi o przełożonych to s. Faustyna pisze o roztropności w kontekście reguł nowego zgromadzenia, a także kwestii korespondencji sióstr. Cnota roztropności w tym przypadku dotyczyła zatrzymania lub wysłania listu, rozeznawania przy tym, co będzie na większą chwałę Bożą⁵²¹. Święta kierowała się zasadą św. Ignacego z Loyoli: *Ad maiorem Dei gloriam*, tzn. na większą chwałę Bożą. Musi zachować ostrożność, by nie przeszkodzić Bogu działać w duszy, zawsze kierować się miłością i pokorą. W relacjach z siostrami odznacza się duchem Chrystusa. Odpowiedzialność przełożonych

⁵¹⁸ List ks. Sopočki do s. Faustyny z listopada 1937 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 158.

⁵¹⁹ Por. Dz. 1068.

⁵²⁰ Por. Tamże, 937.

⁵²¹ Por. Tamże, 556.

jest bardzo duża, sama mistyczka pisze, że będą musiały zdać sprawę Bogu za każdą siostrę sobie powierzona⁵²².

Kolejną cnotą moralną jest sprawiedliwość. Stanowi ona postawę woli osoby, chcącej spełnić swoją powinność wobec każdej osoby czy społeczności, a w przypadku s. Faustyny wspólnoty zakonnej. Sprawiedliwość pragnie uznać wszelką wartość, właściwie ją ocenić i oddać co się należy. Przy czym nie chodzi o jeden akt sprawiedliwy, ale stałe i zdecydowane nastawienie woli. Istotną cechą sprawiedliwości jest jej odniesienie do drugiej osoby, oddanie tego, co jej się słusznie należy, np. wynagrodzenie za pracę. Owo nastawienie opiera się na prawdzie o osobie ludzkiej i jej nienaruszalnej godności⁵²³.

Należy zauważyć, iż Faustynę cechowała postawa sprawiedliwości już od najmłodszych lat i trwała całe jej życie. Doskonale wiedziała, że rodzicom i rodzeństwu trzeba pomóc i nie trzeba było jej do tego nakłaniać. Gdy wymagała tego konieczność, sama zaczęła pracować, by pomóc w utrzymaniu rodziny. Podczas posługi u tercjarek pomagała chorym i ubogim⁵²⁴. Tę też postawę wyniosła z domu rodzinnego i realizowała będąc w Zgromadzeniu. Pomagała innym siostronom w posłudze, postulantom w kuchni, mimo że jako siostra zakonna drugiego chóru miała dużo obowiązków. Przy posługach starała się nie czynić różnic między siostrami, zwłaszcza odznaczała się uprzejmością wobec tych, od których słyszała przykre słowa.

Cnota sprawiedliwości w życiu s. Faustyny bardzo mocno wiązała się z miłością bliźniego oraz uczynnością. Z wypowiedzi s. Leokadii wynika, że Faustyna bardzo pracowała nad miłością bliźniego i nieraz winy innych siostr brała na siebie. Także s. Marcjanna wspominała, że Faustyna nie mówiła źle o nikim i często broniła i tłumaczyła inne siostry. Taka postawa ofiarności i uprzejmości ułatwiała życie wspólnoty. Dzięki niej święta wpływała na zmianę nastawienia innych siostr i wychowanek⁵²⁵. Swoją postawę nieosądzania tłumaczyła zawsze w ten sposób: „Mnie Pan Bóg nie

⁵²² Por. Tamże, 568.

⁵²³ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 148- 149.

⁵²⁴ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 18, 25.

⁵²⁵ Por. Tamże, s. 191, 200, 228

będzie sądził, bo ja nikogo nie sądzę”⁵²⁶. Kiedy współsiostry wspominały Faustynę, mówiły o jej umiłowaniu życia wspólnego i budowaniu trwałych więzi duchowych dzięki takiemu zachowaniu. W pracy była obowiązkowa i systematyczna. Zadziwiało siostry szczególnie to, że pośród tak licznych obowiązków znajdowała jeszcze czas na ćwiczenia duchowe. Wpływało to m.in. z zalecenia o. Andrasza o wierności w ćwiczeniach duchowych i obowiązkach⁵²⁷. Przestrzegała także cnoty ubóstwa, starała się, by niczego nie zmarnować. Bardzo ceniła każdą rzecz należącą do Zgromadzenia⁵²⁸. Gdy przebywała w szpitalu na Prądniku okazywała wiele troskliwości innym chorym, opiekowała się nimi, zapominając o sobie i o własnym cierpieniu⁵²⁹. Towarzyszyła także konającym, modliła się przy ich łóżkach, chociaż zabraniał jej tego lekarz, ze względu na zły stan zdrowia. [Mogła narazić siebie]. Kiedy nie mogła być przy nich, towarzyszyła im na sposób duchowy.

Sprawiedliwość w relacji do Boga nosi nazwę cnoty pobożności. Jest ona wewnętrznym aktem cnoty religijności. Jest to stała dyspozycja woli, by czynić to, co się Bogu podoba. U podstaw tej cnoty jest miłość Boża, ponieważ pobożność wypływa z miłości i wyraża się w gotowości oddania Bogu czci i służenia Mu⁵³⁰. Cnota pobożności związana ze sprawiedliwością u s. Faustyny kształtowała się od najmłodszych lat poprzez obserwację postawy rodziców i wzór modlitwy ojca, który codziennie rano śpiewał Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, a w okresie Wielkiego Postu Gorzkie żale. Na cnotę pobożności Faustyny miały wpływ także wspólne modlitwy całej rodziny oraz opowiadania o żywotach świętych, które słyszała w domu rodzinnym. Dbała także o przydomową kapliczkę, którą ojciec umieścił na drzewie. Co później już, gdy była w Zgromadzeniu i pracowała w ogrodzie, znalazło wyraz w dbałości o to, by w kaplicy i przy figurze Matki Bożej były jak najładniejsze kwiaty⁵³¹. Siostra rodzona s. Faustyny wspomina, że Faustyna modliła się dużo więcej od pozostałego

⁵²⁶ *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 230.

⁵²⁷ Por. Dz. 1243.

⁵²⁸ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s.153, 155, 204

⁵²⁹ Por. Tamże, s. 244.

⁵³⁰ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 151.

⁵³¹ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 229

rodzeństwa⁵³². Także członkowie rodzin, u których pracowała jako pomoc domowa, zaznaczają jej wielką pobożność. Pani Aldona Lipszyc, u której Faustyna posługiwała bezpośrednio przed wstąpieniem do Zgromadzenia mówiła, że swojej pobożności nie narzucała innym. Cechowała ją wrażliwość na to, co się Bogu podoba, żywiła ją od najmłodszych lat. Przejawiało się to m.in. w sytuacjach, kiedy nie mogła iść na Mszę, wówczas brała książeczkę i odczytywała wszystkie modlitwy. Jej mama nie była z tego powodu zadowolona, ale wówczas święta odpowiadała, że Jezus gniewałby się jeszcze bardziej, gdyby tego nie zrobiła. W szczególny sposób także przygotowywała się do sakramentu pokuty wcześniej przeprasząc rodziców⁵³³.

Wspomnianą wyżej wrażliwość Faustyna zachowała, a z biegiem formacji zakonnej, a także w miarę postępu na drodze do świętości jeszcze bardziej radykalizowała. Z chęci podobania się Bogu zrodziła się jej prośba skierowana do Boga w dniu ślubów wieczystych, by nie obrazić Go żadnym najdrobniejszym grzechem, ani niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie. Podobanie się Bogu u siostry Faustyny oznaczało postawę umierania dla siebie, a życia na chwałę Bożą. Wszystko to było motywowane miłością do Jezusa⁵³⁴. To pragnienie towarzyszyło jej przez całe życie zakonne, radykalizując się w akcie ofiarowania, jaki sama złożyła Bogu. W tym też akcie ofiarowania Faustyna stwierdza, że wola Boża jest dla niej pokarmem. Realizacja cnoty sprawiedliwości w kontekście cnoty pobożności polegała w życiu s. Faustyny na wypełnianiu woli Bożej w każdej sytuacji życia. Było to zgodne z zaleceniami o. Andrasza o wierności woli Bożej i pełnieniu jej⁵³⁵.

Wśród innych cnót moralnych związanych z cnotą sprawiedliwości należy wymienić także: wdzięczność, prawdomówność, uprzejmość i usłużność. Wdzięczność jest szczególną postawą duchową i uwrażliwieniem na dobro oraz na pokorę⁵³⁶. Całe życie siostry Faustyny było przeniknięte wdzięcznością za osoby, które Jezus stawiał na jej drodze życia, rodzinę, za przełożonych, za łaskę kierownictwa duchowego, za poznanie własnej niedoskonałości. Dziękowała za każdą przykrą sytuację, która dawała jej

⁵³² Por. *Wspomnienia*, s. 28.

⁵³³ Por. *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 24.

⁵³⁴ Por. Dz. 239.

⁵³⁵ Por. Dz. 506.

⁵³⁶ Por. A Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 151.

szansę do ćwiczenia się w cnocie, za przeciwności, które pojawiały się na drodze szerzenia dzieła miłosierdzia. Owe przeciwności święta widziała jako znak potwierdzający, że jest to dzieło Boże. Faustyna przede wszystkim dziękowała Bogu za jego miłosierdzie wobec każdego człowieka. Owo dziękczynienie znalazło swój wyraz w litanii do Bożego miłosierdzia jej autorstwa.

Inną cnotą związaną ze sprawiedliwością jest prawdomówność. Wynika ona z prawa człowieka do prawdy, przy czym nie oznacza mówienia zawsze i wszędzie wszystkiego, co się wie i trzeba zastosować restrykcję mentalną⁵³⁷. Faustyna kiedy zwracała komuś uwagę, czyniła to uprzejmie i delikatnie, zachowywała przy tym regułę ewangeliczną o upomnieniu braterskim. Zawsze gdy trzeba było powiedzieć prawdę w cztery oczy, robiła to otwarcie i spokojnie, nie unosząc się gniewem⁵³⁸. Wielką uprzejmość siostry Faustyny potwierdzają świadectwa siostr z nią przebywających. Wspominają one, iż współpraca z Faustyną dobrze się układała ze względu na jej życzliwość, sumienność, dbałość, by dobrze wykonać zadanie powierzone przez przełożonych oraz ze względu na wszelkie akty wynikające z miłości bliźniego.

Z cnoty sprawiedliwości wypływa cnota słuszności, która jest związana z tzw. pozwoleniem domyślnym, umożliwiającym zwolnienie się z zachowania jakiegoś przepisu czy nakazu. Owa cnota jest nastawiona na dobro i na czynienie dobra⁵³⁹. Należy zauważyć, że Faustyna unikała pozwoleń domyślnych⁵⁴⁰, zwłaszcza kwestii dodatkowych umartwień. W drobnych rzeczach i szczegółowo starała się opowiadać przełożonym, utrzymywać wierność w ćwiczeniach i łatwo się od nich nie zwalniać⁵⁴¹. Bez pozwolenia nie chciała robić nic, ponieważ zgodnie z zaleceniami Jezusa lepiej nie czynić nic, niż wiele, ale źle. Na wszystkim, co czyniła musiała być dla niej pieczęć posłuszeństwa. Jezus tłumaczył jej, że usłużenie bliźniemu

⁵³⁷ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 152.

⁵³⁸ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 203.

⁵³⁹ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 153.

⁵⁴⁰ Pozwolenie domyślne - sytuacja w której osoba zobowiązana do posłuszeństwa względem przełożonego nie mogąc zwrócić się do niego o pozwolenie (z powodu jakiejś przeszkody) wykonuje coś bez jego wiedzy w przekonaniu, że udzieliliby na to pozwolenia.

⁵⁴¹ Por. Dz. 226.

zamiast pójścia do kaplicy w wolnej chwili ma w tym przypadku większą wartość niż długa modlitwa. Tak też Faustyna postąpiła podczas pobytu w szpitalu, kiedy lekarz nie pozwolił jej iść na Gorzkie żale do kaplicy, a ona modlitwę w swojej separacie zamieniła na posługę ciężko choremu, gdy tylko usłyszała jego dzwonek wzywający pomocy⁵⁴².

Kolejną cnotą moralną cechującą świętą było męstwo. Oznaczało ono stałość i gotowość pokonywania przeszkód, stojących na drodze do osiągnięcia dobra, nawet gdyby trzeba było narazić się na cierpienie⁵⁴³. Siostra Faustyna źródła swojej odwagi upatrywała w Jezusie Eucharystycznym. Przyjmowanie Komunii świętej dodawało jej odwagi, siły i mocy. Jak sama zauważa, nie wytrwałaby w dobrym bez Eucharystii: „Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc”⁵⁴⁴. Dalej zaznacza, że z tabernakulum czerpie siłę, moc, odwagę i światło, a w chwilach udręki u Jezusa szuka ukojenia. Na innym miejscu swojego *Dzienniczka* mówi, że to miłość Boża dodaje jej odwagi i mocy oraz, że czuje odwagę i siłę przez łaskę, która w niej mieszka⁵⁴⁵. Źródłem tej odwagi jest Jezus, o którym pisze siostra Faustyna, że jest dla niej wszystkim. Jej odwaga wzrastała także na skutek zjednoczenia z Bogiem, które dokonywało się podczas Mszy Świętej. Zauważała, że jej serce przeszywał wówczas jasny promień, a w jej duszy zapalał się ogień. Temu przeżyciu towarzyszyło szczęście i radość. Owocem wspomnianego doświadczenia było przymnożenie odwagi i mocy do realizacji woli Bożej. Wcześniejsze trudności stopniowo ustępowały, nic nie było dla niej trudne, gdyż jak wyznaje czuła odwagę i moc Pańską, która w niej jest. Niemniej zdawała sobie sprawę, jak wiele cierpień ją czeka w przyszłości z powodu zleconego jej przez Jezusa dzieła⁵⁴⁶. Także podczas modlitwy, kiedy otrzymywała łaskę szczególnego zjednoczenia, czuła się napełniona siłą do walki i znoszenia cierpień. W takim momencie nic nie było w stanie jej przerazić choćby cały świat stanął przeciw niej.

⁵⁴² Por. Dz, 1029.

⁵⁴³ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., s. 153- 154.

⁵⁴⁴ Dz. 1037.

⁵⁴⁵ Por. Tamże, 229, 386.

⁵⁴⁶ Por. Tamże, 439.

Wszelkie przeciwności wydawały się jej tylko powierzchowne, gdyż wiedziała, że w jej wnętrzu mieszka Bóg⁵⁴⁷.

Siostra Faustyna, mówiąc o cnocie męstwa, nie zawężała jej tylko do odwagi w trudnościach związanych ze spełnieniem żądań Jezusa, choć niewątpliwie ten aspekt przeważa w jej *Dzienniczku*. Zauważa, że cnota męstwa realizuje się każdego dnia. Mistyczka nazywa to walką. Walka ta zaczęła się w momencie otrzymania łaski poznania Jezusa i z biegiem czasu stawała się coraz cięższa: „O Panie, widzę dobrze, że życie moje od pierwszej chwili, kiedy dusza moja otrzymała zdolność poznania Ciebie, jest ustawiczną walką, i to coraz zaciętszą. Każdego poranka w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii świętej. Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale tego który mieszka we mnie”⁵⁴⁸.

Każdy dzień przynosił swoje trudności, począwszy od nieprzychylnego nastawienia sióstr i przykrych słów wypowiedzianych o niej, dziwnych uśmiechów, pogarszającego się stanu zdrowia, czy codziennych sytuacji życia wspólnoty zakonnej. Sytuacje walki jak to nazywa siostra Faustyna, bywały także podczas rekolekcji, co sama nazywała walką o zachowanie milczenia, ze względu na fakt, że były tam obecne siostry z różnych domów i chciały z nią rozmawiać. Walka miała także swój wymiar wewnętrzny i dotyczyła walki z pokusami – co do wiary szczególnie podczas przeżyć nocy ciemnej. Walka dotyczyła także szczerości wobec spowiednika. Niekiedy wątpiła także w sens wierności Bożym natchnieniom, skoro ciągle pojawiały się przeciwności. Wątpliwości dotyczyły także spowiedników. Zdawanie relacji spowiednikom z działania łaski Bożej w jej duszy i wszystkiego, co się dzieje między jej duszą i Bogiem uważała za ponad jej siły⁵⁴⁹. Sama Faustyna o takich trudnych sytuacjach pisała: „Każda walka mężnie zniesiona

⁵⁴⁷ Por. Tamże, 480.

⁵⁴⁸ Dz, 91.

⁵⁴⁹ Por. Dz. 1715.

przynosi mi radość i pokój, światło i doświadczenie, odwagę na przyszłość, cześć i chwałę Bogu, a mnie ostatecznie nagrodę”⁵⁵⁰.

Cnota męstwa nie wyklucza jednak strachu, jako zwykłej reakcji człowieka. Sama święta opisuje swoje lęki zarówno w sferze duchowej jak i te dotyczące cierpienia związanego z chorobą, wyjazdem do szpitala i przebywania długi czas poza wspólnotą zakonną. Chociaż już w chwili obłóczyn Jezus dał jej poznać, jak wiele będzie cierpieć, lęk jakiego wówczas doświadczyła, ustąpił miejsca radości. Poznając stopniowo wolę Bożą względem swojej osoby i powierzonego jej dzieła, lękała się, że ze względu na swą niedoskonałość, nie będzie w stanie spełnić żądań Jezusa. Lęk Faustyny dotyczył także osoby Jezusa. Obawiała się, że ma do czynienia ze złudzeniem. W tych słowach utwierdzali ją niektórzy ze spowiedników i przełożonych. Ojciec Bukowski podczas kwartalnej spowiedzi sióstr wprost nazwał widzenie Jezusa złudzeniem i herezją⁵⁵¹. Cierpienia Faustyny były związane także z krzywdzącą opinią wspólnoty zakonnej i spowiedników, ponieważ wielu nie chciało jej uwierzyć, patrzono na nią z politowaniem. Szczególnie uciążliwy był fakt, iż w tym okresie nie miała kierownika duchowego, który zrozumiałby jej przeżycia i wskazał kierunek dalszego rozwoju życia duchowego. Niedowierzanie jej przeżyciom było także powodem wstrzymania całego dzieła. W momentach zwątpienia Jezus często zapewniał ją, by się nie lękała, gdyż On jest z nią.

Obawy towarzyszyły Faustynie także na drodze wiary. Chociaż czuła się wtedy odrzucona przez Boga, to po latach mogła napisać, że Pan był bliżej niej w tych momentach nocy, chociaż duszy pogrążonej wówczas w chorobie zdawało się, że Go nie ma. Według zaleceń o. Andrasza wszystkie swoje obawy dotyczące dzieła zleconego przez Jezusa, jak i cierpienia związane z chorobą powierzała Jezusowi. Mówiąc o cierpieniu i słabościach związanych z chorobą Faustyna stwierdzała, że się ich nie lęka, gdyż została posilona Chlebem mocnych i śmiało patrzy na wszystko, nawet w oczy śmierci⁵⁵².

⁵⁵⁰ Tamże, 499.

⁵⁵¹ Por. Dz. 643.

⁵⁵² Por. Dz. 876.

Oschłości i lęk towarzyszyły świętej także na drodze zjednoczenia. Opisuje tę sytuację słowami: „W sercu, duszy mojej jest noc ciemna. Przed umysłem moim jest mur nieprzebity, który mi zasłonił Boga. Dziwna ta męka, o której w całej pełni lękam się napisać”⁵⁵³. Należy zauważyć, iż w tych trudnych chwilach Faustyna mimo wszystko starała się być wierna Bogu zgodnie z zaleceniem o. Andrasza. Wyjaśnił on Faustynie, że chwile oschłości i poczucie własnej nędzy dają poznać duszy, jak mało może sama z siebie, pouczają, jak bardzo ma cenić łaski Boże”⁵⁵⁴.

Jezus pouczał siostrę, że On jest z nią zawsze i wszędzie oraz że będzie czuwał nad jej życiem duchowym: „Wiedz o tym, że oko moje śledzi każdy ruch serca twego z wielką uwagą. Biorę cię na tę osobność, abym sam kształtował serce twoje według przyszłych zamiarów swoich. Czego się lękasz? Jeżeli jesteś ze mną, kto się ośmieli dotknąć ciebie? Jednak cieszę się niezmiernie, że mi mówisz swoje obawy”⁵⁵⁵. Święta była świadoma, że wszelkie obawy wyznane Jezusowi tracą swoją destrukcyjną siłę, zapobiegając wpadnięciu w rozpacz.

Siostry, przebywające z Faustyną, dostrzegały jej męstwo przejawiające się w tym, że nie skarżyła się na trudności związane z pracą w ogrodzie oraz, że nie ma nikogo do pomocy, a pracy jest dużo. W takich sytuacjach Faustyna zawsze powtarzała, że Jezus temu zaradzi. Nie tylko się nie skarżyła, ale broniła inne siostry w taki sposób, by nie dostały upomnienia od matki mistrzyni. Jedną z takich sytuacji miała miejsce podczas pracy w ogrodzie, gdy pewna siostra niechcący ochlapała s. Faustynę błotem. Mimo jej wstawiennictwa, matka mistrzyni Józefa Brzoza ukarała winowajczynię, karząc jej ubrać ochlapany czepek i welon s. Faustyny. Kiedy owej siostrze ciężko było przyjąć tę karę, Faustyna obiecała jej modlitwę, by potrafiła to znieść dla Pana Jezusa⁵⁵⁶.

Zadziwiająca mężne znoszenie cierpień związanych z chorobą, było bardzo budujące dla współsióstr Faustyny. Siostra Dawida wspomina, że święta cierpienie zносиła z uśmiechem, co było niezwykle trudne, ponieważ

⁵⁵³ Dz. 1235.

⁵⁵⁴ Tamże, 1243.

⁵⁵⁵ Tamże, 797.

⁵⁵⁶ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 207-208.

rozwinęła się u niej gruźlica jelit, płuc i gardła. Lekarstw uśmierzających ból jednak nie chciała, nie żaliła się i nie prosiła o ulgę, chcąc realizować wolę Bożą: „Dzisiaj powiedzieć sobie możemy, że chciała pić kielich cierpienia z Jezusem, a więc to dodawało jej sił i męstwa”⁵⁵⁷. Podziwiano w Faustynie jej naturalność, prostotę i to, że nie skarżyła się na swoje cierpienia, ale zawsze szczęśliwa za wszystko dziękowała Bogu⁵⁵⁸,

Kolejną z omawianych cnót, którą ciągle trzeba zdobywać i w niej się ćwiczyć jest cnota umiarkowania. Odnosi się ona zarówno do wstrzemięźliwości w jedzeniu i picciu, jak też opanowaniu gwałtownych poruszeń cielesnych. Pozwalając dojść do chrześcijańskiej doskonałości i świętości⁵⁵⁹. Tak rozumiane umiarkowanie obejmuje zarówno czystość serca, jak i przyjmowania pokarmów i napoju. Mówiąc o czystości w życiu siostry Faustyny należy zwrócić uwagę na dwa wymiary: czystości będącej konsekwencją profesji zakonnej oraz wymiar drugi rozumiany jako czystość duszy, serca i ciała, o jaką starała się przed złożeniem ślubów zakonnych. Zanim jednak siostra Faustyna złożyła pierwsze śluby zakonne, był już obecny w jej życiu ślub wieczystej czystości, jaki złożyła w czerwcu 1925 roku w czasie Oktawy Bożego Ciała, na dwa miesiące przed wstąpieniem do Zgromadzenia, czym jest czystość konsekrowana Faustyna wyjaśnia w *Dzienniczku* w tzw. skróconym katechizmie o ślubach zakonnych: „Do czego zobowiązuje ten ślub? Do wyrzeczenia się małżeństwa i do unikania wszystkiego, co jest zakazane szóstym lub dziewiątym przykazaniem”⁵⁶⁰. Dalej w tym samym skrócie katechizmu zauważa, że każde uchybienie przeciwko cnotcie czystości jest złamaniem ślubu, gdyż w przypadku czystości nie ma różnicy między ślubem a cnotą. Bezżenność dla królestwa niebieskiego, jak nazywa tą cnotę św. Paweł, jest wyrazem oblubieńczej miłości do Odkupiciela, nie jest zatem tylko rezygnacją z małżeństwa i życia rodzinnego, ale także charyzmatycznym wyborem Chrystusa jako wyłącznego

⁵⁵⁷ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 242. Zob. także. I. Borykiewicz, *Stosunek służebnicy Bożej siostry Faustyny do cierpienia*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, red. Cz. Drażek, Kraków: 1988, s. 117.

⁵⁵⁸ Por. *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 249, 259- 260.

⁵⁵⁹ Por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt. s. 155.

⁵⁶⁰ Dz. 93.

Oblubieńca⁵⁶¹. W tym też ujęciu należy rozpatrywać ślub czystości złożony przez Faustynę przed wstąpieniem do Zgromadzenia.

W 1929 roku w dniu odnowienia ślubów Faustyna otrzymała od Jezusa łaskę wiecznej miłości i jak wspomina od tej pory została uwolniona od pokus przeciw cnotce czystości. Łaskę tę opisuje w następujący sposób: „Udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych - zdjął Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnotce ani w sercu, ani w umyśle”⁵⁶². Sam Jezus później żądał od niej, by jej czystość była więcej niż anielska: „Jesteś oblubienicą moją na wieki, czystość twoja ma być więcej niż anielska, bo z żadnym aniołem nie wchodzę w tak ścisłą zażyłość jak z tobą. Najdrobniejszy czyn oblubienicy mojej ma wartość nieskończoną, dusza czysta ma moc niepojętą przed Bogiem”⁵⁶³.

Z czystości konsekrowanej wypływało pragnienie, by wszystkie sfery jej życia były nasycone czystością, każda myśl, słowo i czyn, dlatego też Faustyna prosiła Maryję, by udzieliła jej łaski czystości duszy, serca i ciała i broniła przed pokusami, które przybierają maskę cnoty⁵⁶⁴. Lektura *Dzienniczka* siostry pozwala wyprowadzić wniosek, że Faustyna zawsze starała się także o czystość intencji, by czyn miłości bliźniego względem innej osoby był aktem czystej miłości, bez cienia udawania i ukrytej miłości własnej. By postawa pokory była prawdziwą pokorą wolną od fałszu. Owa postawę jej współsiostry określały mianem naturalności.

Święta zauważa, że czystość intencji zawsze jest przez Boga nagradzana: „O skarbie niewyczerpany czystości intencji, która wszystkie czynności nasze czynisz doskonałymi i tak bardzo miłymi Bogu”⁵⁶⁵. Jej wrażliwość na czystość intencji sprawiała, że za najdrobniejsze uchybienia w tym względzie przepraszała Jezusa, ponieważ uczynek okazywał się niedoskonały. Jezus zaś wyjaśniał, że nagradza ją za czystość intencji

⁵⁶¹ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Zabki: 2007, s. 152- 153; Zobacz także, J.W. Gogola, *Kierownictwo duchowe*, Kraków: 1999.

⁵⁶² Dz. 40.

⁵⁶³ Tamże, 534.

⁵⁶⁴ Tamże, 79.

⁵⁶⁵ Tamże, 66.

w chwili działania. Czystość działania ma mieć na względzie miłość Bożą i ma się przejawiać we wszystkich, nawet najdrobniejszych czynach⁵⁶⁶. Wszelkie cnoty i ich realizowanie znajdowało swoje odzwierciedlenie w karcie wewnętrznej kontroli, gdzie Faustyna odnotowywała swoje zwycięstwa i upadki⁵⁶⁷. Każdy dzień jej posługi w Zgromadzeniu był staraniem się o cnoty i to we wszystkich sprawach obecnej chwili. Za wszelkie uchybienia przepraszała Jezusa podczas rachunku sumienia szczegółowego⁵⁶⁸, zaleconego przez o. Andrasza⁵⁶⁹. Obejmował on poranne postanowienie wystrzegania się określonego grzechu, z którego pragnęła się poprawić. Po obiedzie następowała prośba do Boga o przypomnienie sobie ile razy popadło się w określony grzech lub wady oraz o łaskę poprawy na przyszłość. Po kolacji był natomiast drugi rachunek sumienia, polegający na przechodzeniu godzina po godzinie od pierwszego rachunku aż do obecnego⁵⁷⁰. Szczególnym wymiarem rachunku sumienia u s. Faustyny było łączenie się z Jezusem Miłosiernym. Wyjaśnia to w następujący sposób: „Kiedy jestem złączona z Jezusem, więc muszę być zawsze i wszędzie wierna, a więc łączyć się wewnętrznie z Panem, a na zewnątrz: wierność regule, a szczególnie milczeniu”⁵⁷¹. Prowadzona przez Faustynę karta wewnętrznej kontroli była szczególnym wyrazem realizacji tego zalecenia. Zapisywała wady czy uchybienia, z których chciała się poprawić⁵⁷². W tym ćwiczeniu siostra Faustyna starała się wzorować na zaleceniach zawartych w *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacego Loyoli. Ta karta służyła Faustynie do uczynienia także rocznego rachunku sumienia, którym podsumowywała każdy rok pracy nad sobą.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryja wskazała Faustynie następujące cnoty nad którymi musi pracować: „Pragnę, córko moja najmilsza, abyś się ćwiczyła w trzech cnotach, które mi są najdroższe, a Bogu są najmilszymi: pierwsza pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga

⁵⁶⁶Por. Tamże, 566.

⁵⁶⁷ Zob. Tamże, 1355.

⁵⁶⁸ Zgodnie z praktykami Zgromadzenia siostry były zobowiązane do dwóch rachunków sumienia w ciągu dnia odprawianych według metody ignacjańskiej.

⁵⁶⁹ Por. Dz. 1544.

⁵⁷⁰ Por. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, n. 24- 26.

⁵⁷¹ Dz. 1352.

⁵⁷² Zob. Dz. 162 , 377, 743, 1352, 1355.

cnota czystość; trzecia cnota - miłość Boża⁵⁷³. Czystość zatem rozciąga się na całą postawę życia. Tak rozumianą cnotę nazwać można czystością serca. Siostra Faustyna pisze w swoim *Dzienniczku*, że Bóg dał jej poznać, że nigdy nie straciła swojej niewinności, i jak sama stwierdza, to Bóg jej strzegł, by w różnych okolicznościach życia nigdy nie straciła dziewiczości duszy i serca. Staranie o czystość duszy było motywowane pragnieniem, by promienie łaski Bożej odbijały się w niej w całej swojej jasności⁵⁷⁴.

Kolejną cnotą związaną z umiarkowaniem była pokora, która jest bardzo bliska sercu Jezusa. Stąd też Jezus nakazuje, aby pokory uczyć się od Niego, mówiąc w Ewangelii: <<Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych>> (Mt 11, 29). Ta cnota znajduje swoje odzwierciedlenie także w zaleceniu o. Andrasza. Zgodnie z Ewangelią miała zajmować ostatnie miejsca w Zgromadzeniu, uważać się w duchu za ostatnią w całym domu i tak się zachowywać, przesiadać się wyżej dopiero wtedy, gdy zostanie o to poproszona⁵⁷⁵. Tak o tym pisze: „Chociaż uważam się za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa”⁵⁷⁶. Nie oznaczało to u niej poniżenia, czy jak sama to nazywa płaszczenia się. Niemniej jak sama relacjonuje u początków życia zakonnego, gdy zaczęła ćwiczyć się w pokorze, wystarczyły jej same upokorzenia, które Bóg dopuszcza. Jednak pisząc o tym po latach, zauważyła, że wiele razy to ona sama sobie szukała upokorzenia i z nadmiernej gorliwości przedstawiała się przełożonym taką, jaka w rzeczywistości nie była⁵⁷⁷. Później jednak przepracowała w sobie prawdziwą postawę pokory, dzięki prawdzie o godności człowieka przed Bogiem, a także o kondycji stworzenia. W duchu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Faustyna chciała spełniać swoje codzienne obowiązki jak najlepiej, a jednocześnie być niezauważoną przez siostry. Pragnęła, by tylko Jezus wiedział o wszystkim⁵⁷⁸. Spowiednik o. Andrasz, wspomina, że Faustyna wytrwale pracowała nad osiągnięciem postępów

⁵⁷³ Tamże, 1415.

⁵⁷⁴ Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże*, Kraków: 2013, s. 41.

⁵⁷⁵ Dz. 506.

⁵⁷⁶ Por. Tamże, 1502.

⁵⁷⁷ Por. Dz. 1502- 1503.

⁵⁷⁸ Zob. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, dz, cyt., s. 7, 121.

w praktykowaniu cnoty pokory, choć czasem ją to dużo kosztowało. Siostra w *Dzienniczku* dzieli się doświadczeniem odczuwania własnej nicości i daru Bożej pomocy w wydzwignięciu z niej : „Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa swej wszechmocy, aby ją wywyższyć. Jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko dusza prawdziwie pokorna; z początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale Bóg po mężnym potykaniu się udziela duszy wiele światła, w którym ona poznaje, jak nędzne jest wszystko i pełne złudy”⁵⁷⁹. Wcześniej zaś ujmuje, że nie ma nic lepszego dla duszy jak upokorzenia, bo we wzgardzie jest tajemnica szczęścia, a Bóg widząc duszę w takim stanie ściga ją swymi łaskami. Ojciec Andrasz w ten sposób ujmuje rolę tej cnoty w życiu Faustyny: „Spełniło się jedno i drugie w życiu Siostry Faustyny - nie zabrakło jej licznych upokorzeń, bolesnych uniżeń, które mężnie podejmowała, ale stokroć liczniejsze były łaski, i to niezwykle, wyborowe, którymi ją Bóg ścigał, czasami zasypywał”⁵⁸⁰. Pragnienia siostry Faustyny, by pozostawać w ukryciu, zwłaszcza co do przeżyć mistycznych spełniły się, do tego stopnia, że inne siostry nawet nie wiedziały o jej nadzwyczajnych relacjach z Panem Jezusem. Wspominały, że nic nadzwyczajnego w niej nie widziały i nic nie zdradzało tych nadzwyczajnych łask⁵⁸¹.

Praktycznym obliczem cnoty umiarkowania jest miłość. „U siostry Faustyny znajdujemy tę miłość Bożą na każdym etapie jej życia. Znajduje się w niej najpierw ten najistotniejszy dowód miłości Boga, który polega na wypełnianiu Jego woli. Siostra starała się wykonywać jak najdoskonalej wolę Bożą”⁵⁸². Ma to swój szczególny wyraz w słowach, jakie święta wypowiada, że wola Boża jest dla niej pokarmem. Tajemnica szczęścia duszy jest zawarta w jej wypełnianiu. Również słyszała o tym od dusz czyścicowych, że są o tyle szczęśliwe, o ile spełniły wolę Bożą.

Miłość do Boga rozpalala się u s. Faustyny w czasie rozmyślenia i w czasie nawiedzania Najświętszego Sakramentu, a gdy nie było na to czasu, swoje myśli kierowała ku Bogu w trakcie każdej posługi. Duch Święty

⁵⁷⁹ Dz. 593.

⁵⁸⁰ Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 42.

⁵⁸¹ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 189, 191, 194, 203

⁵⁸² J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 42.

rozpalał ją, ogarniając jej duszę tajemniczą obecnością Boga, którą była na wskroś przeniknięta, czasem do tego stopnia, że otrzymywała widzenia niebiańskie, opisując takie chwile mówiła nawet o ekstazie miłości⁵⁸³. Oczyszczona miłość, która łączyła duszę Siostry z Jezusem, dodawała jej siły do pełnienia wszystkich obowiązków z radością oraz zapewniała wewnętrzny pokój i zadowolenie z wykonanego dzieła. Bóg godny miłości pobudzał ją do czynu, dawał poznać, że znaczenie w Jego oczach mają nawet najdrobniejsze uczynki spełnione w duchu miłości, bo miłość przekształca wszystko, czego dotknie.

Przeżywając ekstazy, czuła się pociągnięta do Miłości i nie chciała ustać w drodze do Niej: „Skierowałam lot swój w sam żar słońca i nic go obniżyć nie zdoła”⁵⁸⁴. Wszechmoc Boża, która ogarniała ją na modlitwie, była doświadczana jako miłość, dzięki której jej dusza łączyła się z Bogiem tracąc kontakt z rzeczywistością zmysłową⁵⁸⁵. Pragnieniem świętej było kochać Jezusa każdym uderzeniem serca.

Skupienie wewnętrzne dla siostry Faustyny było warunkiem działania Boga w duszy. Zatem starała się ona o milczenie, właściwie ukierunkowane i bez przeakcentowania jednego aspektu na rzecz drugiego: „Żeby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupienie w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a znowu można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie”⁵⁸⁶. Faustyna bardzo troszczyła się o zachowanie tej cnoty i niemal we wszystkich postanowieniach rekolekcyjnych, czy podejmowanych w innych okolicznościach, było staranie o zachowanie skupienia.

Milczenie w życiu duchowym było dla niej tak istotne, że najdrobniejsze uchybienia w tej dziedzinie stawały się powodem do tego, że umieszczała milczenie w regułach, w których najczęściej upada⁵⁸⁷. Zdawała sobie sprawę, że czasem to wewnętrzne skupienie może być uciążliwe dla innych sióstr, które są mniej skupione, gdyż wówczas taka postawa staje się dla innych wyrzutem sumienia. W takich sytuacjach mówiła o cierpliwości

⁵⁸³ Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 43.

⁵⁸⁴ Dz. 450.

⁵⁸⁵ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 222.

⁵⁸⁶ Dz. 118.

⁵⁸⁷ Por. Tamże, 226.

do wytrwania w modlitwie: „Zdarzała mi się ta trudność, że jeżeli dusza dobrze odprawiła modlitwę i wyszła z niej z wewnętrznym, głębokim skupieniem, inni sprzeciwiają jej się w tym skupieniu, a więc musi być cierpliwość, by wytrwać w modlitwie”⁵⁸⁸.

Faustyna zdawała sobie sprawę, że duszę do Boga najbardziej zbliża zaparcie siebie, tzn. złączenie woli własnej z wolą Bożą. Wtedy staje się prawdziwie wolna i zaparcie się siebie pomaga jej w głębokim skupieniu ducha. Wówczas wszelkie trudności stają się łatwe, ponieważ dusza przestaje skupiać się na sobie i przejmuje Boży sposób spojrzenia na świat⁵⁸⁹. Tę łaskę skupienia otrzymywała w chwilach zjednoczenia z Bogiem, kiedy jej duszę przenikała obecność Boża. Wówczas w tym skupieniu pozostawała przez dłuższy czas, nawet wypełnianie obowiązków nie wrywało jej ze skupienia wewnętrznego. Była świadoma łask udzielonych przez Boga, jednak nie poprzestawała tylko na tym, ale współpracowała z udzieloną jej łaską, starając się przygotować w skupieniu na uroczystości i święta liturgiczne, zwłaszcza Niepokalanego Poczęcia NMP, rozpoczęcie Adwentu, a także codziennie do każdej Eucharystii a szczególnie do przyjęcia Komunii świętej.

Mówiąc o wartości milczenia w życiu duchowym s. Faustyna stwierdza: „Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia obetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz, wrażliwi, chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna; wszystkie przeciwności nie zaszkodzą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu”⁵⁹⁰. W praktyce realizowała tę cnotę zwłaszcza w kontekście pytań czy dociekań ze strony współsióstr co do jej przeżyć duchowych. Ona sama postanawiała nie odpowiadać i nie tłumaczyć się, a słysząc przykre słowa nie skarżyć się. Niektóre siostry w tym milczeniu widziały zażyłość relacji s. Faustyny z Bogiem, a inne drażniła taka postawa i stawało się to przyczyną do wypróbowania jej cierpliwości⁵⁹¹.

⁵⁸⁸ Dz. 147.

⁵⁸⁹ Por. Tamże, 462.

⁵⁹⁰ Dz. 477.

⁵⁹¹ Por. Tamże, 126, 209

Proces doskonalenia s. Faustyny w realizacji woli Bożej dokonywał się pośród codziennych sytuacji życia wspólnoty zakonnej. Zgodnie z aktem ofiarowania, jaki złożyła Bogu, coraz bardziej zdawała sobie sprawę, że z Bogiem najbardziej jednoczy zaparcie się siebie i podporządkowanie własnej woli, woli Bożej. Dzięki wskazaniom o. Andrasza uczyła się rozeznawać wolę Bożą co do swojej osoby i posłannictwa. Miała głosić światu orędzie Miłosierdzia. Pojawiał się w niej lęk, że nie potrafi wykonać tego dzieła i pokusa rezygnacji. Dzięki wydoskonaleniu w zawierzeniu powierzała Jezusowi i kierownikowi duchowemu te pokusy, a wtedy traciły one swoją destrukcyjną moc.

Rozdział IV

Duchowe owoce kierownictwa

Poprzez wskazania kierownika duchowego s. Faustyna uczyła się coraz bardziej współpracować z łaską Bożą i w sposób doskonalszy wypełniać wolę Bożą w codziennych sytuacjach życia. Przez to Pan Jezus obsypywał ją, jak sama opisuje w *Dzienniczku*, wieloma łaskami, a tym samym wprowadzał ją na szczyty życia mistycznego aż do zjednoczenia ze Sobą.

Potrzeba kierownictwa duchowego wyrastała u s. Faustyny z pragnienia wiernego wypełniania woli Bożej. Tego oczekuje i to odnajduje w kierownictwie duchowym. Z tego też powodu nazywa kierownika zastępcą Boga oraz osobą, która tłumaczy wolę Bożą. Dzięki kierownikowi dusza może szybciej postępować na drodze cnót, jaśniej poznać wolę Bożą, a co za tym idzie, potrafi wierniej ją wypełnić⁵⁹². Poprzez wskazania kierownika Faustyna otwierała się na łaskę Boga, współpracowała z nią, a także realizowała misję zleconą przez Jezusa tj. głoszenie orędzia Miłosierdzia.

1. Zaręczyny duchowe

Ksiądz Stanisław Urbański opisuje stan zaręczyn duchowych w następujący sposób: „Są wynikiem wyższej formy udzielenia się Boga człowiekowi, który w nowy i doskonalszy sposób doświadcza Jego obecności. Charakteryzują się one bardziej intensywnym udzielaniem się Boga przez działanie miłości i światła, biernością władz ludzkich, wewnętrznym pokojem płynącym z odczuwania obecności Bożej, pewnością dojścia do jeszcze wyższego stopnia zjednoczenia z Bogiem. W stanie tym zjednoczenie z Bogiem staje się coraz częstsze, niezwykle wzniosłe, choć nie jest jeszcze stałe. Dokonuje się ono w czasie biernego oczyszczenia władz ludzkich, poprzez które Bóg pragnie człowieka przygotować do ostatecznego i stałego zjednoczenia, poddając go w pełni działaniu łaski. Dlatego nie jest ono

⁵⁹² Por. T. Szalkowska, *Tajemnica miłosierdzia- stulecie urodzin św. Faustyny Kowalskiej*, Warszawa: 2005, s. 317.

jeszcze habitualne. Występują w nim często ekstazy, objawienia, poprzez które Bóg objawia mistykowi swoje istnienie i daje <<słyszeć>> swój głos. To działanie Boga przez tzw. zjawiska paramistyczne jest tak silne, iż człowiek reaguje na zewnątrz <<wyjściem z siebie>>, czyli ekstazą. Ponadto Bóg udziela jeszcze wiele innych łask, jak zachwyty, wizje⁵⁹³. Wszystkie wymienione wyżej elementy odnaleźć można w życiu św. Faustyny. Częste ekstazy - choć niezwykle krótkie - a także wizje i wewnętrzne słowa były jej udziałem.

Okres tzw. zaręczyn duchowych w życiu św. Faustyny obejmuje przestrzeń dwóch lat 1933 do 1935 roku. Swoje przeżycia z tego okresu Faustyna opisuje w 55 numerze *Dzienniczka*, przytaczając rady o. Andrasza, a także wspominając, że Bóg żąda od niej dziecięctwa duchowego. W tym też czasie Faustyna poznała swoją własną nędzę, a zarazem wielkość Bożego miłosierdzia. W swoim życiu, jak wyznaje, pragnęła tylko chwały imienia Jezusa i aby wszyscy poznali Jego dobroć⁵⁹⁴. Swoje powołanie życiowe św. Faustyna odczytała w momencie, gdy jej dusza utonęła w Bogu, tzn. doświadczyła miłosnego zjednoczenia z Nim. W miarę jak w jej sercu wzrastało to zjednoczenie - wszelkie cierpienia, przeciwności, upokorzenia, niepowodzenia, posądzenia są tylko drzazgami, które jeszcze mocniej rozpały jej miłość do Jezusa. W oczyszczonej duszy rozwijała się i umacniała gorąca miłość, która żądała oddania, wyniszczenia siebie jako ofiary dla Boga. Wtedy już nie pragnęła wynagrodzenia za swoje uczynki, ale współcierpienia z Jezusem i bliźnimi⁵⁹⁵. Odkąd Faustyna poznała, że jedynym przedmiotem miłości jest Bóg, a bliźnich trzeba miłować ze względu na Boga, zrozumiała, że w stworzeniach nie znajduje zadowolenia. Tak to opisuje: „Znalazłam przeznaczenie swoje w chwili, w której utonęła dusza moja w Tobie, w jedynym przedmiocie miłości mojej. Niczym jest wszystko w porównaniu z Tobą”⁵⁹⁶. Czas ten charakteryzował się u Faustyny częstym odczuwaniem obecności Bożej w sposób substancjalny. Szczególnie to doświadczenie powtarzało się po przyjęciu Komunii świętej. Porównuje owo

⁵⁹³ S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 187; Zob. także, J. W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem: kompendium duchowości chrześcijańskiej*, Kraków: 2002.

⁵⁹⁴ Por. Dz. 57.

⁵⁹⁵ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 25.

⁵⁹⁶ Dz. 57.

doznanie do połączenia krwi i życia oraz kosztowania rozkoszy Bożych. Faustyna uważała ten czas jako przejściowy do osiągnięcia doskonałego zjednoczenia.

Ksiądz Stanisław Urbański zauważa niebezpieczeństwo na tym etapie. Polega ono na tym, że dusza uważa się za bliską Bogu, nie potrzebującą już oczyszczenia, gdyż może sądzić, że już osiągnęła pewien stopień doskonałości. Na tym etapie jednak jej błędy i wady są w niej uśpione, nie zdaje sobie sprawy, że motywem do działania nie zawsze jest miłość, ale niekiedy szukanie własnego upodobania i pociechy. Faustyna z tym czasem łączy niebezpieczeństwo cofania się w rozwoju duchowym ze złudnym i próżnym przekonaniem o własnej świętości. Mogło ono wynikać także z braku świadomości, że mogą nastąpić kolejne próby i doświadczenia⁵⁹⁷. Niebezpieczeństwo to polega także na utracie czujności i przywiązaniu się do aktualnego stanu duchowego. Wyjaśniając na czym ono polega, święta zdaje się nawiązywać do reguły dziesiątej zawartej w *Ćwiczeniach duchowych* Ignacego Loyoli: „Będący w okresie pocieszenia niech myśli o tym jak się zachowa w strapieniu, które potem przyjdzie, i niech już teraz nabiera nowych sił na tę przyszłą porę”⁵⁹⁸. W podobny sposób tłumaczy te przeżycia św. Teresa z Avila: „Są dusze, które w początkach albo w dalszych już postępach duchowego życia, gdy dojdą albo dochodzić zaczną do modlitwy odpocznienia i zakosztują rozkoszy i smaków, jakich Pan im w tym stanie używa, wyobrażają sobie, że byłoby to najwyższym szczęściem, gdyby mogły w tym stanie pozostać na zawsze i bez przerwy używać tych rozkoszy. Takim radzę - jak o tym już mówiłam - niech się tak bardzo nie oddają temu upojeniu. Życie jest długie i sporo w nim różnych utrapień”⁵⁹⁹.

Te chwile, kiedy dusza doświadcza zjednoczenia z Bogiem, są potrzebne dla nabrania mocy na czas dalszych prób i doświadczeń podczas biernych oczyszczeń. Wyjaśniając tę prawdę ks. Urbański zauważa: „Za każdym razem po cierpieniu i bólu biernych oczyszczeń przychodzi radosne uobecnienie się Pana dające duszy chwile wytchnień. Przejawiają się one w tym, że dusza odczuwa bliskość Boga, ciesząc się w tych momentach Jego

⁵⁹⁷ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 28.

⁵⁹⁸ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, n. 323.

⁵⁹⁹ Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, VI 7,13, Kraków: 2014.

tak wielką i doświadczalną obecnością. Doświadcza wówczas słodczy i pokoju. Bowiem światło tej kontemplacji przenika duszę bardziej sposobem oświecającym niż oczyszczającym, dając duszy to radosne przeżycie przyjaźni z Bogiem”⁶⁰⁰.

Czas ten zatem u świętej Faustyny, jak zostało wyżej wspomniane, nie jest jednolity. Charakteryzuje się chwilami zjednoczenia przeplatany mi czasem próby. Faustyna opisuje, że dusza po tych doświadczeniach staje się głębiej pokorna, a czystość duszy jest wielka, staje się bardziej wrażliwa na dotknięcia łaski i staje się wierniejsza Bogu. Poznaje z daleka Boga i cieszy się Jego obecnością. Zostaje uzdolniona, by widzieć Boga w innych osobach i w całym świecie stworzonym⁶⁰¹. Opisując wspomniany wyżej stan ducha – święta zauważa, że dusza w sposób duchowy obcuje z Panem w miłosnym odpocznieniu. Mówi do Pana bez wyrażenia zmysłów. Bóg napęlnia duszę swym światłem. Dusza jest najściślej zjednoczona z Bogiem, jest zanurzona w Jego miłości⁶⁰². Bardzo charakterystyczne jest to, że siostra Faustyna od samego początku doświadczała w swoim życiu duchowym najwyższych stopni zjednoczenia mistycznego. Na przestrzeni tych lat wchodziła w coraz bardziej zażyłe relacje z Bogiem mając coraz silniejszą pewność Jego obecności w swoim życiu. Jej zjednoczenie z Bogiem z upływem lat wzrastało⁶⁰³.

Siostra Faustyna w swoim *Dzienniczku* stwierdza, że momentem przełomowym dla jej życia duchowego było złożenie ślubów wieczystych, gdyż od tego czasu jej doświadczenie obecności Boga uległo radykalnej zmianie. Wspomniany rok 1933, w którym złożyła swoją profesję wieczystą, był dla niej szczególny. Wówczas to przypadał jubileusz Męki Pańskiej. Tak opisuje moment składania ślubów: „Jestem w Nim, a On we mnie. W chwili, kiedy mi wkładał ksiądz biskup obrączkę, Bóg przeniknął całą istotę moją, a nie umiając tego wyrazić, pozostawiam tę chwilę w milczeniu. Obcowanie moje z Bogiem jest tak ściśle od tych ślubów wieczystych, jakiego nigdy przedtem nie miałam. Czuję, że kocham Boga, i czuję, że On mnie kocha. Dusza moja,

⁶⁰⁰ S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 30.

⁶⁰¹ Por. Dz. 115.

⁶⁰² Por. Tamże.

⁶⁰³ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 123.

skosztowawszy Boga, nie umiałaby żyć bez Niego⁶⁰⁴. Doświadczwszy obecności Bożej i zjednoczenia z Nim, pragnęła w każdej chwili być przy Nim. Począwszy od rana wielbiła Trójcę Świętą za łaskę kolejnego dnia życia. W czasie codziennych obowiązków jak towarzyszenie wychowankom, czy innym osobom zauważyła, że idzie z Nim wszędzie, a Jego obecność jej towarzyszy⁶⁰⁵.

Stan zaręczyn duchowych u s. Faustyny charakteryzował się m. in. mającymi miejsce ekstazami, kiedy Jej dusza pogrążała się w Bogu, a jej serce przenikało szczęście, którego opisać nie jest w stanie. Tak pisze: „Dusza moja została pogrążona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. Czułam, że Majestat Jego otacza mnie. Dziwnie zostałam zlana z Bogiem”⁶⁰⁶. W innym miejscu pisze: „Kiedy zostałam uspokojona i pouczona, jak postępować po tych drogach Bożych, duch mój rozradował się w Panu i zdawało mi się, że nie idę, ale biegnę; zostały mi rozwiązane skrzydła do lotu i zaczęłam szybować w sam żar słońca i nie obniżę się, aż spocznę w tym, w którym utonęła dusza moja na wieki”⁶⁰⁷.

Ekstazy, jakich doświadczała, powodowały w niej pewien rodzaj omdlenia, które dokonywało się bardzo łagodnie, władze i zmysły zewnętrzne były pochłonięte przez Boga w takim stopniu, iż wydawały się jakby martwe. Na zewnątrz wyrażało się to min. w nieczułości na różne bodźce fizyczne⁶⁰⁸. Skutkiem ekstaz było wewnętrzne umocnienie św. Faustyny - nic nie wydawało się jej trudne, czuła się umocniona słowami Jezusa, by niczego się nie lękać, gdyż On jest z nią, zaś dzieło, które ma przeprowadzić jest Jego pragnieniem.

Stan zaręczyn duchowych cechują także pojawiające się cierpienia i oschłości.⁶⁰⁹. Analizując zapiski s. Faustyny można zauważyć, iż cierpień doświadczała za sprawą podjętego dzieła miłosierdzia. Jezus w proroczych

⁶⁰⁴ Dz. 254.

⁶⁰⁵ Por. Tamże, 486.

⁶⁰⁶ Tamże, 137.

⁶⁰⁷ Dz. 142.

⁶⁰⁸ Por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*. Praca zbiorowa p. red. W. Słomki, , dz. cyt., s.300.

⁶⁰⁹ Por. Tamże, s. 300.

wizjach dawał poznać jej trudności ks. Sopoćki w związku z głoszeniem orędzia miłosierdzia. Cierpiała z powodu doznawanego przez ks. Sopoćkę niezrozumienia. Pragnąc stać się ofiarą dla Boga, przyjęła na siebie według woli Jezusa cierpienia ks. Michała. Jej modlitwa została wysłuchana i wszelkie utrapienia zewnętrzne i wewnętrzne Faustyna odczuła w sobie. Tak pisze: „Bóg przyjął w części to moje pragnienie i zaraz, nie wiadomo skąd, zaczęły wyrastać różne trudności i przeciwności. Ogarnęło mnie zniechęcenie i niechęć do sióstr, później jakaś niepewność zaczęła mnie męczyć, że nie mogłam się skupić do modlitwy”⁶¹⁰.

Podobne doświadczenie pojawiło się u Faustyny po spowiedzi u o. Bukowskiego, kiedy opowiedziała o wewnętrznym przynagleniu do opuszczenia zgromadzenia. Ojciec stanowczo zaprzeczył, by było to dzieło Boże, nazwał je złudzeniem i herezją, gdyż Jezus żądać tego nie może. Zabronił siostrze iść za tym natchnieniem, miała nie zważać na to, co słyszy. Na zewnątrz zaś miała spełniać wszystkie swoje obowiązki. Gdyby rzecz miała się powtórzyć, winna o tym powiedzieć o. Bukowskiemu. Niedługo po wspomnianej spowiedzi zaczęły ją trapić różne myśli. Zastanawiała się nad sensem wyznawania natchnień wewnętrznym spowiednikowi, gdyż to, o czym mówiła nie było grzechem, zatem spowiednik nie musi o tym wiedzieć. Stwierdziła, iż niepotrzebne jest zwracanie uwagi na przeżycia wewnętrzne, gdyż może się uważać za zwolnioną z tego. Z jednej strony odczuwała pewną wolność, a z drugiej strony ból spowodowany tym, że ucieka od Jezusa, którego tak bardzo kocha i któremu powierzyła całe swoje życie i który ją do siebie coraz bardziej przybliża. Tak pisze: „To mi nie wolno obcować z Tym, którego tak gorąco pragnę? Który jest całą siłą mojej duszy? Ale z tą chwilą zakazu spowiednika zapadła w duszę moją ciemność wielka, lękam się, aby nie usłyszeć jakiego głosu wewnątrz, aby przez to nie złamać nakazu spowiednika, to znowuż konam z tęsknoty za Bogiem. Wnętrze moje rozszarpane; nie mając własnej woli, ale zupełnie jestem zdana na Boga”⁶¹¹.

Cierpienia te jeszcze bardziej wzmogły się w Wielką Środę i Wielki Czwartek, sama opisując ten stan mówi, że weszła w rodzaj konania i nie

⁶¹⁰ Dz. 596.

⁶¹¹ Tamże, 644.

odczuwała obecności Bożej. Ów stan interpretowała jako działanie szatana będące odpowiedzią na dotychczasową wierność i chęć ratowania dusz. Ponownie pojawiły się pytania o opuszczenie zgromadzenia; bała się także popełnienia herezji oraz odpadnięcia od Kościoła. W tych chwilach prosiła Jezusa, by ją ratował i prosiła o wypełnienie się w niej woli Bożej. Po tych słowach modlitwy odczuwała obecność Bożą. Ujrzała także Jezusa w takiej postaci jak na obrazie. Jezus nakazał jej pójść do spowiednika i powiedzieć spowiednikowi, że dzieło to jest Boże, zaś ona jest narzędziem w Jego ręku. Początkowo niechętna s. Faustyna powiedziała ponownie o. Bukowskiemu o sprawie założenia nowego zgromadzenia. Jego nastawienie było przychylne, mimo to przestrzegł siostrę przed złudzeniami, które mogą iść w parze z podszeptami szatańskimi, a także słabością ludzkiej natury⁶¹².

Oschłości oraz cierpienia wewnętrzne Faustyny w większości przypadków były związane z żądaniami Jezusa i niemożliwością ich realizacji. Wówczas pojawiały się także podszepty szatana, co do sensu wierności tym natchnieniom. Potwierdzeniem są słowa, które usłyszała od Jezusa: „Córko moja, cierpienie będzie ci znakiem, że ja jestem z tobą”⁶¹³. W chwilach, kiedy odczuwała, że trudności zaczynają narastać pytała Jezusa, dlaczego każe jej realizować to dzieło, skoro widzi, że staje się to niemożliwe. Sama siebie nazywała męczennicą natchnień Jezusa. Oschłości pojawiały się także jako dalszy ciąg procesu przygotowania do głębszego zjednoczenia z Bogiem i poznaniem własnej niedoskonałości. Pod datą 4 sierpnia 1936 roku s. Faustyna notuje: „Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie... Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zewnętrznie tracę siłę i przytomność. Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie bez skaz. Wtem w duszy obudza się siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzną jest i jak wszystko, co ją otacza, marnym jest”⁶¹⁴. Opisane przez Faustynę doświadczenie jest bardzo bolesne, dlatego też nazywa je konaniem. Można

⁶¹² Por. Dz, 646.

⁶¹³Tamże, 669.

⁶¹⁴ Dz. 672.

powiedzieć że dusza ma w tym stanie do czynienia z dwoma skrajnymi odczuciami: z jednej strony doświadczenie obecności Bożej daje duszy światło i pokój, a z drugiej strony poznanie własnej nędzy i marności świata, które napawa lękiem, a przy tym pragnienie zjednoczenia się z Bogiem. Jednakże to poznanie własnej nędzy pomagało jej nie zatrzymywać się na obecnym stanie duchowym, ale dążyć dalej, by jak najściślej zjednoczyć się z Chrystusem.

Codziennie sytuacje a także zalecenia Jezusa ukazywały świętej jej ułomność w procesie realizowania woli Bożej, oczyszczając ją z własnego sposobu realizacji woli Bożej. W stanie zaręczyn duchowych jak wspomniano przeplatają się wzajemnie odczucie obecności Bożej i oschłości. Oto przykład takiego doświadczenia: Faustyna otrzymała od Jezusa polecenie przekazania przełożonej, aby wszystkie siostry i wychowanki odmawiały przez dziewięć dni koronkę do Bożego miłosierdzia o uproszenie łask dla Polski. W tym celu postanowiła najpierw porozmawiać z o. Andraszem, jednak nie było to możliwe. Faustyna doświadczyła utraty obecności Bożej. Będąc w tym stanie nie wiedziała, czy jest w stanie łaski czy nie, dlatego nie przystępowała przez cztery dni do Komunii świętej. Ojciec Andrasz uspokoił siostrę, że nie utraciła łaski uświęcającej, zalecił jej jednak by była wierna Bogu. Po tym trudnym doświadczeniu stwierdza: „Zrozumiałam, że łaskę Bożą trzeba przyjmować tak, jak ją Bóg zsyła, i w sposób w jaki On chce, i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła”⁶¹⁵

Trudności w realizacji zaleceń Jezusa, niezrozumienie orędzia miłosierdzia, przynaglenia do założenia nowego zgromadzenia i rady spowiedników dotyczące powstrzymywania się od pośpiechu (z powodu trudności zewnętrznych) sprawiały, że nazywała siebie męczennicą natchnień Jezusa. Nie mogła ich wypełnić, chociaż chciała pełnić wolę Bożą zawsze, wszędzie i we wszystkim. Święta pisze tu o przynagleniach do działania z jednej strony i wstrzymania z drugiej, o czym już wcześniej zostało wspomniane: „Oto dziś staję się męczennicą natchnień Twoich, ponieważ wykonać ich nie mogę, bo nie mam własnej woli; pomimo, że poznaję jasno wolę Twoją świętą wewnętrznie, jednak poddaję się we wszystkim woli

⁶¹⁵ Tamże, 715.

przełożonych i spowiednika, o tyle ją spełnię o ile mi ją spełnić pozwolisz przez zastępcę swego. O mój Jezu, trudno, ale przedkładam głos Kościoła, ponad głos, którym przemawiasz do mnie”⁶¹⁶. Po tym dramatycznym wyznaniu otrzymała szczególną łaskę zjednoczenia - oparcie głowy o ramię Jezusa. To doświadczenie zostało jej dane jako umocnienie i pocieszenie na dalsze próby⁶¹⁷. Wciąż także przychodziły pokusy dotyczące natchnień wewnętrznych, które w jej mniemaniu mogą okazać się złudzeniami. Pytała siebie, czy Bóg będzie ją rozliczał z tych natchnień w dzień sądu. Podobne pokusy pojawiały się także w kwestii założenia nowego zgromadzenia, (z macierzystym Zgromadzeniem Faustyna jest związana ślubami i jest lubiana przez siostry).

Pokusy szatana dotyczyły także zmniejszenia wymagań Faustyny co do własnej świętości, rezygnacji z realizacji wewnętrznych przynagleń, ponieważ przysporzą one większych cierpień, a także lęku co do przyszłości i terażniejszości⁶¹⁸. Te i inne myśli podważały to wszystko, co wcześniej Jezus dał Jej poznać i co zalecali spowiednicy. Już w chwili obłóczyn Jezus dał jej poznać jak wiele będzie cierpieć. Wspomniane pokusy podważały decyzje związane z wiernością Bożym natchnieniom oraz realizacją woli Bożej w każdej sytuacji życia. Po spowiedzi (pod koniec rekolekcji ośmiodniowych, które odbywała w Krakowie od 20 X 1935 roku) pokusy jeszcze bardziej się wzmogły. Tak to opisuje: „Kiedy położyłam się na spoczynek, cierpienie to spotęgowało się do najwyższego stopnia, a raczej zmieniło się w ogień, który przenikał wszystkie władze duszy, jak błyskawica aż do szpiku kości, do najtajniejszej komórki serca. W tym cierpieniu na nic się zdobyć nie mogłam; naprawdę lęk mnie ścisnął śmiertelny, a ogień piekielny dotykał się mnie”⁶¹⁹. Cierpienia te skończyły się nad ranem, pozostawiając po sobie osłabienie sił fizycznych po całonocnej walce duchowej.

Poznanie własnej nędzy, o którym tak często Faustyna wspominała nie załamywało jej. Zdawała sobie sprawę, że w miłosierdziu Bożym jest jej nadzieja i tym większą miłością pragnie kochać Boga. Ufność świętej tym

⁶¹⁶ Dz. 497.

⁶¹⁷ Por. Tamże, 498.

⁶¹⁸ Por. Tamże, 496.

⁶¹⁹ Tamże, 496.

bardziej pobudzała Boga do udzielania jej łask, a ona sama zdaje sobie sprawę, że przepaść między Stwórcą i stworzeniem wyrównuje Boże miłosierdzie. Tak o tym pisze w *Dzienniczku*: „Widzisz, czym jesteś sama z siebie, ale nie przerażaj się tym. Gdybym ci odsłonił całą nędzę jaką jesteś, umarłabyś z przerażenia. Jednak wiedz o tym, czym jesteś. Dlatego, że tak wielką nędzą jesteś, odsłoniłem ci całe morze miłosierdzia mojego. Takich dusz jak twoja szukam i pragnę, ale mało ich jest; twoja wielka ufność ku mnie zniewala mnie do ustawicznego udzielania ci łask”⁶²⁰.

Poprzez mistyczne zjednoczenie z Bogiem s. Faustyna dostąpiła łaski poznania tajemnicy Trójcy Świętej. W początkowym etapie zjednoczenia było to samo poznanie trzech osób Boskich poprzez wiedzę wlaną. To początkowe doświadczenie charakteryzowało rozróżnienie przez Faustynę poszczególnych osób. Wyjaśnia, że ujrzała jasność nieprzystępną, a z niej trzy źródła jasności⁶²¹. To doświadczenie musiało mieć dla niej duże znaczenie, bo jak sama wyznaje, zastanawiała się nad tą tajemnicą, chciała zgłębić i poznać „kto jest ten Bóg”⁶²². To widzenie Trójcy Świętej z biegiem życia s. Faustyny stopniowo pogłębiało się. Opisywane wyżej poznanie było łaską inną niż widzenie nadzwyczajne wyobrazeniowe. W stanie zaręczyn duchowych mówiła o danym jej zrozumieniu tajemnicy Trójcy Świętej, a mianowicie że Bóg jest jeden, ale w trzech osobach. Pisała wówczas, że jej dusza jest zjednoczona ze wszystkimi osobami Boskimi, a kto jest złączony z jedną z nich jest zjednoczony z całą Trójcą. Poznanie tajemnicy Trójcy Świętej nappełniło serce świętej radością i szczęściem. Przeżycie zjednoczenia z Trójcą było zaś przeżyciem wewnętrznym i nie było zależne od poznania zmysłowego, dlatego było trudne do przekazania przy pomocy słów. Taki stan powtarzał się dość często w różnych momentach. Na przykład podczas Mszy Świętej, w kaplicy, w czasie pracy, postu siedmiodniowego na cześć Trójcy Świętej oraz gdy starała się przygotować na spotkanie z Bogiem w tajemnicy Trzech Osób. Punktem wyjściowym każdego doświadczenia tajemnicy Trójcy Świętej było odczucie obecności Bożej, która według opisów siostry,

⁶²⁰ Dz. 718.

⁶²¹ Por. Tamże, 30.

⁶²² Tamże; Zob. także, H. Wejman, *Trójca Przenajświętsza w życiu mistycznym św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Studia Bobolanum* 2019, nr 2, s. 83 – 92.

przenikała całą istotę duszy, oświecając umysł światłem poznania istoty Boga⁶²³.

Pod sam koniec okresu zaręczyn duchowych zrodziło się wewnętrzne przekonanie o zamieszkaniu Trójcy Świętej we wnętrzu człowieka oraz że ona sama jest świątynią Boga⁶²⁴. Tak to opisuje: „W pewnej chwili po Komunii Świętej. usłyszałam te słowa: Tyś jest nam mieszkaniem. W tej chwili odczułam w duszy obecność Trójcy świętej - Ojca, Syna i Ducha Świętego, czułam się świątynią Bożą, czuję, że jestem dzieckiem Ojca”⁶²⁵. W innym miejscu swojego *Dzienniczka* pisze: „Czuję, że mieszkasz we mnie z Ojcem i Duchem Świętym, a raczej czuję, że ja żyję w Tobie, o Boże niepojęty”⁶²⁶. Używane zaś w tych opisach słowa „widzę”, „odczuwam”, czy „czuję”, służą wyrażeniu wewnętrznej więzi duszy z Bogiem. On podnosi ją do tego wyjątkowego stanu partycypacji w swoim wewnętrznym życiu⁶²⁷.

Charakterystyczne jest, że przeżycie wielkości i majestatu Bożego nabiera u św. Faustyny charakteru chrystocentrycznego i było zdeterminowane doświadczeniem mocy Jezusa mieszkającego w duszy. Kiedy mistyczka doświadczała obecności Boga w tajemnicy Trójcy Świętej, podkreślała osobę Syna Bożego - Oblubieńca, z którym jednoczy się w cierpieniu, rozmawiając z Nim i powierzając Mu swoje troski, jak Sam ją do tego zachęcał oraz gdy posłusznie przyjmowała misję Jezusa⁶²⁸. W takich chwilach czuła się bezpieczna, przyrównując siebie do małego dziecka, które czuje się bezpiecznie w ramionach Ojca⁶²⁹. Szczególnym momentem zjednoczenia się z całą Trójcą było przyjęcie Komunii świętej. Tak o tym pisze: „Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii świętej - Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem Świętym w małym niebie serca mojego - staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień - że jeszcze raz się powtórzy we mnie

⁶²³ J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 233

⁶²⁴ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 110

⁶²⁵Dz. 451.

⁶²⁶ Dz. 478.

⁶²⁷ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 110- 111.

⁶²⁸ Relację oblubieńczą lepiej obrazuje, użycie w języku angielskim słowo spouse, co znaczy oblubienica.

⁶²⁹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 234.

Tajemnica Wcielenia Syna Twojego - że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna męka Twoja. Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przyszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie”⁶³⁰. Jak widać otrzymanej łaski nie chciała zachować dla siebie. Pragnęła przekazać Jezusa innym, by i oni uwierzyli w Jego miłosierdzie, co było treścią misji powierzonej jej przez Jezusa. Podczas modlitwy „Chwała Ojcu”, którą miała wyznaczoną jako pokutę, szczególnie jednoczyła się z Bogiem, tracąc kontakt z rzeczywistością. To miłosne zjednoczenie pogrążało ją całkowicie w Bogu i łączyło z każdą z Osób Boskich sprawiając, że dokończenie formuły modlitewnej stało się niemożliwe⁶³¹.

Przeżywanie obecności Bożej u siostry Faustyny rozwijało się stopniowo. Najpierw miało postać dotyków mistycznych, kiedy dopiero odkrywała Boga i w miarę rozwoju jej miłości do Niego. Początkowo poznawała przede wszystkim Jego działanie. Następnie były to krótkie chwile tego zjednoczenia, co sama tłumaczy, że na takim etapie dusza większej ilości światła nie mogłaby znieść, bo nastąpiłoby rozłączenie duszy od ciała. Poznanie istoty Bożej wprost dokonuje się dopiero na etapie zaręczyn duchowych, o czym sama wspomina pisząc, że Bóg daje jej poznać swoją istotę. Z czasem opisywała te doświadczenia w inny sposób, że obecność Boża stale jej towarzyszy, co napędza jej duszę szczęściem. Wywoływało to uczucie kochania i bycia kochaną. Faustyna odkryła, iż świadomość obecności Boga w człowieku zakłada zaakceptowanie samego siebie. Dopiero po akceptacji samego siebie i swoich możliwości, człowiek otwiera się na przyjęcie Boga. W życiu świętej Faustyny afirmacja siebie, swojego wnętrza i relacji do Boga wyraziła się w modlitwie uwielbienia, a szczególnie w sformułowaniu, że nie chce zamiany z serafinem: „Nawet z Serafinem nie chciałabym się zamieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie samego siebie [Jego samego]⁶³² Ta swoją modlitwę uwielbienia wyraziła po wizji Jezusa na ołtarzu i odczuciu zatonięcia i rozplynięcia w Nim: „Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza i nie chciałabym zmienić

⁶³⁰ Dz. 486.

⁶³¹ Por. J. Mahcniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 238.

⁶³² Dz. 1049

nic z tego, co mi Bóg dał. Moja wewnętrzna łączność z Bogiem jest taka, jakiej nikt ze stworzeń pojąć nie może, a szczególnie Jego głębia miłosierdzia, która mnie ogarnia. Jestem szczęśliwa ze wszystkiego co mi dajesz”⁶³³. Ten opis bardzo mocno oddaje istotę zaręczyn duchowych jaką jest jedność z Chrystusem. Udręki w tym stanie się kończą, a duszę ogarnia pokój, radość i miłość, ponieważ sam Chrystusa staje się dla niej źródłem wszelkich łask⁶³⁴. Życie s. Faustyny jest dowodem na to, że pomimo tej wielkiej łaski, jaką były zaręczyny duchowe nie zapomniała o swojej kondycji duchowej, tzn. stworzenia naznaczonego grzechem. Widziała w tym stanie wielką łaskę Bożą, a szczególnie Boże miłosierdzie.

2. Małżeństwo duchowe

Zjednoczenie mistyczne lub też zaślubiny duchowe, a według terminologii św. Jana od Krzyża - małżeństwo duchowe wyraża rzeczywistość trwałego i jedyne go związku między człowiekiem a Bogiem, będącego wzajemną wymianą darów. Staje się autentyczną komunią osób, w której podstawową więzią jest miłość. Inicjatywa poślubienia wyszła od samego Jezusa, który powiedział do siostry Faustyny, że chce ją poślubić⁶³⁵. Moment ten Faustyna opisuje w następujący sposób: „Wtem usłyszałam słowa sformułowane, słowa te są takie: Chcę cię poślubić sobie. Jednak lęk przeszedł moją duszę, lecz bez niepokoju rozważałam, co by to za zaślubiny były; jednak za każdym razem lęk przenika duszę moją, ale jest spokój w duszy utrzymywany wyższą siłą. Przecież śluby wieczyste mam i złożyłam ze szczerą i całkowitą wolą. I wciąż rozważam, co to ma znaczyć; czuję i przenikam, że to jest jakaś łaska wyjątkowa. Kiedy ją rozważam omdlenie mnie ogarnia za Bogiem, lecz w tym omdleniu jest umysł jasny i przeniknięty światłem. Kiedy jestem z Nim złączona mdleję z nadmiaru szczęścia, lecz mój umysł jest jasny i czysty, bez przymieszek”⁶³⁶.

Dając tę łaskę, Chrystus uznaje duszę za dojrzałą duchowo do tego związku, a omdlenie za Bogiem jest wyrażeniem wewnętrznego pragnienia

⁶³³Tamże.

⁶³⁴ Por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 301.

⁶³⁵ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 133.

⁶³⁶Dz. 912.

zjednoczenia się z Nim. Nieco więcej wyjaśnienia tych doświadczeń można odnaleźć w *Twierdzy wewnętrznej* św. Teresy z A' vila. Doktor Karmelu zauważa, że: „Czuje bowiem coraz wyraźniej, że Bóg sam jest sprawcą i dawcą jej życia. Świadczą jej o tym tajemne natchnienia i porywy, częstokroć tak żywe i głębokie, że żadną miarą nie może wątpić o ich boskim źródle, a które, choć ich wyrazić i opisać nie zdoła nieraz jednak do takiej dochodzą potęgi, że mimo woli wybuchają w słowach gorącej miłości i tęsknoty”⁶³⁷. Święta Faustyna opisuje ową rzeczywistość w następujący sposób: „Twoje imię jest mi rozkoszą; wyczuwam z daleka swego Umiłowanego, a stęskniona moja dusza odpoczywa w objęciach Jego, nie umiem żyć bez Niego, wolę z Nim być w mękach i cierpieniu, aniżeli bez Niego w największych rozkoszach nieba”⁶³⁸.

Wspomniane doświadczenie tak mocno angażuje jej władze, że powrót do stanu normalnego jest trudny, gdyż czuje, że wraca z prawdziwego życia do śmierci i nie potrafi w pełni wyrazić tego, co się dokonuje, gdy jest przy Bogu. Owocem tego zjednoczenia jest uczucie radości, której nie zdoła usunąć cierpienie, a dusza pogrążając się coraz bardziej w Bogu nie odczuwa lęku, bo serce jest przepełnione miłością⁶³⁹.

Siostra Faustyna opisuje te przeżycia w następujący sposób: „Są nieraz całe godziny, gdzie dusza pogrążona w zdumieniu, widząc Majestat nieskończony, a tak unizający się do duszy mojej. Nieustanne jest wewnętrzne zdziwienie moje, że Pan najwyższy ma we mnie swoje upodobanie, a sam mi mówi o tym; a ja pogrążam się jeszcze więcej w swej nicości, bo wiem czym jestem sama z siebie. Jednak muszę powiedzieć, że kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana, ani niebo, ani ziemia, ani terażniejszość, ani przyszłość, wszystko może się odmienić, ale miłość nigdy, nigdy ona zawsze ta sama. Pogrążam się coraz więcej w Nim i nie lękam się niczego”⁶⁴⁰. Należy zauważyć iż przeżycia siostry Faustyny są podobne do opisanych przez

⁶³⁷ Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, dz. cyt., VII, 2, 6.

⁶³⁸ Dz. 912.

⁶³⁹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 134.

⁶⁴⁰ Dz. 947.

Teresę z A'vila w siódmym mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej*. Teresa opisuje iż w tym stanie dusza odczuwa żal i wstyd przed Bogiem, że tak mało potrafi dla Niego uczynić. W tym stanie ustają również wszelkie poruszenia dręczące duszę wcześniej. Te poruszenia już nie mogą jej zaszkodzić i nic nie może zakłócić jej pokoju⁶⁴¹. Święta posługuje się terminologią św. Teresy od Jezusa, przy czym robi to w swoisty dla siebie sposób. Święta Teresa mówi o poruszeniach, zaś św. Faustyna pisze o lęku.

Zjednoczenie duszy z Bogiem, jakie było udziałem św. Faustyny, charakteryzowało się doznaniem (w krótszych lub dłuższych momentach) aktualnej miłości we wszystkich władzach, z tym że nie ciągle i nieustannie, ponieważ nie jest to możliwe w życiu ziemskim. Ciągłe i nieustanne cieszenie się Bogiem należy do rzeczywistości przyszłej. Istotę tego doświadczenia stanowi miłość, która polega na zrównaniu miłującego z miłowanym w stopniu takim, by została zachowana jedność, ale i odrębność natur. Zjednoczenie to jest zależne od stopnia miłości i łaski, którą otrzymuje człowiek. Podobieństwo między dwoma jednoczącymi się osobami opiera się na podobieństwie miłości⁶⁴². Ta jedyna Miłość, jaka się daje duszy w stanie zaślubin sprawia, że wszelkie naturalne właściwości zostają wchłonięte przez miłość, która wypełnia całą duszę.

Siostra Faustyna na opisanie tych przeżyć używa określeń iż jej dusza „tonie”, „zanurza się”, „rozpływa”, „niknie”, „pograża” się⁶⁴³. Niewyraźalność przeżyć mistycznych porównywała do potęgi Boga, której słowa nie oddadzą. Jej zdaniem tym, czego doświadczała była czysta miłość, w której mieści się wszystko. Nie ma w niej niepokoju, potęga tej miłości usuwa wszelki lęk. Tak wspomina: „W miłości czystej mieści się wszystko - najwyższa cześć i najwyższe uwielbienie, ale w najgłębszym pokoju dusza jest zanurzona w Nim przez miłość, a zewnętrzne powiedzenie o Bogu stworzeń nie ma wpływu na nią. To, co jej mówią o Bogu, jest bladym cieniem w porównaniu z tym, co ona wewnętrznie przeżywa z Bogiem i dziwi się nieraz, jak się dusze zachwycają czyimś powiedzeniem o Bogu”⁶⁴⁴. Święta Faustyna pociągnięta

⁶⁴¹ Por. Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, dz. cyt., VII, 2, 9.

⁶⁴² Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cytr., s. 134.

⁶⁴³ Por. Tamże, s. 135.

⁶⁴⁴ Dz. 947.

przez Miłość, nie widziała już piękna poza Bogiem, a wielkość widzi tylko w miłowaniu Boga. Tak pisze: „Miłość, miłość i jeszcze raz miłość Boga, ponad to nie ma nic większego ani w niebie, ani na ziemi. Największa wielkość to jest - miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa mądrość jest- miłować Boga. Wszystko, co jest wielkie i piękne - w Bogu jest; Poza Bogiem nie ma ani piękna ani wielkości”⁶⁴⁵.

Zjednoczenie nazywane jest także przez św. Faustynę ekstazą miłości obejmowało nie tylko tajemnicę zamieszkania Trójcy w jej wnętrzu, ale także posiadało swój wymiar pasyjny, co jest widoczne w przeżywaniu przez nią Triduum Paschalnego. Jezus dawał jej poznać, co przeżywał podczas modlitwy w Ogrójcu, gdy był postawiony przed sądem, a także pozwalał Faustynie na duchowy udział w swojej męce. Święta opisuje to w następujący sposób: „Wszystkie rodzaje mąk przeżywam razem z Nim w sposób szczególny. Nie wszystko jeszcze świat wie, co Jezus cierpiał. Towarzyszyłam Mu w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego; nie uszły uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom”⁶⁴⁶.

Mistyczne zjednoczenie Faustyny z Bogiem polegało przede wszystkim na przyłgnięciu do Misterium Chrystusa począwszy od Wcielenia, aż po mękę i śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Dokonywało się to w sposób powolny, przygotowując ją przez duchowe odczucie męki Jezusa, do łaski stygmatów duchowych, czyli odczucia bólu w rękach, nogach i boku (jednak bez widocznych ran zewnętrznych – są to tzw. stygmaty wewnętrzne). To doświadczenie zjednoczenia przeobrażającego Faustyna przyjmowała z pokorą i zdziwieniem, iż Majestat Boży zniżył się do niej, tak maleńkiej. To przebywanie w ekstazie miłości, jak sama nazywa, nie przeszkadzało jej w rozmowach z bliźnimi. Nikt nie domyślał się tego, co ona przeżywa w duszy, gdyż sama o to prosiła Jezusa, by była chroniona przed wzrokiem ludzkim. Tak pisze: „Serce moje jest jakoby w ustawicznej ekstazie, chociaż na zewnątrz nic mi nie przeszkadza do przestawiania z bliźnimi i do

⁶⁴⁵ Dz. 990.

⁶⁴⁶ Tamże. 1054; Zob. także, H. Wejman, *Kontemplować Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia: refleksje biblijne*, Kraków: 2006.

załatwiania różnych spraw. Nic nie jest w stanie przerwać mojej ekstazy ani się jej nikt domyślić nie zdoła, ponieważ prosiłam Go, aby mnie raczył chronić przed wzrokiem ludzi. A z tą łaską wstąpiło w duszę moją całe morze światła w poznaniu Boga i siebie; i zdumienie ogarnia mnie całą i wprowadza jakoby w nową ekstazę, że Bóg raczył się zniżyć do mnie tak maleńkiej”⁶⁴⁷.

Święta Faustyna, mówiąc o zaślubinach mistycznych, mówi o pewnej łasce, która wprowadza ją w zażyłość z Jezusem. To wewnętrzne światło, otrzymane podczas zjednoczenia przeobrażającego, daje jej poznać wielkość i świętość Boga oraz Jego miłość do stworzenia. Bóg dając Jej poznać swoją wielkość, świętość i miłość do niej, okazywał jej tym samym, że jest Panem wszystkiego i udzielając się jej może zawiesić prawa natury⁶⁴⁸. Łaska ta wychodzi poza system poznania konceptualnego i daje człowiekowi habitualną świadomość współdziałania Bożego we wszystkich wyższych władzach ludzkich i samej głębi bytu. Dzięki owej łasce dusza ma świadomość, że w swoich aktach nadprzyrodzonych: poznania, miłości i woli - uczestniczy w życiu Bożym. Bóg, współdziałając z ludzkimi aktami nadprzyrodzonymi zamienia je na swoje - Boskie i daje to poznać, a wówczas następuje przemiana wszystkich wyższych władz chrześcijanina pod względem sposobu działania, a na skutek przebóstwienia stają się one niejako władzami Boskimi⁶⁴⁹.

„Wewnętrzny ślub duszy z Bogiem” - jak nazywa ten akt zjednoczenia przeobrażającego św. Faustyna - jest aktem wewnętrznym, który poprzez łaskę przyciąga duszę w sam żar miłości Bożej, dając poznać tajemnicę Trójcy Świętej, zarówno w odrębności osób Boskich jak i jedności natury i działania⁶⁵⁰. U św. Faustyny podobnie jak u św. Teresy z A'vila, doświadczenie Boga Trójjedynego jest istotnym elementem wskazującym, że dusza przeżywa małżeństwo mistyczne: „Cudownym, Bogu samemu wiadomym sposobem ukazuje się jej Trójca Przenajświętsza, w płomiennej jasności, na podobieństwo olśniewającego obłoku, która naprzód ogarnia duchowy szczyt duszy i w tej jasności niewypowiedzianym sposobem

⁶⁴⁷ Dz. 1057.

⁶⁴⁸ Por. Tamże, 1019.

⁶⁴⁹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz., cyt., s. 136.

⁶⁵⁰ Por. Dz. 1020.

poznania, widzi dusza wszystkie razem trzy Osoby i każdą oddzielnie, iż przewyższającą pewnością poznaje prawdy, jak wszystkie te trzy Osoby, są jedną istnością, jedną wszechmocnością i mądrością jednym Bogiem⁶⁵¹.

Podobnie jak przy zaręczynach duchowych, zjednoczeniu towarzyszy jeszcze silniejsza czułość, tęsknota, pragnienie wyłączności posiadania, które nie ogranicza wolności. Od tego czasu każda myśl, słowo, czyn jest środkiem prowadzącym do jeszcze pełniejszego oddania się Bogu i bycia bliżej Niego⁶⁵². Faustyna pragnęła się ukryć i być cichym mieszkaniem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Tak pisze: „Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się: chciałabym tak żyć jakoby mnie wcale nie było; dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkaniem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie odpuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mojego. Ukrycie daje możliwość do ustawicznego obcowania wyłącznie z Umiłowanym moim⁶⁵³. Wyjątkowość tego doświadczenia polega z jednej strony na przychodzeniu samego Boga do człowieka, a z drugiej na odczuciu przez człowieka samodarowującego się Boga. W tym doznaniu dusza czuje się ukryta, ponieważ samo udzielenie się Boga dokonało się z pominięciem naturalnego działania władz. Dusza wchodzi coraz głębiej w siebie i dochodzi go głębokiego zjednoczenia z Nim. Faustyna wyraża ów fakt stwierdzając, że nie zna już innej miłości, gdyż jej duch zatonął w jedynym skarbie swoim. W tym stanie ma miejsce głęboka przemiana duchowa i całkowite przeobrażenie wnętrza człowieka. Dusza nie tylko jest przemieniona zgodnie z wolą Bożą, ale z Bożym działaniem przy zachowaniu odrębności natur, co siostra ujmuje jako bycie przesiąkniętym Bogiem⁶⁵⁴.

Owocem omawianego stanu jest umocnienie miłości i pokoju serca. Miłość staje się silniejsza, a pokój niezmacony w taki sposób, że nic duszy nie jest w stanie wyrwać z tego zjednoczenia poprzez więź miłości, jaką jest złączona ze Stwórcą. Cierpienia zewnętrzne nie zmieniają intensywności przeżycia i nie mają znaczenia dla przeżyć duchowych. Tak owa

⁶⁵¹ Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, dz. cyt., VII, 1, 6.

⁶⁵² Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 137.

⁶⁵³ Dz. 1021

⁶⁵⁴ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 137- 139.

rzeczywistość opisuje Faustyna: „Chociaż na zewnątrz mam wiele cierpień i różnych przeciwności, jednak ani na moment to nie obniża mojego wewnętrznego życia ani nie maści mi ciszy wewnętrznej. Nie lękam się chwili osamotnienia od stworzeń, bo choćby mnie wszyscy opuścili, nie jestem sama, bo Pan jest ze mną, a choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie - bo dla miłości nie ma bram ani straży, nawet bystry Cherubin z mieczem ognistym nie zatrzyma miłości; ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny, i ciemności, i dociera do Źródła, z którego wyszła, i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy”⁶⁵⁵.

To pociągnięcie, które czuła Faustyna: w sam żar miłości sprawia, że nie chce poznania Boga dla samego oglądania, ale dlatego by kochać Go jeszcze żarliwiej⁶⁵⁶. Poznanie Boga jest dla niej „przyczyną” do tego by jeszcze więcej Go kochać.

W Wielki Piątek 26 marca 1937 roku nastąpił moment, do którego Jezus przygotowywał ją i to czego ona pragnęła - złączenia z Jezusem. Tak opisuje ten moment: „O jedenastej Jezus rzekł do mnie: Hostio moja, tyś jest mi ochłodą dla udrezonego serca mojego. Myślałam, że po tych słowach spali się serce moje. I wprowadził mnie w tak ścisłą łączność z sobą, i zaślubiło się serce moje z Jego Sercem w sposób miłosny, i odczułam Jego najłżejsze drgnienia, a On moje. Ogień mojej miłości, stworzony, został złączony z żarem wiekuistej miłości Jego. Wszystkie łaski ta jedna przewyższa swym ogromem”⁶⁵⁷. Jak już zostało wspomniane wyżej, doświadczeniu temu również towarzyszyło odczucie obecności Trójcy Świętej, św. Faustyna stwierdza, że Troistość Boga ogarnęła ją i cała jest w Nim zanurzona⁶⁵⁸. Choć sama Faustyna stwierdziła, że jej udziałem jest nieustanne przebywanie w ekstazie miłości, nie przeszkadzało jej to w wypełnianiu codziennych obowiązków. Tego skupienia wewnętrznego nic nie jest w stanie przerwać, a ona sama stwierdziła, że jej modlitwa o zachowanie przed wzrokiem ludzkim została wysłuchana. Doświadczeniu

⁶⁵⁵ Dz. 1022.

⁶⁵⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 138.

⁶⁵⁷ Tamże, 1056.

⁶⁵⁸ Por. Tamże.

temu towarzyszył także zachwyt, spowodowany tym, że wszechmogący Bóg zbliża się tak bardzo do swojego stworzenia⁶⁵⁹.

Ważnym elementem łaski zjednoczenia mistycznego, jakiego doświadczyła, była tęsknota za Bogiem. Tęsknota tak wielka, iż powodowała omdlenie. Owo omdlenie było skutkiem zetknięcia się dwóch miłości: Stworzyciela i stworzenia, które żadną miarą nie potrafi dorównać miłości Bożej. Faustyna tak to opisuje: „Dziś obecność Boża przenika mnie jak promień słońca, na wskroś, tęsknota mojej duszy za Bogiem jest tak wielka, że co chwila wprowadza mnie w omdlenie. Czuję, że Wiekuista Miłość dotyka się serca mojego, maleńkość moja nie umie znieść tego, ale wprowadza mnie w omdlenie; lecz siła wewnętrzna jest wielka. Dusza chce dorównać kochającej ją Miłości”⁶⁶⁰.

Doświadczana przez s. Faustynę tęsknota za Bogiem stawała się dla niej bardzo dotkliwa. Chciała, by wreszcie opadła zasłona, by mogła znaleźć się ze swoim Panem w wieczności.

Kolejnym elementem doświadczenia mistycznego jest obecność cierpienia. Wiązało się ono z „drugim imieniem” Faustyny, Hostia, czyli ofiara. Swój wymiar osiągnęło w pełni poprzez zjednoczenie z ofiarą Krzyża Jezusa⁶⁶¹. U św. Faustyny wyraża się poprzez stygmaty ukryte, tzw. stygmaty wewnętrzne. Chrystus przyjmuje ofiarę świętej, nie przestając jej pouczać o wartości tej ofiary. Jezus tłumaczył, że gdy daje jej odczuć i głębiej poznać swoje cierpienia to jest to Jego łaska, a gdy jej cierpienie wzmacnia się poprzez zaciemnienie umysłu, to bierze żywy udział z męcą Jezusa i upodabnia ją do siebie⁶⁶². Taką ofiarę Faustyna pragnęła składać aż do śmierci, a źródłem tej ofiary była dla niej Eucharystia. Dlatego prosiła Jezusa, by wlał w jej serce swoją gorącą i promienistą miłość, która potrafi unieść ofiarę i zapomnieć o sobie. Chciała być drugą Hostią dla Jezusa, była świadoma znaczenia słów Hostia i ofiara. Dla niej ta ofiara musiała być nasycona miłością, bo przez miłość nabiera ona odpowiedniej wartości.

⁶⁵⁹ Por. Dz. 1057.

⁶⁶⁰ Dz. 946.

⁶⁶¹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, z. cytr., s. 139

⁶⁶² Por. Dz. 1697

W tym stanie dziękowała Bogu, przyjmując postawę ofiary na wzór hostii⁶⁶³. Jezus żądał, by składana ofiara ciągle się wydoskonalała. Miała to być ofiara woli, jak tłumaczył to Jezus: „Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej - ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś mi była ustawiczną ofiarą i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu”⁶⁶⁴.

Doświadczane przez Faustynę cierpienie można nazwać nauką krzyża, którą rozpoczęła postanowieniem, by łączyć swoje cierpienia z męką Chrystusa. Zaczynała rozumieć, że aby mieć zasługę za cierpienie, trzeba je łączyć z męką Jezusa i prosić o łaskę dla dusz konających. Z czasem zaczynała doświadczać, że wtedy, gdy cierpi, a szczególnie gdy doznaje opuszczenia i otoczenie jej nie rozumie, wtedy właśnie Jezus ją wspiera i jest przy niej. Kiedy łączyła własne cierpienie z Jezusem - Hostią czerpała z Niego siły do wytrwania⁶⁶⁵.

Powyższą myśl oddają słowa św. Faustyny zawarte w *Dzienniczku*: „Jezu Hostio gdybyś mnie Ty sam nie wspierał, nie umiałabym wytrwać na krzyżu, nie umiałabym wytrzymać tyle cierpień, ale moc łaski Twojej utrzymuje mnie w wyższym poziomie i czyni zasługującymi moje cierpienia”⁶⁶⁶. Ten sposób pojmowania cierpienia doprowadził siostrę Faustynę do zjednoczenia z Jezusem, które miało miejsce w Niedzielę Palmową 1938 roku. Notuje wtedy: „Podczas Mszy świętej Jezus dał mi poznać ból swej duszy i odczułam to wyraźnie, jak te hymny Hosanna bolesnym echem odbijały się w Jego Najświętszym Sercu. Dusza moja została zalana także morzem goryczy, a każde Hosanna przebijało mi serce na wskroś. Cała dusza moja została pociągnięta w bliskość Jezusa”⁶⁶⁷. Tak przeżywane przez Faustynę cierpienie nie odbierało jej pokoju wewnętrznego, bo widziała w nim realizowanie się w niej woli Bożej. Ona sama pragnęła

⁶⁶³ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 139.

⁶⁶⁴ Dz. 923.

⁶⁶⁵ Por. O. Filek, *Droga Sługi Bożej siostry Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 67.

⁶⁶⁶ Dz. 1620.

⁶⁶⁷ Tamże, 1657.

udowodnić Chrystusowi swoją miłość, mówiąc, że cierpienie dla Niego jest rozkoszą jej serca⁶⁶⁸.

Zatem zgodnie ze swoim aktem ofiarowania nie było to cierpienie dla cierpienia, ale pragnienie wyniszczenia i cierpienia motywowanego miłością do Jezusa. Tylko takie rozumienie cierpienia pozwalało jej przetrwać trudne doświadczenia związane z realizacją dzieła miłosierdzia oraz pogłębiającą się chorobą płuc i niezrozumienie ze strony otoczenia. Równocześnie Jezus tłumaczył świętej ideę ofiary i cierpienia, a ona sama nazywała te pouczenia byciem w szkole cierpienia. Charakterystyka ofiary, jaką ma cechować się dusza Faustyny, była następująca: miała to być ofiara żywej miłości, wola własna musiała być zupełnie wyniszczona, połączona z zapomnieniem o sobie, co oznaczało wyzbycie się egoizmu. Na zewnątrz ofiara ta miała być niedostrzegalna, cicha i ukryta, ale przepojona modlitwą i pokorą. W życiu codziennym miała polegać na przyjmowaniu wszystkich cierpień z miłością. A kiedy serce będzie doznawało odrazy i niechęci do tej ofiary miała nie zważać na te odczucia, bo siła tej ofiary zawarta jest w woli, a wszelkie uczucia przeciwne nie umniejszają jej w oczach Bożych⁶⁶⁹.

Poprzez swoje cierpienie pragnęła zjednać błogosławieństwo Boże dla wspólnoty zakonnej. Była głęboko przekonana, że dusze cierpiące z poddaniem się woli Bożej więcej ściągają błogosławieństwa na dom zakonny. Biedny zaś jest ten dom w którym nie ma chorych sióstr. Faustyna uzasadniając swoje stwierdzenie opisuje w *Dzienniczku* przykrą sytuację, kiedy to z powodu spóźnienia miała problem z posługą w kuchni, zaś po jakimś czasie musiała położyć się ze względu na chorobę. Współsiostry nie rozumiały takiego zachowania, a także nie okazały zrozumienia w jej chorobie. Usłyszała wówczas wiele nieprzyjemnych słów⁶⁷⁰. Ona sama jednak, opisując to wydarzenie, nie skupiała się na szczegółach przykrych sytuacji, ale jak sama wyznaje, pisała to, by ostrzec przed podobnym postępowaniem, gdyż ono nie podoba się Jezusowi. Wyprowadziła z tego doświadczenia wnioski, że zawsze trzeba widzieć w chorych cierpiącego

⁶⁶⁸ Por. O. Filek, *Droga Sługi Bożej siostry Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt. 67- 68.

⁶⁶⁹ Por. Dz. 1768

⁶⁷⁰ Zob. Dz. 1268.

Chrystusa. Z powodu zaostrzającej się choroby płuc i ponownych zasłabnięć była narażona na kolejne przykre słowa, ale receptą na ten stan rzeczy było przyjmowanie takich sytuacji w zgodzie z wolą Bożą i z miłością⁶⁷¹.

Doświadczając łaski modlitwy kontemplacyjnej siostra Faustyna czuwała, aby nie zaniedbywać lub zwalniać się z wysiłku trwania na zwyczajnej modlitwie⁶⁷². Była świadoma znaczenia modlitwy dla życia duchowego. Jak zauważa - poprzez modlitwę dusza stroi się do wszelkiej walki duchowej i obojętnie na jakim etapie życia duchowego się znajduje nie może z niej zrezygnować, ponieważ straci swoją piękność, czystość i upadłaby na drodze do świętości. Poprzez modlitwę spływa wszelka łaska i, jak sama wyznaje na modlitwie szukała światła, a w cierpieniu ulgi⁶⁷³.

Jeśli chodzi o modlitwę kontemplacyjną Faustyna pisze, że potrzeba zaangażowania rozumu, woli i uczucia w modlitwę i te trzy władze trzeba ćwiczyć. Tak tłumaczy: „Pan Bóg daje łaski dwoma sposobami: przez natchnienia i oświecenia. Jeżeli prosimy o łaskę, Bóg ją da, ale chciejmy ją przyjąć; ale aby ją przyjąć; trzeba zaparcia. Miłość nie polega na słowach ani na uczuciach, ale na czynie. Jest to akt woli, jest to dar, czyli darowanie; rozum, wolę i serce - te trzy władze musimy ćwiczyć w czasie modlitwy”⁶⁷⁴. Z tego fragmentu wyłania się jeszcze jeden wymiar modlitwy. Poprzez modlitwę bowiem dusza otwiera się na darującego się Boga i uczy się przyjmowania od Niego łask.

Modlitwa kontemplacyjna w życiu siostry Faustyny jest modlitwą uproszczoną. Można to wnioskować z definicji, jaką podaje⁶⁷⁵. W czasie takiej modlitwy często następuje zawieszenie władz rozumu, co siostra Faustyna opisywała jako niemożność odprawienia rozmyślenia według podpunktów. W kontemplacji rozumowanie jest zredukowane na rzecz miłosego poznania. Tę prawdę Faustyna wyjaśnia w następujący sposób: „Nic nie rozumiem w życiu wewnętrznym, nic nie rozbieram - jakimi drogami mnie

⁶⁷¹ Por. O. Filek, *Droga Sługi Bożej Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 68.

⁶⁷² Por. O. Filek, *Droga Sługi Bożej Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 62.

⁶⁷³ Por. Dz. 146, 166.

⁶⁷⁴ Dz. 392.

⁶⁷⁵ Definicję tę stanowią słowa Faustyny: „Duch mój jest z Panem i to jest medytacja” Dz. 221

Duch Boży prowadzi, wystarczy mi to, że wiem, że jestem kochana i kocham. Miłość czysta daje mi poznać Boga i zrozumienie wielu tajemnic”⁶⁷⁶. Jako modlitwa uproszczona akt kontemplacji przebiega błyskawicznie, przerażając duszę, daje poznać siebie w jednym mgnieniu oka, kiedy indziej raduje, pogrąża w Bogu i w uczuciach rozkoszy, umacnia do realizacji cnót⁶⁷⁷. Siostra Faustyna tak opisuje swoje odczucia po takiej modlitwie: „W tej samej chwili uczułam jakiś ogień w sercu swoim, czuję, że ustają zmysły moje, nie wiem co się wkoło mnie dzieje, czuję że mnie przenika wzrok Pański, poznaję dobrze wielkość Jego i nędzę swoją, cierpienie jakiegoś dziwne przenika duszę moją i radość taka, jakiej porównać z niczym nie zdołam, czuję się ubezwładniona w objęciach Boga, czuję że jestem z Nim i rozpływam się jako jedna kropla w oceanie. Po takiej modlitwie wewnętrznej czuję siłę i moc do pełnienia cnót najtrudniejszych”⁶⁷⁸. Dlatego też święta Faustyna, widząc różnicę między kontemplacją, a modlitwą jak to nazywa zwykłą, stwierdza: „Taka modlitwa chociaż krótka jednak dużo daje duszy, i godziny całe modlitwy zwykłej nie dają duszy tego światła co chwila modlitwy wyższej”⁶⁷⁹.

U siostry Faustyny można zauważyć szczególny wymiar modlitwy kontemplacyjnej. Jest nim miłosierdzie Boże, w którym mogła się zanurzyć poprzez modlitwę zjednoczenia. Tak to opisuje: „W tej chwili dusza moja została pociągnięta w Jego bliskość i otrzymałam głębokie wewnętrzne światło zrozumienia w duchu całego miłosierdzia. Był to lot błyskawicy, a wyraźniejszy niżelibym godzinami całymi oglądała oczyma ciała”⁶⁸⁰. W tym poznaniu i poprzez kontemplację odkryła swoją misję, czyli głoszenie i wychwalanie miłosierdzia w życiu, śmierci i w wieczności⁶⁸¹. Poznanie Boga i tajemnicy Jego miłosierdzia nie zawężyła jedynie do sakramentów czy modlitwy, ale nauczyła się dostrzegać ślady Boga i Jego miłosierdzia w stworzeniach. Wyrażała to w następujący sposób: „O Stwórco mój i Panie,

⁶⁷⁶ Dz. 293.

⁶⁷⁷ Por. O. Filek, *Droga Sługi Bożej Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 62.

⁶⁷⁸ Dz. 432.

⁶⁷⁹ Dz. 815.

⁶⁸⁰ Tamże, 1658.

⁶⁸¹ Por. Tamże, 1553.

wszędzie widzę ślady Twojej ręki i pieczęć Twojego miłosierdzia, które otacza wszystko co jest stworzone”⁶⁸². Święta z tego zachwycenia tajemnicą miłosierdzia układała modlitwy i litanie do Bożego miłosierdzia, a także podejmowała próby pisania poezji. Zadziwiona Jego uniwersalizmem wzywa nawet cały wszechświat, by razem z nią wychwalał ten przymiot Boga⁶⁸³. Ona sama o pisaniu swoich poezji stwierdziła, że czuła do tej czynności przynaglenie. Dlatego też modlitwy, hymny i uwielbienia postanowiła zapisywać w *Dzienniczku*⁶⁸⁴.

3. Całkowite zawierzenie Bogu w ostatnich miesiącach życia

a. Rys ogólny

Siostra Faustyna pragnęła przez całe swoje życie wysławiać i szerzyć Boże miłosierdzie, które poznała poprzez udzielenie się jej Boga na drodze zjednoczenia. Jest to jej dzieło i posłannictwo jakie dał jej poznać Pan już w chwili obłóczyn. Nie tylko jej życie miało być hymnem na cześć miłosierdzia, ale i godzina śmierci, zmartwychwstanie i życie wieczne ma wychwalać niezgłębione miłosierdzie Boże⁶⁸⁵. Ona sama śmiało uznawała, że nie ma momentu w jej życiu, w którym by nie doznała Bożego miłosierdzia⁶⁸⁶. Doświadczając tajemnicy Bożej miłości w swoim życiu, jak i łaski Jej głębszego poznania, pragnęła by cały świat poznał dobroć Boga i doświadczył Jego miłosierdzia. Mówi o promieniach, które wyszły z Serca Jezusa, czyli krwi i wodzie, by rzucić je na całą kulę ziemską by każda dusza doznawszy Jego miłosierdzia nie przestawała Go wielbić⁶⁸⁷.

Postawa uwielbienia i dziękczynienia stała się coraz bardziej widoczna i intensywna na początku 1937 roku, gdy swoją modlitwą Faustyna wysławiała miłosierdzie Trójcy Świętej, prosząc jednocześnie, by Jezus przemienił ją w siebie. W tym procesie święta liczyła na Jezusa, który swoją mocą może tego dokonać. W modlitwie tej wyliczała wszystkie części jej ciała,

⁶⁸² Dz. 1749.

⁶⁸³ Por. O. Filek, *Droga sługi Bożej siostry Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 65.

⁶⁸⁴ Por. Dz. 1593.

⁶⁸⁵ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz., cyt., s. 401.

⁶⁸⁶ Por. Dz. 697.

⁶⁸⁷ Por. Tamże, 836.

które po procesie przemiany mają się przyodziać w Boże synostwo⁶⁸⁸. Ona sama pragnęła przemienić się w Boże miłosierdzie i być żywym odbiciem Boga wraz z tym, co tworzy jej ciało. A zatem pragnęła, aby jej oczy były miłosierne bez podejrzeń i sądzenia według zewnętrznych pozorów, ale ze zdolnością widzenia piękna w duszach ludzkich i usłużności wobec ludzi. Jej słuch ma być miłosierny, by był ukierunkowany na potrzeby bliźnich i otwarty na ich ból i cierpienie. Jej język ma być miłosierny, by przychodziła bliźnim z pomocą przez słowo pocieszenia, pełne miłości i przebaczenia. Serce Faustyny ma być miłosierne, pełne dobrych uczynków, by potrafiła czynić dobro bliźniemu poprzez przyjmowanie na siebie cięższych prac. Nogi świętej mają być miłosierne, aby zawsze była gotowa do pomocy bliźniemu, opanowując swoje własne zmęczenie. Samo serce Faustyny ma także być miłosierne, by potrafiła współodczuwać z bliźnimi, by miała szczere relacje ze współsiostrami⁶⁸⁹.

Zauważyć można, że taka postawa miłosierdzia, jak ją opisuje siostra Faustyna, obejmuje postawę całego życia wypełnioną czystością intencji. Nie jest zawężona tylko do modlitwy, czy tylko do mówienia, ale obejmuje także działanie. Potwierdzeniem są słowa świętej: „Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia; pierwsze: uczynek miłosierny - jakiegokolwiek on będzie rodzaju; drugie: słowo miłosierne - jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem; trzecim - jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie”⁶⁹⁰.

Rok 1937 charakteryzuje się w życiu świętej Faustyny dużą dojrzałością zawierzenia Bożemu miłosierdziu, połączoną z jego głoszeniem, co było jej misją powierzoną przez Jezusa. Pragnęła zatem wysławiać Boże miłosierdzie każdym uderzeniem swojego serca: „Wszystko co we mnie jest niech uwielbia Ciebie, Stwórco mój i Panie, a każdym uderzeniem swego serca pragnę wysławiać niezgłębione miłosierdzie Twoje. Pragnę mówić

⁶⁸⁸ Por. J.P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 402.

⁶⁸⁹ Por. Dz. 163.

⁶⁹⁰ Tamże; Zob. także, H. Wejman, *Oblicza postawy miłosierdzia ludzkiego w świetle bulli papieża Franciszka Misericordiae vultus*, w: *Coloquia Theologica Ottonaina 2018* [nr 1], s. 233 – 243.

duszom o Twojej dobroci i zachęcać do ufności w miłosierdzie Twoje - jest to misja moja, którąś mi sam przeznaczył, Panie, w tym i przyszłym życiu”⁶⁹¹.

Ostatni rok swojego życia - 1938 - siostra Faustyna przeżywała ze świadomością zbliżającej się śmierci. Nazywała ten moment słowami, że jest rozciągnięta na drzewie krzyża. Wiedziała dobrze, że czas jej ziemskiego życia dobiega końca. Będąc obłożnie chora, czuła się bardzo źle, męczył ją silny kaszel związany z gruźlicą, który osłabiał cały organizm wyniszczony chorobą. Zauważyć można, że siostra zdaje sobie sprawę, że ten rok zakończy jej ziemskie życie. Można tak stwierdzić na podstawie jej słów: „Witaj, Nowy Roku, w którym się wykończy moja doskonałość. Już z góry dziękuję Ci, o Panie, za wszystko co mi ześle Twoja dobroć”⁶⁹². Wyraźnie widać jak bardzo daleko siostra Faustyna doszła w realizacji woli Bożej. Była gotowa dziękować za wszystko, nawet za rzeczy, których nie doświadczyła i nie wiedząc jakie będą jej chwile konania. Wiadomo jednak, że zdawała sobie sprawę ile będzie cierpieć, gdyż Jezus dał jej to poznać. Jak sama stwierdziła, nie miała tego poznania co do szczegółów. Tak to opisuje: „Kiedy w czasie nieszporów, kiedy śpiewano Magnificat, przy słowach <<okazał moc ramienia swego>> duszę moją ogarnęło głębsze skupienie i poznałam, i zrozumiałam, że Pan wkrótce dokona dzieła swego w mej duszy. Nie dziwię się teraz, że Pan nie odsłonił mi wpierw wszystkiego”⁶⁹³

W swoim głębokim zawierzeniu Faustyna dziękowała za wszystko, co ją spotyka: za przykrości, niedowierzanie wspólnoty w jej chorobę, przykre słowa, a nade wszystko dziękuje za cierpienie jakiego doświadczała. Pomagała jej w tym postawa wiary, iż wszystkie te doświadczenia są wola Bożą, ponieważ wiedziała, że Bóg pragnie jej szczęścia. Na wszelkie podszepty szatana, czy nieuporządkowane przejawy miłości własnej postanowiła nie zważać. Jej postawą wobec tych doświadczeń, jak sama to nazwała w swoim *Dzienniczku*, jest poddanie i wdzięczność Bogu⁶⁹⁴. Dostrzec można tutaj aktywną zdolność siostry Faustyny do przyjmowania woli Bożej. Jej szczególnym wymiarem zaś jest nieustanne pielęgnowanie tzw. „Bożych

⁶⁹¹ Tamże, 1325.

⁶⁹² Tamże, 1449.

⁶⁹³ Dz. 1477; Zob. także L. Balter, *Tamten świat w oczach siostry Faustyny*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 140 – 146.

⁶⁹⁴ Por. Tamże, 1549.

upodobań”. Przez to wyraźniejsze stało się jej skoncentrowanie na Bogu, chciała tylko tego co się Bogu podoba, dotyczyło to nie tylko obowiązków, ale także myśli, pragnień uczuć, a także samych intencji modlitwy. Wypowiedziała to w odważnej prośbie do Boga, że jeśli taka modlitwa Mu się nie podoba, by nie udzielił jej pragnienia takiej modlitwy⁶⁹⁵. W tym kontekście wolę Bożą widziała jako Boże upodobanie. Wyraża tą prawdę w następujący sposób: „Mistrzu mój, oto oddaję Ci całkowicie ster mej duszy, prowadź ją sam według swych Boskich upodobań. Zamykam się w litościwym Sercu Twoim, które jest morzem niezgłębionego miłosierdzia”⁶⁹⁶.

Temat Bożego upodobania dotyczy przede wszystkim jej życia duchowego, w którym potrafiła odczytać Boże natchnienia w swoim sercu. Postawa ta pozwalała jej w chwilach wątpliwości, rozeznaczyć je w kluczu podążania za tym, co bardziej podoba się Bogu. Taką postawę można nazwać procesem doskonalenia w oczach Bożych, czyli ciągłym przechodzeniem od tego co dobre do tego co lepsze⁶⁹⁷.

W życiu Faustyny dokonywało się to poprzez wkroczenie Jezusa w rozstrzygnięcie sprawy, a także dzięki światłu, jakiego jej udzielał w różnych sprawach⁶⁹⁸. Jednakże niewiele dałyby wskazówki Jezusa, gdyby siostra w ciągu swojego życia nie otwierała się na łaskę Bożą, nie umiała z nią współpracować, ani też odczytywać znaków, jakie jej dawał.

Analogicznie do tego, co zostało powiedziane w rozdziale trzecim na temat wiary żywej św. Faustyny, czyli przyjmowania przez nią z jednakowym usposobieniem radości i cierpienia, należy zauważyć, że w ostatnich miesiącach życia Faustyny ów proces udoskonalił się. Tym razem jednak mówi ona o postawie miłości zarówno wobec zachwyków jak i w chwilach cierpień. W obu przypadkach jest to przyjmowanie ich z miłością, ze zdaniem się na wolę Bożą. Opisuje tę prawdę w następujący sposób: „O mój Jezu, niech się dzieje święta wola Twoja, przyjmuję wszystko z Twej ręki. Jeżeli przyjmuję zachwyty i uniesienia miłości, aż do zapomnienia co się wokoło mnie dzieje, to też słuszne jest, abym z miłością przyjęła te cierpienia, które

⁶⁹⁵ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 407.

⁶⁹⁶ Dz. 1450.

⁶⁹⁷ Por. J.P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt. s. 407.

⁶⁹⁸ Por. Dz. 1489.

mi aż przytomność umysłu odbierają”⁶⁹⁹. Pogłębieniem tych słów jest wyznanie Faustyny, że cierpienie dla Jezusa jest dla jej duszy rozkoszą, ponieważ pragnie dać Jezusowi dowód swojej miłości w poddaniu się Jego woli. Sama też wyznaje, że jej serce jest zupełnie oderwane od ziemi i tylko Jezus jej wystarcza⁷⁰⁰. Jak widać święta nie bała się cierpienia, ponieważ na tym etapie życia duchowego nie ma już lęku przed cierpieniem, przed bólem. Faustyna prosiła Jezusa o siły potrzebne do znoszenia tego cierpienia w cichości, by nie wykrzywiła swoich warg. Tak pisze: „O Jezusie mój, daj mi moc do znoszenia cierpień aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi sam, aby moja ofiara miłą Ci była”⁷⁰¹. Jak wiadomo obawy siostry Faustyny były uzasadnione, ponieważ gruźlica objęła także jelita, co powodowało silne bóle brzucha, gorączkę, a w konsekwencji osłabienie⁷⁰². W takich momentach, kiedy ataki bólu bardzo ją męczyły ofiarowała swoje cierpienie w intencji grzeszników.

Obdarowanie Faustyny przejawiało się w samo ofiarowaniu Bogu. Faustyna starała się nieustannie dawać w ofierze na wieczne upodobanie Boga, które przejawiało się w przebóstwieniu jej istoty w czysty płomień Miłości. Sama zauważała, że jest darmo obdarowywana przez Boga ze względu na Jego miłosierdzie, a postawa zawierzenia pomagała jej w doskonałym przyjęciu i pomnożeniu otrzymanych darów Bożych. To obdarowanie Faustyna widziała w swoim życiu i dziękowała za nie Bogu. Wyrazem tego dziękczynienia są słowa zawarte w rozmowie Boga z duszą doskonałą, kiedy Jezus zachęcał świętą, by mówiła o wszystkim, co jest ukryte w jej sercu. Wówczas rysuje się jakby swoista historia Bożej miłości w życiu siostry, która przejawia się m. in. w tajemnicy miłosierdzia, której doświadczała przy każdej spowiedzi, w Eucharystii, w łasce kierownictwa duchowego, poprzez zrządzenia Bożej opatrności oraz w otrzymanej sile do pokonywania trudności. Jak sama jednak zaznacza, dokonywało się to wszystko w jej sercu i pozostaje tajemnicą między nią a Bogiem⁷⁰³. Sam Jezus także pouczał Faustynę, że postawa dziękczynienia otwiera nowe

⁶⁹⁹ Dz. 1633.

⁷⁰⁰ Por. Tamże, 1662.

⁷⁰¹ Tamże, 1740.

⁷⁰² Por. Tamże, 1613.

⁷⁰³ Por. Tamże, 1489.

skarby łask. Święta, zdając sobie sprawę z ważności dziękczynienia, dziękuje Jezusowi także za wyniszczenie dokonujące się w Eucharystii, aby przez to ukazać potęgę miłości. Sama jednocześnie prosiła o uszlachetnienie i przeobrażenie. Tak pisze: „O słodka i różana krwi Jezusowa, uszlachetnij krew moją i przeistocz ją we własną swoją krew, niechaj mi się to stanie według Twego upodobania”⁷⁰⁴.

Na tym etapie życia świętej dokonuje się pogłębienie więzi z Maryją. Oprócz wskazań o pokorze, cichości i zdawaniu się na wolę Bożą, Maryja pouczała świętą o miłości Boga, zapomnieniu o sobie i wartości ofiary dla życia duchowego. Tak pisze: „Prawdziwą wielkością duszy jest kochać Boga i upokarzać się w Jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia”⁷⁰⁵. W podobnym duchu odbyła swoje trzydniowe rekolekcje przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, które przeżywała od 2 do 5 czerwca 1938 roku. Wówczas sam Jezus dawał jej punkty do rozważania i medytacji. Wspomniany wątek pokory był szczególnie widoczny w konferencji o modlitwie i ofierze, w której Jezus pouczał Faustynę, aby jej ofiara była czysta i pełna pokory, bo tylko w takich duszach Jezus ma upodobanie. Zaś podczas medytacji w trzecim dniu rekolekcji usłyszała od Jezusa, że ma upodobanie w jej sercu⁷⁰⁶.

b. Postawa sióstr wobec cierpiącej Faustyny

Przeżywając ostatnie miesiące swojego życia, święta wiele pisała o cierpieniu fizycznym, duchowym i moralnym. Jak zostało już wspomniane, cierpienie fizyczne związane było z pogłębiającą się gruźlicą. Do tego dochodziły także i chwile oschłości i wątpliwości, które towarzyszyły jej do ostatnich chwil życia, a także (jak definiowała) cierpienia moralne, jakich doznawała w czasie choroby od swoich współsióstr .

Siostra Faustyna miała niemalże przez cały czas pobytu w Zgromadzeniu problemy ze zdrowiem. Można przypuszczać, że już wtedy zaczęły się u niej rozwijać początki gruźlicy, która potem, objęła jej gardło

⁷⁰⁴ Dz. 1575.

⁷⁰⁵ Tamże, 1711.

⁷⁰⁶ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 408.

i jelita. Chorobę jednak zdiagnozowano dość późno i właśnie dlatego została skierowana na kurację do szpitala na Prądniku. Święta jednak swoje niedogodności związane z chorobą znosiła cierpliwie, nie skarżąc się. Dopiero kiedy traciła siły dawała znać, że nie da rady wykonać swoich posług. Nie dowierzano jej jednak, że jest bardzo chora i osłabiona. Z powodu choroby nie miała tyle sił co wcześniej, więc zdarzały się sytuacje, że spóźniała się na obiad, a miała wówczas wyznaczoną posługę w kuchni. Mimo iż przeprosiła współsiostrę, ta nie rozumiała powodów, dla których Faustyna przyszła niepunktualnie.

Cierpień dostarczały także sytuacje, gdy święta musiała się położyć, a w związku z tym poprosić o zgodę przełożoną i o zastępstwo inną siostrę. Nie spotkała się jednak ze zrozumieniem wspólnoty. Usłyszała wtedy: „Cóż to, tak się siostra przemęczyła, co się idzie znowu położyć? A bodaj was z tym leżeniem”⁷⁰⁷. Podobnie było z prośbą o podanie posiłku. Jednakże, widząc nieprzychylną postawę siostry, nie tłumaczyła, rezygnując z pokarmu. Można przypuszczać, że wspomniane prośby Faustyny zostały odebrane przez wspólnotę zakonną jako przejaw lenistwa, by nie wykonywać swoich obowiązków. W opisaną wyżej sytuacji Faustyna nie skupiała się na szczegółach, ale pragnęła ukazać, iż jest to niewłaściwy sposób traktowania chorego, że to nie podoba się Jezusowi. Tak pisze: „W duszy cierpiącej powinniśmy widzieć Jezusa ukrzyżowanego, a nie darmozjada i ciężar dla zgromadzenia. Dusza cierpiąca z poddaniem woli Bożej więcej ściąga błogosławieństwa Bożego dla klasztoru aniżeli wszystkie siostry pracujące. Biedny ten dom, który nie ma chorych sióstr”⁷⁰⁸. Szczególnie dużo przykrości spotykało ją ze strony siostry infirmerki⁷⁰⁹, s. Chryzostomy. Jak relacjonuje to Faustyna, robiła jej wyrzuty, że nie idzie na Mszę Świętą w uroczystość. Przez dwa dni Faustyna cierpiała z powodu bólu, ale infirmerka jej nie odwiedziła, trzeciego dnia przyszła z tym samym pytaniem co wcześniej. Po Mszy Świętej przyszła do Faustyny z termometrem, jednak gorączki nie miała, ale była zbyt słaba, by wstać z łóżka. Tak opisuje tę sytuację: „Teraz znowu nowe kazanie - że nie powinnam się poddawać chorobie. -

⁷⁰⁷ Dz. 1268.

⁷⁰⁸ Tamże.

⁷⁰⁹ Siostra zajmująca się posługą przy chorych współsiostrach.

Odpowiedziałam jej, że ja wiem, że u nas uważa się za ciężko chorą, wtenczas, jak już jest konającą. Jednak widząc wiele jej morałów, odpowiedziałam, że obecnie zachęty do gorliwości nie potrzebuję, i znowu pozostałam sama w celi”⁷¹⁰.

Siostra Chryzostoma uważała, że Faustyna udaje chorobę, aby nie uczęszczać do kaplicy, bądź nie wykonywać swoich obowiązków. Odnosiła się lekceważąco do św. Faustyny, stwierdzając, że jest leniwa i z tego powodu nie odwiedzała jej przez dwa dni⁷¹¹. Zarzucała ponadto świętej, że nie ma zbyt dużo energii i poddaje się chorobie. Zachęcała ją do wstania na Mszę Świętą. Mimo iż Faustyna spokojnie wytłumaczyła swej współsiostrze, że to co mówi jest prawdą, siostra Chryzostoma nie wierzyła słowom Faustyny⁷¹². Uważała, że zbyt skupia się na swoim stanie zdrowia, niejako rozczulając się nad sobą. Nie uznawała jej za chorą, ponieważ nie miała objawów, które można byłoby sprawdzić, jak, np. gorączka. Następnym argumentem był fakt, że choroba Faustyny przedłużała się latami bez widocznego pogorszenia, co było pokusą do stwierdzenia, że nie jest chora. To skutkowało spowszednieniem w podejściu do cierpiącego człowieka. Faustyna zauważa: „Kiedy Bóg nie daje ani śmierci, ani zdrowia, i to trwa latami - otoczenie przyzwyczaja się do tego i uważa, jakoby człowiek nie był chory”⁷¹³.

Kolejnym powodem przykrości ze strony wspólnoty był fakt, że święta nie mogła zejść do rozmównicy na spotkanie z lekarzem⁷¹⁴ i poprosiła, by ten do niej przyszedł. Lekarz zgodził się zbadać chorą, ale nic nie powiedział na temat jej bólu i wszystkie informacje przekazał infirmerce. Faustyna próbowała dowiedzieć się od siostry infirmerki na temat jej stanu zdrowia. Lekarz jednak nie dowierzał objawom chorobowym Faustyny i nie był w stanie wyjaśnić przyczyny napadów bólu. W związku z tym św. Faustyna usłyszała kolejne przykre dla siebie słowa: „Powiedział, że chora fochy stawia”⁷¹⁵. Siostra infirmerka nie odwiedziła już więcej siostry Faustyny, uznając prawdopodobnie, że to tylko przewrażliwienie siostry zakonnej.

⁷¹⁰ Dz. 1453.

⁷¹¹ Por. S. Cieślak, *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 210

⁷¹² Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 140- 141.

⁷¹³ Dz. 1509.

⁷¹⁴ Siostra Faustyna nie podaje w swoim *Dzienniczku* jaki to był lekarz.

⁷¹⁵ Dz. 1634.

Napady bólu były jednak na tyle poważne, że przełożeni zdecydowali się zasięgnąć rady innego lekarza. Stwierdził on, że stan jest ciężki i da się tylko doraźnie pomóc chorej, zalecił więc leki przeciwbólowe, a ponowne ataki już się nie powtórzyły⁷¹⁶.

Wszelkie prośby Faustyny, chociażby o pozostawienie kubka wody, aby mogła się napić także stawały się powodem do zniecierpliwienia długotrwałością jej choroby. Z jednej strony był to zwyczaj Zgromadzenia, który zabraniał przechowywania czegoś do jedzenia, czy do picia w celach sióstr. Z drugiej strony było to spowodowane niepewnością co do stanu zdrowia Faustyny. Wspomina ona, iż usłyszała od pewnej siostry następującą zachętę: „Siostró, niech się już raz skończy z tą chorobą, albo w lewo, albo w prawo. Trzeba będzie przeprowadzić albo kurację, albo co, tak dłużej być nie może”⁷¹⁷. Słowa te bardzo mocno dotknęły świętą ze względu na to, że chciała we wszystkim realizować wolę Bożą, a wobec tych słów nie wiedziała, czy ma prosić Boga o zdrowie, czy o śmierć. Wiedziała, że takiego zalecenia od kierownika duchowego nie otrzymała, zatem z całym zaufaniem do Jezusa prosiła: „Niech się ze mną stanie święta wola Twoja, czyń ze mną Jezu, co Tobie się podoba”⁷¹⁸. Dodatkowo fakt, że nie może wykonywać żadnych obowiązków także był dla niej trudny, nie chciała być bowiem ciężarem dla Zgromadzenia.

Kolejnym problemem był fakt, że osłabienie Faustyny uniemożliwiało jej zejścia do kaplicy, by przystąpić do sakramentu pokuty w związku z tym spowiednik musiałby przychodzić do jej celi. Ten fakt potęgował szemranie wspólnoty i komentowanie jej rzekomych zachcianek. Dlatego święta postanowiła nie prosić o Andrasza o spowiedź w celi, żeby uniknąć zbędnych słów otoczenia. Jezusowi jednak nie podobało się takie podejście świętej. Wyjaśnił, że takie opinie i tak będą, zaś ona ma korzystać z spowiedzi, kiedy ma do tego sposobność. Tak pisze: „Nie podoba mi się, że nie korzystasz z okazji, kiedy możesz się z nim widzieć i porozumieć. Wiedz, że to jest wielka łaska moja, jeżeli ja daję duszy kierownika”⁷¹⁹.

⁷¹⁶ Por. Dz. 1634.

⁷¹⁷ Tamże, 1648.

⁷¹⁸ Tamże, 1648.

⁷¹⁹ Tamże, 1561.

W tak niesprawiedliwym podejściu wspólnoty do swej osoby, Faustyna dostrzegła podobieństwo między sobą a Hiobem. Widziała to zwłaszcza w opuszczeniu przez przyjaciół, kiedy była zdrowa i mogła chodzić o własnych siłach wszystko było w porządku, natomiast podczas choroby przyjaciół było mniej. Podczas odwiedzin, siostry często sprawiały jej przykrość, zarzucając rzeczy, które sprawiały jeszcze gorsze cierpienie. Święta stwierdza: „Kiedy jestem niezrozumiana, a dusza moja umęczona, pragnę chwilę pozostać sama tylko z Tobą. Mowa śmiertelnych nie pocieszy mnie; nie przysyłaj mi, o Panie, takich posłów, którzy mówią mi tylko sami od siebie, co im podyktuje ich własna natura. Tacy pocieszyciele męczą mnie bardzo”⁷²⁰.

Pomimo doznawanych przykrości ze strony niektórych sióstr, Faustyna zjednoczona z wolą Bożą, rozmawiała o wszystkim z Jezusem. Przyjmowała każdy dzień taki, jakim jej go dawał Bóg⁷²¹. Wobec ciężkości swojej choroby i cierpienia współsiostry odwiedzające ją w szpitalu na Prądniku wspominały, że jej postawa w chorobie była budująca, ponieważ mężnie znosiła cierpienia nie żaląc się⁷²². Siostra Dawida, która posługiwała przy chorych w tymże szpitalu wspomina, że Faustyna swoje cierpienie znosiła z uśmiechem, a lekarz dr Adam Silberg⁷²³ powtarzał, że jest wielką rzeczą w takim bólu i cierpieniu się uśmiechać. Lekarstw na uśmierzenie bólu gardła i jelit nie przyjmowała, gdyż nie żaliła się i nie prosiła o ulgę⁷²⁴. Kiedy została zapytana o stan zdrowia odpowiadała, że czuje się dobrze, nawet jeśli poprzedniej nocy z powodu bólu nie mogła spać. Jak wspomina siostra Serafina zawsze widziała ją w pogodnym, a nawet radosnym usposobieniu. Była szczęśliwa, ponieważ wszyscy chorzy, siostry i lekarz byli dla niej dobrzy⁷²⁵. Jednakże z powodu zakaźnego charakteru gruźlicy młodsze siostry nie mogły odwiedzać s. Faustyny. Wyjątkowo zezwolono na to s. Amelii, ponieważ już

⁷²⁰ Dz. 1461.

⁷²¹ Zob także, *Cierpienie w życiu św. Siostry Faustyny*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, dz. cyt., s. 211 - 212

⁷²² Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 99, 129, 134.

⁷²³ Dyrektor Miejskich Zakładów Sanitarnych w Krakowie na Prądniku.

⁷²⁴ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 242.

⁷²⁵ Por. Tamże, s. 99.

wówczas była chora na gruźlicę, sama jednak Faustyna podkreślała, że prosiła Jezusa by nikt się od niej nie zaraził i tak też się stało⁷²⁶.

Mimo swojego ogromnego cierpienia Faustyna zadziwiała inne siostry, które ją odwiedzały, szczególnie tym, że to nie one podtrzymywały ją na duchu, tylko Faustyna to robiła poprzez pokrzepiające słowa. Siostra Irena Krzyżanowska tak charakteryzuje usposobienie Faustyny w chorobie: „Dla wszystkich miała uśmiech i dobre słowo, dlatego zyskała w sanatorium wiele sympatii i uznania”⁷²⁷. Odwiedzające ją siostry nie wiedziały o jej głębokich relacjach z Jezusem, ani tego, że miała objawienia. Słyszały tylko takie informacje lub też przypuszczały coś, obserwując jej postawę. Należy jednak zauważyć, że negatywne odniesienie wspólnoty do duchowych przeżyć Faustyny miało swoje konsekwencje w podejściu do niej jako do chorej. Siostry nie miały do niej zaufania, uważając ją za siostrę zakonną inną od wszystkich. Mimo iż niektóre z nich chciały prowadzić z Faustyną duchowe rozmowy, ale z powodu niekorzystnej opinii o Faustynie nie miały na to odwagi. Tak było w przypadku s. Serafiny, która wspomina: „Ile razy ją odwiedzałam, czułam wewnątrz jakiś urok, coś, czego, nie pojmowałam, ale nie mogłam się zdobyć na rozmowę duchowną, gdyż byłam przez inne siostry niekorzystnie do niej usposobiona. Teraz widzę jak to można mylnie osądzić duszę, z którą sam Pan Jezus tak miłośnie się łączy”⁷²⁸.

Siostrę Faustynę (zgodnie z jej wolą, aby umrzeć w domu zakonnym Zgromadzenia) zabrano ze szpitala na Prądniku do Krakowa dnia 17 września 1938 roku. Przez chorobę jej wygląd bardzo się zmienił. Była blada i wychudzona. Ów wygląd wzbudził niechęć s. Karoliny. Tak wspomina ona tą sytuację: „Siedziałyśmy przy jednym stole. Była już chora i zmieniona, że jej nie poznałam. Jej wygląd zrobił na mnie bardzo przykre wrażenie. Była tak bardzo mizerna, że aż niemiła. A ja sobie w duchu pomyślałam, że tak chorej siostry nie powinni dawać do wspólnego stołu”⁷²⁹. Późniejsza sytuacja jednak pokazała tejże siostrze, że pomimo swojego cierpienia widocznego na

⁷²⁶ Por. *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 141.

⁷²⁷ Por. Tamże, s. 88.

⁷²⁸ Tamże, s. 100.

⁷²⁹ Tamże, s. 182.

twarzy, Faustyna jest życzliwa i często nie myśli o sobie, chcąc zrobić przyjemność innym. Siostra ta doświadczyła od niej wiele życzliwości⁷³⁰.

Przytoczone powyżej fragmenty *Dzienniczka* pozwalają stwierdzić, że w siostrze Faustynie - w czasie jej choroby – widziano dodatkowy problem, związany z koniecznością usługiwania jej. Nie dostrzegano jej wielkiego cierpienia spowodowanego tym, że będąc chora nie może wykonywać swoich obowiązków, które pragnęła do końca życia wykonywać dla pożytku Kościoła, ojczyzny i Zgromadzenia.

c. Niesienie pomocy innym chorym, towarzyszenie konającym

Faustyna nie traktowała swojego cierpienia spowodowanego chorobą, a także cierpień duchowych jako zwolnienia ze świadczenia dobra innym. Dopóki tylko mogła chciała w klasztorze wykonywać nawet najdrobniejsze posługi, zaś w szpitalu na Prądniku⁷³¹ chciała pomagać innym, jeżeli nie czynem, to poprzez słowo krzepiące czy modlitwę. Jej podejście w kwestii niesienia pomocy nie zmieniło się pod wpływem choroby, dlatego Faustyna konsekwentnie wypełniała słowa, które zapisała w *Dzienniczku*: „Powinnam być zawsze pomocą dla innych. Jeżeli będę dobrą zakonnicą, to będę pożyteczna nie tylko Zakonowi, ale i całej Ojczyźnie”⁷³² Toteż dokąd tylko mogła, chciała wykonywać choćby najdrobniejsze posługi, by być pożyteczna dla Zgromadzenia i brać czynny udział w życiu wspólnoty. Jednak z powodu choroby, została skierowana do posługi na furcie, gdyż praca w ogrodzie naraziłaby ją na przeziębienie. Dla s. Faustyny posługa na furcie stała się

⁷³⁰ Por. *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 182.

⁷³¹ Szpital św. Jana Pawła II w Krakowie na Prądniku, zakłady sanitarne na Prądniku Białym. Stanowiły na tamte czasy nowoczesny ośrodek, który specjalizował się w leczeniu chorych na gruźlicę i szkarlatynę. Tu przebywała siostra Faustyna od 9 grudnia 1936 do 27 marca 1937 oraz 21 kwietnia 1938 do 17 września 1938, co stanowi łącznie 8 miesięcy; Zob także, E. Siepak, *Najsłynniejsza Pacjentka Szpitala na Prądniku*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, dz. cyt., s. 218 – 229.

⁷³² Dz. 391.

także okazją do wielu ofiar, ponieważ wciąż towarzyszyło jej niedowierzenie współsióstr co do jej choroby⁷³³.

Posługa na furcie choć lekka, ponieważ nie obejmowała pracy fizycznej, wymagała dużo cierpliwości w wysłuchiwanie problemów ludzi tam przychodzących. Było tak w przypadku, gdy do furty przyszło pięciu bezrobotnych, aby zapytać o pracę. Jedna z sióstr nie mogła sobie z nimi poradzić, w związku z tym zawołano s. Faustynę. Usłyszawszy z daleka krzyki dochodzące z furty, Faustyna przestraszyła się. Miała wątpliwość, czy owych mężczyzn wpuścić, czy rozmawiać z nimi tylko przez okienko. Usłyszała wówczas słowa Jezusa: „Idź i otwórz furkę, i rozmawiaj z nimi z taką słodyczą, jako rozmawiasz ze mną”⁷³⁴. Spokój, z jakim Faustyna rozmawiała z robotnikami sprawił, że uspokoili się i odeszli, przyjmując do wiadomości, iż nie znajdą pracy w klasztorze. Dobroć, z jaką na furcie odnosiła się do ludzi, była motywowana miłością Boga i bliźniego. W każdej osobie widziała Jezusa i chciała Jemu w nich służyć. W tym czasie Faustyna miała wizję Jezusa jako ubożego młodzieńca, który przyszedł do furty. Tak ową wizję relacjonuje święta: „Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, bosy i z odkrytą głową, był bardzo zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść”⁷³⁵. Gdy Faustyna przyszła i podała ubogiemu zupę, poznała, że to Jezus, lecz On natychmiast zniknął z jej oczu. Zastanawiając się, co miała oznaczać ta wizja przy furcie, usłyszała głos Jezusa, który wytłumaczył siostrze, iż do nieba dociera głos ludzi ubogich odchodzących od furty i błogosławiących Go. Jezusowi spodobało się ogromne miłosierdzie siostry w granicach zakonnego posłuszeństwa, dlatego ukazał się jej, by zaczerpnąć owocu tego miłosierdzia. Zawsze, gdy proszono Faustynę o przyniesienie kubka wody lub innych rzeczy nigdy nie odmawiała, ale wykonała to o co ją poproszono⁷³⁶.

Święta do końca swojego życia zachowała swoistą regułę w miłości bliźniego, polegała na odpłacaniu miłością za przykrości. Obejmowała także okazywanie miłosierdzia nie tylko czynem, lecz także słowem i modlitwą.

⁷³³Por. List św. Siostry Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 24. XII 1937 r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 168.

⁷³⁴ Dz. 1377.

⁷³⁵ Tamże, 1312.

⁷³⁶ Por. Tamże, 1694.

Nawet choroba nie była dla Faustyny przeszkodą, by modlić się za innych. Wręcz przeciwnie – swoje cierpienia związane z chorobą - ofiarowywała za grzeszników, prosząc Boga o miłosierdzie dla nich. Zdawała sobie sprawę z faktu, że jej życzliwość, pomoc czy dobroć nie zawsze będą odwzajemnione. Faustyna zauważa: „Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich, i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy nawet z tymi, od których spodziewałam się pomocy”⁷³⁷. Należy zauważyć, iż nawet w opuszczeniu Faustyna niosła pomoc innym. Ta postawa wypływała z umiłowania woli Bożej. Faustyna naśladowała Jezusa będąc otwarta na bliźnich, nawet wtedy gdy spotykało ją odrzucenie.

Mistyczka towarzyszyła także chorym i konającym, będąc przy ich łóżkach, prowadząc rozmowy, w czasie których starała się wlać w ich serca nadzieję i przybliżyć Boga, mówiąc o Jego dobroci i miłosierdziu. Ową posługę realizowała zgodnie z zaleceniem przełożonych. Z czasem przełożona zabroniła jej chodzić do innych chorych, aby nie narażać zdrowia swojego i innych. Nie mogąc być obecna fizycznie modliła się w swoim pokoju złączona z konającym na sposób duchowy.

d. Duchowy proces dojrzewania do śmierci

Święta Faustyna wiedziała, że jej stan zdrowia nie ulegnie większej zmianie, ponieważ zgodnie z obietnicą, jaką otrzymała od Jezusa miała umrzeć w 33 roku swojego życia⁷³⁸. Jej zawierzenie Bogu było tak wielkie, iż nie bała się ani śmierci, ani konania, gdyż zdana na wolę Bożą przyjmowała wszystko, co otrzymała z Jego ręki. Tak pisze o momencie czekającej ją śmierci: „Widzę i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje; pomimo troskliwości przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje”⁷³⁹. Z listów, jakie pisała

⁷³⁷ Tamże, 746.

⁷³⁸ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt. s. 141; Zob. także, A. Bujak, *Boże i ludzkie miłosierdzie*, Kraków: 2012; J. Kiciński, P. Gołubców, A. Radecki, *Miłosierdzie Boże w codzienności*, Wrocław: 2016.

⁷³⁹ Dz. 729, Zob. także, L. Balter, „*tamten świat*” w oczach siostry Faustyny, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, s. 140 – 146.

s. Faustyna do swoich współsióstr jasno wynika, że była świadoma zbliżającej się śmierci. Charakterystyczne dla Faustyny jest to, że listy te są bardzo pełne nadziei. Zawierają one prośbę o modlitwę, aby potrafiła dobrze wykorzystać ostatnie chwile ziemskiego życia, oraz aby potrafiła cierpieć w poddaniu się woli Bożej. W liście do s. Ludwiny pisze: „Przepraszam, że nie piszę tak wyraźnie, ale jestem bardzo słaba. Może Pan Jezus mnie wkrótce do siebie zabierze. Proszę bardzo się za mnie modlić, abym umiała wykorzystać cierpliwie te ostatnie chwile. Wspomnienie śmierci napełnia duszę moją radością, mimo, że czuję nędzę jaką jestem”⁷⁴⁰.

W podobnym duchu napisany został list do siostry Beniaminy, w którym Faustyna podkreślała, że nie boi się śmierci⁷⁴¹. W nieco innym tonie jest list skierowany do rodzonej siostry Eugenii. Słowa, które pisze do niej Faustyna, wskazują na zupełne pogodzenie się z wolą Bożą. Święta w liście dodaje słowa otuchy, by się nie martwiła, co wskazuje na całkowite zaufanie Jezusowi i powierzenie się w całości Jego miłości miłosiernej. We wspomnianym liście pisze: „Jestem chora i nie mogę już nic robić, mogę się tylko jeszcze modlić. Bardzo pragnęłabym już się połączyć z Bogiem. Zdana jestem całkowicie na wolę Bożą, jak Bóg chce, tak niech będzie. Pomimo wielkiego starania Kochanych Przełożonych o moje zdrowie, to jednak siły mi słabną, ale proszę się o mnie nie martwić. Bóg tak chce, a to nam powinno wystarczyć”⁷⁴²

Faustyna nie lękała się momentu śmierci, ponieważ całą swoją nadzieję złożyła w Jezusie i Jego miłosierdziu. Miłość do Jezusa i całkowite zaufanie Jemu sprawiły, że nie bała się, bo według słów św. Jana <<prawdziwa miłość usuwa lęk>> (1 J 4, 18). Dlatego też zapytana przez s. Klemensę czy nie boi się śmierci - tak jej odpowiedziała: „Czego? Wszystkie moje grzechy i niedoskonałości spłoną jak słomka w ogniu Miłosierdzia Bożego”⁷⁴³. Chwila śmierci była dla niej tylko momentem przejścia, kiedy

⁷⁴⁰ List św. Siostry Faustyny do siostry Ludwiny Gadziny z 1938 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 273.

⁷⁴¹ Por. List świętej Siostry Faustyny do siostry Beniaminy Zarębskiej, w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 278.

⁷⁴² List świętej Siostry Faustyny do Eugenii Kowalskiej z 12 kwietnia 1938 r., w: *Listy świętej siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 297.

⁷⁴³ *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 185.

skruszy się jej ziemską powłoką i znajdzie się w domu Ojca⁷⁴⁴. Toteż coraz bardziej pragnęła zjednoczenia z Jezusem i tęskniła za tą chwilą, kiedy zjednoczy się ze swoim Mistrzem na zawsze: „Kiedy mnie zabierzesz do siebie? Ja już się tak źle czułam i z takim utęsknieniem czekałam na przyście Twoje. Ty znasz moje stęsknione serce, które się rwie ku Tobie”⁷⁴⁵. Jej serce rwało się ku Bogu, dlatego ziemskie życie nazywała wygnaniem⁷⁴⁶. Zauważyć można, że we wspomnianym terminie „wygnanie” nie ma cienia buntu wobec woli Bożej. Jest za to chęć jej realizowania. Faustyna często podkreślała, że jest gotowa na wszystko, czego chce Jezus⁷⁴⁷. Ona zaś sama nie chciała umrzeć ani o minutę wcześniej, ani o minutę dłużej żyć, pragnęła jedynie tego, co święta wola Boża⁷⁴⁸. Sam Jezus również mówił do niej, że już niedługo pozostanie na ziemi⁷⁴⁹, dodając w ten sposób odwagi, ponieważ poza tęsknotą za Jezusem cierpiała także i fizycznie. Jak wspominała siostra Alfreda, ostatnie tygodnie życia Faustyny były budujące, ponieważ okazywała uprzejmość i cierpliwość nie żądając nic dla siebie. Potwierdzała, że cierpi, ale wyznała, że jej z tym dobrze. Ból był coraz silniejszy z powodu gruźlicy dróg oddechowych. Rozwinęła się u niej także niewydolność nerek. Świadoma zbliżającej się śmierci przeprosiła całe Zgromadzenie za swoje uchybienia. Na kilka godzin przed śmiercią prosiła o lek przeciwbólowy, ale potem z niego zrezygnowała, bo chciała w pełni poddać się cierpieniu z woli Bożej⁷⁵⁰.

Można powiedzieć, że proces dojrzewania do śmierci rozpoczął się u niej z chwilą, kiedy sformułowała swoją modlitwę „bądź błogosławiony” w której zawiera się także poddanie wszystkiego woli Bożej, w tym też długości życia i cierpienia⁷⁵¹. Do momentu przejścia z tego świata siostra Faustyna przygotowywała się przez całe życie, mając przy każdym czynie perspektywę eschatologiczną. Wyjątkowość osoby św. Faustyny polegała na tym, że już w momencie obłóczyn Jezus dał jej poznać jej posłannictwo oraz

⁷⁴⁴ Por. Dz. 1616

⁷⁴⁵ Tamże, 1539.

⁷⁴⁶ Por. Tamże, 1137, 1141, 1304.

⁷⁴⁷ Por. Tamże, 1539.

⁷⁴⁸ Por. Tamże, 1729.

⁷⁴⁹ Por. Tamże, 1539.

⁷⁵⁰ Por. *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 112- 113.

⁷⁵¹ Por. Dz. 1264.

jak wiele będzie cierpiała. Wielkość Faustyny przejawiała się w całkowitym pogodzeniu się z wolą Bożą zarówno w życiu, jak i w śmierci, a także w cierpieniu.

4. Całkowite powierzenie się Miłości miłosiernej Odkupiciela

W życiu s. Faustyny znamienne jest realizowanie woli Bożej, ale także ogromne zawierzenie Bogu. Zwłaszcza zeszyt piąty i szósty *Dzienniczka*, gdzie opisuje ostatnie dwa lata życia, cechuje niezwykła wiara i ufność w Boże Miłosierdzie. W czasie ostatnich dwóch lat życia Faustyny, proces zdawania się na wolę Bożą w coraz większym stopniu był przeniknięty miłością, co jak już zostało powiedziane, jest związane ze zjednoczeniem mistycznym⁷⁵². Wyjaśniając tę prawdę Faustyna zapisuje w swoim *Dzienniczku*: „Kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana, ani niebo, ani ziemia, ani teraźniejszość, ani przyszłość, wszystko się odmienić może, ale miłość nigdy, ona zawsze ta sama”⁷⁵³. Zatem jej miłość do Boga pomagała przyjmować wszystko, co jest Jego wolą; kochając Jego, kocha wszystko, co On z nią chce uczynić, wiedząc, że Boża droga jest słuszna.

Miłosne zawierzenie, które dojrzewało w sercu Faustyny sprawiało, że wszelkie swoje potencjalne możliwości i całą energię wkładała w spotkanie z Bogiem, to zaś angażowało całą jej osobę. W swoim zawierzeniu dochodziła coraz bardziej do doskonałej uległości, poddania, czy pozornej bierności. Bierności niezwykle aktywnej, ponieważ zdając się na wolę Bożą, Faustyna jednocześnie ją z miłością przyjmuje, a więc odpowiada czynem na Boże wezwanie. Ta postawa jest u niej widoczna w czasie choroby i w cierpieniach, które się z nią wiązały. Pomimo choroby nie schodziła z drogi zawierzenia, ale cierpliwie poddając się woli Bożej, zgodnie z tym, co sama pisała, że wola Boża jest dla niej pokarmem. To przyłgnięcie do Boga jednak nie zamyka

⁷⁵² Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 377.

⁷⁵³Dz. 947.

Faustyny na innych. Wręcz przeciwnie, zjednoczona z Jezusem chętnie przyjmowała cierpienia i problemy innych⁷⁵⁴. Taka postawa stała się powodem do nazwania jej „śmietniczką”, ale Faustyna jak sama pisze motywowana do tego przez Jezusa, nie chciała zmienić swojej postawy i wrażliwości⁷⁵⁵. Takie podejście wiąże się z tym, co powiedzieliśmy wcześniej o drugim imieniu świętej, czyli „Ofiara”. W tym względzie można przypuszczać, że wspólnota sióstr nie rozumiała motywacji Faustyny, oczywistym było dla nich to, że człowiek chory i cierpiący bardziej zajmuje się sobą.

Wydoskonalenie w miłości pomogło świętej zapomnieć o sobie. Otwarcie serca dotyczyło także niezrozumiałych dla niej planów Bożych. Na podobieństwo Jezusa jej życie jest wydane w ręce ludzi. Tak o tym pisze: „O Jezu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie”⁷⁵⁶. Bierność Faustyny w tym przypadku była tylko pozorna, bo prosi Boga o to, by dodał jej sił, by bez narzekania i w milczeniu zniosła to, co z dopustu Bożego zostało na nią dane. A tym samym jeszcze głębiej realizowała swój udział w odkupieńczej misji Jezusa⁷⁵⁷. Ona sama niczego nie pragnęła, jak wypić ten kielich cierpień do końca tak, jak Jezus. Wyznaje przy tym, że podobnie jak Jezus doświadczała pokus, by zrezygnować z obranej drogi. Jednak sama pisze, że moc Boża ją umacnia do wytrwania. Warto podkreślić, że siła do znoszenia tych cierpień płynie z krzyża Jezusa, pisze, że On jest jej wytrwaniem⁷⁵⁸.

Na mocy drugiego swojego imienia „Hostia – ofiara”, Faustyna pragnęła ofiarować się Bogu jako hostia ofiarna. Polegało to na pragnieniu tego samego czego chce Jezus. Stanowiło to zatem ofiarę woli⁷⁵⁹. Tak to opisuje: „Na ołtarzu miłości będzie płonąć czysta ofiara woli mojej; aby ofiara moja była doskonała, łączę się ściśle z ofiarą Jezusa na krzyżu. A kiedy pod wpływem wielkich cierpień zdrzący natura moja, a siły fizyczne i duchowe

⁷⁵⁴Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 377, 381.

⁷⁵⁵ Por. Dz. 871.

⁷⁵⁶ Tamże, 896.

⁷⁵⁷ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 381.

⁷⁵⁸ Dz. 1580.

⁷⁵⁹ Por. J.P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 385.

zmniejszą się, wtenczas ukryję się głęboko w otwartej ranie Serca Jezusowego”⁷⁶⁰. Wszelkie swoje plany i pragnienia stawiała na ostatnim miejscu, najważniejsze było spełnienie życzeń Jezusa. Doskonale zdawała sobie sprawę, że nie będzie rozumiana przez otoczenie, ale dla niej ten fakt sprawiał, że ofiara będzie jeszcze bardziej czysta w oczach Boga, bo nie patrzyła na ludzkie opinie, a pragnęła tylko spełnić wolę Bożą⁷⁶¹.

Choroba nie przeszkadzała Faustynie w realizacji misji głoszenia orędzia miłosierdzia, a nie mogąc już robić tego czynem, wyrażała to przez modlitwę, obejmując nią cały świat i prosząc dla niego o miłosierdzie. W swojej misji była całkowicie posłuszna Jezusowi, pragnęła wypełnić wszystko, co jej każe. Stwierdza, że swoją modlitwą obejmuje cały świat, prosząc dla niego o miłosierdzie. Kiedy zaś Jezus powie jej, że już się spełniła Jego wola, wówczas oddaje swoją duszę w ręce Ojca niebieskiego ufając w Jego wielkie miłosierdzie⁷⁶². Ogarniając cały świat modlitwą, sama też powierzała siebie miłosiernemu Bogu. Tak pisze: „O, Boże niepojęty, serce moje rozplywa się w radości, żeś mi dał wniknąć w tajemnice miłosierdzia swego. Wszystko się zaczyna z miłosierdzia Twego i na miłosierdziu Twoim się kończy”⁷⁶³. Rozumiejąc dobrze tą prawdę i zarazem doświadczając jej każdego dnia mówiła, że do ostatniego momentu życia będzie wychwalać dobroć Boga oraz, że wszędzie widzi pieczęć miłosierdzia⁷⁶⁴. Ten fakt uzdalniał ją jeszcze bardziej do przyjmowania cierpienia spowodowanego chorobą. Tak wyznaje: „O mój Jezu, jak dobrze być na krzyżu, ale z Tobą. Z Tobą Miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą”⁷⁶⁵. Wyraźnie rysuje się tutaj upodobanie w woli Bożej i chęć naśladowania Jezusa. Można powiedzieć za św. Pawłem, że Faustyna chciała w swoim ciele dopełnić braki udręk Chrystusa, dla dobra mistycznego Ciała Chrystusa, tj. Kościoła <<Por. Kol 1, 24- 25>>. Owa ofiara zatem dotyczyła wyrzeczenia się własnej woli i mężnego znoszenia cierpienia, a to ofiarowywała jako wypraszenie miłosierdzia dla świata. Należy podkreślić, że

⁷⁶⁰ Dz, 957.

⁷⁶¹ Por. Tamże.

⁷⁶² Por. Tamże, 1582.

⁷⁶³ Tamże, 1506.

⁷⁶⁴ Por. Tamże, 1691, 1749.

⁷⁶⁵ Tamże, 1609.

ta idea ofiarowania u Faustyny była przyjmowana w kluczu miłości, miłosierdzia i świętości. Wszystko przyjmowała w radości i pokoju jako wyraz miłości do Boga Ojca. Niemniej nie byłoby to możliwe bez miłości do Boga i Jego woli. W całym swoim życiu widziała wszechobecne działanie Boże. Dlatego pragnęła być kierowana przez Jego miłosierną wolę⁷⁶⁶.

Faustyna pragnęła zjednoczyć się ze swoim Oblubieńcem w Jego męce, na tyle na ile stworzenie może w niej uczestniczyć. Otrzymała łaskę duchowego uczestnictwa w cierpieniach Jezusa poprzez stygmaty ukryte, odczuwała ból w rękach, nogach i boku, a także towarzyszyła Jezusowi w Ogrójcu i poznała całą gorycz męki Pańskiej. Tak pisze: „Kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że On cierpi, a ja Mu w niczym ulżyć nie mogę, serce moje rozpałało się w miłości i goryczy. Konałam z Nim, a skonać nie mogłam; ale nie zamieniłabym tego męczeństwa za wszystką rozkosz świata całego. Miłość moja w tym doświadczeniu spotęgowała się nie do pojęcia”⁷⁶⁷. Faustyna była w tych doświadczeniach w pełni zjednoczona z najskrytszymi uczuciami Jezusa na krzyżu. Wyrażała też współczucie i żal, że nie może w żaden sposób pomóc Zbawicielowi w Jego cierpieniach. To ostatnie ukazuje podobieństwo z odczuciami Maryi patrzącej na śmierć Jezusa, co znajduje swój wyraz w rozmowie duszy z Matką bolesną w Nabożeństwie Gorzkich żali. Zjednoczona z Jezusem, jest także zjednoczona z Maryją, Jego Matką. Podobne odczucia towarzyszyły jej także podczas rozważania stacji Dogi Krzyżowej. Dla niej jednak śmierć Jezusa to przede wszystkim manifestacja Bożego miłosierdzia. A zatem poza pasywnym wymiarem śmierci Jezusa, widziała także jej wymiar paschalny⁷⁶⁸.

Ostatni rok jej życia poza doświadczeniem żaru miłości Boga w zjednoczeniu ekstatycznym obejmował także bolesne doświadczenie ciemności, pokus szatańskich i zniechęcenia do wszystkiego. Te doświadczenia są równie dynamiczne, jak te które przeżywała będąc w nowicjacie. Pisząc o tych doświadczeniach, nazywa je ciemnicą. Tak jak w nowicjacie tak i teraz powróciło doświadczenie opuszczenia przez Boga. Nie potrafiła wznieść się do Jezusa, a u ludzi nie chciała szukać pocieszenia,

⁷⁶⁶ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt. s. 386.

⁷⁶⁷ Dz. 1054.

⁷⁶⁸ Por. J. P. Malicki, *Zawierzyć...*, dz. cyt., s. 392- 393.

wiedząc, że go nie otrzyma. Zdawała sobie sprawę, że jeśli wola Boga będzie, że cierpienie się skończy, to tak będzie, poddawała więc wszystko woli Bożej⁷⁶⁹.

Pod koniec swojego życia doświadczała także pokus. Szatan próbował ukazać jej Boga jako nieprawdomównego i pełnego sprzeczności. Tak to opisuje: „Wtem słyszę głos szatana: Patrz jak to wszystko sprzeczne, co Ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe się starać o to święto Miłosierdzia, a przecież takiego święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest niestosowne”⁷⁷⁰. Jak sama święta pisała modliła się aktem woli i nie wchodziła w dialog ze złym duchem. Jednak nie był to koniec pokus. Szatan poddawał też w wątpliwość jej pogodzenie z wolą Bożą co do długości swojego życia. Próbował nakłonić Faustynę, by prosiła Boga o śmierć, a Bóg na pewno jej wysłucha; by modliła się tylko za siebie, bo grzesznicy i tak się nawrócą. Kusił, aby nie mówiła o Bożym miłosierdziu i nie nakłaniała innych do ufności. Odwodził ją od mówienia o wszystkich doświadczeniach duchowych spowiednikom. Ona miała być zwykłą zakonnicą tak jak wszystkie bez żadnych trudności⁷⁷¹. Następnego dnia po tych bolesnych przeżyciach, rano po przyjęciu Komunii świętej, odnowiła swój akt oddania woli Bożej, prosząc Jezusa o siły do walki, pragnęła, by wypełniło się w jej życiu to czego chce Bóg, bo jej dusza jest rozmiłowana w woli Bożej. Po tej modlitwie ujrziała Jezusa, który powiedział: „Jestem zadowolony z tego, co czynisz, i nadal bądź spokojna, jeżeli zawsze będziesz robić to wszystko, co jest w twojej mocy w całym tym dziele miłosierdzia. Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia cię, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyni to nadal. Wielką mi dzisiaj oddałaś chwałę walcząc tak wiernie”⁷⁷². Doświadczenie ciemności powtórzyło się także 2 lutego 1938 roku. Bardzo dotkliwe było dla Faustyny poczucie, że Jezus się ukrył, a ona została sama jedna wśród różnych pokus. Powtórzyły się również pokusy co do wiary⁷⁷³. Z obawy przed zgorzeniem, które mogłyby spowodować szczegółowe opisy tego doświadczenia, przemilcza je. Te przeżycia nie

⁷⁶⁹Por. Dz. 1496.

⁷⁷⁰Tamże, 1497.

⁷⁷¹Por. Tamże.

⁷⁷²Tamże, 1499.

⁷⁷³Por. Tamże, 1558.

ustępują gwałtowności tych, jakich doświadczała w nowicjacie. Różnią się one jednak treścią. Było to tak głębokie cierpienie, że sama Faustyna pisze, że nie przypuszczała by takie cierpienie w ogóle mogło istnieć⁷⁷⁴.

Poprzez powierzenie się miłości miłosiernej Odkupiciela, pod koniec swojego życia Faustyna jeszcze bardziej stała się szafarką Miłosierdzia Bożego, o czym wspomina w swoim *Dzienniczku* już w 1935 roku⁷⁷⁵. Bycie szafarką oznaczało wstawianie się u Boga z wielką miłością za każdego człowieka, rozpoczynając od dusz wybranych, tj. osób konsekrowanych i kapłanów, wszystkich ludzi oraz osób nie znających Boga. Faustyna obdarzona tymi wszystkimi łaskami i zanurzona w Bożym miłosierdziu czuła się odpowiedzialna przed Bogiem za udział w zbawieniu dusz poprzez modlitwę, bo taką misję powierzył jej Jezus⁷⁷⁶. Czasami to cierpienie było niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego jak np. to które opisuje 16 września 1937 roku. Doznała wówczas silnego bólu, tak że odbierało jej to chwilami przytomność. To cierpienie trwało trzy godziny i żadne lekarstwo nie było w stanie jej pomóc. Później Jezus dał jej poznać, że przez to cierpienie wzięła udział w Jego konaniu w ogrodzie. Doświadczenie to zostało na nią dopuszczone jako zadośćuczynienie za grzech aborcji. I chociaż odczuwała lęk, że to silne cierpienie może się powtórzyć poddała się woli Bożej, bo pragnęła przez to cierpienie uratować jedną duszę od morderstwa⁷⁷⁷.

Jak widać owa pozorna bierność Faustyny jest wyrażona czynem poprzez odpowiedź Bogu w postawie gotowości do wypełnienia Jego życzeń i Jego woli. Faustyna przyjmowała Boże wezwanie bez wymawiania, odpowiadając postawą posłuszeństwa. Uzdolniła ją do tego miłość Boża, umiłowanie Jego woli, oraz upodobanie w pełnieniu woli Bożej.

⁷⁷⁴ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 50.

⁷⁷⁵Zob. Dz. 539, 570.

⁷⁷⁶Por. Tamże, 1783.

⁷⁷⁷ Por. Tamże, 1276.

5. Fenomeny nadzwyczajne towarzyszące osiągnięciu świętości

a. duchowa łączność z konającymi

Dar ten jest blisko związany z łaską poznania stanu dusz. Był to element posłannictwa przekazanego s. Faustynie przez Jezusa, ponieważ często rozważała Jego mękę. Łaska ta charakteryzowała się żywym i wyraźnym odczuwaniem prośby umierającego i doświadczeniu duchowej jedności w jego cierpieniu. Najczęściej towarzyszył jej wewnętrzny niepokój⁷⁷⁸. Opisuje to w sposób następujący: „Poznałam, że potrzebuje pewna dusza mojej modlitwy; gorąco się pomodliłam, ale jeszcze czułam, że to jest za mało, więc trwałam dłużej na modlitwie. Na drugi dzień dowiedziałam się, że właśnie o tej porze zaczęło się konanie pewnej duszy i trwało do rana. Poznałam jak ciężkie walki przechodziła”⁷⁷⁹. Innym razem odczuwała przynaglenie do natychmiastowego działania. Tak o tym pisze: „O godzinie jedenastej wieczorem, nagle zostałam przebudzona i czuję wyraźnie, że jest przy mnie jakiś duch i prosi o modlitwę, wprost jakaś siła zmuszała mnie do modlitwy”⁷⁸⁰. Poznanie to było niezależne od przestrzeni i czasu, ponieważ odczuwała prośby konających podczas pobytu na Prądniku i umierających w domu rodzinnym, lub sióstr w klasztorach oddalonych o setki kilometrów. Wśród tych, za których modliła się Faustyna były znane i nieznane jej osoby⁷⁸¹. Przykładem jest choćby sytuacja, kiedy będąc w domu Zgromadzenia w Krakowie, czuła obecność współsiostry umierającej w domu w Płocku. Tak o tym pisze: „Dowiedziałam się o śmierci jednej z naszych sióstr, która umarła w Płocku, ale u mnie była wpierw, nim mi powiedzieli o jej śmierci”⁷⁸². Jeśli to tylko było w jej mocy była przy ich łóżkach, modląc się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Tak to opisuje: „Łączność moja z konającymi jest w dalszym ciągu tak ścisła. O, jak niepojęte jest miłosierdzie Boże, że mi Pan pozwala przychodzić z pomocą swoją niegodną

⁷⁷⁸ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 395-396.

⁷⁷⁹ Dz. 828.

⁷⁸⁰ Tamże, 835.

⁷⁸¹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 396.

⁷⁸² Dz. 973.

modlitwą, konającym. O ile tylko mogę, staram się być przy każdym konającym⁷⁸³.

Kolejnym przykładem łączności duchowej z konającymi jest sytuacja siostry z domu zakonnego w Warszawie. Można zauważyć, że zmianie ulega tu osoba przynaglająca. Jest to Anioł Stróż, który zachęcał ją do modlitwy za konających. Faustyna zaczęła zgodnie z poleceniem odmawiać różaniec i inne modlitwy za konających razem z wychowankami w ogrodzie. Ponownie jednak usłyszała ten głos: „módl się za mnie”. Tak to opisuje: „Kiedy nie mogłam dobrze zrozumieć tych słów, odsunęłam się o parę kroków od wychowanek, zastanawiając się, kto by to był, co mi kazał się modlić. Wtem usłyszałam te słowa. Jestem siostra...⁷⁸⁴. Faustyna usłyszała głos: „Módl się za mnie aż ci powiem kiedy masz przestać. Jestem w konaniu”. Natychmiast zaczęła się gorąco za nią modlić do konającego Serca Jezusowego. Jednak modlitwa nie przyniosła ukojenia owej duszy. Faustyna kontynuowała więc swoją modlitwę od godziny trzeciej do godziny piątej. O godzinie piątej usłyszała słowo: „Dziękuję”⁷⁸⁵. Później z informacji innych sióstr dowiedziała się, że godzina śmierci pokryła się z zakończeniem przez Faustynę modlitwy. W omawianej sytuacji Faustyna słyszała słowa prośby skierowane do niej bezpośrednio przez konającą siostrę.

W swojej modlitwie za konających była posłuszna spowiednikom i przełożonym. Gdy przełożona zabroniła jej odwiedzania konających ze względu na zły stan zdrowia, s. Faustyna ofiarowała w ich intencji posłuszeństwo woli Bożej. Posługując się terminologią użytą przez nią sama, mówiła, że wówczas pośle za siebie „posłuszeństwo”⁷⁸⁶. Jeśli nie mogła być przy nich fizycznie, towarzyszyła im na sposób duchowy⁷⁸⁷. Tak było w przypadku osoby umierającej leżącej na tym samym oddziale co Faustyna, kiedy cała sala modliła się za tą osobę, ponieważ przedłużało się jej konanie. Chciała tam pójść, ale otrzymała zakaz od przełożonej, zatem modliła się

⁷⁸³ Tamże, 880.

⁷⁸⁴ Prawdopodobnie była to siostra Filomena, która umierała w domu Zgromadzenia w Warszawie z powodu ciężkiej choroby serca, a jej konanie trwało 14 godzin. S. Faustyna była wówczas w domu Zgromadzenia w Wilnie

⁷⁸⁵ Dz. 314.

⁷⁸⁶ Por. Tamże, 924.

⁷⁸⁷ Por. Tamże, 935

w swojej sali⁷⁸⁸. Czasem jej modlitwa była poddawana próbie czasu. Było tak w przypadku pewnej osoby, za którą modliła się przez dwa tygodnie, ponieważ konanie się przedłużało. Tak pisze: „Dwa tygodnie była między życiem a śmiercią; żal mi się zrobiło tej osoby i rzekłam do Pana: Jezu słodki, jeżeli Ci są miłe sprawy moje, które ku Twojej chwale podejmuję, to proszę, zabierz ją do siebie, niech odpocznie w miłosierdziu Twoim, i dziwnie byłam spokojna”⁷⁸⁹. Charakteryzując postawę Faustyny należy zauważyć, że modliła się do czasu, kiedy doświadczyła pokoju serca. Zatem była to modlitwa wytrwała nie znająca granicy czasu, ponieważ pomoc Jezusowi w zbawieniu dusz była dla niej najważniejsza.

Modlitwa za konających u Faustyny była powiązana z wizjami umierających i dusz czyścicowych, a także szatana atakującego, który walczy o duszę umierającego człowieka. Widać to w przypadku grzesznika, za którego Faustyna miała się modlić po wezwaniu Jezusa. Tak to opisuje: „Córko moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem. Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę ujrzałam konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę”⁷⁹⁰. Owocem tej modlitwy była wizja Jezusa Miłosiernego z promieniami, które ogarnęły konającego, tak, że spokojnie umarł. W innej wizji widziała jednocześnie szatana i dusze czyścicowe. Jak sama Faustyna opisuje, pomiędzy tymi duszami było wiele szatanów, a jeden z nich chciał dokuczyć świętej⁷⁹¹. Wizje te są znamienne dla duchowości miłosierdzia prezentowanego przez Faustynę i misji, jaka została jej powierzona przez Jezusa - głosić miłosierdzie Boże. Obrazują one nienawiść szatana wobec s. Faustyny, co znajduje swój wyraz w opisie: „Wtem ujrzałam dusze czyścicowe pokutujące; postać ich była jako cień, a pomiędzy nimi widziałam wiele szatanów; jeden starał się mnie dokuczyć, rzucał się w postaci kota na moje łóżko i na stopy”⁷⁹². Sam Jezus, wyjaśniając Faustynie to doświadczenie mówi, że choć szatan nienawidzi każdej duszy, to bardziej jeszcze nienawidzi

⁷⁸⁸ Por. Dz. 936.

⁷⁸⁹ Tamże, 985.

⁷⁹⁰ Tamże, 1565.

⁷⁹¹ Tamże, 412.

⁷⁹² Tamże.

Faustyny dlatego, że wiele dusz wyrwała spod jego panowania⁷⁹³. W innej wizji znalazła się w starym domu przy łóżku starszego człowieka, który bardzo cierpiał. Tak to opisuje: „Nagle znalazłam się w nieznannej chacie, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wkoło łoża było mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdym się zaczęła modlić, rozpierzchły się duchy ciemności z sykiem i odgrazaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu”⁷⁹⁴. Wyjaśnienie dla tych wizji znajdujemy w *Dzienniczku*, ponieważ Faustyna wiele razy wspomina, że jest przedmiotem nienawiści szatana z powodu modlitwy za grzeszników. W *Dzienniczku* można znaleźć inne wyjaśnienie. Tak pisze: „Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. Powiedział, że: Tysiąc dusz mniej mi robi szkody aniżeli ty, kiedy mówisz o miłosierdziu wielkim Wszechmocnego. Najwięksi grzesznicy nabierają ufności i wracają do Boga, a ja - mówi duch zły - tracę wszystko, ale nadto mnie samego prześladujesz tym niezgłębnym miłosierdziem Wszechmocnego”⁷⁹⁵.

Zachętą do podjęcia przez siostrę modlitwy za konających była wizja osoby, która po śmierci wstąpiła do czyśćca. Wizja ta była związana także z poznaniem stanu tej osoby, a zwłaszcza natury jej grzechów. Opisuje ją jako osobę, która w życiu była pełna zaszczytów i oklasków światowych. Tak opisuje tą wizję: „Widziałam jak wychodziły z jakiejś otchłani błotnistej dusze małych dzieci i większych, jakie dziewięć lat; dusze te były wstrętne i obrzydliwe, podobne do najstraszniejszych potworów, do rozpadających się trupów, ale te trupy były żywe i głośno świadczyły przeciw duszy tej, którą widzę w skonaniu”⁷⁹⁶. Wizja ta posłużyła Faustynie jako refleksja do nieodwołalności śmierci i sądu Bożego, który ukaże całą prawdę o człowieku, nie zważając na jego zaszczyty w życiu doczesnym, bo to nie pozycja człowieka na tym świecie, ale jego czyny są ważne przed Bogiem⁷⁹⁷.

Najczęstszą modlitwą, jaką święta odmawiała przy konających, była koronka do Bożego Miłosierdzia, która odwołuje się do tego przymiotu Boga przez zasługi bolesnej męki Chrystusa. Polecenie modlitwy za konającego raz

⁷⁹³ Dz. 412.

⁷⁹⁴ Tamże, 1798.

⁷⁹⁵ Tamże, 1167

⁷⁹⁶ Dz. 425.

⁷⁹⁷ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 398.

otrzymała od Jezusa. Innym razem od Anioła Stróża, z tym, że odczytywała głos anioła jako polecenie samego Jezusa. Podejmując taką modlitwę za każdym razem wczuwała się w cierpienie konającego i wzmacniała swój wysiłek modlitwy aż do uzyskania wewnętrznego spokoju⁷⁹⁸. To wczuwanie się w cierpienie konającego sprawiało, że ona sama odczuwała przerażenie oraz zagłębiała się w tajemnicy Bożej sprawiedliwości. Tak to opisuje: „Dziś wieczorem umierał pewien człowiek, młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separacie i padłam krzyżem przed Bogiem i zebrałam miłosierdzia dla tej duszy. Wtem odczułam wielki majestat Boży i wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie”⁷⁹⁹.

Poprzez modlitwę za konających Faustyna uświadamiała sobie wielkość Miłosierdzia Bożego, które ogarnia człowieka w ostatnich chwilach jego życia. I choć na zewnątrz zdaje się być już wszystko stracone tak nie jest, gdyż dusza oświecona promieniem tej łaski ostatecznie zwraca się z miłością do Boga. Modlitwa ta, jak sama święta stwierdza, uśmierza gniew Boży i wyprasza ufność będącym w rozpacz⁸⁰⁰. Ponadto wizje szatanów przy umierającym jeszcze bardziej uświadamiały Faustynie jak bardzo potrzebna jest modlitwa wzywająca miłosierdzia Bożego i jak bardzo jest ona skuteczna⁸⁰¹.

b. Łączenie się z duszami czyścowymi

Łączenie z duszami czyścowymi u siostry Faustyny, jak wynika z *Dzienniczka*, rozpoczęła wizja czyścica jaką otrzymała już w postulacie. Została wówczas zaprowadzona do miejsca mglistego, napełnionego ogniem, wszędzie było bardzo dużo dusz cierpiących. Poznała wówczas, że dusze te bardzo wytrwale się modlą, ale nie odnoszą skutku dla siebie. Poznała, że tylko ludzie na ziemi mogą im przyjść pomocą, a ich największym

⁷⁹⁸ Por. Tamże, s. 398- 399.

⁷⁹⁹ Dz. 1036.

⁸⁰⁰ Por. Dz. 1565, 1639, 1698.

⁸⁰¹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 400

cierpieniem jest oddalenie od Boga⁸⁰². Podobnie jak w przypadku towarzyszenia konającym tak i w przypadku dusz czyścicowych odczuwała ich cierpienie i niepokój. Tak pisze: „W czasie Mszy Świętej chwilę przeżywałam jej [siostry zakonnej] mękę, odczułam w duszy tak wielki głód za Bogiem, że zdawało mi się, że umieram z pragnienia, aby się połączyć z Nim”⁸⁰³. Wizje te miały miejsce w nocy i najczęściej dotyczyły współsióstr lub wychowanek z różnych domów i za każdym razem przy wizji Faustyna otrzymywała łaskę poznania, że dana dusza przebywa w czyścicu.

Pierwszy wydarzenie łączności z duszami czyścicowymi Faustyna odnotowała w swoim *Dzienniczku* pod datą 29. IV 1926 roku, pod koniec postulatu. Wówczas ukazała jej się zmarła siostra⁸⁰⁴, która kazała jej iść do matki mistrzyni i powiedzieć, żeby ta poprosiła spowiednika ks. Rosponda, żeby odprawił w jej intencji Mszę Świętą i trzy akty strzeliste. Jednak Faustyna niewiele rozumiejąc z tej wizji, nie poszła do matki mistrzyni. Widzenie to powtórzyło się wyraźniej, a siostra ta pytała ją dlaczego tego nie zrobiła. Duszę świętej napełnił niepokój dlatego poszła do mistrzyni i o wszystkim powiedziała, ta zaś obiecała, że załatwi sprawę. Wtedy z powrotem odzyskała spokój, a trzy dni później owa zmarła siostra podziękowała jej⁸⁰⁵.

Podobnie jak w przypadku towarzyszenia konającym, tak i w przypadku modlitwy za dusze w czyścicu modlitwa Faustyny, a także całego Zgromadzenia wystawiana była na próbę czasu. Z opisanych wcześniej przypadków łączenia z konającymi Faustyna miała jasne poznanie stanu ducha osoby. W opisaney poniżej sytuacji święta nie jest tego pewna, zauważa jednak: „W pewnej chwili w nocy przysła jedna z naszych sióstr⁸⁰⁶ do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami. Była to siostra pierwszego chóru. Ujrzałam ją w strasznym stanie. Cała w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcz przeszył moją duszę,

⁸⁰² Por. Dz. 20.

⁸⁰³ Dz. 1186.

⁸⁰⁴ Tego dnia w domu zgromadzenia w Krakowie gdzie Faustyna przyjechała do nowicjatu umarła siostra Henryka Łosińska.

⁸⁰⁵ Por. Dz. 21.

⁸⁰⁶ Ks. Michał Sopoćko polecił Faustynie by w *Dzienniczku* nie pisała imion sióstr. Czyni przeciwnie tylko raz mówiąc o siostrze Dominice, którą miała przygotować do pogrzebu.

bo nie wiedząc gdzie by cierpiała, czy w czyścicu, czy w piekle, jednak podwoiłam moje modlitwy za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w jeszcze straszniejszym stanie, w straszniejszych płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz”⁸⁰⁷. Ponowne widzenie owej siostry otrzymała następnego nocy. Faustynę zdziwiło dlaczego stan owej siostry był gorszy niż poprzednio. Zapytała więc zmarłą siostrę czy modlitwy Faustyny, a także modlitwy całego Zgromadzenia nie przyniosły jej ulgi. Ta odpowiedziała, że te modlitwy przeszły na korzyść innych dusz. Faustyna poprosiła ową siostrę, aby nie przychodziła, nie przerywając przy tym modlitwy za nią. Po jakimś czasie znowu ujrzała tą samą zmarłą siostrę jednak już w mniejszym cierpieniu⁸⁰⁸. Można przypuszczać, że o tej samej siostrze pisała ponownie w 1936 roku. Było to około trzy lata później od pierwszego widzenia zmarłej. Faustyna zauważyła, iż w czasie pierwszego widzenia widziała ogromne cierpienie zmarłej siostry to w czasie kolejnych widzeń cierpienie to malało. Ostatecznie zaś ujrzała ją promieniującą szczęściem i oznajmiła Faustynie, że jest już w niebie⁸⁰⁹.

Wśród wizji opisanych przez Faustynę w *Dzienniczku* zdecydowana większość stanowią wizje dusz czyścicowych, jakie miały miejsce w listopadzie – miesiącu modlitw za zmarłych. Było to związane z odpustami, jakie ofiarowywała w ich intencji, a także z dodatkowymi modlitwami za dusze w czyścicu, jakie podejmowała za zgodą przełożonych. Najczęściej wizje te miały miejsce wieczorem na cmentarzu, podczas procesji lub podczas Mszy Świętej, kiedy modliła się za nie. W czasie jednej z takich wizji widziała jak trzy gołębie z ołtarza poleciały do nieba i poznała, że tego dnia także wiele innych dusz, które cierpiały w czyścicu znajduje się już w niebie⁸¹⁰. Te wizje pokazywały jej jak bardzo ważne jest ofiarowywanie odpustów za te dusze, gdyż one same już sobie nie mogą pomóc, a modlitwa zanoszona w dni modlitw za zmarłych pomaga by osiągnęły szczęście wieczne w niebie.

Na uwagę zasługuje wizja Faustyny, w czasie której ujrzała siostrę Dominikę, którą na polecenie s. Chryzostomy, miała przygotować do

⁸⁰⁷ Dz. 58.

⁸⁰⁸ Por. Tamże.

⁸⁰⁹ Por. Tamże, 594: Zob. także. L. Balter, „tamten świat” w oczach siostry Faustyny, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 146 – 149.

⁸¹⁰ Por. Tamże, 515, 748.

pogrzebu. Faustyna będąc sama ze zmarłą, otrzymała łaskę poznania, że jest ona w czyśccu. Modliła się za nią, jednakże pomyliła dni, zamiast jak zawsze trzech dni modlitwy zgodnie z regułą, ofiarowała tylko dwa. Po czterech dniach zmarła siostra dała poznać Faustynie, że jeszcze potrzebuje modlitwy. W konsekwencji Faustyna ofiarowała nie tylko jeden dzień modlitwy za nią, ale znacznie więcej zgodnie z tym, co podyktowała jej miłość bliźniego⁸¹¹.

Dla świętej Faustyny istnienie czyścca i ogromnego cierpienia jakie odczuwała, gdy otrzymywała jego wizje było trudne do pogodzenia z Bożym miłosierdziem, którego doświadczała w swoim życiu i o które modliła się dla innych. Tą wątpliwość wyjaśnił jej Jezus w słowach: „Miłosierdzie moje tego nie chce, ale sprawiedliwość każe”⁸¹². Zaś poprzez rozmowę z jedną ze starszych sióstr, o której wspomina, że była bardzo cnotliwa, kiedy zapytała jej czy jest już gotowa na spotkanie z Panem usłyszała taką odpowiedź: „Wiek nie zwalnia od walki”⁸¹³. Poprzez wspomniane wizje wzrastało w niej także przekonanie, że dla Boga nie mają znaczenia zaszczyty życia ziemskiego, ale zasługi przed Bogiem.

Wizje dusz czyśccowych wzmacniały w Faustynie świadomość łączności, jaka zachodzi między ziemią, czyścem i niebem, dawały jej doświadczyć tajemnicy świętych obcowania, a także ukazywały prawdę, że żaden ludzki uczynek spełniony na ziemi nie jest bez znaczenia dla Boga i za każdy z uczynków trzeba będzie odpowiedzieć przed Nim w dzień sądu⁸¹⁴. Owe wizje skłaniały Faustynę do refleksji nad wykorzystaniem czasu, jaki został jej dany przez Boga i czy wiernie wypełnia wolę Bożą. Należy zauważyć, iż także w tym przypadku szatan usiłował przekonać ją, że te modlitwy i wyrzeczenia, jakie podejmuje za dusze w czyśccu odsłaniają jej obłudę. Zarzucał iż sama wcześniej próżna i pyszna, teraz tak wielkodusznie i z takim poświęceniem modli się za dusze czyśccowe, choć nadal posiada niektóre wady. Pokusa owa ustąpiła, kiedy Faustyna rozpoznawszy w owej wizji szatana, powiedziała, że tylko samemu Bogu należna jest chwała⁸¹⁵.

⁸¹¹ Por. Dz. 1382.

⁸¹² Tamże, 20.

⁸¹³ Tamże, 517.

⁸¹⁴ Por. Tamże, 1375.

⁸¹⁵ Por. Tamże, 520.

c. Wizje

Jak zauważa ks. J. Machniak, wizje są to obrazy lub wyobrażenia, które pojawiają się w umyśle w oparciu o wrażenia wzrokowe, które czasem towarzyszą doświadczeniu Boga. Ze względu na ich źródło wyróżnić można wizje: cielesne wyobrażeniowe i intelektualne⁸¹⁶. Należy zaznaczyć, że w przypadku doświadczenia duchowego św. Faustyny zawartego w *Dzienniczku* jej udziałem były wszystkie trzy rodzaje wizji. Warto podkreślić, że Faustyna w swoim życiu miała ich bardzo dużo i to już od najmłodszych lat. Choć ze względu na brak precyzji języka trudno te doświadczenia zakwalifikować do któregoś ze wskazanych rodzajów.

c. 1. Wizje cielesne

Wizje cielesne nazywane są również objawieniami. Mają one miejsce wówczas, gdy przedmiot jest odbierany przy pomocy zmysłów jako rzeczywistość zewnętrzna, która istnieje niezależnie od doświadczającego podmiotu. Spośród wielu wizji wyróżnić należy wizje Jezusa, którego widziała w sposób obiektywny. Wówczas ciało należało do osoby, która się jej ukazywała, a jej substancja oddziaływała na zmysły ludzkie. Warto podkreślić, że takie zjawienia dotyczyły tylko Jezusa i Maryi. Aniołowie ukazać się tak nie mogą, gdyż jako istoty duchowe nie posiadają ciała⁸¹⁷. Do takich wizji można zaliczyć wizję Jezusa, jakiej doświadczyła w wieku osiemnastu lat, kiedy zagłuszała w sobie głos powołania⁸¹⁸. Następnie była to wizja Jezusa miłosiernego w domu zgromadzenia w Płocku, a zarazem powierzenie misji malowania obrazu i głoszenia światu orędzia miłosierdzia⁸¹⁹. Warto pochylić się nad obiema wizjami. W pierwszym przypadku, podczas zabawy ujrzała obok siebie Jezusa umęczonego, obnażonego z szat i pokrytego ranami. Wówczas, jak sama Faustyna opisuje, umilkła muzyka, a całe towarzystwo zniknęło pozostała sama z Jezusem. Pod wpływem tego doświadczenia nie zwracała uwagi na to, co się dzieje wokół niej, udała się do katedry i leżąc krzyżem prosiła o łaskę zrozumienia tego doświadczenia. Wówczas też słyszała słowa Jezusa.

⁸¹⁶ Por. J. Machniak: *Wizje*, w: *LDK*, s. 916.

⁸¹⁷ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., z. 152.

⁸¹⁸ Por. Dz. 8.

⁸¹⁹ Zob. Dz. 47.

W przypadku wizji Jezusa miłosiernego w Płocku, również ujrzała Go w postaci cielesnej. Tak opisuje to wydarzenie: „Ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona jak do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony a drugi białe”⁸²⁰. Ta wizja wywołała w duszy Faustyny bojaźń a także radość.

W *Dzienniczku* Faustyny znajduje się opis wizji poświadczonej przez świadka. Podczas niej Faustyna ujrzała Jezusa nad kaplicą Zgromadzenia w Wilnie. Dwa promienie wychodzące z serca Jezusa i okryły kaplicę, infirmerię⁸²¹, całe miasto i rozeszły się na cały świat. Doświadczenie to trwało około czterech minut, potem zniknęło. Jak relacjonuje Faustyna w swoim *Dzienniczku*, jedno z dzieci szło razem z nią nieco oddalone od innych i widziało te promienie. Nie widziało jednak Jezusa, ani skąd te promienie wychodzą⁸²².

Jako wizje cielesne uznać można także zjawienia Jezusa, które w miarę rozwoju swojego życia duchowego Faustyna przyjmowała jako coś oczywistego i naturalnego. Przykładem tego jest moment, gdy widziała Jezusa pod postacią ubogiego młodzieńca⁸²³. Chociaż nie był On obecny, jak to wcześniej zostało powiedziane w realnej rzeczywistości, fizycznie jako Jezus, jednak w szacie wynędzniałego, zmarzniętego człowieka w podartym ubraniu proszącego o jedzenie. Należy zauważyć, że wizje te są zawsze opisane z uwzględnieniem miejsca, np. „kiedy byłam w celi; dziś wszedł Jezus do separatki; kiedy byłam w Kiekrzu, w jednym dniu po południu poszłam przez ogród i stanęłam nad brzegiem jeziora. Nagle ujrzałam przy sobie Jezusa”⁸²⁴.

Podczas choroby, Faustyna doświadczyła widzenia mistycznego - serafina przynoszącego jej Komunię Świętą przez trzynaście dni. Był ubrany w złotą szatę, na którą miał nałożoną przezroczystą komżę, w rękę trzymał kryształowy kielich nakryty przezroczystym welonem⁸²⁵. Tę wizję można

⁸²⁰ Dz. 47.

⁸²¹ Infirmeria- to oddzielna sala w domu zgromadzenia w której leżały chore siostry

⁸²² Por. Dz. 87.

⁸²³ Por. Tamże, 1312.

⁸²⁴ Tamże, 47, 881, 158.

⁸²⁵ Por. Tamże, 1676.

zaliczyć do cielesnych, choć jak zostało powiedziane, aniołowie nie posiadają ciała, jednakże przez zmysły był odbierany jako postać zewnętrzna lub świetlana⁸²⁶. Kilkakrotnie Faustyna widziała także szatana lub większą liczbę szatanów, którzy manifestowali swoje niezadowolenie wobec jej wierności. Należy jednak zauważyć, że w czasie owych napaści szatana jest strzeżona przez Anioła Stróża, tak że nie może zrobić jej krzywdy⁸²⁷.

b. 2. Wizje wyobrażeniowe

Wizje wyobrażeniowe polegają na pojawianiu się w wyobraźni reprezentacji zmysłowej przedmiotu w oparciu o posiadane już wcześniej obrazy lub też nowe obrazy, które są wlewane do umysłu w sposób nadprzyrodzony⁸²⁸. Pojawiają się one najczęściej podczas modlitwy lub w innych niespodziewanych sytuacjach. Tak było też w przypadku siostry Faustyny, widzenia Jezusa pojawiały się podczas modlitwy lub Mszy Świętej narzucając się jej niejako tak, że nie mogła ich nie doświadczać. Należy podkreślić, że Faustyna nie pragnęła tych wizji. Pragnęła by te doświadczenia zostały jej odebrane i dane komu innemu, gdyż jak sama wyznaje – nie potrafi z nich korzystać. Opisuując wspomniane wizje, zwykle używa stwierdzenia: „Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który rzekł mi łaskawie”⁸²⁹. Słowa opisujące te doświadczenia, jak np. „nie wiem skąd”, „nagle”, „wróciłam do samotni, wtem ujrzałam Pana”⁸³⁰ świadczą o niedobrowolności tych wizji, gdyż sama ich nie wywoływała ani nie pragnęła, przyjmowała je jednak z otwartością. Pamiętała jednocześnie o radzie udzielonej jej przez o. Andrasza aby zachować pewną ostrożność – gdyż jak zauważał – nagle zjawienia Jezusa budziły u niego podejrzenia⁸³¹. Można przypuszczać, iż św.

⁸²⁶ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 152; Zob. także, J. Machniak, *Widziałam Pana: wizje św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków: 2001.

⁸²⁷ Por. Dz. 419.

⁸²⁸ Por. J. Machniak, *Wizje*, w: LDK, dz. cyt., s. 916.

⁸²⁹ Dz. 177.

⁸³⁰ Por. Tamże, 826

⁸³¹ Por. Tamże, 1068

Faustyna zastanawiała się nad znaczeniem tych wizji a także badała ich owoce, stosując zasady rozeznawania. Częstotliwość tych wizji była całkowicie zależna od Boga. Początkowo wywoływały one zdziwienie, zamieszanie, albo pewien rodzaj zaniepokojenia. Później zaś dawały uczucie wewnętrznego pokoju i radości. Chociaż trwały one krótko – pozostawiały żywe wspomnienie otrzymanych łask⁸³².

Treścią wizji wyobrażeniowych był Jezus oraz wydarzenia związane z męką Pańską, a także uczucia jakie towarzyszyły Jezusowi, np. podczas tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy⁸³³. We wspomnianych wizjach, widziała także Jezusa ubiczowanego, a także ukrzyżowanego. Tak opisuje jedną z wizji: „Widziałam w czasie przed podniesieniem Pana Jezusa ukrzyżowanego, który odrywał prawą rękę od krzyża i że światło, które wychodziło z rany, dotykało ramienia Jego”⁸³⁴. Istotne jest tutaj połączenie motywów dwóch wizji: Jezusa Miłosiernego i ukrzyżowanego. Można zauważyć, że zdecydowaną większość stanowią widzenia Jezusa ukrzyżowanego, co niewątpliwie wynikało z pasyjnego wymiaru duchowości św. Faustyny. Dodatkową wskazówkę stanowią słowa Jezusa, które usłyszała podczas jednej z wizji: „Rozważaj często cierpienia moje, które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla mnie. Najwięcej mi się podobasz, kiedy rozważasz moją bolesną mękę”⁸³⁵. Te i inne wizje miały na celu umocnienie świętej w chwilach cierpień i doświadczeń, ukazując, że cierpienie złączone z bolesną męką Jezusa ma sens⁸³⁶. Obok wizji Jezusa umęczonego, widziała także Jezusa namalowanego na obrazie. Z określenia używanego przez Faustynę „na tym obrazie” w każdym z opisów można wnioskować, że chodzi o obraz Jezusa miłosiernego⁸³⁷. W jednej sytuacji wizja ulega zmianie, co prawda chodzi o obraz Jezusa miłosiernego, ale u Jego stóp s. Faustyna widziała o. Andrasza i ks. Sopoćkę. Tak to opisuje: „Nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest

⁸³² Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s 154.

⁸³³ Zob. Dz. 642.

⁸³⁴ Tamże, 1253.

⁸³⁵ Tamże, 1512.

⁸³⁶ Zob. Tamże, 139, 445, 526, 581, 583, 614, 648, 654, 736- 737, 948, 964, 988, 1032, 1184, 1467, 1628, 1645, 1666, 1687.

⁸³⁷ Por. Tamże, 613, 645, 1047.

namalowany, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i ks. Sopoćkę, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony nie wiem dokąd w swym biegu”⁸³⁸. Wizja ta świadczy o tym, jaką rolę odegrali obaj kierownicy duchowi w szerzeniu kultu miłosierdzia, poprzez artykuły, kazania i konferencje. Można przypuszczać, że wizja ta miała charakter przyszłościowy. Bowiem za życia siostry Faustyny ten nowy kult miłosierdzia dopiero zyskiwał zarysy.

Święta Faustyna miała także wizje Jezusa chwalebego. Odwoływały się one do wrażeń zmysłowych i stanowiły element integralny misji głoszenia światu orędzia Miłosierdzia. Pojawiały się one w różnych porach, zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy. Dotyczyły też różnych miejsc, jak np. cela, kaplica, drzwi kaplicy, ogród. Miały one charakter pouczeń i upomnień⁸³⁹. Ze względu na to, że wizji tych było dużo, omówione zostaną te ważniejsze. Pierwszą taką wizję otrzymała w Dzień Bożego Narodzenia. Wówczas ujrzała Jezusa w drzwiach kaplicy zgromadzenia w Warszawie. Pan Jezus zapowiedział świętej, że zabierze jej serce, zaznaczając, że jej serce należy wyłącznie do Niego. Siostry wówczas miały odwiedzić współsiostry w nowo powstającym domu zgromadzenia. Wróciły jednak wcześniej niż zamierzały, ponieważ Faustynę dręczył wewnętrzny niepokój i tęsknota za Bogiem, o którym nikomu nie powiedziała. Po powrocie wyjaśniła przełożonej, że chciały wrócić przed wieczorem. Dopiero po upomnieniu przez Jezusa Faustyna wyjawiała prawdziwy powód wcześniejszego powrotu⁸⁴⁰. Ta wizja pomogła Faustynie zrozumieć, że poza Bogiem nigdzie nie znajdzie zadowolenia, co sama stwierdziła. Stanowiła także upomnienie dotyczące wcześniejszego wewnętrznego unikania spotkań Jezusem, a także innych uchybień, które nie zostają w owym fragmencie nazwane. Na skutek tej wizji Faustyna przeprosiła Jezusa za swoje zaniedbania.

Widzenie Jezusa chwalebego pouczało także s. Faustynę o złu grzechu, który obraża Boga i nie powinien mieć miejsca w domach zakonnych. Dotyczyło to zwłaszcza dwóch sióstr, które były

⁸³⁸ Dz. 675.

⁸³⁹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt. s. 327.

⁸⁴⁰ Por. Dz. 42.

w niebezpieczeństwie grzechu. Tak relacjonuje: „W pewnej chwili ujrzałam dwie siostry wstępujące do piekła. Ból niewymowny ścisnął mi duszę, prosiłam Boga za nimi – i rzekł do mnie Jezus: Idź do matki przełożonej i powiedz o tym, że te dwie siostry są w okazji popełnienia grzechu ciężkiego. Na drugi dzień powiedziałam o tym przełożonej. Jedna z nich jest już w gorliwości, a druga w walce wielkiej”⁸⁴¹. W innej wizji usłyszała głos Jezusa ostrzegający, że opuści ten dom ze względu na postępowanie, które się Mu nie podoba. Tak opisuje: „Wyszła Hostia z tabernakulum i spoczęła na rękach moich, a ja z radością włożyłam ją do tabernakulum. Powtórzyło się to jeszcze raz, a ja uczyniłam z nią to samo, jednak powtórzyło się to trzeci raz, ale Hostia przemieniła się w żywego Pana Jezusa – i rzekł do mnie Jezus: Ja dłużej tu nie zostanę”⁸⁴². Motywowana miłością bliźniego podjęła w tej intencji trzydniową adorację wynagradzającą. Jak widać s. Faustyna uczestniczyła czynnie w tej wizji, odnosząc Jezusa do tabernakulum i zawiadamiając przełożoną o niebezpieczeństwie, jakie może spotkać siostry⁸⁴³.

W innej wizji Jezus pouczał siostrę o wyłączności miłości oblubieńczej, ukazując jej zarazem nieuporządkowane przywiązanie do pewnej współsiostry. Wizja ta miała miejsce na ganku domu Zgromadzenia w Płocku. Tak to opisuje: „W pewnym dniu nazrywałam najpiękniejszych róż, aby ubrać pokój pewnej osobie. Kiedy się zbliżyłam do ganku, ujrzałam Pana Jezusa stojącego w tym ganku, który mnie zapytał łaskawie: Córko moja, komu niesiesz te kwiaty? Milczenie moje było odpowiedzią dla Pana, ponieważ w tej chwili poznałam, że miałam bardzo subtelne przywiązanie do tej osoby, którego przedtem nie dostrzegłam”⁸⁴⁴. Kwiaty zaniósła przed Najświętszy Sakrament i podziękowała Jezusowi za tą łaskę poznania siebie.

Niektóre wizje zawierają motywy wprost zaczerpnięte z Pisma Świętego. Było tak w przypadku wizji Jezusa chwalebego, jaką otrzymała

⁸⁴¹ Tamże, 43.

⁸⁴² Tamże, 44.

⁸⁴³ Nie wiadomo o jakie zło, ani jakie niebezpieczeństwo chodziło s. Faustynie. Można przypuszczać, że chodziło o wewnętrzne sprawy Zgromadzenia. Natomiast tekst wskazuje na zbliżanie do idei którą odnajdujemy w Psalmach, że Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym by pamięć o nich wymazać z ziemi, oraz do idei gniewu Bożego.

⁸⁴⁴Dz. 71.

podczas rezurekcji. Opierała się ona na relacjach ewangelicznych, mówiących o ukazywaniu się Jezusa zmartwychwstałego uczniom. Tak opisuje: „Dziś w czasie rezurekcji ujrzałam Pana Jezusa w wielkim blasku, Który zbliżył się do mnie i rzekł: pokój wam dzieci moje i wznosił rękę i błogosławił. Rany rąk, i nóg i boku były niezatarte, ale jaśniejące”⁸⁴⁵. Wizja ta posiadała elementy ekstatyczne, ponieważ sama święta opisuje dalej, że jej dusza zatonała w Nim i straciła poczucie czasu, bo cała rezurekcja zdawała się jej być jedną chwilą.

Cechy ekstatyczne nosiła także wizja Jezusa, jaką Faustyna otrzymała, będąc na zastępstwie za siostrę Modestę. Przebywając w ogrodzie nad jeziorem, ujrzała Jezusa, który jej powiedział następujące słowa: „To wszystko dla ciebie stworzyłem, oblubienico moja, a wiedz o tym, że wszystkie piękności niczym są w porównaniu z tym, co ci przygotowałem w wieczności”⁸⁴⁶. Owocem tej wizji było doświadczenie pociechy i - jak w poprzednim przypadku - utrata poczucia czasu. A ponieważ był to początek miesiąca, czyli dzień skupienia, przeznaczony na odnowę duchową, tak więc Faustyna spędziła go na modlitwie.

Nieco inny wymiar posiadają wizje Syna Człowieczego uczestniczącego w sądzie nad światem. Zauważyć można, że wizje te (Dz. 36, 394) zawierają duże podobieństwo do wizji Syna Człowieczego w (Ap 1, 13- 20), z pewnymi zmiennymi elementami. W pierwszym przypadku Jezus ukazuje się jako zmartwychwstały z pięcioma ranami, w drugim zaś z mieczem. W pierwszej wizji Faustyna bierze czynny udział, ponieważ rozmawia z Jezusem, podobnie jak św. Jan w Apokalipsie. Gdy Jezus oznajmił Faustynie, że jest winna jednego dnia w czyścicu, była ona gotowa od razu poddać się karze, ale została powstrzymana przez Jezusa i poinformowana, że będzie cierpieć na ziemi. Widzeniu temu towarzyszyło poznanie własnej duszy, co wywołało uczucie lęku⁸⁴⁷. Druga wizja zawiera nieco inny obraz, odwołujący się do wizji sądu z (Dn 8, 9- 14). Jezus jest ubrany w białą szatę i przepasany złotym pasem i trzyma straszny miecz, pojawia się także waga. Widzenie to otrzymała podczas odnowienia ślubów. Tak opisuje tą wizję: „Wtem ujrzałam

⁸⁴⁵Dz. 205.

⁸⁴⁶ Tamże, 158.

⁸⁴⁷ Por. Tamże, 36.

jasność niepojęta, przed nią jasnością ujrzałam szalę z białego obłoku w kształcie wagi. Wtem zbliżył się Jezus i położył miecz na jednej szali, a ta całym ciężarem opadała na ziemię, o mało nie dotknęła jej zupełnie. Wtem siostry skończyły odnawianie ślubów. Wtem ujrzałam aniołów, którzy wzięli od każdej siostry coś w złote naczynie, jakoby było to naczynie w kształcie kadzielnicy. Kiedy zebrali to od wszystkich sióstr i postawili naczynie na drugiej szali, która natychmiast przeważyla pierwszą, na której położony był miecz. W tej chwili wyszedł płomień z onej kadzielnicy, aż do jasności. Wtem usłyszałem głos z onej jasności. Schowajcie miecz na miejsce swoje, ofiara większą jest⁸⁴⁸. Zauważyć można tutaj jeszcze jeden istotny element. Pierwsza wizja dotyczy tylko Faustyny, druga natomiast już całego Zgromadzenia. Towarzyszyło jej także uczucie niepokoju ze względu na miecz w ręku Jezusa, który oznaczał wymierzenie sprawiedliwości oraz uczucie radości, kiedy Jezus udzielał błogosławieństwa. Widzenie to ukazało wielkość miłosierdzia Bożego, które przewyższyło Bożą sprawiedliwość⁸⁴⁹. W tej wizji pojawiają się też aniołowie jako towarzysze Chrystusa Sędziego. Idea aniołów jako towarzyszy sądu została zaczerpnięta ze Starego Testamentu i jako taka została także przejęta przez Nowy Testament.

W kontekście apokaliptycznych widzeń sądu Bożego św. Faustyna opisuje także wizję stolicy a więc tronu Baranka Bożego, która nawiązuje do (Ap 5, 1- 6, 17). Faustyna ujrzała wówczas stolicę Baranka Bożego a przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Kazimierza Królewicza i Andrzeja Bobolę, którzy wstawiali się za Polskę. Następnie ujrzała księgę będącą przed tronem, która to księga następnie została podana jej do rąk⁸⁵⁰. Widać istotną różnicę między wizją Faustyny a obrazem zaczerpniętym z Apokalipsy św. Jana. U św. Jana nikt nie znalazł się godny by otworzyć księgę, łamiąc jej pieczęcie, ani nawet na nią patrzeć. Faustyna miała księgę w rękach, jednak nie mogła niczego innego przeczytać poza imieniem Jezus. Zostaje także tutaj zarysowana jej misja: „Ty świadczyć będziesz o nieskończonym miłosierdziu

⁸⁴⁸ Dz. 394.

⁸⁴⁹ Por. J. Machaniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt. s. 329-330.

⁸⁵⁰ Por. Dz. 689.

moim. W księdze tej są zapisane dusze, które uwielbiły miłosierdzie moje”⁸⁵¹. Motyw księgi może stanowić nawiązanie do księgi życia z Apokalipsy. Następuje jednak tutaj szczególne przesunięcie akcentu, nie ma tutaj tych, którzy są wierni Bogu, ani tych którzy wychwalają Jego miłosierdzie, co jednak nie wyklucza wierności, ale ją zakłada.

Jezus ukazywał się Faustynie także podczas rekolekcji trzydniowych, które przeżywała w Wilnie w 1935 roku. Jednak - jak sama pisze - choć często Go widziała to nic jednak nie mówił, ale głęboko patrzył w jej istotę. Następuje tutaj znaczna zmiana - Jezus posługuje się kapłanem dla pouczenia jej i utwierdzeniu w misji. Podobnie było podczas spowiedzi u o. Andrasza, podczas której w momencie rozgrzeszenia ujrzała Jezusa w białej szacie. Tak o tym pisze: „Ojciec odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi: Litanię do Imienia Jezus. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udziela mi rozgrzeszenia. Nagle wielka jasność zaczęła bić od jego postaci i widzę, że to nie ojciec Andrasz, tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł”⁸⁵². Miało to pokazać Faustynie, że owe słowa są słowami samego Chrystusa, który ją poucza przez słowa kierowników duchowych.

Te i inne wizje Jezusa chwalebego, oprócz pouczenia zawartego w nich, owocowały także radością, odwagą i umocnieniem. Choć doskonale znała misję, jaka jej została powierzona przez Jezusa ciągle towarzyszyły jej wątpliwości i obawy czy podoła temu dziełu. Po pierwsze czuła się niegodna, dlatego Jezus wyjaśnił jej, że właśnie takie proste i najsłabsze dusze wybiera na narzędzia, podając przykład Apostołów i osób, które pojawiły się w historii Kościoła⁸⁵³.

W wizjach Jezusa uwielbionego zauważyć można dwa charakterystyczne motywy. Po pierwsze Faustyna widziała Jezusa w białej szacie oraz blask bijący od Niego. Dostrzegalne jest tu zatem nawiązanie do opisu Przemienienia (Mk 9, 2- 8). Natomiast biała szata przepasana złotym pasem nawiązuje do wizji Syna Człowieczego z Apokalipsy (Ap 1, 13- 20).

⁸⁵¹ Dz. 689.

⁸⁵² Tamże, 817.

⁸⁵³ Por. Tamże, 464.

Dodatkowo motywy blasku i światła w wizjach Jezusa wskazują na Jego majestat i władzę królewską, oraz godność Chrystusa⁸⁵⁴.

Faustyna otrzymywała także wizje Dzieciątka Jezus zwłaszcza w czasie Mszy Świętej. Tak opisuje jedną z nich: „Często widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy Świętej. Jest niezmiernie piękne, na wiek to tak wygląda jakoby Mu roczek dochodził. Kiedy raz w naszej kaplicy ujrzałam to samo Dzieciątko w czasie Mszy Świętej, opanowało mnie szalone pragnienie i chęć nieprzeparta żeby się zbliżyć do ołtarza i zabrać Dziecię Jezus. W tej samej chwili Dziecię Jezus stanęło przy mnie na rogu klęcznika i obiema rączkami trzymało się ramienia mojego”⁸⁵⁵. Te i inne wizje Dzieciątka Jezus, jakie otrzymała Faustyna, miały na celu - jak zostało wspomniane w I rozdziale nauczyć ją postawy dziękczynstwa duchowego, prostoty i pokory. Ponadto wizje te otrzymywała zawsze podczas Mszy Świętej, a samo Dziecię Jezus pouczało ją o obecności Chrystusa w Eucharystii. To do tegoż Jezusa chciała się zbliżyć i przyjąć Go do swojego serca. On też zbliżył się do niej, gdyż jak opisuje w jednej z wizji, Dzieciątko Jezus trzymało się jej klęcznika⁸⁵⁶. Wizje te były zaskoczeniem dla Faustyny, ponieważ kapłan podczas Mszy Świętej łamiąc Hostię, jakby „łamał” Dziecię Jezus. Można przypuszczać, iż o owej wizji Jezus chciał doprowadzić świętą do bardziej duchowego rozumienia Jego obecności pod postacią chleba. Obraz „łamania” powtarzał się wielokrotnie w wizjach, przybliżając tajemnicę obecności Chrystusa w Eucharystii, a także ukazując ogromną miłość Boga do człowieka, który na krzyżu ofiaruje swojego Syna. Największe trudności jednak miała ona ze zrozumieniem substancjalnej obecności Chrystusa. Brała więc ją na sposób fizyczny mówiąc, że kapłan łamie i zjada Jezusa. Wizje pomagały jej zrozumieć, że Chrystus obecny w Eucharystii jest Chrystusem uwielbionym, przeszedł już do chwały i nie może Go utożsamiać z Dzieciątkiem Jezus lub Mistrzem chodzącym po drogach Palestyny⁸⁵⁷.

⁸⁵⁴ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 334-336.

⁸⁵⁵ Dz. 434.

⁸⁵⁶ Por. Tamże, 566.

⁸⁵⁷ Por. J. Machniak, *Najuroczytsza chwila. Eucharystia w życiu św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków 2004, s. 73- 74.

Opisując inną z przeżytych wizji, Faustyna zauważyła: „Chwilę przed podniesieniem znikł mi ten kapłan, a został Jezus. Gdy się zbliżyła chwila podniesienia, Jezus wziął w swoje rączęta Hostię i Kielich i razem wznosił do góry i patrzył w niebo, i po chwili ujrzałam znów swego spowiednika, i zapytałam się Dzieciątka Jezus, gdzie był przez ten czas kapłan, że ja go nie widziałam. A Jezus mi odpowiedział: W sercu moim”⁸⁵⁸. To wydarzenie pomogło siostrze zrozumieć, że Eucharystię sprawuje sam Chrystus, posługując się tylko osobą kapłana⁸⁵⁹. Pouczał ją także o ciągłej obecności Jezusa w jej sercu, która trwa nieprzerwanie. Tak relacjonuje: „W czasie Mszy Świętej znowu ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączęta do mnie. Po Komunii Świętej usłyszałam te słowa: Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili, kiedy mnie przyjmujesz w Komunii Świętej, ale zawsze”⁸⁶⁰. W *Dzienniczku* Faustyna pisała, że czuje Jego obecność fizycznie przez cały dzień⁸⁶¹.

Dziecię Jezus pouczało także o wielkości duszy zjednoczonej z Bogiem. Mimo że we wspomnianej wizji Faustyna zauważyła, że przyszło do Niej małe dziecko, można wywnioskować że chodzi o Dzieciątka Jezus. W odróżnieniu jednak od innych wizji, mających miejsce podczas Mszy Świętej, ta miała miejsce w nocy. Tak opisuje to zdarzenie: „Przyszło do mnie małe Dziecię i zbudziło mnie. Dziecię to było wiekiem jakoby roczek miało i zdziwiłam się, że tak ślicznie mówi. Było niewymownie piękne, podobne do Dzieciątka Jezus, i rzekło do mnie te słowa: Patrz w niebo. Te gwiazdy to są dusze wiernych chrześcijan, a księżyc to są dusze zakonne. Widzisz jak wielka różnica światła jest między księżycem i gwiazdami, tak w niebie jest wielka różnica między duszą zakonną, a wiernego chrześcijanina. - I mówiło mi dalej, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga i w pokorze”⁸⁶².

Cechą charakterystyczną widzeń Jezusa jest to, że są one bardzo wyraźne, Faustyna relacjonując, była bardzo dokładna w podawaniu szczegółów. Jest tak np. w wizji Jezusa Ukrzyżowanego, którego widziała na suficie w kaplicy Zgromadzenia w Wilnie. Jezus wówczas patrzył się na

⁸⁵⁸ Dz. 442.

⁸⁵⁹ Por. J. Machniak, *Najuroczytsza chwila*, dz. cyt., s. 74.

⁸⁶⁰ Dz. 575.

⁸⁶¹ Por. Dz. 434.

⁸⁶²Dz. 424.

wszystkie siostry życzliwie z wyjątkiem trzech. Widzenie to otrzymała trzy razy, ale nie rozumiała co ono oznacza. Kiedy ta wizja powtórzyła się trzeci raz spytała Jezusa dlaczego patrzy na wszystkie siostry życzliwie z wyjątkiem tych trzech. Ponieważ to srogie spojrzenie Pana budziło Jej bojaźń motywowaną miłością bliźniego i wspaniałomyślnością, prosiła by przez moc miłosierdzia spojrzeć łaskawie i na te siostry. Modlitwa świętej została wysłuchana jak dowiadujemy się z *Dzienniczka*, Jezus ze względu na Faustynę i jej wielką ufność oraz troskę o zbawienie innych, życzliwie spojrział na wszystkie siostry⁸⁶³. Można przypuszczać, że ta wizja miała również charakter dydaktyczny, by podkreślić jak ważna jest postawa ufności wobec Jezusa, szczególnie w życiu osoby konsekrowanej. Opisując wizję Dzieciątka Jezus, podawała wiele szczegółów. Pisała m.in., że miało zapaskę⁸⁶⁴ koloru fioletowego, a zwykle miało białą⁸⁶⁵. Szczegóły podane przez Faustynę wskazują na wyrazność wizji, zaś same widzenia nawiązują do opisu dzieciństwa Jezusa w Ewangelii według św. Łukasza⁸⁶⁶.

Przedmiotem wizji wyobrażeniowych św. Faustyny była także Matka Boża. Wskazują one na szczególną rolę Maryi w drodze s. Faustyny do zjednoczenia z Bogiem i w pełnieniu misji głoszenia orędzia miłosierdzia. Podobnie jak wizje Jezusa także wizje Matki Bożej zawierają bardzo dużo szczegółowych opisów, jak, np. szata Maryi, Jej wyraz twarzy, oraz - co godne podkreślenia - słyszała także Jej słowa. Były one osadzone w wyobraźni determinowanej znanymi wizerunkami Matki Bożej, które można zobaczyć w kościołach. Czas pojawiania się wskazuje na powiązanie z życiem liturgicznym. Otrzymywała je zwłaszcza w uroczystości maryjne, jak np. Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie. Widzenia te otrzymywała najczęściej podczas Mszy Świętej⁸⁶⁷.

Pierwsze widzenie Maryi Faustyna otrzymała, kiedy była w nowicjacie przeżywała wówczas czas biernego oczyszczenia. Widzenie to w tym trudnym czasie, miało charakter pokrzepiający i umacniający. Tak to relacjonuje: „Radość napełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo. Matko moja, czy Ty wiesz

⁸⁶³ Por. Tamże, 383.

⁸⁶⁴ Sukienka.

⁸⁶⁵ Por. Dz. 345.

⁸⁶⁶ Por. J. Machniak, *Najuroczystsza chwila*, dz. cyt., s. 72.

⁸⁶⁷ Por. Tenże, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 351.

jak strasznie cierpię? I odpowiedziała mi Matka Boża: wiem ile cierpisz, ale nie lękaj się, Ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła. Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga”⁸⁶⁸. Ks. Stanisław Urbański w swojej książce podaje, że Faustyna otrzymała dziewiętnaście wizji Matki Bożej⁸⁶⁹. Widzenia Maryi można znaleźć w następujących miejscach *Dzienniczka*⁸⁷⁰. Ze względu na ich treść i charakter można wymienić następujące wizje: w formie pouczenia, pokrzepiające, wizje przyszłościowe, zachęcające do modlitwy w różnych intencjach.

Wskazania zawarte w wizjach pouczających dotyczyły szczególnie życia duchowego, modlitwy i posłuszeństwa wobec Bożych natchnień. Maryja wskazywała w nich, by Faustyna przyjmowała żądania Boże w postawie dziecka bez dociekania Bożych planów, gdyż postawa dociekania nie podoba się Bogu⁸⁷¹. Odnaleźć można w tej wizji nawiązanie do rad samego Jezusa i kierowników dotyczące dziecięctwa duchowego. Można jednak zauważyć, że postawa niedociekania planów Bożych, o której mówiła Maryja, wynikała z zawierzenia, a z drugiej strony pewności, że w stosownej chwili otrzyma pełne poznanie tego co ma zrobić, jak choćby sprawa założenia nowego zgromadzenia. W tej sprawie Matka Boża polecała Faustynie, by wpatrywała się w mękę Jezusa, a wtedy zwycięży najtrudniejsze przeszkody⁸⁷².

Kolejna z omawianych wizji Matki Bożej nosi cechy dużego podobieństwa do wizji Jezusa, ponieważ to od Jezusa najczęściej słyszała, że łaski jakie otrzymywała są także dla innych dusz. Było to związane z misją s. Faustyny, która polegała na przygotowaniu świata na ostateczne przyjście Jezusa. Faustyna zauważa: „Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak ona: pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż, i powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela nie są tylko dla mnie, ale i dla dusz innych”⁸⁷³.

⁸⁶⁸ Dz. 25.

⁸⁶⁹ Zob. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 156. Jednakże na podstawie Konkordancji do *Dzienniczka* i analizie fragmentów mówiących o Matce Bożej można ich wymienić 23.

⁸⁷⁰ Zob. Dz. 25, 33, 88, 316, 325, 330, 449, 468, 529, 561, 564, 597, 608, 635, 677, 686, 785, 805, 846, 1244, 1414, 1442, 1585.

⁸⁷¹ Por. Tamże, 529.

⁸⁷² Por. Tamże, 449.

⁸⁷³ Tamże, 561.

Natomiast w innym miejscu zauważa: „Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy”⁸⁷⁴.

Inne pouczenia dotyczą życia duchowego samej świętej. Miała zachowywać w swoim sercu postawę dziecięctwa duchowego i starać się o cichość i pokorę, aby jej serce tak przygotowane było miejscem, gdzie Jezus mógłby odpocząć. Maryja pouczała ją o cnotach, jakie ma praktykować, są nimi: pokora, czystość i miłość Boża⁸⁷⁵. Maryja podkreślając prawdę o tajemnicy zamieszkania Boga w sercu człowieka zachęcała s. Faustynę do odcięcia się od wszystkich stworzeń, tzn. od ziemskich przywiązań, by tak usposobiona mogła wejść w siebie i adorować Jezusa obecnego w jej sercu⁸⁷⁶.

Z kolei wizje pogrzejające miały pomóc siostrze Faustynie przejść przez trudne momenty jej formacji w Zgromadzeniu, jak np., bierne oczyszczenia, o których już wspomniano, cierpienie fizyczne, oschłości, a także trudności związane z założeniem nowego zgromadzenia. Będąc w szpitalu na Prądniku, odczuwała bardzo dotkliwie złe samopoczucie związane z chorobą, a także rozmowy innych chorych, które uniemożliwiały jej skupienie. Dodatkowo zasmucał ją fakt, że pacjenci mówią o wszystkim, ale nie o Bogu. Zatem równie dotkliwe, jak brak skupienia i choroba była także niewdzięczność ludzi wobec wielkich darów Bożych. Ukazuje się też tutaj troska siostry o zbawienie innych. Tak opisuje tę wizję Matki Bożej: „Ujrzałam ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie i z całej postaci blask niepojęty. – Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. - Przytuliła mnie do serca swego i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą. - Odczułam moc nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej”⁸⁷⁷.

W *Dzienniczku* s. Faustyny możemy znaleźć także wizje dotyczące przyszłości. Pierwszą taką wizję otrzymała w 1934 roku. Dotyczyła ona

⁸⁷⁴ Dz. 635.

⁸⁷⁵ Por. Tamże, 677, 785, 1414.

⁸⁷⁶ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 354.

⁸⁷⁷ Dz. 805.

czekających ją w przyszłości cierpień. Tak to relacjonuje: „Będiesz miała pewne cierpienia z powodu choroby i lekarzy, także spotka cię wiele cierpień z powodu tego obrazu, ale nie lękaj się niczego”⁸⁷⁸. Zauważyć można w tej wizji podobieństwo do łaski wewnętrznego poznania tego, ile będzie cierpieć, jaką otrzymała podczas obłóczyn. Różnica polega na tym, że wówczas komunikował to Faustynie Jezus, w 1934 roku Matka Boża. Jednak jak zaznaczyła, jej dusza jest przygotowana na cierpienie, gdyż cierpienie jest stałym towarzyszem jej życia⁸⁷⁹.

Inna z wizji przyszłościowych dotyczyła losów ojczyzny: „Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej”⁸⁸⁰. Wizję tę otrzymała w sierpniu 1936 roku, z dużym prawdopodobieństwem chodziło w niej o wybuch II wojny światowej⁸⁸¹. Widać tutaj wyraźnie ideę wojny jako kary Bożej za niewdzięczność wobec Boga i Matki Bożej, zatem zyskuje ona znamiona kary charakterystycznej dla idei Starego Testamentu.

Inną grupę wizji stanowią wezwania do modlitwy w różnych intencjach. Szczególnie Matka Boża polecała Faustynie modlitwę za Polskę, przez 9 dni Komunię Świętą wynagradzającą i tak trwać przez 9 dni na modlitwie jako ofiara przed Bogiem, aby przez ten akt duchem nieustannie trwać na modlitwie⁸⁸².

Jak zostało wspomniane Pan Jezus w wizjach otrzymywanych przez Faustynę pozwalał jej głębiej wniknąć w tajemnicę Swojego człowieczeństwa i dawał też udział w zrozumieniu tajemnicy zbawienia. Podobnie działo się w przypadku wizji Matki Bożej, a szczególnie zaś w tajemnicy Wniebowzięcia. Wizję tę otrzymała 15 VIII 1937 roku i niewątpliwie, jak pisała w swoim

⁸⁷⁸ Tamże, 316.

⁸⁷⁹ Por. Tamże.

⁸⁸⁰Dz. 686.

⁸⁸¹ II wojna światowa wybuchła 1 września 1939 r. o godz. 4.45, bez uprzedniego wypowiedzenia stanu wojny. Nastąpiło gwałtowne bombardowanie polskich miast, węzłów kolejowych i obiektów wojskowych. (Por J. Buszko, Historia Polski 1848- 1948, Warszawa 1989, s. 365)

⁸⁸² Por. Dz. 325, 468.

Dzienniczku, była związana z aktem wyboru Matki Bożej Miłosierdzia na przełożoną generalną Zgromadzenia. Tak to opisuje: „W czasie rozmyślania obecność Boża przeniknęła mnie żywo i poznałam radość Najświętszej Panny w Jej chwili Wniebowzięcia. W czasie tego aktu, który się odbył ku czci Matki Bożej, pod koniec tego aktu, ujrzałam Najświętszą Pannę, która mi rzekła: O jak miły mi jest hołd miłości waszej. I w tej chwili okryła swym płaszczem wszystkie siostry naszego Zgromadzenia. Prawą ręką przytuliła do siebie matkę generalną Michaelę, a lewą mnie, a wszystkie siostry były u Jej stóp osłonięte Jej płaszczem”⁸⁸³. Można zauważyć, że w tej wizji siostra Faustyna nie jest tylko bierną obserwatorką. Bierze udział w tej wizji, rozmawiając z Maryją, która przypomina jej ponownie o pełnieniu woli Bożej i życia według cnót: pokory, cichości, czystości, miłości Bożej i bliźnich, litości i miłosierdzia. Nowym elementem tej wizji jest Zgromadzenie, które jest obecne tylko w tej jednej wizji i otrzymuje pouczenia o wierności ślubom zakonnym⁸⁸⁴.

Obok Jezusa i Matki Bożej przedmiotem wizji wyobrażeniowych byli także aniołowie. W wizjach tych można wyróżnić trzy charakterystyczne motywy: wizje anioła stróża, nawiązanie do obrazów z Apokalipsy św. Jana oraz sam słyszalny głos anioła. W *Dzienniczku* Faustyny znajdują się cztery takie opisy. Pierwszą taką wizję otrzymała, kiedy doświadczyła niemalże namacalnej złości i nienawiści szatana. Było to 26 kwietnia 1935 roku, kiedy wracała do domu po uroczystościach w Ostrej Bramie⁸⁸⁵. Tak pisze: „Kiedy uszłam parę kroków, zastąpiło mi drogę całe mnóstwo szatanów, którzy mi grozili strasznymi mękami, i dały się słyszeć głosy. Odebrała nam wszystko, cośmy przez tyle lat pracowali. Widząc straszną nienawiść do mnie, wtem prosiłam Anioła Stróża o pomoc i w jednej chwili stanęła jasna promienna postać Anioła Stróża, który mi rzekł: Nie lękaj się, oblubienico Pana mojego, duchy te nie uczynią ci nic złego bez pozwolenia Jego. Natychmiast znikły złe duchy, a wierny Anioł Stróż towarzyszył mi w sposób

⁸⁸³Dz. 1244.

⁸⁸⁴ Por. Tamże.

⁸⁸⁵ Kontekst pojawienia się tej wizji wskazuje, że miała ona bezpośredni związek z tą uroczystością bowiem wtedy ks. Sopoćko wygłosił kazanie o Bożym Miłosierdziu, a Faustyna usłyszała słowa: „Ty świadkiem miłosierdzia mego, na wieki stać będziesz przed tronem moim jak żywy świadek miłosierdzia mego”(Dz. 417)

widzialny do samego domu”⁸⁸⁶. Podobny charakter miała wizja anioła towarzyszącego jej podczas całej podróży z Wilna do Warszawy, gdy jechała na rekolekcje ośmiodniowe. W wizji tej należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny szczegół, Faustyna widziała Bożego posłańca, który modlił się kontemplując Boga⁸⁸⁷.

Następna wizja Anioła Stróża zawiera w sobie motyw z (Ap 1, 4), ponieważ Faustyna pisze, że ujrzała jednego z siedmiu duchów w świetlanej postaci. Tak opisuje: „Wtem ujrzałam przy sobie jednego z siedmiu duchów, tak jak dawniej rozpromienionego, w postaci świetlanej; stale go widziałam przy sobie, kiedy jechałam pociągiem. Widziałam jak na każdym z mijanych kościołów stał anioł, jednak w bledszym świetle od ducha tego, który mi towarzyszył w podróży. A każdy z duchów, którzy strzegli świątyń, skłaniał się duchowi temu, który był przy mnie”⁸⁸⁸. Wizje aniołów uświadamiały Faustynie, że są oni stałymi towarzyszami człowieka, a także świadkami ich czynów. Dostrzegła także, jak bardzo ludzie nie zdają sobie sprawy z obecności Aniołów.

Nieco inny charakter posiada ostatnia wizja Anioła Stróża. Można powiedzieć, że ma ona charakter przyszłościowy, bowiem ukazuje Faustynie jej miejsce po śmierci. Tak relacjonuje: „Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych jezuitów, nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam przez wielkie zastępy świętych, poznałam wielu znajomych, których znałam z ich obrazów. Wielu widziałam jezuitów, którzy się pytali mnie: Z jakiego zgromadzenia ta dusza? Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: Kto jest twoim kierownikiem? Odpowiedziałam, że ojciec Andrasz. Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał mi znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga. Anioł Stróż powiedział mi: Tu jest tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej”⁸⁸⁹. Nawiązując do wspomnianej wizji należy zauważyć, że obecność świętych, którzy z nią rozmawiają i opisywana przez Faustynę jasność i motyw tronu Bożego

⁸⁸⁶Dz. 419.

⁸⁸⁷ Por. Tamże, 490.

⁸⁸⁸ Tamże, 630.

⁸⁸⁹ Tamże, 683.

wskazuje, że otrzymała ona wizję nieba, jako miejsca jej przebywania po śmierci.

W *Dzienniczku* Faustyna relacjonuje nie tylko wizje związane z osobami aniołów, ale także przekazane przez nich słowa. Jest tam mowa o trzech takich przypadkach. Pierwszy, gdy anioł nakazuje Faustynie by wstała z ziemi. Ta postawa wynikała z wielkiej tęsknoty za Bogiem, jakiej doświadczyła. Tak relacjonuje: „Ujrzałam śliczny firmament zasiany gwiazdami i księżyc, wtem wstąpił w duszę moją ogień miłości niepojęty ku Stwórcy swojemu, a nie umiejąc znieść tęsknoty, która wzrosła w duszy mojej ku Niemu, padłam na twarz, korząc się w prochu. Uwielbiałam Go za wszystkie twory Jego, a kiedy serce moje znieść nie mogło tego, co się w nim działo, zapłakałam głośno. Wtem dotknął mnie Anioł Stróż i rzekł mi te słowa: Pan mi każe ci powiedzieć, abyś się podniosła z ziemi”⁸⁹⁰. Faustyna posłusznie wykonała polecenie anioła, jednak tęsknota za Bogiem jaka pojawiła się w jej duszy po tym doświadczeniu pozostała.

Podobna sytuacja została opisana w innym miejscu *Dzienniczka*. Faustyna podczas adoracji odczuwała tęsknotę za Bogiem. Opisywała, że ujrzała pięknego ducha, który jej przykazał, by nie płakała. W wizji tej ponownie powraca motyw siedmiu duchów, które stoją przed Bogiem, odwołujący się do księgi Apokalipsy - jak zostało wyżej wspomniane. Faustyna dodaje jednak istotny szczegół, że ten duch towarzyszy jej przez cały czas, co sugeruje, że jest to Anioł Stróż⁸⁹¹. Innym razem Faustyna słyszała śpiew anioła, który miał na celu dodać jej sił w cierpieniu duchowym i fizycznym. Tak opisuje: „Dziś nie mogłam nawet pójść na Mszę Świętą, ani do Komunii Świętej, a wśród cierpień duszy i ciała powtarzałam sobie: Stań się wola Pana. Wiem, że hojność Twoja jest niedościgniona. - Wtem usłyszałam śpiew anioła, który wyśpiewał całe moje życie, wszystko, co w sobie zawarło. Zdziwiłam się, ale i umocniłam”⁸⁹². Zatem, jak widać na przytoczonych przykładach głos anioła miał na celu pocieszenie i umocnienie w cierpieniu.

⁸⁹⁰ Dz, 470.

⁸⁹¹ Tamże, 471.

⁸⁹² Tamże, 1202.

W *Dzienniczku* jest także mowa o Aniele Stróżu jako towarzyszu innych wizji. Jest tak w przypadku wizji czyśćca i wizji nieba jako miejsca przebywania Faustyny po śmierci. Jest także mowa o Aniele, który wzywa Faustynę do modlitwy za konających. Dzięki tym wizjom, Faustyna coraz bardziej uświadamiała sobie obecność Anioła każdego dnia, jako opiekuna, pocieszyciela, czy świadka czynów ludzkich.

Święta Faustyna doświadczyła w swoim życiu także wizji intelektualnych. Uzyskane w czasie tej wizji poznanie jest poznanem czysto intelektualnym, niezależnym od wrażeń zmysłowych. Polega na doświadczeniu przedmiotu nadprzyrodzonego obecnego w jej umyśle. Otrzymała ona w ten sposób łaskę poznania tajemnic Boga i Jego przymiotów, które знаła przez wiarę⁸⁹³. U św. Faustyny wizje intelektualne dotyczyły tajemnicy Trójcy Świętej i poznania własnej nędzy. Należy zauważyć, że wizja Trójcy Świętej często towarzyszy etapowi życia duchowego, który nazywany jest zjednoczeniem przeobrażającym. Wizje intelektualne, ze względu na stopień ich wyraźności za ks. Urbańskim można podzielić na jasne i ciemne. A zatem widzenie umysłowe ciemne oznacza pewność obecnego przedmiotu, ale bez szczegółów jego wewnętrznej natury. W ten sposób św. Faustyna odczuwała obecność Pana Boga, która - jak wspomina - w wielu miejscach *Dzienniczka* - towarzyszyła jej przez cały dzień⁸⁹⁴. Natomiast widzenie intelektualne jasne charakteryzuje się tym, że jego działanie jest nagłe. Faustyna zostawała wówczas wprowadzona w świat bliżej sobie nieznanym i dokonywało się to pomimo absolutnej bierności, gdyż ona sama tego obrazu sobie nie tworzyła. Nie opierała się na swoich zmysłach i obrazach sobie znanych jak przy wizjach wyobrażeniowych.

W przypadku wizji intelektualnych jedynie poznaje⁸⁹⁵. Tak o tym najczęściej pisze: „Pan prowadzi mnie w świat mi nieznanym, daje mi poznać wielką łaskę swoją”⁸⁹⁶. Sama Faustyna jednak stwierdzała, że tak wyraźnych widzeń ma niewiele. Tak charakteryzuje wizje intelektualne obecne w jej życiu: „Zmysły pozostają w uśpieniu i choć niedostrzegalnie, jednak

⁸⁹³ Por. J. Machniak, *Wizje*, w: LDK, dz. cyt., s. 916.

⁸⁹⁴ Por. Dz. 1681, 1781, 1821.

⁸⁹⁵ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 158.

⁸⁹⁶Dz. 910.

rzeczywiście i jaśniej mi są wszystkie rzeczy, aniżeli bym je oczami widziała. Umysł poznaje w jednym momencie więcej niż przez długie lata gruntownego zastanawiania się i rozmyślania, jak co do istoty Bożej, tak samo i co do prawd objawionych, a także samo co do poznania własnej nędzy”⁸⁹⁷.

Wizje intelektualne dotyczyły zwłaszcza Trójcy Świętej. Faustyna doznawała wówczas oświecenia umysłu w poznawaniu istoty Boga. Otrzymywała owe wizje na zasadzie wlewania nowych pojęć i form poznawczych. Także drogą nadprzyrodzonego oświecenia w odniesieniu do posiadanych przez nią wcześniej pojęć. Poznanie przez nią Boga dokonywało się przez pewien rodzaj wyobrażenia, które zawdzięczała pojęciom wlanym⁸⁹⁸. Tak opisuje jedną z wizji: „Przypuścił mnie Bóg do poznania swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich istota. On jest sam, jeden, jedyny, ale w trzech osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Kiedy byłam złączona z jedną Osobą Boską, to także byłam złączona z drugą i trzecią Osobą Boską, tak że jak się łączymy z jedną, przez to samo łączymy się z tymi dwiema Osobami – tak samo jak z jedną. Jedna ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty”⁸⁹⁹. Choć Faustyna używa prostego i mało precyzyjnego języka do opisania tajemnicy Trójcy Świętej ze względu na brak wiedzy teologicznej, to w tym opisie wyraźnie można oddzielić, to co zostało jej udzielone przez wiedzę wlaną, mianowicie jedność natury i jedność woli i wzajemne relacje między trzema osobami w Trójcy oraz, jak to zostało ukazane, zaprezentowany schemat rozumowania jest niedostępny dla rozumu ludzkiego w tak głęboki sposób.

Co warte podkreślenia nie wszystkie wizje Trójcy Świętej miały charakter wizji intelektualnej, niektóre zwłaszcza te chronologicznie pierwsze noszą znamiona wizji wyobrażeniowych. Jest nią np. wizja opisana przez Faustynę na początku *Dzienniczka*. Jak opisuje, ujrzała wówczas jasność nieprzystępną, a z niej trzy źródła jasności⁹⁰⁰. Była to wizja wyobrażeniowa⁹⁰¹.

⁸⁹⁷ Dz. 882.

⁸⁹⁸ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 159.

⁸⁹⁹Dz. 911.

⁹⁰⁰ Por. Tamże, 30.

⁹⁰¹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w Tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 347.

Oprócz Trójcy Świętej wizje intelektualne dotyczyły także nędzy Faustyny oraz wielkości Majestatu Bożego. To doświadczenie budziło w Faustynie bojaźń uszanowania i choć doświadczała lęku stojąc przed Majestatem Boga, to towarzyszyło jej także uczucie szczęścia⁹⁰². Pisała także o przenikliwości wzroku Pańskiego, a poznając w świetle Bożym wszystkie swoje słabości, choć padła na kolana i przepraszała Pana, to jednak mówiła o bezgranicznej ufności w Boże miłosierdzie. Doświadczenie to opisuje w następujący sposób: „Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański jak błyskawica; wtem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przepraszałam Pana i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przygnębia mnie ani nie oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy wielką miłość i bezgraniczną ufność”⁹⁰³. Poprzez wspomniane wizje Bóg chciał ukazać Faustynie, jak On sam patrzy na świat. Święta odczuwała zachwycenie, doświadczenie głębokiego pokoju, jakby rozpływała się i tonęła w Bogu. Będąc tak blisko Boga nie chciała niczego zmienić i wyznała, że nawet z Serafinem nie chciałaby się zamienić⁹⁰⁴. Bardzo charakterystyczne dla Faustyny jest to, że z poznaniem majestatu Bożego związane jest także poznanie tajemnicy Jego miłosierdzia.

d. Kardiognozja

Termin ten oznacza nadprzyrodzony dar poznania tajemnic ludzkiego serca, albo ukrytych w sumieniu zdolności. Można ten dar nazwać więc duchowym jasnowidzeniem, czego jednak nie można utożsamić z podobnymi zjawiskami z dziedziny parapsychologii. W przypadku kardiognozji chodzi o szczególną łaskę Ducha Świętego, którą otrzymują ludzie żyjący w bliskiej łączności z Bogiem⁹⁰⁵.

Święta Faustyna potrafiła czytać w ludzkim sercu jak w otwartej księdze. Dar ten dotyczył osób, które znajdowały się w jej otoczeniu, a więc księży, współsióstr czy wychowanek oraz innych znanych bądź nieznanymi

⁹⁰² Por. Dz. 732.

⁹⁰³ Dz. 852.

⁹⁰⁴ Por. Tamże. 1048- 1049.

⁹⁰⁵ Por. V. Brockhusen, *Rozpoznawanie serc*, w: *Leksykon mistyki*, p. red. P. Dinzlacher, Warszawa 2002, s. 283.

osób. Otrzymywała go także co do osób, które przychodziły do furty. Dar ten był związany także ze znajomością niektórych faktów z życia danej osoby⁹⁰⁶. U siostry Faustyny był ściśle związany z misją głoszenia orędzia miłosierdzia. Faustyna dobrze wiedziała, że ofiara Jezusa Chrystusa wyrażająca tajemnicę miłosierdzia może być przyjęta przez człowieka w sposób wolny, dlatego nie ustawała w modlitwie za grzeszników, by przyjęli dar Bożej miłości i odwrócili się od swojego złego postępowania. Podejmowała także modlitwę za tych, którzy znajdują się w bliskiej okazji do grzechu⁹⁰⁷. Podejmując tę modlitwę głęboko wierzyła, że dla Jezusa wystarczy ze strony grzesznika odrobina dobrej woli. Tak pisze: „Jeżeli Jezus spostrzeże w duszy tę odrobinę, tej dobrej woli, to spieszy się ze swoim oddaniem duszy i nic Go powstrzymać nie może, ani błędy, ani upadki - nic zgoła”⁹⁰⁸.

W *Dzienniczku* można odnaleźć wiele wzmianek na temat daru kardiognozji. Tak opisuje: „Poznaję to w ten sposób, w jednej chwili doznam bólu w rękach, nogach i boku, w miejscach, gdzie były przebite ręce, nogi i bok Zbawiciela; w tym momencie mam poznanie stanu dusz i rodzaj grzechu”⁹⁰⁹. Zatem Faustyna potrafiła poznać sumienie człowieka, gdy chodziło o stan grzechu. Przeżyciu temu towarzyszyły także stygmaty duchowe⁹¹⁰. Pojawienie się ich w życiu Faustyny nie było ograniczone co do miejsca i sytuacji, to znaczy nie ograniczało się tylko do kaplicy, ale dotyczyło także innych miejsc, jak np. refektarz. Faustyna opisuje ten fakt w następujący sposób: „Dziś doznałam wielkiego cierpienia w miejscu ran Jezusa za zbliżeniem się pewnej siostry, która miała usługę. Dane mi było poznać stan jej duszy. Wiele się modliłam za nią”⁹¹¹. Podobne doświadczenie było jej udziałem, gdy będąc w kaplicy, poznała że współsiostra, która weszła, nie była w stanie łaski⁹¹². Konsekwencją tego poznania było podjęcie przez Faustynę umartwień i modlitw w intencji tych osób. W *Dzienniczku* można odnaleźć swoisty katalog modlitw i umartwień za poszczególne

⁹⁰⁶ Por. J. Gogola, *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska mistyczne*, Kraków 2010, s. 48.

⁹⁰⁷ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt. s. 389.

⁹⁰⁸ Dz. 291.

⁹⁰⁹ Tamże, 1247

⁹¹⁰ Tamże, Dz. 705

⁹¹¹ Tamże, 1196.

⁹¹² Por. Tamże, 1079.

grzechy: „Grzech zmysłowy - umartwiam ciało i poszczę w mierze dozwolonej; grzech pychy - modłę się z czołem opartym o ziemię; grzech nienawiści - modłę się i świadczę uczynek osobie, co do której mam trudności, i tak wedle rodzaju poznanych grzechów czynię zadość sprawiedliwości”⁹¹³.

Darowi kardiognozji nie zawsze towarzyszyły stygmaty duchowe. Czasem święta wprost interweniowała w sprawy napotkanych ludzi, przedstawiając im ich bolesny stan i zachęcając do zmiany postawy oraz, by powiedziały z czym sobie nie radzą. Opisując jedną z takich sytuacji Faustyna zauważa: „Dziś przysła do mnie jedna panienka, poznałam, że jest cierpiąca - nie tyle na ciele, ile na duszy. Pocieszałam ją jak mogłam, ale słowa mojej pociechy nie wystarczały. Była to biedna sierota, duszę miałam zanurzoną w goryczy i bólu. Odsłoniła swoją duszę przede mną i wypowiedziała się ze wszystkiego, zrozumiałam że słowa prostej pociechy tu nie wystarczą. Gorąco prosiłam Pana za tą duszę”⁹¹⁴. Innym razem podczas rozmowy z pewną osobą⁹¹⁵ Faustyna zorientowała się, że osoba ta kłamie. Upominając ją mówiła o sądach Bożych i tym wszystkim, co kryje się w jej sercu⁹¹⁶. Niektóre sytuacje wymagały nawet wprost jej interwencji. Było tak po wizji dwóch sióstr zstępujących do piekła. Spowodowało to wewnętrzny ból u Faustyny. Jednocześnie podjęła modlitwę wstawienniczą w intencji tychże sióstr. Równocześnie w głosie wewnętrznym usłyszała przynaglenie, aby pójść do przełożonej i opowiedzieć jej o nieprawidłowościach obecnych w domu zakonnym⁹¹⁷. Jak relacjonuje dalej Faustyna, jedna z nich powróciła do gorliwości, a druga doświadczała walki duchowej⁹¹⁸.

Poznanie, że osoba znajduje się w niebezpieczeństwie grzechu nie było u Faustyny ograniczone miejscem, odczuwała ona owo zagrożenie także u osób będących daleko od niej. Było tak w przypadku pewnej osoby z rodziny Faustyny. Otrzymała łaskę poznania, że osoba ta obraża Boga i jest w niebezpieczeństwie śmierci. Tak to opisuje: „Dziś poznałam, jak jedna

⁹¹³Dz. 1248.

⁹¹⁴ Tamże, 864.

⁹¹⁵ Konsekwentnie s. Faustyna nie podaje o kogo chodzi.

⁹¹⁶ Por. Dz. 1712.

⁹¹⁷ Por. Tamże, 43.

⁹¹⁸ Por. Tamże.

osoba z mojej rodziny obraża Boga i że jest w wielkim niebezpieczeństwie śmierci. Poznanie to przebiło duszę moją takim wielkim cierpieniem, że myślałam, że nie zniosę tej obrazy Bożej. Bardzo przepraszałam Boga, ale widziałam Jego wielkie zagniewanie”⁹¹⁹.

Dar kardiognozji nie był ograniczony tylko do osób które знаła, ale dotyczył także osób jej nieznanych. Pisała w swoim *Dzienniczku*, że potrafi poznać stan osób, które przychodzą do furty by prosić o pomoc⁹²⁰. Jednocześnie tę wyjątkową łaskę widziała jako dar mający służyć dla dobra Kościoła. Sama usłyszała od Jezusa: „Zapytałam raz Pana przechodząc obok grupy ludzi: Czy wszyscy są w stanie łaski, bo nie odczułam Twych cierpień. Nie dlatego żeś nie odczuła cierpień moich, to wszyscy mają być w stanie łaski; niekiedy ci daję odczuć pewien stan dusz i daję ci łaskę cierpienia, to tylko dlatego że ciebie używam jako narzędzia do ich nawrócenia”⁹²¹.

Aby nieść pomoc osobom będącym w bliskiej okazji do grzechu ciężkiego s. Faustyna oprócz modlitwy brała także na siebie ich pokusy, aby ratować te dusze zgodnie z misją powierzona przez Jezusa. Dotyczyło to szczególnie wychowanek będących pod opieką sióstr w Zgromadzeniu. Faustyna przyjęła m. in. na siebie pokusę samobójstwa jednej z wychowanek. Tak opisuje: „W pewnej chwili przyjąłem na siebie straszną pokusę, którą cierpiała jedna z wychowanek w domu warszawskim. Pokusa ta była do samobójstwa. Przez siedem dni cierpiałam, po siedmiu dniach Jezus udzielił łaski, a wtenczas i ja cierpieć przestałam”⁹²². Innym razem podczas adoracji poznała, że jedna z wychowanek obraża Boga grzechami nieczystymi w myślach a także widziała osobę, przez którą wychowanka grzeszyła. Faustyna prosiła Jezusa by zawrócił duszę z tej grzesznej drogi. Usłyszała wtedy, że Jezus udzieli tej łaski nie dla niej, ale dla prośby świętej⁹²³.

Faustyna posiadała także zdolność poznania natury grzechów danej osoby jak np. brak posłuszeństwa, niewdzięczność wobec Jezusa za otrzymane łaski, czy bronienie własnej chwały i pozorowanie tego chwałą

⁹¹⁹ Dz. 987.

⁹²⁰Por. Tamże, 1283.

⁹²¹ Tamże, 1357.

⁹²² Tamże, 192.

⁹²³ Por. Tamże, 349.

Bożą. Takie poznanie za każdym razem wywoływało u niej cierpienie, gdyż wiedziała jak bardzo Jezusowi nie podoba się takie postępowanie, zaś i osoby popełniające grzech z tego powodu tracą szczególne łaski, jakie Jezus chce im dać⁹²⁴.

Sporo miejsca w *Dzienniczku* poświęca grzechowi niewdzięczności. Opisany przypadek jest jednym z dłuższych fragmentów dotyczących daru kardiognozji, jaki można odnaleźć w *Dzienniczku*. Faustyna opisuje ten przypadek bardzo szczegółowo, umieszczając modlitwę, jaką podjęła w intencji tej siostry, tj. Nowennę do Bożego Miłosierdzia. Wymienioną modlitwę Faustyna odmówiła, jednak Jezus dał jej poznać, że owa siostra łaskę otrzyma, jednakże będzie niezadowolona. Współsiostra ponownie przyszła by prosić o modlitwę. Faustyna wyjaśniła, że nie można zmuszać Pana Boga w modlitwie, lecz przyjąć Jego wolę. Pomimo niezrozumienia owej siostry kontynuowała Nowennę. Pod koniec Nowenny siostra przyszła ponownie mówiąc, że otrzymała łaskę, lecz inaczej teraz myśli. Faustyna, odpowiadając na ponowną prośbę o modlitwę - by było inaczej - odpowiedziała, że będzie się modlić aby w jej życiu wypełniła się wola Boża⁹²⁵. Postawa niewdzięczności w pismach Faustyny jest grzechem, który bardzo rani serce Jezusa, a szczególnie, gdy dotyczy osoby konsekrowanej⁹²⁶. W tym przypadku ukazana jest ona nieco inaczej - jako niezadowolenie z otrzymanych od Boga darów i chęć realizacji w życiu swojej woli. Można przypuszczać, że to poznanie stawało się także pożyteczne dla siostry Faustyny, ukazując jej błędność takiej postawy.

Faustyna otrzymywała także łaskę poznania stanu duchowego swojego kierownika duchowego, ks. Michała Sopoćki. Poznanie to dotyczyło jego stanu duchowego i cierpień związanych z orędziem miłosierdzia: przykrości, przeciwności od osób gorliwych o chwałę Bożą, ukrzyżowanie podobne do Zbawiciela, osamotnienie wśród przyjaciół, doświadczenie krzyżem cierpień zamiast pociechy⁹²⁷. Tak relacjonuje: „Widziałam utrudzenie pewnego kapłana, dla którego Pan wytknął drogę ciężką i twardą, lecz żywe są owoce

⁹²⁴ Por. Dz. 690, 1149

⁹²⁵ Por. Tamże, 1525.

⁹²⁶ Por. Tamże, 384.

⁹²⁷ Por. Tamże, 1259, 1272.

pracy jego⁹²⁸. Co godne uwagi, misję ks. Sopoćki wśród tych cierpień, Faustyna charakteryzuje zgodnie z ideą św. Pawła o dopełnianiu braku udręk Chrystusa. Tak tłumaczy: „Widzę dusze czyste i niewinne, na które Bóg wywiera swą sprawiedliwość, i dusze te są ofiarami, które podtrzymują świat i uzupełniają to, co nie dostawało męce Jezusa”⁹²⁹. Podobnie otrzymała też poznanie co do osoby o. Andrasza, jak bardzo miła jest Jezusowi Jego dusza i w jak bliskiej jest relacji ze Zbawicielem⁹³⁰.

e. Dar proroctwa

Charyzmat proroctwa u s. Faustyny jest związany z jej posłannictwem głoszenia orędzia miłosierdzia, co znajduje swój szczególny wydźwięk w słowach Jezusa, że jest sekretarką Bożego Miłosierdzia. Jej misją wynikającą z tego zadania, było mówienie światu o Jego wielkim Miłosierdziu, a więc nauczanie. Jednakże Faustyna nie nauczała w ścisłym tego słowa znaczeniu, bowiem wszystkie pouczenia i wszelkie słowa opisujące miłość Boga zapisywała w *Dzienniczku* i omawiała je tylko z kierownikiem duchowym. Jedynym aspektem owego nauczania są rady skierowane do współsióstr, lub innych osób przychodzących do niej po pomoc duchową. W *Dzienniczku* opisywała także otrzymywane przez siebie wizje prorocze. Pierwszą taką wizją była wizja prorocza dotycząca jej życia - a także przyszłego wyniesienia na ołtarze. Widziała siebie w drodze do świętości, obrzucaną błotem, kamieniami, ale jednak była wezwana, by usiąść jak najwyżej⁹³¹. Tak opisuje: „Przy ołtarzu było mnóstwo duchownych, później nasze siostry i wiele innych zgromadzeń. Wszyscy oczekiwali osoby, która ma zająć miejsce w ołtarzu. Naraz usłyszałam głos, że ja mam zająć miejsce w ołtarzu. Ale jak tylko wyszłam z mieszkania, czyli z korytarza, ażeby przejść przez dziedziniec i pójść do kaplicy za głosem, który mnie wzywał - a tu wszyscy ludzie zaczynają we mnie rzucać, czym kto może: błotem, kamieniami, piaskiem, miotłami. Kiedy weszłam w próg kaplicy, zaczęli uderzać we mnie i przelożeni, i siostry, i wychowanki. Jak tylko

⁹²⁸ Dz. 1014.

⁹²⁹ Tamże, 604.

⁹³⁰ Tamże, Dz. 1012.

⁹³¹ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 172.

zajął miejsce przeznaczone, zaraz ten sam lud i wychowanki, i siostry, i przełożeni, i rodzice, wszyscy zaczęli wyciągać swe ręce i prosić o łaski”⁹³². Uzupełnienie tej wizji stanowią dwie inne zapowiadające wizje jej cierpienia, które czekają na nią na wybranej i zaakceptowanej przez Faustynę drodze. Były to cierpienia fizyczne, cierpienia moralne, cierpienia duchowe oraz te, o których nikt nie będzie wiedział, niesłuszne posądzenia, odbieranie Faustynie dobrej sławy, niedowierzanie, przeciwności, źle zinterpretowane jej dobre intencje⁹³³. Dzięki owym wizjom Faustyna poznała, że jej imię „ma być ofiara”, co przyjęła z poddaniem się woli Bożej. Tak jak zostało to wyżej ukazane – wszystko to wypełniło się w życiu św. Faustyny.

Wizje prorocze s. Faustyny najczęściej były związane z dziełem miłosierdzia. Niektóre dotyczyły trudów i roli kierowników duchowych: ks. Sopoćki i o. Andrasza w rozpowszechnianiu orędzia Miłosierdzia⁹³⁴. W innych wizjach widziała kult obrazu i owoce, jakie otrzymują wierni, którzy korzystają z łaski miłosierdzia⁹³⁵. Do wizji proroczych należą także wizje nowego zgromadzenia, które szczegółowo zostaną omówione w piątym rozdziale, podejmującym kwestię apostolskiego wymiaru kierownictwa duchowego.

Charyzmat prorocstwa s. Faustyny polegał także na znajomości pewnych faktów, np. debaty watykańskich kongregacji na temat święta miłosierdzia, a także biskupów zastanawiających się nad tą kwestią. Tak opisuje: „Dał mi Pan poznać, jak wielu biskupów zastanawiało się nad świętem tym. Jedni zachwyceni dziełem Bożym, inni odnosili się niedowierzająco, ale mimo wszystko dzieło Boże wypadło chwalebnie. Matka Irena i matka Maria Józefa zdawały jakąś sprawę wobec dostojników, jednak nie tyle były pytane o dzieło to, ile o mnie samą. W dziele tym już wątpliwości nie było, gdyż chwała Boża już rozbrzmiewała”⁹³⁶. Poznanie przyszłości dotyczyło także osoby przełożonej⁹³⁷. Dotyczyło także życia samej Faustyny,

⁹³² Dz. 31.

⁹³³ Por. Tamże, 135, 190.

⁹³⁴ Por. Tamże, 86, 90, 675.

⁹³⁵ Por. Tamże, 683, 777.

⁹³⁶Dz. 1463, por. 1110

⁹³⁷ Por. Tamże, 1296. Prawdopodobnie przełożona udała się do miasta a sprawie drukowania broszurek z nowenną, koronką i litanią do Bożego miłosierdzia. Por. Dz. przypis 342.

np. że zobaczy się ze swoim bratem⁹³⁸ lub przeniesienia do innego domu Zgromadzenia. Jak tłumaczy to ostatnie było poznaniem czysto wewnętrznym. Tak je charakteryzuje: „15. VII 1937. W pewnym momencie poznałam, że będę zmieniona do innego domu; poznanie to jest czysto wewnętrzne. W tym samym momencie usłyszałam głos w duszy: Nie bój się, córko moja, wola moja jest abyś tu była. Plany ludzkie pokrzyżują się i muszą się dostosować do woli mojej”⁹³⁹.

f. stygmaty

Słowo stygmat to pochodzi od greckiego *στυγο* - stigo, co znaczy ranić, przebijać, znaczyć, piętnować. Są to spontanicznie zaistniałe zewnętrzne rany na ciele podobne do ran Chrystusa w czasie męki: korona cierniowa, przebity bok, rany rąk i nóg. Święty Jan od Krzyża wymienia dwa rodzaje stygmatów, tzw. stygmaty zewnętrzne i wewnętrzne. Jednakże w przypadku Faustyny jest mowa o stygmatach wewnętrznych, zwanych niewidzialnymi lub duchowymi. Polegają one na odczuwaniu dotkliwego bólu w częściach ciała odpowiadających ranom Jezusa. Brak jednak widocznych ran na ciele – mają one charakter jedynie duchowy⁹⁴⁰. Poprzez łaskę stygmatów Bóg daje udział w cierpieniach prowadzących do większego upodobnienia do Jezusa w Jego dziele zbawczym. Przez swoje cierpienia stygmatyk wskazuje na tajemnicę Odkupienia, wzywając do większej miłości krzyża i pokutowania za grzechy⁹⁴¹.

Jednakże stygmaty duchowe należy w przypadku s. Faustyny widzieć także w kontekście jej zjednoczenia z Chrystusem cierpiącym oraz misji głoszenia światu orędzia Miłosierdzia. Nie jest bez znaczenia także fakt, że duchowość s. Faustyny posiadała wymiar pasyjny. Bardzo często rozważała mękę Pańską, rozwijając nabożeństwo do pięciu ran Jezusa, praktykując w każdy piątek Drogę Krzyżową i czwartkową adorację Najświętszego sakramentu nazywaną „godziną świętą”. Ta modlitwa umożliwiała jej bycie blisko Chrystusa w tajemnicy cierpienia i odkupienia.

⁹³⁸ Por. Dz. 1281.

⁹³⁹Tamże, 1180.

⁹⁴⁰ Por. M. Chmielewski, J. Machniak, *Stygmaty*, w: LDK, dz. cyt., s. 837.

⁹⁴¹ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 419.

Warto zauważyć, że s. Faustyna opisuje stygmaty duchowe już na pierwszych stronach swojego *Dzienniczka*, jednak doświadczenie to opisuje jako krótkotrwałe mówiąc zwięźle, że odczuwa mękę Jezusa w swoim ciele. Jako owoc tego doświadczenia podaje wzrost miłości do Boga i do dusz nieśmiertelnych⁹⁴². Była wtedy w nowicjacie i nie rozumiała do końca procesów duchowych, jakie się w niej dokonywały i gdy po latach dobrowolnie wyraziła zgodę na przyjęcie każdego cierpienia od Jezusa, potrafiła połączyć odczuwany ból rąk, nóg, boku oraz ból głowy z ranami Chrystusa. W związku z tym wydarzenie, które miało miejsce po ślubach czasowych 30 kwietnia 1928 roku, odczytała jako moment stygmatyzacji duchowej. Tak opisuje to wydarzenie: „W czasie modlitwy ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły, i wtem uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku, i ciernie korony cierniowej”⁹⁴³. Jak dalej opisuje, cierpienia te miały zwykle miejsce w piątki podczas Mszy Świętej. Powtarzały się przez kilka tygodni. Później miał miejsce okres przerwy, gdyż nie odczuwała tego bólu aż do września 1936 roku, kiedy to pojawiły się ponownie i powtarzały się niezmiennie do końca jej życia. Szczególnym dniem złączenia św. Faustyny z męką Pańską był Wielki Piątek, oraz Środa Popielcowa jako początek okresu przygotowania paschalnego. Jak zapisuje w swoim *Dzienniczku* Środa Popielcowa i okres Wielkiego Postu to szczególnie czas pracy kapłanów, zaś ona pragnęła pomóc w ratowaniu dusz⁹⁴⁴. Zwykle cierpienia Faustyny miały miejsce podczas Mszy Świętej sprawowanej w piątek, co wskazuje na związek udzielonych jej stygmatów duchowych z Eucharystią która jest uobecnieniem ofiary Krzyża.

Stygmaty duchowe dotyczyły także bólu w miejscu korony cierniowej, o co święta sama prosiła: „Z sercem skruszonym prosiłam, aby mi Jezus raczył dać jeden ciern z korony swojej”⁹⁴⁵. Prośba ta w tym przypadku była tutaj bardzo osobista. Zapomniała bowiem o czwartkowej adoracji, wcześniej kładąc się spać, zatem jej prośba była zadośćuczynieniem za zaniedbany obowiązek. Faustyna została wysłuchana i jak relacjonuje to w *Dzienniczku* -

⁹⁴² Por. Dz. 46.

⁹⁴³ Dz. 759.

⁹⁴⁴ Por. Tamże, 931.

⁹⁴⁵ Tamże, 348.

następnego dnia podczas rozmyślania odczuła bolesny cierń w głowie z lewej strony. Doświadczenie to trwało cały dzień, rozważała jak wielki ból Jezus znosił, zaś owoce tej modlitwy ofiarowała za grzeszników⁹⁴⁶.

Drugie opisane doświadczenie – dotyczące bólu w miejscu korony cierniowej miało miejsce w kaplicy. Choć było krótkotrwałe, to jednak dotkliwe, zaś w tej chwili dla Faustyny najważniejsza była modlitwa o Boże miłosierdzie⁹⁴⁷. Ból korony cierniowej pojawiał się także jako doświadczenie towarzyszące poznaniu stanu dusz będących w bliskiej okazji do grzechu. W *Dzienniczku* można odnaleźć dwie takie sytuacje. Dotyczyło to kapłana i nieznanego Faustynie osoby. W opisach tych ujawnia się wielkoduszność Faustyny, która chciała na siebie przyjąć wszelkie męki piekła, aby tylko te osoby zostały w stanie łaski uświęcającej. Jak relacjonuje modlitwa jej została wysłuchana. Doświadczenie bólu trwało kilka godzin i według opisu Faustyny był on bardzo dotkliwy⁹⁴⁸. Doświadczenia te trwały chwilę lub kilka godzin. Wyjątek stanowi opis z 1938 roku na koniec karnawału, jak wspomina Faustyna, wówczas cały dzień modliła się o miłosierdzie dla świata, który szalał w złości. Czuła wówczas ból korony cierniowej przez cały dzień. Dodatkowo dołączyły się inne dolegliwości fizyczne, łączyła się zatem z cierpiącym Zbawicielem⁹⁴⁹.

Opisując doświadczenie stygmatów duchowych w życiu św. Faustyny, należy też zwrócić uwagę na ich charakter ekspiacyjny. Jak pisze w *Dzienniczku*, to sam Jezus dopuszcza na nią te cierpienia dla zadośćuczynienia za grzeszników⁹⁵⁰. Doświadczenie stygmatów duchowych chociaż było niewidzialne dla ludzkiego oka nie było przez to mniej dotkliwe. Raz trwało tylko chwilę, innym razem cały dzień. Cierpienia ciała, jakich doświadczała były wyrazem wielkiej miłości do Boga i ludzi, za których ofiarowała się cierpieć⁹⁵¹. Można zauważyć, że przez stygmaty duchowe Faustyna ściślej jednoczyła się ze Zbawicielem. Poprzez swoje cierpienia wskazuje na tajemnicę Odkupienia wzywając do bezgranicznej ufności

⁹⁴⁶Por. Tamże, 349.

⁹⁴⁷ Por. Tamże, 1399.

⁹⁴⁸ Por. Tamże, 41, 291.

⁹⁴⁹ Por. Tamże, 1619.

⁹⁵⁰ Por. Tamże, 942.

⁹⁵¹Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 176.

w Boże miłosierdzie, do większej miłości krzyża i nawrócenia grzeszników. Jednoczyła się w ten sposób z dziełem zbawczym Chrystusa, cierpiąc za innych i przyczyniając się przez to do rozszerzenia Królestwa Bożego⁹⁵².

g. bilokacja

Zjawisko to polega na obecności jednej osoby jednocześnie w dwóch lub więcej miejscach⁹⁵³. W *Dzienniczku* Faustyny można odnaleźć kilka takich opisów. Jednak ze względu na brak precyzji języka, trudno dokładnie stwierdzić ile było tych doświadczeń w życiu św. Faustyny. Na opis bilokacji używa następujących określeń: „w jednej chwili ujrzałam się w swoim pokoju”, lub: „w duchu zostałam przeniesiona”⁹⁵⁴. Na podstawie tych terminów można określić, że były trzy takie przypadki. Dokonywało się to niezależnie od myśli, woli i uczuć, najczęściej podczas modlitwy. Istotne jest także to, że opisy te są bardzo szczegółowe. Tak opisuje: „Kiedy się pograżyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; a w miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana”⁹⁵⁵. Siostry Faustyny nie było wówczas na adoracji nocnej jak sama zaznacza, ponieważ źle się czuła, łączyła się jednak duchowo z siostrami będącymi na adoracji. Wiedziała także, że adorację prowadzi matka przełożona wraz z innymi siostrami⁹⁵⁶.

Nieco inny charakter posiada następny przypadek bilokacji: „Nagle załała mnie obecność Boża i ujrzałam się naraz w Rzymie w kaplicy Ojca Świętego, i równocześnie byłam w kaplicy naszej, a uroczystość Ojca Świętego i całego Kościoła była ściśle złączona z naszą kaplicą i szczególnie z naszym Zgromadzeniem, i równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie i u nas. Ta sama uroczystość była w Rzymie w pięknej świątyni i Ojciec Święty z całym duchowieństwem obchodził tę uroczystość”⁹⁵⁷.

⁹⁵² Por. J. Machniak, *Zjawiska nadzwyczajne w życiu św. Faustyny Kowalskiej na tle tradycji mistycznej Kościoła*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, dz. cyt., z. 122.

⁹⁵³ Por. J. Gogola, *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, dz. cyt., s. 49.

⁹⁵⁴ Dz. 1420, 1798.

⁹⁵⁵ Tamże. 1420.

⁹⁵⁶ Por. Tamże. 1419, 1421.

⁹⁵⁷ Tamże. 1044.

Ze względu na podane dalej przez Faustynę szczegóły: wielki tłum ludzi, wiele osób otrzymujących łaski o które prosili, obecność całego duchowieństwa, promienie takie, jak namalowane na obrazie, które wychodzą z Hostii i rozchodzą się na cały świat, Pan Jezus na ołtarzu w postaci w jakiej jest namalowany. Dodatkowo jeszcze wspomnienie o duchowieństwie, które bada i poddaje w wątpliwość słowa zapisane przez Faustynę wskazują, że być może mamy do czynienia tutaj także z bilokacją z elementami wizji przyszłościowej, dotyczącej obchodów święta miłosierdzia o czym świadczą podane wyżej szczegóły. Szczególnie towarzysząca wizja obrazu Jezusa miłosiernego, wielki tłum ludzi i owoce tej uroczystości. Potwierdzają to także słowa Jezusa skierowane do siostry Faustyny: „Czego pragniesz, córko moja? – I odpowiedziałam: pragnę chwały i czci dla Miłosierdzia Twojego. - Cześć już odbieram przez założenie i obchodzenie święta tego”⁹⁵⁸.

Podobny charakter miało doświadczenie opisane przez Faustynę, gdy znalazła się w chacie konającego mężczyzny. Opisując to wydarzenie Faustyna podaje szczegóły, np. mówi o obecności rodziny tego człowieka oraz obecności szatana, który zniknął kiedy święta zaczęła modlitwę⁹⁵⁹. Opisując te doświadczenia, za każdym razem stwierdza, że nie rozumie jak to się dokonuje. Zauważyć można, że dokonuje się to podczas modlitwy, za wyjątkiem ostatniego przypadku, kiedy została przeniesiona do tej chaty w celu modlitwy za konającego.

Opisane w tym rozdziale zjawiska paramistyczne nie były zasługą s. Faustyny, ani tym bardziej czymś, czego ona pragnęła. Ona pragnęła jedynie być blisko Boga, nie obrażać Go i pełnić Jego wolę. Nade wszystko chciała pozostać w ukryciu, by nikt nie wiedział o jej przeżyciach, doświadczeniach i akcie ofiarowania. Prosiła Boga o to, by nie było to widoczne na zewnątrz, by tylko On o wszystkim wiedział i tak też się stało. Zjawiska te były owocem jej głębokiego zjednoczenia z Chrystusem. Dane jej jako szczególna łaska, darmowy dar Boga dla dobra Kościoła. Zjawiska te także pomagały jej zrozumieć pewne tajemnice Bożego działania i Bożej

⁹⁵⁸ Dz. 1048.

⁹⁵⁹ Por. Tamże, 1798.

miłości. Pomagały także wniknąć głębiej w tajemnicę Bożego życia. Często wizjom świętej towarzyszyły także słowa wewnętrzne, które pouczały ją o życiu wewnętrznym, by wytrwała na właściwej drodze. Daje się to szczególnie zauważyć w pierwszym etapie jej życia, kiedy nie miała kierownika duchowego. Wtedy to słyszała tzw. słowa wyobrazeniowe, ponieważ dają się one poznać w wyobraźni lub w czasie snu, bez ich zewnętrznego słyszenia, tzn. przez zmysł słuchu. Owe słowa łamały opory w duszy Faustyny, chroniąc przed utratą życia wewnętrznego. Jednocześnie miała pewność, że pochodzą od Boga. Po otrzymaniu łaski kierownictwa duchowego słowa wyobrazeniowe nie dotyczyły już jej upadków, jak miało to miejsce wcześniej, gdyż była ona pod opieką kierownika duchowego. W tym czasie słowa wyobrazeniowe dotyczyły przygotowania św. Faustyny do wypełnienia misji głoszenia orędzia Miłosierdzia⁹⁶⁰.

Niezaprzeczalnie doświadczenia opisane w tym rozdziale choć były jej osobistym udziałem i sama Faustyna doświadczała ich owoców, poprzez głębsze zjednoczenie z Męką Chrystusa, wniknięcie we wszystkie uczucia Jezusa, większe zjednoczenie także z cierpieniem Maryi i zawierzenie Jej. Należy zauważyć, że Faustyna miała świadomość wymiaru eklezjalnego swoich doświadczeń. Wiedziała, że ten dar ofiarowany jest jej dla dobra dusz, zachęcając do ufności tych, u których poznawała że ją tracą. Poprzez modlitwę wynagradzającą, modlitwę za konających i za dusze czyśćcowe, pragnęła aby wszystkich dotknęła miłosierna miłość Boga. Zatem charyzmaty nadzwyczajne, jakie zostały udzielone s. Faustynie służą bezpośrednio Kościołowi. Otrzymane przez nią osobiście, jednakże ze względu na potrzeby świata⁹⁶¹. Jak wiadomo było to całą treścią życia św. Faustyny, ponieważ pisała, że nie żyje dla siebie, ale dla wielkiej liczby dusz. W przeżywaniu tych stanów mistycznych ważną rolę odegrali kierownicy duchowi, którzy towarzyszyli jej w przyjmowaniu i rozeznawaniu darów Bożych. Z pewnością nie było to łatwe, ale sama ich obecność wprowadzała

⁹⁶⁰ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, dz. cyt., s. 162- 163

⁹⁶¹ Por. KKK 799.

pewien pokój. Ponad to Jezus w czasie objawień zwracał jej uwagę, by była posłuszna kierownikowi, bowiem On sam przychodzi do niej w jego osobie.

Rozdział V

Apostolski wymiar kierownictwa duchowego

Apostolstwo jest realizacją przez wiernych - osobiście bądź wspólnotowo - powinności przepowiadania i świadczeniem swoim życiem o Chrystusie, głoszenie Jego i Jego orędzia mesjańskiego słowami i czynami⁹⁶². Określenie to zawiera prawdę o powszechności apostołstwa wśród wiernych. W życiu św. Faustyny obok powołania powszechnego, płynącego z łaski chrztu, wypływa ono jeszcze z powołania zakonnego.

Gdy mówimy o siostrze Faustynie, mamy powołanie szczególne z łaski wybrania przez Jezusa s. Faustyny na sekretarkę i apostołkę Bożego miłosierdzia. Stało się to podczas objawienia które otrzymała w Płocku w 1931 roku. Już wtedy Jezus zażądał czci Miłosierdzia na całym świecie. Później zostało to tylko potwierdzone w słyszanych wewnętrznie przez Faustynę słowach: „Córko moja, sekretarko mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o Miom miłosierdziu, ale wypraszaż im łaskę, aby i oni uwielbili moje miłosierdzie”⁹⁶³.

1. Obraz Jezusa Miłosiernego

a. objawienie i zalecenie Jezusa

Obraz Jezusa Miłosiernego jest to pierwsza z przekazanych przez s. Faustynę form kultu Bożego miłosierdzia. W *Dzienniczku* możemy odnaleźć trzy kategorie objawień związanych z obrazem. Pierwszą stanowią objawienia dotyczące roli i miejsca obrazu w nabożeństwie. Drugą kategorię stanowią opisy dotyczące objawienia związanego z obrazem, poza kontekstem nabożeństwa. Trzecia kategoria natomiast odnosi się do objawień Jezusa w postaci jak na obrazie⁹⁶⁴. W niniejszym paragrafie zostanie opisana rola i miejsca obrazu w nabożeństwie oraz objawienia związane z obrazem poza kontekstem nabożeństwa.

Pierwsze objawienie św. Faustyna otrzymała w 1931 roku w Płocku. Święta opisuje to w następujących słowach: „Wieczorem kiedy byłam w celi,

⁹⁶² Por. W. Seremak, *Apostolstwo*, w: LDK, dz. cyt., s. 60; Zob. także. E. Weron, *Apostolstwo katolickie: zarys teologii apostołstwa*, Poznań: 1987.

⁹⁶³ Dz. 1160.

⁹⁶⁴ Por. P. Szweda, A Witko, *Obraz miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, Kraków 2012, s. 9.

ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono w kaplicy waszej i na całym świecie⁹⁶⁵. Kiedy Faustyna opowiedziała o tym objawieniu spowiednikowi, ten zinterpretował to na sposób duchowy, iż poprzez swoje dobre czyny ma ona malować obraz Boga w swojej duszy. Jednakże Jezus powiedział, że Jego obraz w jej duszy już jest, ponad to pragnął, by ten obraz był poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, która odtąd ma być świętem miłosierdzia⁹⁶⁶. Kiedy Faustyna wyjawiała przełożonej domu plockiego s. Róży Kłobukowskiej wolę Jezusa w sprawie malowania obrazu, wspomniana siostra odniosła się do tej kwestii bardzo sceptycznie i zażądała znaku, że słowa te pochodzą od Boga. Podczas prośby do Jezusa o widoczny znak, że jest to dzieło Boże, Faustyna usłyszała takie słowa: „Dam poznać przełożonym przez łaski, których udzielię przez ten obraz⁹⁶⁷. Od tego czasu Faustyna przeżywała wewnętrzne cierpienia. Wiedziała, że jest niezdolna do spełnienia tego dzieła. Dodatkową trudnością było pewne niedowierzanie wspólnoty i spowiedników - jak zostało wspomniane w pierwszym rozdziale. Z tego powodu chciała się uwolnić od wewnętrznych natchnień, jednak wówczas Jezus dał jej obietnicę kierownika duchowego, który jej pomoże w realizacji woli Bożej. Objawienia dotyczące obrazu stawały się coraz bardziej głębokie i pomagały zrozumieć mistycznie jak wielkie jest Miłosierdzie Boże.

Pod koniec listopada 1932 roku, w dniu zakończenia rekolekcji i po odnowieniu ślubów, święta ujrzała Jezusa, który powiedział jej: „Córko moja patrz w miłosierne serce moje. Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze, wyszły te same promienie, jakie są w tym obrazie, jako krew i woda, i zrozumiałam, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie⁹⁶⁸.

⁹⁶⁵ Dz. 47.

⁹⁶⁶ Por. Tamże, 49.

⁹⁶⁷ Tamże, 51.

⁹⁶⁸ Tamże, 177.

Drugiego stycznia 1934 roku rozpoczęto malowanie obrazu Jezusa Miłosiernego według objawienia s. Faustyny. Obraz malował Eugeniusz Kazimirowski⁹⁶⁹. Po rozpoczęciu prac siostra zwróciła się do Jezusa z pytaniem czy obraz ten może mieć podpis: „Chrystus, Król Miłosierdzia”. Podczas adoracji otrzymała potwierdzenie od Jezusa, że jest Królem Miłosierdzia, po czym ponownie Jezus wyraził pragnienie, by w pierwszą niedzielę po Wielkanocy był on uroczyście poświęcony, a dzień ten był świętem Miłosierdzia. Po pewnym czasie ks. Michał Sopoćko zapytał Faustynę o treść podpisu pod obrazem. Święta obiecała modlitwę w tej intencji. Po odejściu od konfesjonału, kiedy przechodziła obok Najświętszego Sakramentu, otrzymała wewnętrzne poznanie, że wolą Zbawiciela jest, by podpis brzmiał: „Jezu, ufam Tobie”.

Po rozpoczęciu prac nad obrazem, gdy s. Faustyna zobaczyła wizerunek po raz pierwszy, zasmuciła się, ponieważ Jezus nie był tak piękny, jak w rzeczywistości. Ukryła jednak swoje wzruszenie. Po powrocie do domu Zgromadzenia poszła do kaplicy i zaczęła płakać. Tak to opisuje: „Rzekłam do Pana, kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? Wtedy usłyszałam te słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość obrazu, ale w łasce mojej”⁹⁷⁰. Siostra Borgia Tichy, która udała się z Faustyną do malarza, by zobaczyć obraz zrozumiała słowa świętej, że obraz nie wygląda tak jak powinien. Tak wspomina to wydarzenie: „Sam obraz trochę niższy niż naturalnej wielkości, tło ciemnej nocy (granat w szarawym tonie). Postać Pana Jezusa pod względem artystycznym pozostawiała wiele do życzenia. Poczawszy od samej dysproporcji osoby, ustawienia stóp i twarzy Chrystusowej typowo bizantyjskiej. Nie dziwię się Siostrze Faustynie, jako mającej choć podświadome poczucie piękna, że nie mogła być zadowolona”⁹⁷¹. W czasie prac nad obrazem ks. Sopoćko polecił s. Faustynie, by wyjaśniła znaczenie promieni widocznych na obrazie, było to bowiem niezwykle istotne dla symboliki obrazu i budowania gruntu pod jego teologię. Uzyskała wówczas taką odpowiedź: „Te dwa promienie oznaczają krew i wodę

⁹⁶⁹ Eugeniusz Kazimirowski – malarz, nauczyciel w seminarium nauczycielskim w Wilnie. W 1934 r. na zlecenie ks. Michała Sopoćki malował obraz Jezusa Miłosiernego według wskazówek s. Faustyny

⁹⁷⁰ Tamże, 313.

⁹⁷¹ *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 96.

- błądź promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz. Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu”⁹⁷².

Namalowanie obrazu stanowiło jednak tylko część zalecenia Jezusa. W wizjach Faustyny można odnaleźć także dalsze zalecenia, tj. uroczyste poświęcenie obrazu w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, publiczną cześć wizerunku oraz głoszenie kazań o Bożym Miłosierdziu⁹⁷³. Realizacja zaleceń Jezusa nie była jednak łatwa. Sama Faustyna po namalowaniu obrazu nie mogła mówić o jego pochodzeniu, aby nie wzbudzać zbędnej ciekawości współsióstr. Zamierzenie to jednak się nie powiodło i z tego powodu spotykało ją wiele przykrości. Kapłan⁹⁷⁴ podkreślał, że może rzeczywiście Bóg chce przez ten obraz odbierać cześć i trzeba się starać o jego malowanie⁹⁷⁵, inni mówili, że to złudzenie. Ponadto dochodziły przynaglenia Jezusa o rozwój kultu, a przeszkód było wiele, począwszy od niedowierzania i kwestionowania prawdziwości objawień, po problemy językowe ze względu na brak precyzji w *Dzienniczku*. Siostra Faustyna skarżyła się Jezusowi na przykrości związane z realizacją zaleceń, On jednak zachęcał ją do wytrwania i obiecał, że cierpienie niedługo się skończy. Pragnienie Jezusa w pełni zostało zrealizowane 26 kwietnia 1935, kiedy obraz zawisł w Ostrej Bramie podczas jubileuszu Miłosierdzia. Wówczas też ks. Michał Sopoćko wygłosił kazanie o Bożym Miłosierdziu. Podczas trwania kazania s. Faustyna doświadczyła wizji. Widziała obraz, który przybrał żywą postać i promienie, które przenikały do serc ludzi zgromadzonych na uroczystości. Wówczas usłyszała od Jezusa, że jest świadkiem Miłosierdzia⁹⁷⁶. Była to pierwsza i ostatnia cześć publiczna dla obrazu za życia świętej.

⁹⁷² Dz. 299.

⁹⁷³ Zob. Tamże, 49, 50, 341, 414.

⁹⁷⁴ Nie wiadomo o którego kapłana chodzi, prawdopodobnie o ks. Alojzego Bukowskiego, ponieważ to on utwierdził s. Faustynę, że na dobrej jest drodze i nie może uciekać od wewnętrznych natchnień.

⁹⁷⁵ Por. Tamże, 152.

⁹⁷⁶ Por. Tamże, 417.

b. elementy obrazu

Na podstawie pierwszego objawienia można wymienić następujące elementy tworzące obraz: promienie, podpis, spojrzenie Jezusa, dłonie i tło.

Wyjaśnienie symboliki promieni podał sam Jezus s. Faustynie, mówiąc, że oznaczają one krew i wodę i jako takie wskazują na wartość odkupieńczej wartości śmierci Chrystusa i posiadają szczególne miejsce w nabożeństwie. Promienie symbolizujące krew i wodę dla ks. Sopoćki stanowiły materialny przedmiot nabożeństwa. Wyrazem zaś ich czci i uwielbienia są słowa modlitwy: „O krwi i wodo”⁹⁷⁷. Kwestię podpisu pod obrazem Jezus wyraził w słowach „Jezu ufam Tobie”. W czasie malowania obrazu ks. Sopoćko sugerował, czy napisem pod obrazem mogą być słowa: „Chrystus Król Miłosierdzia”. Jezus jednak chciał aby podpis brzmiał: „Jezu ufam Tobie”, choć warte podkreślenia, nie był to warunek nieodzowny. Istota podpisu ma wyrażać sens ufności i zawierzenia⁹⁷⁸.

Kolejnym elementem obrazu jest spojrzenie Jezusa. W objawieniu z 1934 roku Zbawiciel sam określił, że Jego spojrzenie jest spojrzeniem z Krzyża⁹⁷⁹. Ksiądz Sopoćko rozumiał to stwierdzenie dosłownie, czyli w dół. Takie właśnie spojrzenie posiada postać Chrystusa na pierwszym wizerunku i na pozostałych, na których powstanie miał wpływ ks. Michał. Nieco inną interpretację spojrzenia Jezusa podał o. Józef Andrasz, według niego termin ten należy rozumieć jako spojrzenie pełne miłości miłosiernej wobec wszystkich ludzi, których Jezus odkupił przez swoją śmierć na Krzyżu. Dłonie Jezusa na obrazie według objawienia z Płocka wyglądają następująco. Lewa dłoń Jezusa uchylała szaty na piersiach, a prawa była wzniesiona w geście błogosławieństwa. Jednak i w tym przypadku były zmiany. Na pierwszym obrazie Jezus ma wzniesioną prawą rękę na wysokość ramienia, natomiast na obrazie Adolfa Hyły w Łagiewnikach - Jezus wznosi rękę na wysokość czoła. Ksiądz Michał Sopoćko poddawał krytyce obraz Adolfa Hyły

⁹⁷⁷ Tamże, 186- 187.

⁹⁷⁸ Por. P. Szweda, *Obraz Miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, dz. cyt., s. 160- 162, Zob. także. K. Barzycki, *Iskra Boża. Za miłosierdzie daję miłość: Jezu ufam Tobie*, Świdnica: 2016.

⁹⁷⁹ Por. Dz. 326.

jako że był jedynym świadkiem zdarzenia i znał wymogi siostry Faustyny w sprawie obrazu. Za wysoko wzniesiona ręka Jezusa (do czoła) wyrażała jego zdaniem akcję a nie spokój, po drugie promienie były zbyt wyraziste i zdradzały materialność, a wzrok Jezusa był nazbyt przenikliwy⁹⁸⁰.

Ostatnim elementem obrazu jest jego tło. Pierwszy obraz posiada jednolite i ciemne tło. Jednak według sugestii ks. Sopoćki poprawne byłoby przedstawienie Jezusa na tle drzwi wieczernika, co nawiązywałoby do fragmentu Ewangelii odczytywanej w Niedzielę w oktawie Wielkanocy oraz byłoby zgodne z objawieniem Jezusa w Płocku. Według o. Andrasza Jezus idzie przez świat jako niebieski lekarz, aby leczyć zbląkaną ludzkość. Na podstawie tej tezy powstało około 20 obrazów Adolfa Hyły przedstawiających Zbawiciela na tle pól, łąk, gór, mórz oraz fabryk⁹⁸¹. Według ks. Michała, tło obrazu powinno być ciemne, a postać Jezusa uchwycona w ten sposób, by ukazywała moment zatrzymania - lewa noga wysunięta do przodu⁹⁸².

Przedstawiona powyżej krytyka obrazu Adolfa Hyły podjęta przez ks. Sopoćkę wynikała z jego znajomości wskazań podanych w *Dzienniczku*, ponadto mógł przeczuwać, że uszczerbki w artystycznym i ideowym wyrazie obrazu mogą mieć znaczenie dla rozwoju nabożeństwa i aprobaty obrazu⁹⁸³.

c. teologia obrazu

Zatwierdzenie obrazu wymagało wyjaśnienia jego treści teologicznej. Tego zadania podjął się ks. Michał Sopoćko. Odwołując się do Pisma Świętego oraz liturgii wskazywał na związek obrazu z tekstami liturgii Słowa przeznaczonej na drugą niedzielę po Wielkanocy, zwłaszcza zaś na Ewangelii na ten dzień⁹⁸⁴. Fragment Ewangelii św. Jana opisuje spotkanie uczniów ze zmartwychwstałym Jezusem w Wieczerniku. Chrystus pokazuje uczniom przebite ręce i bok, po czym wypowiada słowa: <<Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im

⁹⁸⁰Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 219.

⁹⁸¹ Por. P. Szweda, *Obraz Miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, dz. cyt., s. 163- 164.

⁹⁸² Zob. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt. s. 218-219; Zob. także, R. Forycki, *Kult miłosierdzia Bożego w świetle encykliki „Haurietis aquas”*, w: *Powołanie człowieka. „Bo Jego miłosierdzie na wieki...(Ps 135)*, red. T. Bielski, Poznań – Warszawa: 1972,

⁹⁸³ Por. Tamże, s. 220.

⁹⁸⁴*Lekcjonarz Mszalny*, t. II, *Okres Wielkiego Postu, Okres Wielkanocny*, Poznań- Warszawa 1991, s. 274; Zob. także, M. Sopoćko, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, Poznań: 1937.

zatrzymane>>(J 19, 22 – 23). Słowa te łączą się z ustanowieniem sakramentu pokuty i pojednania. Na to wydarzenie nakłada się także inna scena biblijna również zaczerpnięta z Ewangelii według św. Jana o przebitym boku Jezusa, z którego wypłynęła krew i woda (J 19, 31 – 37).

W objawieniu z połowy 1934 roku Jezus wyjaśnił znaczenie promieni: „Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga”⁹⁸⁵. Określenie funkcji promieni użyte w *Dzienniczku* należy interpretować według zasad języka metaforycznego. Bóg potwierdza, że wartość Odkupienia przez zbawczą śmierć chroni przed gniewem Boga, czyli jedna z Bogiem. Ponadto w *Dzienniczku* odnaleźć można charakterystyczne określenie „wnętrzości Miłosierdzia”⁹⁸⁶. Należy zauważyć, że to określenie pojawia się w kontekście święta oraz modlitwy za grzeszników Koronką do Bożego Miłosierdzia. Odnosi się również do tego, co istnieje, co jest zawarte w tych wnętrzościach. Na to tajemnicze pojęcie może rzucić nieco światła przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11 – 31), która opisuje miłosierdzie Boga nie używając ani razu tego słowa. Zamiast tego odnajdujemy tam grecki termin: *ἐσπλανχίσθη* - *esplanchisthe* (Łk 15, 20)⁹⁸⁷ to znaczy poruszenie wnętrzości⁹⁸⁸, lub jak można przeczytać w Biblii Tysiąclecia „wzruszył się głęboko”, albo „zobaczył go Ojciec i ulitował się”⁹⁸⁹, co wskazuje na przyczynę która skłoniła ojca, by przebaczył synowi.

Źródłem przebóstwiającej miłości Jezusa do człowieka jest Jego męka. To właśnie wtedy Serce Jezusa zostało przebite włócznią i stało się źródłem wody, która usprawiedliwia i krwi, która daje życie. Miłość, która została wyznana na Kalwarii wypływa z Boga Trójjedynego. Promieniujące zbawieniem Serce Jezusa objawia przedwieczną i niezgłębioną miłość Boga.

⁹⁸⁵ Dz. 299.

⁹⁸⁶ Zob. Dz. 299, 420, 699, 811, 848, 1007, 1076, 1486, 1517, 1743, 1784

⁹⁸⁷ Wzruszył się, ulitował się; Zob. *Grecko polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym i kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu*, Warszawa: 2021.

⁹⁸⁸ Por. S. Tokarek, *Misterium Bożego Miłosierdzia w posoborowej debacie teologów polskich*, dz. cyt., s. 28.

⁹⁸⁹ Takie tłumaczenie mamy w Piśmie Świętym Towarzystwa św. Pawła.

Jasność zaś, którą Jezus ogarnia tych, którzy modlą się przed Jego obrazem, jak to opisywała s. Faustyna w wizjach ma swoje źródło w „morzu jasności nieprzystępnej”⁹⁹⁰. I chociaż - jak sama pisze - tej prawdy nikt nie może pojąć, ani umysł anielski ani ludzki, to jednak nie jest to zamknięta droga. Człowiek może otwierać się coraz bardziej na tę prawdę, aż w końcu wypełni ona serce człowieka bez reszty. Krew, która wytrysnęła z boku Jezusa nie tyle zmazuje grzechy, ale jeszcze więcej daje życie. Krew przekazuje życie, Jezus jest Bogiem, Jego krew jest krwią Boga. Chce On jej udzielić wszystkim, by człowiek żył życiem Boga i w Niego się przemieniał. Przemieniając człowieka w siebie nie odbiera mu jego osobowości, ale pozwala objawić się w całej przeznaczony dla człowieka pełni. Tę prawdę wyraża Faustyna mówiąc: „Twoja żywa krew łączy się z krwią moją. Kto pojmie tę ścisłą łączność? Moje serce zamyka Wszechmocnego, Nieogarnionego. O Jezu, udzielaj mi Swego życia Bożego, niech Twoja czysta i szlachetna Krew pulsuje całą mocą w moim sercu. Oddaję Ci całą istotę moją, przemień mnie w siebie i uczyni mnie zdolną do spełnienia we wszystkim Twojej świętej woli, do miłowania nawzajem Ciebie. O słodki mój Oblubieńcze, Ty wiesz, że serce moje nie zna nikogo, prócz Ciebie! Otworzyłeś w mym sercu głębię nienasyconą miłowania Ciebie!”⁹⁹¹.

Jezus często zachęcał s. Faustynę, by wpatrywała się w Jego miłosierne serce, aby odbijała Jego litość we własnym sercu i realizowała to w czynie⁹⁹². Mistyczka z czasem wyznała, że przez wpatrywanie się w rozpięte, ciche serce Jezusa na krzyżu i przez promienie wychodzące z miłosierznego Serca Jezusa przyjdzie na nią moc i siła⁹⁹³. A zatem jeśli wpatrywanie się w miłosierne Serce Jezusa przynosi takie owoce, jak to widać u s. Faustyny i tego co pisze o miłosierdnym Sercu Jezusa, można powiedzieć, że centrum obrazu Jezusa miłosierdnego stanowi Jego serce przebite włócznią. Jezus w następujący sposób mówi do Faustyny: „Pała mnie płomienie miłosierdzia,

⁹⁹⁰ Por. J. Salij, *Teologia obrazu Jezusa Miłosierdnego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec Tajemnicy Bożego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 218- 219

⁹⁹¹ Cyt. za J. Salij, *Teologia obrazu Jezusa Miłosierdnego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec Tajemnicy Bożego miłosierdzia*, dz. cyt., s. 218.

⁹⁹² Por. Dz. 177, 1688

⁹⁹³ Por. Tamże, 908.

pragnę je wylewać na dusze ludzkie⁹⁹⁴. Oznacza to, że Jezus jest jakby przymuszony nas kochać, nie jest to jednak konieczność ontyczna, ale przymus miłości. Włócznia, która przebiła Serce Jezusa odkryła tą Ranę, która być może trwa w Nim przedwiecznie i była wcześniejsza niż Wcielenie, była przyczyną Wcielenia⁹⁹⁵.

Wyjaśniając tę kwestię należy zwrócić uwagę, że fakt odkupienia wynika z miłości Boga do człowieka. W Liście do Rzymian, można przeczytać: <<Bóg zaś okazuje nam swoją miłość, właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami>> (Rz 5, 8). To znaczy, że konieczność faktu odkupienia podyktowana jest miłością Boga wobec człowieka, pomimo, a może zwłaszcza ze względu na jego grzeszność⁹⁹⁶. Pewną sugestią zdają się być dalsze słowa Jezusa: „O jaki ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą. Powiedz zbolącej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego Serca Mojego, a Ja ją napełnię pokojem”⁹⁹⁷.

Jak już zostało wyżej wspomniane, promienie wytryskujące z serca Jezusa dotykają w pierwszym rzędzie tych, którzy z miłością wpatrują się w ranę Jezusa. Jednakże samo wpatrywanie się nie jest końcem drogi. Następnym etapem jest ufność. Faustyna często pisała o czerpaniu łask naczyniem ufności. Tym naczyniem jest obraz Jezusa miłosiernego: „Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem Jezu ufam Tobie”⁹⁹⁸. Powyższe zdanie wskazuje na to, że obraz jest znakiem, który odsyła do rzeczywistości, którą oznacza, czyli do tajemnicy Bożego miłosierdzia wysłużonej przez Chrystusa, przez Jego śmierć i zmartwychwstanie. Podpis zaś na obrazie stanowi istotę nabożeństwa, tj. ufność wyrażającą się w całkowitym powierzeniu siebie Bogu⁹⁹⁹.

Zdecydowanie więcej miejsca na kartach *Dzienniczka* zajmuje ufność jako naczynie. Faustyna tak pisze: „Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się

⁹⁹⁴ Dz. 300.

⁹⁹⁵ Por. J. Salij, *Teologia obrazu Pana Jezusa Miłosiernego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 219.

⁹⁹⁶ Por. R. E. Rogowski, *ABC Teologii dogmatycznej*, dz. cyt., s. 108.

⁹⁹⁷ Dz. 1074.

⁹⁹⁸ Tamże, 327.

⁹⁹⁹ Por. S. Tokarek, *Misterium Bożego Miłosierdzia w posoborowej debacie teologów polskich*, dz. cyt., s. 43.

jednym naczyniem, a nim jest - ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma”¹⁰⁰⁰. Podpis na obrazie „Jezu ufam Tobie” ma być źródłem pociechy, ukojenia, nadziei i pokoju dla wszystkich cierpiących i udręczonych. Podkreśla on konieczność ufności związanej z praktykowaniem tego Nabożeństwa¹⁰⁰¹.

Na początku relacji z człowiekiem Jezus Chrystus objawia się jako centrum zbawienia. W miarę jak relacja z Jezusem nabiera dynamizmu, wzrasta w człowieku wiara i dostrzega on bardziej, że Jezus jest centrum o tyle, o ile jesteśmy grzesznikami przebywającymi w ciemnościach zewnętrznych. Na dalszym etapie Jezus oczekuje od człowieka czegoś więcej. Chce być Pełnią, która ogarnie wszystkich i przemieni w siebie. Dokładnie można to dostrzec w *Dzienniczku* s. Faustyny. Jezus chciał być pełnią jej życia, a i ona gorąco pragnęła być podobna do swojego Mistrza, by przemienić ją w siebie, bo dla Niego nie ma nic niemożliwego. Zatem zbliżenie się do obrazu i spojrzenie na niego to dopiero początek drogi. Kolejnym jej etapem jest ufność, bo tylko ona otwiera serce człowieka na przyjęcie łask, których Jezus chce udzielić¹⁰⁰². Poprzez ukłęknięcie przed obrazem z postawą wiary, ona otwiera człowieka na Jezusa, którego obraz przedstawia. Obraz Jezusa Miłosiernego pełni w nabożeństwie podwójną funkcję. Po pierwsze ma pomagać ludziom, aby w postawie ufności otwierali się na rzeczywistość Bożego miłosierdzia. Drugą funkcją jest przypominanie ludziom o potrzebie czynienia miłosierdzia wobec bliźnich¹⁰⁰³.

Do czci obrazu Jezus przypisał kilka obietnic. Obietnica ogólna została zawarta w objawieniu z 1934 roku. Brzmi ona następująco: „Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski, do źródła miłosierdzia”¹⁰⁰⁴. Jezus nie ograniczył przez to zasięgu łask ani co do wielkości, ani co do zakresu. Jest gotów przez ten obraz udzielać łask zarówno zbawiennych jak i doczesnych. Stawia jednak wymaganie, aby spełnić podstawowe

¹⁰⁰⁰ Dz. 1578, zob. także: Dz. 1321, 1485, 1487, 1488, 1489, 1602.

¹⁰⁰¹ Por. P. Szweða, *Obraz miłosierdzia Bożego i Jego tajemnica*, dz. cyt., s. 163.

¹⁰⁰² Por. J. Salij, *Teologia obrazu Pana Jezusa Miłosiernego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 221.

¹⁰⁰³ Por. S. Tokarek, *Misterium Bożego Miłosierdzia w posoborowej debacie teologów polskich*, dz. cyt., s. 43.

¹⁰⁰⁴ Dz. 327.

i fundamentalne założenie nabożeństwa, którym jest bezgraniczna ufność oraz spełnianie dzieł miłosierdzia. Oprócz obietnicy ogólnej są także trzy obietnice szczegółowe. Zostały one wyjaśnione w objawieniu inauguracyjnym w słowach: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały”¹⁰⁰⁵. Pierwsza obietnica dotyczy wiecznego zbawienia, zaś druga postępów na drodze do świętości. Przy czym owymi nieprzyjaciółmi, nad którymi odniosą zwycięstwo praktykujący nabożeństwo mogą być tylko nieprzyjaciele duszy, tj. grzech i pokusa. Trzecia związana jest z łaską dobrej śmierci¹⁰⁰⁶. Ponadto przez cześć obrazu Jezus udzieli duszom wszelkich łask. Jednakże należy pamiętać o żądaniu miłosierdzia, jak to zostało sformułowane w *Dzienniczku*, tj. spełniania uczynków, gdyż wiara bez uczynków nic nie pomoże¹⁰⁰⁷.

Owocności czci obrazu doświadczała w swoim życiu św. Faustyna. Pisała do ks. Sopoćki w liście o tym, że otrzymała dwie łaski dla bliźnich modląc się przed obrazem. Było to wyproszenie łaski spokojnej śmierci dla konającej, a druga dotyczyła pewnej Żydówki, która przed swoją śmiercią została ochrzczona¹⁰⁰⁸. Ponad to otrzymała wiele wizji wyobrazeniowych, których przedmiotem był właśnie obraz. Widziała wówczas jak promienie z Serca Jezusa docierały do serc ludzi i odbijały się w nich. Jednak u każdego z inną intensywnością¹⁰⁰⁹.

d. historia obrazu

Obraz Jezusa Miłosiernego po namalowaniu był wystawiony do czci publicznej w Ostrej Bramie na Jubileusz Odkupienia w 1935 roku. Początkowo obraz był umieszczony w domu ks. Sopoćki jako jego własność. Następnie został zawieszony za zakonną klauzurą w klasztorze sióstr bernardynek, w ciemnym korytarzu przy kościele św. Michała. Później był już

¹⁰⁰⁵Dz. 48.

¹⁰⁰⁶ Por. P. Szweđa, *Obraz Miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, dz. cyt., s. 165; Zob. także, Chrościewiczowski J., *Historia Nabożeństwa do miłosierdzia Bożego w naszych czasach*, Hereford: 1973.

¹⁰⁰⁷ Por. Dz. 742. Podobne słowa odnajdujemy w liście św. Jakuba: „Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.” Jk 2, 17

¹⁰⁰⁸ Por. List św. S. Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 24 marca 1937 r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 123.

¹⁰⁰⁹ Por. Dz. 417, zob. także, Dz. 851, 1789.

tylko wykorzystywany jako instalacja jednodniowa podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej¹⁰¹⁰. W październiku 1936 roku ks. Sopoćko napisał do s. Faustyny list w którym poinformował ją o zamiarze wydrukowania obrazka Jezusa miłosiernego a na jego odwrocie umieszczenia modlitwy¹⁰¹¹, której nauczył Faustynę Jezus. Ksiądz Sopoćko chciał przez to wzbudzić u ludzi większą ufność w Boże Miłosierdzie i pobudzić do większej czci Boga w Jego przymocie¹⁰¹². Siostra Faustyna przyjęła tą wiadomość z wielką radością, obiecała modlić się, by Bóg oddalił wszelkie przeszkody w realizacji tego planu¹⁰¹³. Realizacja owego przedsięwzięcia nie była prosta, ponieważ arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odkładał sprawę udzielenia imprimatur. Obrazek ukazał się dopiero pod koniec 1937 roku. Dnia 1 kwietnia 1937 r. ks. Michał Sopoćko zwrócił się do metropolity wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego z prośbą o zgodę na zawieszenie obrazu Jezusa Miłosiernego w Kościele św. Michała. Ordynariusz nie chciał sam decydować, dlatego polecił obejrzeć wizerunek komisji, której przewodniczącym był ks. Adam Sawicki¹⁰¹⁴. Następnego dnia komisja zbadała obraz, a abp. Jałbrzykowski po zapoznaniu się z opinią wyraził zgodę na umieszczenie obrazu Miłosierdzia Bożego w kościele pod wezwaniem św. Michała. Zastrzeżono jednak, by obraz był umieszczony w bocznym ołtarzu oraz żeby nie podawano historii jego pochodzenia.

W Niedzielę przewodnią, w planowane święto miłosierdzia 4 kwietnia 1937 roku, obraz został uroczystie poświęcony i zawieszony obok głównego ołtarza. Po wybuchu drugiej wojny światowej obraz Bożego Miłosierdzia w Kościele pw. Św. Michała odbierał niezwykłą cześć od wiernych, modlono się przed nim, składano wota, wykonywano także fotografie obrazu i rozpowszechniano po całym kraju. Reprodukcje obrazów zawieszano także

¹⁰¹⁰ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 143- 144; Zob także, H. Ciereszko, *Św. Faustyna Kowalska i bł. Michał Sopoćko a rys miłosierdzia w polskiej duchowości*, w: *Duchowość w Polsce*, T. 19 / 20 (2017 / 2018), s. 99 – 123.

¹⁰¹¹ Nie wiadomo dokładnie o jaką modlitwę chodzi, ks. Sopoćko w liście skierowanym do Faustyny formułuje, że chodzi o nowennę, koronkę czy inną modlitwę o której siostra Faustyna wcześniej mu mówiła.

¹⁰¹² Por. List ks. Michała Sopoćki do św. S. Faustyny Kowalskiej z dnia 5 października 1936 r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 75.

¹⁰¹³ Por. List św. S. Faustyny Kowalskiej do ks. Michała Sopoćki z dnia 12 października 1936 r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 79.

¹⁰¹⁴ Był on ówczesnym kanclerzem kurii metropolitalnej.

na drzwiach mieszkań, wierząc że Jezus miłosierny będzie chronił domy. Ponadto medaliki z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego zaszywano żołnierzom w kieszeniach munduru, by moc Boża chroniła ich, a zmarłym wkładano medaliki do trumny. Arcybiskup Jałbrzykowski zaniepokojony rozwijającym się nabożeństwem, którego nie był zwolennikiem nakazał usunąć wszelkie wota, a obraz przenieść na boczną ścianę kościoła. Translacji obrazu dokonano 28 grudnia 1940 roku. Jednakże podczas przenoszenia płótno uległo uszkodzeniu. Powołano więc komisję w sprawie oceny i konserwacji obrazu. W 1942 roku wizerunek ponownie powrócił na dawne miejsce w prezbiterium Kościoła św. Michała. Jednak w sierpniu 1948 roku zamknięto Kościół pw. Św. Michała, a klasztor sióstr bernardynek został skasowany. Zakonnice zostały wywiezione do Czarnego Boru, a całe wyposażenie kościoła zostało przeniesione w inne miejsce. Obraz trafił do kościoła pw. Ducha Świętego¹⁰¹⁵.

W latach pięćdziesiątych coraz większa liczba kościołów za zgodą ordynariuszy posiadała obraz Jezusa Miłosiernego, wciąż jednak byli tacy, którzy zachowywali rezerwę, a nawet nie zezwalali na szerzenie kultu i obrazu. Ks. Sopoćko pisał w tej sprawie do prymasa Stefana Wyszyńskiego, prosząc by podjął tę sprawę na forum Episkopatu Polski w celu wyjaśnienia zastrzeżeń i wątpliwości, a także usunięcia przeszkód w dalszym szerzeniu kultu. Zarzuty w odniesieniu do obrazu dotyczyły przede wszystkim jego źródeł, że pochodzi z niepotwierdzonych objawień. Problemem był także sens i potrzeba takiego kultu. Przeciwnicy kultu jednak nie zważali na fakt, że ks. Michał w swoich publikacjach podawał motywy przemawiające za szerzeniem kultu niezależnie od objawień s. Faustyny. Nieprzychylnie opinie jednak narastały, a ks. Sopoćko wprost mówił, że propaguje kult abstrahując od objawień s. Faustyny. Przeciwnicy kultu jednak nie uwierzyli mu, a nastrój wokół sprawy stawał się coraz bardziej nieprzyjazny. Sprawa zatwierdzenia obrazu na forum Episkopatu była jednak odwlekana, a wyjaśnienia ks. Michała nic nie dawały.

W 1953 roku decyzją Konferencji Episkopatu Polski kazano powoli usuwać obrazy z kościołów oraz ołtarzy, jako pochodzące

¹⁰¹⁵ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 145- 147.

z niepotwierdzonych objawień. Można przypuszczać, że to właśnie przeczuwał ks. Michał mówiąc o błędach ideowych na powstających obrazach, co utrudniałoby wprowadzenie ich do kultu. Głównym jednak zarzutem był fakt łączenia obrazu z niepotwierdzonymi dotąd objawieniami św. Faustyny¹⁰¹⁶.

W związku z ciągłymi wątpliwościami i trudnościami co do estetyki i wartości liturgicznej wciąż powstających obrazów Jezusa Miłosiernego, ks. Michał Sopoćko podjął starania by została namalowana nowa wersja obrazu Jezusa Miłosiernego wierniej oddająca scenę przedstawioną w (J 20, 19 – 23). Zadania tego podjął się Ludomir Śledziński. Po namalowaniu obrazu – 2 września 1954 roku - poddano go ocenie komisji, która stwierdziła, że z racji wiernego oddania sceny ewangelicznej ukazania się Zmartwychwstałego Jezusa Apostołom i na promienie oznaczające krew i wodę, które symbolizują rodzący się z boku Chrystusa Kościół z sakramentami oczyszczającymi dusze, tj. chrztu i sakramentu pokuty, można uznać za pogładowy komentarz do liturgii Niedzieli Przewodniej. Oceniono go także wysoko pod względem artystycznym. Uznano także, że w odróżnieniu od pozostałych obrazów nie budzi on wątpliwości. W wyniku tego Komisja Główna Episkopatu zaaprobowала obraz i dopuściła do umieszczenia w kościołach, zastrzegając jednak, że nie może być umieszczony w ołtarzu¹⁰¹⁷. Nakazano także artystom opieranie się na tym wzorze jako najbardziej zgodnym z objawieniem. Po pewnym czasie ks. Sopoćko przesłał kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu pismo wraz z dwoma obrazami namalowanymi przez Ludomira Śledzińskiego z prośbą, by płótno z łacińskim napisem *Pax Vobis* złożyć w darze papieżowi, a drugi wizerunek z napisem *Pokój wam* po błogosławieństwie przez papieża miał powrócić do Polski i stać się wzorem do naśladowania¹⁰¹⁸. Jednakże obraz ten nie był znany szerszemu gronu osób, a samym siostram w Łagiewnikach bardziej podobał się obraz pędzla Adolfa Hyły.

¹⁰¹⁶ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt. s. 222-223.

¹⁰¹⁷ Por. Tamże, s. 226- 227

¹⁰¹⁸ Por. P. Szweda, A. Witko, *Obraz Miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, dz. cyt., s. 101.

Pomimo usilnych starań ks. Michała o zatwierdzenie kultu oraz jego wyjaśnień, pojawiały się wciąż nowe zarzuty. Zaczęto dostrzegać w kulcie Miłosierdzia Bożego konkurencję dla kultu Serca Jezusowego, a przez to kwestionować w ogóle potrzebę nowego kultu. Dlatego też ks. Sopoćko, odpierając zarzuty o rzekomej konkurencji kultów wskazywał na fakt, że kult Miłosierdzia Bożego ma swój oddzielny przedmiot tj. miłość Bożą do ludzi w ich małości i nędzy. A jako taki jest uzupełnieniem kultu Serca Jezusowego. Odwołując się także do praktyki duszpasterskiej wskazywał, że tam, gdzie wprowadzono obrazy Bożego Miłosierdzia, ożywa kult Serca Jezusowego, wzrasta pobożność i liczba osób przystępujących do sakramentów¹⁰¹⁹.

Dodatkowym utrudnieniem w szerzeniu wizerunku Jezusa Miłosiernego była notyfikacja Kongregacji Świętego Oficjum z 7 marca 1959, dotycząca nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach proponowanych przez s. Faustynę. Można wnioskować, że przyczyną do wydania tej notyfikacji były wynaturzenia kultu Bożego Miłosierdzia, zwłaszcza w pobożności ludowej, jak np. błędna interpretacja obrazu, zbyt cikliwa i feministyczna¹⁰²⁰, a w wypadku niektórych środowisk zwłaszcza narodowościowych, które interpretowały kolory promieni wychodzących z piersi Jezusa białego i czerwonego jako barw polskiej flagi narodowej. Dochodziły do tego błędne interpretacje posłannictwa Faustyny i obietnic związanych z obchodzeniem święta Miłosierdzia Bożego. Ponadto w użyciu były także błędne tłumaczenia niektórych formuł z *Dzienniczka*¹⁰²¹. Wyżej wspomniana notyfikacja wobec tych przyczyn zakazała rozpowszechniania obrazów i pism, które przedstawiają nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach proponowanych przez s. Faustynę. Natomiast kwestię usunięcia obrazów już wystawionych do kultu pozostawiono decyzji biskupów¹⁰²². Notyfikacja jednak nie zaprzestała propagowania kultu Miłosierdzia Bożego w formie proponowanej przez s. Faustynę. Księża, dostosowując się do jej

¹⁰¹⁹Por. Tamże, s. 229.

¹⁰²⁰ Podobny zarzut wysuwano pod adresem wizerunku Jezusa Miłosiernego pędzla Adolfa Hyły, jakoby Jezus miał kobiecą postawę.

¹⁰²¹ Por. P. Socha, *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 202.

¹⁰²² Por. AAS (1959) s. 271.

zaleceń usunęli obrazy z kościołów i nie organizowali nabożeństw na tak dużą skalę jak wcześniej. Wierni jednak dalej podejmowali praktyki modlitwy i szukali sposobów wyrażenia czci dla Miłosierdzia Bożego w wymiarze wspólnotowym. Obraz pozostał w kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Akcent w nabożeństwie w tym okresie położono na pogłębienie teologiczne. Chodziło zwłaszcza o wyjaśnienie wielu formuł stosowanych przez s. Faustynę, które w języku obiegowym i ogólnym kaznodziejstwie mogły być źle interpretowane. Faktycznie jednak zakaz Stolicy Apostolskiej nie dotyczył samego kultu co nadużyć polegających na rozpowszechnianiu go w formach pozbawionych teologicznej treści, a czasem obarczonych błędem interpretacji objawień. Sprzyjającym faktem w tej sprawie było otwarcie przez kardynała Karola Wojtyłę procesu informacyjnego sługi Bożej s. Faustyny Kowalskiej 21 października 1965 roku. Zakończenie procesu diecezjalnego nastąpiło 20 września 1967 roku.

W pobożności ludowej dostrzegano coraz więcej pozytywnych skutków, dlatego zdecydowano o ponownym przeanalizowaniu sprawy przez teologów, zwłaszcza biblistów i dogmatyków oraz dokładnemu sprawdzeniu pism świętej. Ponowne sprawdzenie pism i ukazanie błędów w przekładach spowodowało odwołanie notyfikacji z 1959 roku. Dlatego też notyfikacją z dnia 30 czerwca 1978 roku cofnięto zakaz rozszerzania nabożeństwa w formie prezentowanej przez s. Faustynę¹⁰²³. To spowodowało, że zaczęto organizować kongresy o Bożym Miłosierdziu, a z okazji 50 rocznicy objawień świętej siostry Faustyny, siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia zorganizowały pod patronatem kardynała Franciszka Macharskiego najpierw ogólnopolskie sympozjum dla czcicieli Miłosierdzia Bożego, a później w dniach 6 - 7 października 1988 roku sympozjum naukowe poświęcone duchowości i kultowi Miłosierdzia Bożego, a także osobie s. Faustyny oraz aktualnemu stanowi procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej. Największym jednak impulsem do zgłębiania tajemnicy Bożego miłosierdzia było ogłoszenie przez papieża Jana Pawła II encykliki *Dives in misericordia* w 1980 roku.

¹⁰²³ Por. P. Socha, *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 204- 206.

Święta Faustyna, otrzymując objawienie dotyczące obrazu Jezusa i święta miłosierdzia, nie była posłańcem neutralnie nastawionym do orędzia¹⁰²⁴, wypełniało się ono najpierw w jej życiu poprzez poznanie woli Jezusa i interioryzację doświadczenia mistycznego, a z czasem stało się treścią jej życia¹⁰²⁵. Słyszając, że Jezus pragnie by powstał obraz, nie wiedziała jak ma rozumieć owo zalecenie, poszła więc do spowiednika. Warto jednak przypomnieć, że wówczas Faustyna nie miała kierownika duchowego. Spowiednik zalecenie o malowaniu obrazu zrozumiał w sensie duchowym, że chodziło o wnętrze mistyczki. Faustyna jednak usłyszała od Jezusa, że obraz Jego w jej duszy już jest, a Zbawiciel żąda święta. W tym czasie Faustyna podejmowała modlitwy by mogła wypełnić to zlecone dzieło, a przede wszystkim, by znalazł się ktoś, kto pomoże Faustynie rozeznąć to, co dzieje się w jej wnętrzu. Jednak dopiero po rozeznaniu sprawy przez kierownika duchowego oraz struktury kościelne i zakonne, siostra Faustyna mogła uzewnętrznić to, czego domagał się Jezus, przy aktywnym udziale ks. Michała, który głosił kazania o Bożym Miłosierdziu i doprowadził do wykonania instalacji obrazu w Ostrej Bramie na Jubileusz Odkupienia. To wydarzenie - jak wiadomo - dokonało się za życia św. Faustyny.

Na tym etapie zaczyna uwidaczniać się charakterystyczny tylko dla Faustyny apostołat pełnienia woli Bożej. W wielu miejscach *Dzienniczka* pisała bowiem, że wypełnienie woli Bożej na ziemi jest życiem jej duszy¹⁰²⁶. Tę wolę Boga wobec swojej osoby poznawała na modlitwie, poprzez słowa samego Jezusa. Uzewnętrznić ją pomagały przełożone, w tym mistrzyni nowicjatu, matka Józefa Brzoza oraz matka generalna Michaela Moraczewska. Podstawą apostołstwa jest najpierw sam głoszący, który doświadcza przemiany własnego życia i doświadczenia prawdy, którą ma przekazać najpierw w swoim wnętrzu. W taki sposób dokonało się to w życiu

¹⁰²⁴ To stwierdzenie dokładnie pasuje do powołań prorockich w Starym Testamencie, mieli wskazywać właściwą drogę, upominać. A jako powołani przez Boga sami byli przez Niego natchnieni. Faustyna staje się więc prorokiem tajemnicy Bożego Miłosierdzia, zob. *Święta Siostra Faustyna jako prorok Miłosierdzia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 10 – 26.

¹⁰²⁵ Por. J. Gogola, *Orędzie Bożego Miłosierdzia przekazane światu przez św. Faustynę Kowalską*, w: *Być apostołem Bożego miłosierdzia, materiały z sympozjum*, dz. cyt., s. 44; Zob. także, B. Giemza, *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II: studium teologiczno-pastoralne*, Wrocław: 2012.

¹⁰²⁶ Por. Dz. 6.

Faustyny. Jezus, który tak pragnął uformować swoją Oblubienicę, by nie było już w niej ani odrobiny samowoli a jedynie pełnienie woli Bożej. Dokonało się to jak wiadomo 4 lutego 1935 roku, kiedy zapisała: „Od dziś nie istnieje we mnie wola własna”¹⁰²⁷. Pracowała nad tym przez całe swoje życie, walcząc o to, by wypełnić wolę Bożą do końca modląc się także w tej intencji. Jej kierownicy duchowi zalecali doskonalenie w procesie realizacji woli Bożej, wyróżniając trzy stopnie jej pełnienia. By lepiej wypełnić to zadanie odmawiała nowennę¹⁰²⁸ na polecenie o. Andrasza, by móc lepiej poznać wolę Bożą. Pod koniec tej nowenny, Faustyna zrozumiała że woli Boga nie da się umorzyć i nic się jej nie może oprzeć. A jeśli chodzi o samą świętą poczuła się umocniona łaską Bożą, a w jej duszy zagościł pokój. Zrozumiała także, że musi wypełnić wolę Boga mimo wszelkich przeciwności¹⁰²⁹.

Mistyczka rozumiała, że miłość do Boga polega na pełnieniu woli Bożej¹⁰³⁰. Pogłębiała tę kwestię stwierdzając: „Wszelka dążność do doskonałości polega na wypełnieniu woli Bożej. Doskonałe spełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać, czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego jest wielką zniewagą majestatu Bożego”¹⁰³¹. To właśnie widoczne było w życiu s. Faustyny. Można powiedzieć, że treścią całego jej życia było pełnienie woli Bożej i to od samego początku, aż po godzinę jej śmierci. Całe życie świętej, według słów Jezusa, miało być ofiarą woli i tak się też stało¹⁰³².

Prawda ta zawarta jest w akcie ofiarowania, jaki złożyła za zgodą spowiednika Jezusowi. Polegał on na przyjęciu wszelkich lęków i cierpień, jakimi napełnione są dusze grzeszników. Faustyna podkreśla, że czyniła to w zupełnym poddaniu się woli Bożej: „Przyjmuję z zupełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia, lęki i trwogi, jakimi są napełnieni grzesznicy. Nie lękam się ciosów sprawiedliwości Bożej – bo jestem złączona

¹⁰²⁷ Por. Dz. 374.

¹⁰²⁸ Nie wiadomo o jakiej nowennie mowa. Siostra Faustyna w *Dzienniczku* nie precyzuje tej kwestii dokładnie. Najprawdopodobniej mogła być to Nowenna do Matki Bożej lub do Ducha Świętego, do któregoś ze świętych. Wiadomo bowiem, że je praktykowała.

¹⁰²⁹ Por. Dz. 665.

¹⁰³⁰ Por. Tamże, 616.

¹⁰³¹ Tamże, 666.

¹⁰³² Por. Tamże, 923.

z Jezusem”¹⁰³³. Poprzez ten akt ofiarowania złączyła swoje pragnienia z pragnieniami Jezusa, co stanowiło zjednoczenie woli. Doświadczała także cierpień duchowych związanych z podjętą ofiarą, które wiele ją kosztowały, ale - jak pisała - wszystko to czyni dla dusz nieśmiertelnych. Towarzyszyło jej przy tym takie samo pragnienie, jakie miał Jezus w czasie swojego pobytu na ziemi i jakie towarzyszyło Mu podczas konania na krzyżu.

Podstawa do pełnienia woli Bożej, jaka wyłania się z pism Faustyny to zaufanie do Boga, powierzenie Jemu wszystkiego, a to według terminologii Faustyny oznacza zawierzenie. W wypełnieniu woli Bożej na ziemi miał pomóc mistyczce właśnie kierownik duchowy¹⁰³⁴. By Faustyna mogła doskonale wypełnić wolę Bożą według słów Jezusa musiała być posłuszna zaleceniom Jezusa i kierowników duchowych, bo to oni poprowadzą ją według woli Bożej¹⁰³⁵. Siostra Faustyna to samo także pisała w odniesieniu do zgromadzenia zakonnego, że tu ma jasno wypowiedzianą wolę Bożą, bo sami przełożeni czuwają nad duszami sióstr zakonnych i zdają Bogu sprawę z tego, do czego zostały powołane.

2. Święto Bożego Miłosierdzia

a. zapisy z *Dzienniczka*

Kolejną formą kultu Miłosierdzia Bożego jest święto. Z wstępnej analizy zapisów z *Dzienniczka* można dostrzec, że bardzo mocno łączy się ono z kultem obrazu. Świadczą o tym następujące słowa: „Ja pragnę aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia”¹⁰³⁶. Święto Miłosierdzia posiada najwyższą rangę spośród innych form nabożeństwa ze względu na obietnice Jezusa związane z jego obchodzeniem. W innym miejscu *Dzienniczka* czytamy, że obraz poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy ma przypominać o postawie miłosierdzia. W tym dniu cześć dla Bożego

¹⁰³³ Por. Dz, 309.

¹⁰³⁴ Por. Tamże, 53.

¹⁰³⁵ Por. Tamże, 895.

¹⁰³⁶ Tamże, 49.

Miłosierdzia wyraża się zarówno przez obchodzenie święta jak i cześć obrazu¹⁰³⁷.

Jeśli chodzi o datę święta, jak zostało powiedziane podczas objawienia inauguracyjnego miała to być pierwsza niedziela po Wielkanocy. Tajemnica Bożego Miłosierdzia, która jest przedmiotem tego święta ma swoje odzwierciedlenie w męce i śmierci Jezusa, o czym była mowa w pierwszym paragrafie. Misterium Odkupienia jest nierozdzielnie związane z misterium miłości miłosiernej¹⁰³⁸. Faustyna wprost pisała, że teraz widzi jak bardzo tajemnica odkupienia związana jest z dziełem miłosierdzia¹⁰³⁹. Centrum roku liturgicznego stanowi Triduum Paschalne, czyli celebrowanie tajemnic męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, całość uroczystości zwieńcza Niedziela Zmartwychwstania. Wielkanoc posiada swoją oktawę, która nazywana jest też białym tygodniem. Nazwa ta wiąże się z sakramentem chrztu, którego udzielano w Wigilię Paschalną. Do uroczystości Zmartwychwstania dołączono oktawę, by zadbać o katechezę nowo ochrzczonych. Dla nich odbywała się Msza ze specjalnymi pouczeniami. Oktawę kończyła niedziela. Sakramentarze rzymskie podają takie nazwy: *in albas*, lub *Dominica in albis* - Niedziela Biała zamykała oktawę, nowo ochrzczeni składali swoje szaty chrzcielne¹⁰⁴⁰. Ustanowienie święta Miłosierdzia podkreśla to, czego Bóg dokonał dla zbawienia człowieka, że w swoim Miłosierdziu posłał Swojego Syna, aby zbawić człowieka, a przez chrzest obdarzyć go nowym życiem w Chrystusie. Bez wątplenia kolejnym ważnym wymiarem tego święta jest ustanowienie sakramentu pokuty, o czym wspomniano powyżej. Odpuszczenie grzechów to kolejny wyraz Miłosierdzia okazywanego ludziom¹⁰⁴¹.

Zgodnie z zapisem *Dzienniczka* obchód święta miłosierdzia miała poprzedzać Nowenna rozpoczynająca się w Wielki Piątek. Faustyna otrzymała to polecenie od Jezusa dwa razy, i jak wiadomo z jej zapisków, polegała ona

¹⁰³⁷ Por. Dz, 742.

¹⁰³⁸ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 184.

¹⁰³⁹ Por. Dz. 89. Słowa te zostały przez świętą powiedziane w kontekście wystawienia po raz pierwszy obrazu Miłosierdzia Bożego na widok publiczny w Ostrej Bramie właśnie w jubileusz Odkupienia świata. I bynajmniej nie chodzi tylko o złączenie uroczystości, ale złączenie przede wszystkim myśli teologicznej.

¹⁰⁴⁰ Zob. B. Nadolski, *Liturgika, t. II, Liturgia i czas*, Poznań: 1991, s. 73- 75.

¹⁰⁴¹ Zob. W. Granat, red. *Ewangelia Miłosierdzia*, Poznań – Warszawa: 1970.

na odmawianiu Koronki do Bożego Miłosierdzia w intencji nawrócenia całego świata¹⁰⁴². Z wstępnej lektury tych zapisów odnośnie Nowenny można zauważyć, że owo polecenie odnosi się tylko i wyłącznie do osoby Faustyny. Odnaleźć można jednak zdanie wskazujące, że przez odprawienie tej Nowenny Jezus udzieli duszom wszelkich łask¹⁰⁴³. Zatem sama Nowenna nie stanowi osobnej formy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Z jej odmówieniem nie jest związana żadna szczególna obietnica, ale z całą pewnością wolą Jezusa była korzyść duchowa wszystkich wiernych, którzy będą modlić się słowami Nowenny zapisanej przez św. Faustynę, pod warunkiem, że tej modlitwie będzie towarzyszyć żywa ufność i pełnienie dzieł miłosierdzia¹⁰⁴⁴. Jeśli zaś chodzi o sam dzień święta w *Dzienniczku* nie posiadamy zapisów dotyczących jego szczegółowego przebiegu. Są to bardzo krótkie sformułowania bez wyjaśnienia. Dlatego też poniżej zostaną przeanalizowane poszczególne elementy, jakie zostały wymienione przez s. Faustynę. Po pierwsze - jest to cześć dla Miłosierdzia przez samo obchodzenie tego święta, po drugie - uroczysta intronizacja obrazu w pierwszą niedzielę po Wielkanocy i cześć dla wizerunku oraz głoszenie kazań o Bożym Miłosierdziu¹⁰⁴⁵. Niestety bliżej nie wiadomo na czym ma polegać kult wizerunku. Na kartach *Dzienniczka* można odnaleźć istotną informację dotyczącą czci obrazu Miłosierdzia i o samym święcie - są to wiara i ufność. Główną myślą kazania, jak i całego dnia jest uczczenie Miłosierdzia jako największego przymiotu Boga. Ukazanie go w całym dziele Odkupienia, a zwłaszcza w śmierci Jezusa na Krzyżu oraz wzbudzenie i ożywienie postawy ufności.

b. obietnice łask

Na kartach *Dzienniczka* można znaleźć trzy obietnice związane z obchodzeniem święta miłosierdzia. W 1934 roku św. Faustyna usłyszała od Jezusa: „Kto w dniu tym przystąpi do Źródła życia, ten dostąpi zupełnego

¹⁰⁴² Por. Dz. 796, 1059.

¹⁰⁴³ Por. Tamże, 796.

¹⁰⁴⁴ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 185- 186; Zob. także, M. Szczurek K. Lubowicki, *Znaczenie sakramentu pokuty i pojednania w życiu człowieka i Kościoła w świetle Reconciliatio et paenitentia*, Wrocław: 2008.

¹⁰⁴⁵ Por. Dz. 47- 50, 699, 742.

odpuszczenia win i kar”¹⁰⁴⁶. Objawienie z 1936 roku jest nieco zmienione brzmieniem, jednakże zawiera tą samą treść. Jezus mówił o przystąpieniu w tym dniu do spowiedzi i Komunii Świętej i zupełnym odpuszczeniu win i kar¹⁰⁴⁷. Trzecie objawienie zasadniczo różni się od pozostałych dwóch przedstawionych wyżej. Brzmi ono: „Pragnę udzielić odpustu zupełnego duszom, które przystąpią do spowiedzi i Komunii Świętej w święto miłosierdzia mojego”¹⁰⁴⁸.

Najważniejszą łaską związaną ze świętem miłosierdzia jest obietnica całkowitego odpuszczenia win i kar skierowana do wszystkich, którzy w tym dniu przystąpią do spowiedzi i Komunii Świętej. Ze względów duszpasterskich spowiedź można odbyć przed świętem Miłosierdzia. Jezusowi bowiem zależało, by w tym dniu jak najwięcej osób przystąpiło godnie do Komunii Świętej. Komunia Święta ma także wypływać z istoty Nabożeństwa, ma być przyjęta w postawie ufności w Boże miłosierdzie¹⁰⁴⁹. Oprócz obietnicy szczegółowej związanej obchodem tego święta jest także obietnica ogólna. Jezus tak mówił do Faustyny: „Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym są otwarte wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego”¹⁰⁵⁰. Jezus chce obdarzyć wszystkich swoimi łaskami, jak to wielokrotnie można przeczytać w *Dzienniczku*, pozostaje jednak warunek - ufność¹⁰⁵¹. Wielkość tej obietnicy podkreśla jej powszechność, dostęp do tych samych łask mają nie tylko praktykujący Nabożeństwo, ale także grzesznicy nawracający się w święto Miłosierdzia. Jest to jedyna forma nabożeństwa z którą jest związana tak wielka liczba łask.

Na uwagę zasługują jeszcze dwie wzmianki z *Dzienniczka* odnoszące się do omawianego zagadnienia. Mianowicie w objawieniu z dnia 17 lutego

¹⁰⁴⁶ Dz. 300.

¹⁰⁴⁷ Por. Tamże, 699.

¹⁰⁴⁸ Dz. 1109

¹⁰⁴⁹ Por. A. Witko, Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże, dz. cyt., s. 188; Zobacz także, Z. Pałubicki, *Odpusty – ujawnione Miłosierdzie Boże wobec żywych i zmarłych*, Marki – Struga: 1996.

¹⁰⁵⁰ Dz. 699.

¹⁰⁵¹ Zob. M. Ślipko, K. Lubowicki, *Zaufanie Boga jako źródło do pełni szczęścia*, Wrocław: 2010.

1937 r. można przeczytać: „Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki, daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia mojego. Jeśli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki”¹⁰⁵². Jedenaście dni później s. Faustyna notuje następujące słowa Jezusa: „Pragnę, aby czczono miłosierdzie moje; daję ludzkości ostatnią deskę ratunku - to jest ucieczkę do miłosierdzia mojego, raduje się Serce moje z święta tego”¹⁰⁵³. Jak można zauważyć za pierwszym razem święto Miłosierdzia zostaje nazwane ostatnią deską ratunku, natomiast za drugim razem ową ostatnią deskę ratunku stanowi Miłosierdzie Boże. Święto jest zatem zwróceniem się z ufnością do Bożego Miłosierdzia.

c. Historia Święta Miłosierdzia

Ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia od samego początku było naznaczone wieloma trudnościami. Po pierwsze odnoszono się sceptycznie do wprowadzania nowych kultów. Za życia siostry Faustyny sprawa święta była dla niej bardzo trudna, zwłaszcza, że w otrzymanym objawieniu oprócz pragnienia Jezusa dotyczącego święta, miała także namalować obraz. Było to tym bardziej trudne, że Faustyna nie miała wówczas kierownika duchowego¹⁰⁵⁴, a przełożeni i spowiednicy, do których zgłaszała się z tą sprawą mówili, że to złudzenie, ponieważ Pan Jezus nie może tego żądać. Nie mówiono o tym, bo nie chciano żadnych głoszeń i nowinek w kościele. Wszystko zmieniło się, gdy s. Faustyna trafiła do domu Zgromadzenia w Wilnie i kiedy to ks. Michał Sopoćko stał się jej kierownikiem duchowym, a także odegrał dużą rolę w szerzeniu kultu Miłosierdzia za życia siostry Faustyny jak i po jej śmierci. Jak wiadomo z zapisków w *Dzienniczku*, s. Faustyna za zgodą spowiednika zaczęła obchodzić święto Miłosierdzia. Tak pisze: „Jezus mi każe obchodzić to święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielą po Wielkanocy przez wewnętrzne skupienie i umartwienie

¹⁰⁵² Dz. 965.

¹⁰⁵³ Tamże, 998.

¹⁰⁵⁴ Kierownik duchowy- osoba wybrana przez człowieka aby pomagała pogłębić mu relację z Bogiem i wiernie realizować wolę Bożą w życiu duchowym, poprzez weryfikację przeżyć, rady, napomnienia.

zewewnętrzne. Przez trzy godziny nosiłam pasek¹⁰⁵⁵, modląc się nieustannie za grzeszników i o miłosierdzie dla świata całego”¹⁰⁵⁶. Natomiast z zapisków z dnia 5. X 1936 roku można się dowiedzieć, iż Faustyna bardzo pragnęła, aby święto to było uroczystie obchodzone za jej życia. Tak się nie stało. Jednakże - jak sama pisała - cieszyła się tym świętem i obchodziła je w sposób wewnętrzny za zgodą spowiednika. Można przypuszczać, że ta praktyka trwała do końca jej życia¹⁰⁵⁷. Jedyne uroczyste obchód, jaki święta przeżyła, związany był jubileuszem 1900 lecia Odkupienia. Uroczystość ta związana była z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego oraz ze świętem. Wówczas obraz był wystawiony na widok publiczny przez trzy dni w Ostrej Bramie, o czym już wspomniano. Na skutek wielkich przynagleń do działania Faustyna postanowiła sama działać i w tym celu udać się nawet do papieża, by osobiście przedstawić sprawę święta Miłosierdzia i prosić o jego zatwierdzenie. W tym celu napisała na prośbę o. Andrasza list do ks. Sopoćki by zasięgnąć jego rady w tej sprawie. Jak można dowiedzieć się z listu, o. Józef wiedział, że na taką daleką podróż Matka Generalna nie wyrazi zgody, dlatego też s. Faustyna chciała prosić, by ją formalnie zwolniono ze Zgromadzenia¹⁰⁵⁸. Jak sama stwierdziła jest to odpowiednia godzina, by przystąpić do czynu¹⁰⁵⁹. Ksiądz Sopoćko w odpowiedzi na list stwierdził, że święto Miłosierdzia zostanie ustanowione bez udawania się do papieża, podróż do Rzymu nie przyspieszyłaby sprawy, a mogłaby zaszkodzić. Ksiądz Michał kładł nacisk na odpowiednie przygotowanie fundamentów pod to święto, mianowicie wyjaśnienie Kościołowi jego potrzeby. Robił to poprzez wydanie książeczek pt. *Miłosierdzie Boże*. Książeczki te miały być rozpowszechnione wśród księży i zaangażowanych ludzi świeckich¹⁰⁶⁰. Ksiądz Sopoćko podejmował także temat święta Miłosierdzia w wielu artykułach, co jednak nie przynosiło większych rezultatów.

¹⁰⁵⁵ Pasek żelazny – rodzaj paska podobnego do drobnej kolczastej siatki drucianej. Noszenie go było jedną z praktyk pokutnych.

¹⁰⁵⁶ Dz. 280.

¹⁰⁵⁷ Por. Tamże, 711.

¹⁰⁵⁸ Siostra Faustyna w ślubach wieczystych złożonych w Zgromadzeniu widziała przeszkodę dla samodzielnego działania stąd zapis o formalnym zwolnieniu ze Zgromadzenia.

¹⁰⁵⁹ Por. List świętej siostry Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 5 lipca 1936r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 44.

¹⁰⁶⁰ Por. List ks. Michała Sopoćki do św. Faustyny z dnia 10 lipca 1936 r., w: *Listy świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 50.

Podczas kongresu Mariologicznego, który miał miejsce w Wilnie w 1937 roku ks. Michał przedstawił wniosek o przesłanie prośby do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego na niedzielę przewodnią. Wniosek został przyjęty, jednak abp Jałbrzykowski wyraził sprzeciw twierdząc, że ta prośba sprzeciwia się orzeczeniu Stolicy Apostolskiej o zakazie wprowadzania nowych kultów. Rozmowy z nuncjuszem apostolskim także nie przyniosły rezultatów. W Adwencie tego samego roku ks. Sopoćko wygłosił w radio cztery kazania o Miłosierdziu Bożym, rozpoczynając od pierwszej Niedzieli Adwentu. Podobne kazania chciał wygłosić w Wielkim Poście oraz w niedzielę przewodnią w następnym roku¹⁰⁶¹.

Siostra Faustyna wiedząc o trudnościach, jakie napotyka kwestia zatwierdzenia tego święta w jednym ze swoich ostatnich listów skierowanych do ks. Sopoćki stwierdziła, że to jest dzieło Boże i On je dokończy, zatem nie potrzeba dociekań, ale trzeba robić to co można. Stwierdziła przy tym, iż poznała, że Pan Bóg cieszy się z tego, co już zostało zrobione w tej sprawie¹⁰⁶². Jednak 5 października 1938 roku św. Faustyna zmarła nie doczekawszy uroczystego obchodu święta Miłosierdzia. Po śmierci s. Faustyny ks. Michał udał się do Częstochowy na Konferencję Episkopatu Polski, która miała miejsce 26 listopada 1938 roku i wręczył biskupom memoriał w którym były zawarte argumenty za ustanowieniem święta oraz owoce, jakie mogłoby przynieść. Jednak zgodnie z zaleceniem abpa Jałbrzykowskiego posługiwał się tylko argumentami teologicznymi, nie ujawniając objawień s. Faustyny. Natomiast w kwietniu 1939 roku udał się w tej sprawie do Rzymu. Odesłany został do Kongregacji Obrzędów, tam jednak nie chciano z nim rozmawiać bez polecenia ordynariusza. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił jednak dalsze działania, a nabożeństwo zaczęło rozwijać się spontanicznie. Sprawa ustanowienia święta tymczasem zyskiwała coraz większą liczbę zwolenników¹⁰⁶³.

¹⁰⁶¹ Por. A Witko, *Święta Faustyna i miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 195.

¹⁰⁶² Por. List św. Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 21 lutego 1938r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 175.

¹⁰⁶³ Por. A., Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 196.

W kwietniu 1948 roku teologowie zebrani w Krakowie na zjeździe Towarzystwa teologicznego powzięli rezolucję i skierowali ją jako prośbę do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie święta Miłosierdzia. Profesorowie wydziałów teologicznych i seminariów duchownych opowiedzieli się za rezolucją i poparli wniosek Episkopatu Polski, jaki został wysłany do Stolicy Apostolskiej w sprawie zatwierdzenia święta w myśl objawień s. Faustyny. Wniosek ten jednak nie uzyskał żadnej odpowiedzi, dlatego komisja Główna Episkopatu zwróciła się do abpa Romualda Jałbrzykowskiego z prośbą o uwagi na ten temat. W odpowiedzi na wniosek Episkopatu z dnia 30 listopada 1951 roku arcybiskup przedstawił swoje zdanie na temat święta i objawień. Nie miał nic do sprawy kultu Miłosierdzia, ale był sceptyczny co do objawień s. Faustyny i form kultu przez nią proponowanych. Ogólnie jego nastawienie do sprawy było negatywne. Powołując się na przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, które nakazują ordynariuszowi wielką ostrożność jeśli chodzi o zatwierdzanie nowych modlitw i praktyk pobożnościowych i niezwykłych obrazów oraz na dekret Świętego Oficjum z 26 maja 1936 roku o niewprowadzaniu nowych form kultu czy pobożności. Wymienione dokumenty argumentowały jego brak zgody. Ponad to arcybiskup stwierdził, że sposób propagowania tego nabożeństwa jest niezgodny z duchem Kościoła¹⁰⁶⁴. Rozwój nabożeństwa został przerwany przez dekret Świętego Oficjum z 19 listopada 1938 roku, w którym wykluczono możliwość ustanowienia w Kościele święta Miłosierdzia.

Po zakończeniu II wojny światowej polscy biskupi wnieśli do Stolicy Apostolskiej prośbę o zatwierdzenie święta Miłosierdzia Bożego w myśl wypowiedzi s. Faustyny. Rok później sprawa została przekazana do Kongregacji Obrzędów. Przez te zabiegi święto zyskiwało coraz większą liczbę zwolenników. Natomiast w Krakowie abp Eugeniusz Baziak w imieniu kardynała Adama Stefana Sapiechy dnia 14 maja 1951 roku udzielił na siedem lat odpustu zupełnego wszystkim, którzy nawiedzą w niedzielę przewodnią klasztor w Łagiewnikach. Trudnością w dalszym szerzeniu kultu, a zwłaszcza ustanowienia święta było wydanie wspomnianej już w tym

¹⁰⁶⁴ Por. P. Socha, *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt. s. 201.

rozdziale notyfikacji z 1959 roku, zakazującej rozszerzania nabożeństwa w formie proponowanej przez św. Faustynę.

Arcybiskup Karol Wojtyła widząc trudności związane z szerzeniem kultu miłosierdzia Bożego w formie proponowanej przez s. Faustynę postanowił zlecić analizę *Dzienniczka* ks. Ignacemu Różyckiemu¹⁰⁶⁵. Ten badając pisma wykazał, że większość objawień s. Faustyny dotyczy po prostu miłosierdzia, bez żadnych objaśnień, które pozwoliłyby określić jego znaczenie. Badania ks. Ignacego wykazały także, że słowo miłosierdzie w kilku przypadkach oznacza samego Jezusa, w innym kontekście jest synonimem miłości, dobroci oraz litości. Podjęta analiza przyczyniła się do gruntownego uzasadnienia prawdziwości objawień s. Faustyny¹⁰⁶⁶. Ponad to abp Wojtyła brał udział w sympozjach mających na celu badanie sprawy miłosierdzia Bożego. Spotkania te odbywały się w Częstochowie z inicjatywy Ojców Pallotynów pod nazwą Studium Miłosierdzia Bożego. Karol Wojtyła zdawał sobie też sprawę z faktu, że jeśli badania nad *Dzienniczkiem* wykażą błędy w dotychczasowym tłumaczeniu to notyfikacja z 1959 roku zostanie cofnięta. Dlatego też 21. X 1965 roku postanowił wszcząć proces informacyjny sługi Bożej s. Marii Faustyny Kowalskiej. Proces na szczeblu diecezjalnym zakończono 20 września 1967 roku. W tym czasie nieprzerwanie trwała pobożność ludowa do Miłosierdzia Bożego w formie proponowanej przez s. Faustynę. Przyniosła ona bardzo pozytywne skutki duszpasterskie. Ponad to dzięki wnikliwym badaniom biblistów i dogmatyków udało się wykazać błędy w tłumaczeniu pism s. Faustyny¹⁰⁶⁷. Na tej podstawie kongregacja do spraw Nauki Wiary dnia 15 kwietnia 1978 roku orzekła, że zakazy zawarte w poprzedniej notyfikacji nie są już wiążące¹⁰⁶⁸.

Od 1985 roku pierwsza niedziela po Wielkanocy została ściśle związana z Archidiecezją Krakowską. Za nią poszły także inne diecezje

¹⁰⁶⁵ Ks. Ignacy Różycki (1911 – 1983) – profesor teologii dogmatycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Teologii katolickiej w Warszawie.

¹⁰⁶⁶ Por. S. Tokarek, *Misterium Bożego Miłosierdzia w posoborowej debacie teologów polskich*, dz. cyt., s. 37 – 38.

¹⁰⁶⁷ Por. P. Socha, *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 204 - 206

¹⁰⁶⁸ Por. AAS LXX (1978) 350.

polskie i w tym celu, 23 marca 1993 roku wystosowano list do papieża Jana Pawła II w sprawie ustanowienia święta Miłosierdzia. Dokonano w niej podsumowania teologicznych podstaw święta, które opracowywano w czasie obowiązywania notyfikacji. Następstwem tych działań było podpisanie dekretu Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, w którym Stolica Apostolska zezwoliła na obchód święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, jednakże tylko na terenie Polski. Kanonizacja św. s. Faustyny w 1993 roku w pierwszą niedzielę po Wielkanocy spowodowała ustalenie dla całego Kościoła pierwszej niedzieli po Wielkanocy jako święta miłosierdzia¹⁰⁶⁹.

Przedstawiona powyżej historia święta pokazuje, jak wiele było trudności z całym kultem Miłosierdzia. Pan Jezus zlecając s. Faustynie misję głoszenia orędzia Miłosierdzia powiedział jej o tych trudnościach. Otrzymywała także do końca życia wizje przyszłościowe, dotyczące obchodów święta i całego kultu oraz trudności ks. Sopoćki w tej sprawie. Z zapisków mistyczki dowiadujemy się, że te trudności miały świadczyć o tym, że jest to dzieło Boże. Można zatem zauważyć, że te trudności stały się impulsem dla współczesnych teologów, by ponownie przyjrzeć się Miłosierdziu Bożemu i nadać kultowi miłosierdzia, a zwłaszcza świętu teologiczne podstawy.

Warto w tym miejscu przypomnieć o samym celu pisania *Dzienniczka*, bo w nim zawarty jest wymiar apostolski nie tylko święta Miłosierdzia, ale także całej postawy miłosierdzia przejawiającej się w modlitwie, słowie i czynie. Siostra Faustyna pisała swój *Dzienniczek* na prośbę Jezusa, a potem także kierownika duchowego, by ten mógł mieć wgląd w jej wewnętrzne przeżycia. Poprzez *Dzienniczek* według słów Jezusa, inni ludzie mieli dowiedzieć się o nieskończonym Miłosierdziu Bożym, a zwłaszcza ci, którzy stracili ufność w Boże Miłosierdzie. Prawda ta zawiera się w słowach: „Niech dusza wątpiąca czyta te wywody i staje się ufająca”¹⁰⁷⁰. Faustyna sama także zauważyła, że pisze swój *Dzienniczek* dla pożytku dusz nieśmiertelnych¹⁰⁷¹. Wyczerpana chorobą nie zaprzestała zapisywania swoich przeżyć. Poniesiony trud, cierpienie związane z pisaniem pomimo osłabienia

¹⁰⁶⁹ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzia Boże*, dz. cyt., s. 195- 198.

¹⁰⁷⁰ Dz. 949.

¹⁰⁷¹ Por. Tamże, 895, 1567, 1693.

to ofiara, to dowód umiłowania dusz, a jako taki stanowi akt apostolski, z którego będzie obficie korzystać wiele dusz¹⁰⁷²

Święto Miłosierdzia miało stać się według słów Jezusa wypowiedzianych do siostry Faustyny ratunkiem dla ludzkości, która utraciła poczucie grzechu i zważyła w Boże Miłosierdzie. Dzień ten zatem, który w swoim centrum stawia dwa sakramenty: pokuty i pojednania oraz chrztu, ujawnia prawdę o nieskończonej miłości Boga, który nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się zwrócił do Niego w pokorze i przez to odzyskał życie. To jest zatem wymiar miłosierdzia doświadczonego. W *Dzienniczku* zawarta jest także postawa miłosierdzia świadczanego innym: „Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie”¹⁰⁷³.

Pierwszy czyn miłosierdzia, tj. modlitwa, ujawnia się szczególnie w święcie Miłosierdzia, który stanowi publiczny kult liturgiczny i staje się szczególnym momentem głoszenia miłosierdzia Bożego wobec świata. Liturgia tego święta ukazuje, że w planach Bożych istnieje ścisły związek między tajemnicą Odkupienia, a nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego. W tym dniu cześć, uwielbienie i podziękowanie są skierowane ku miłosierdziu Jezusa, zarówno ku Jego Boskiemu, nieskończonemu miłosierdziu jak i ku niepojętemu miłosierdziu Jego ludzkiego Serca, którego dowodem była Jego męka¹⁰⁷⁴. Duży udział w szerzeniu idei potrzeby i podstawy teologicznej święta Miłosierdzia, mieli kierownicy duchowi s. Faustyny, ks. Michał Sopoćko oraz o. Józef Andrasz. Dzięki ich staraniom, święto to zostało po wielu trudnościach zatwierdzone dla całego Kościoła.

¹⁰⁷² Por. I. Borkiewicz, *Stosunek sługi Bożej Siostry Faustyny do cierpienia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 136.

¹⁰⁷³ Dz., 742; Zob także, H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej: studium z teologii życia wewnętrznego*, Szczecin: 1997.

¹⁰⁷⁴ Por. S. Smoleński, *Sposoby głoszenia światu Bożego miłosierdzia: modlitwa, słowo, czyn*, w: *Być apostołem Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 70; Zob. także, *Czyn, słowo, modlitwa – pełnia miłosierdzia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia ...*, dz. cyt., s. 116 – 135.

Drugi sposób świadczenia miłosierdzia to słowo. Według *Dzienniczka* s. Faustyny to kapłani mają mówić duszom o wielkim i niewysłowionym miłosierdziu Bożym¹⁰⁷⁵. To zadanie Jezusa, jakie święta zapisała realizowali doskonale jej kierownicy duchowi, czy to podczas Mszy odprawianych w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, czy też w radiu czy w wielu innych miejscach, by przypominać ludziom tę prawdę. Nie zakończyło się to jednak na kazaniach, ale przejawiało się to także przez wypowiedzi na temat miłosierdzia Bożego, zachętach do ufności i zawierzenia. Słowa te odnoszą się także do s. Faustyny, która nie tylko wypowiadała do swoich współsióstr zachęty do ufności, ale także popierała je czynami, przykładami doświadczenia miłosierdzia Bożego w swoim własnym życiu. Siostra Faustyna czyniła tak na mocy zalecenia Jezusa: „Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez ufności w miłosierdzie Moje, której tak bardzo pragnę dla dusz”¹⁰⁷⁶. Zgodnie z tym poleceniem starała się, aby w swoich kontaktach z bliźnimi naśladować Chrystusa w Jego odnoszeniu się do każdego człowieka.

Programem św. Faustyny dla wypełniania miłosierdzia Bożego czynem były słowa: <<Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią>>(Mt 5, 7). Można w tym momencie przytoczyć dwa przykłady. Mistyczka będąc w domu rodzinnym ubolewała, że nie miała czasu na modlitwę. Jednak Jezus pouczył ją, że dobrze się stało, ponieważ poprzez spotkania z rodziną i przyjaciółmi dała ludziom poznać dobroć Boga, a przez to pobudzała ich do miłości Bożej¹⁰⁷⁷. Faustyna w tym zakresie nikomu nie odmawiała pomocy, sama doświadczyła miłosierdzia Bożego i okazywała je innym. Często była kierowana do posługi na furcie zakonnej. Czasem wzywano ją by porozmawiała z ludźmi, którzy prosząc o pracę awanturowali się. Miała zawsze wobec nich dużo cierpliwości i wyrozumiałości, sama też stała się szczęśliwa bo otrzymała wizję Jezusa, który przyszedł do niej pod postacią żebraka. Jak sam Jezus powiedział, ubodzy odchodząc od furty

¹⁰⁷⁵ Por. Dz. 570.

¹⁰⁷⁶ Dz. 1777.

¹⁰⁷⁷ Por. Dz. 404; Zob. także. *Święta siostra Faustyna jako prorok Miłosierdzia*, w: *W blasku Bożego miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 10 – 14; L. Król, *Misja profetyczna św. Faustyny Kowalskiej i jej znaczenie dla Kościoła we współczesnym świecie*, w: *Polonia Sacra*, Kraków (1997), R: 22, nr 3 (2018), s. 81 – 99.

błogosławią Boga, a więc też chciał doświadczyć jej dobroci¹⁰⁷⁸. W swoim życiu doszła do zrozumienia następującej prawdy: „Jak wielką Bóg nam gotuje nagrodę, nie tylko za czyny dobre, ale i za szczere pragnienie spełnienia ich. Co to za wielka łaska Boża”¹⁰⁷⁹. Kierując się w swoim życiu cnotą miłosierdzia, zarówno doświadczonego jak i czynionego innym, otrzymała łaskę zjednoczenia przeobrażającego i szczęścia wiecznego z Bogiem w niebie.

3. Koronka do Miłosierdzia Bożego

Ostatnią formą nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego przekazaną przez s. Faustynę jest koronka do Bożego Miłosierdzia. Treść tej koronki podał Mistyczce Pan Jezus jako modlitwę na uśmierzenie gniewu Bożego. Żeby jednak szerzej wyjaśnić to zagadnienie należy przyjrzeć się kontekstowi tego objawienia. 13 września 1935 roku, kiedy Faustyna była w swojej celi, ujrzała anioła wykonawcę gniewu Bożego. Tak opisuje: „Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod Jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym była prośba moja wobec gniewu Bożego”¹⁰⁸⁰. Następnie w tej wizji Faustyna została porwana przed stolicę Bożą i poznała świętość Boga, a będąc pewna mocy łaski Jezusa, jakiej doświadczyła w swoim sercu zaczęła się modlić słowami wewnątrz słyszanych. Zatem objawienie słów koronki dokonało się przez słowa słyszane wewnątrz, które dopiero potem zapisała. Po modlitwie tymi słowami, ujrzała bezsilność anioła, który nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary¹⁰⁸¹. Słowa tej modlitwy, której nauczył ją Jezus były następujące: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas”¹⁰⁸². Następnego dnia podczas modlitwy w kaplicy Jezus wyjaśnił, że ta modlitwa jest na

¹⁰⁷⁸ Por. Dz. 1312.

¹⁰⁷⁹ Tamże, 450.

¹⁰⁸⁰ Tamże, 474.

¹⁰⁸¹ Por. Tamże, 475.

¹⁰⁸² Tamże.

uśmierzenie gniewu Bożego. Ponad to zalecił, by Faustyna odmawiała tę modlitwę ilekroć wejdzie do kaplicy.

Kolejnym etapem objawienia był sposób odmawiania tej koronki: „Odmawiać ją będziesz na zwykłej częścce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie na paciorkach Ojcze nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo, najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach Zdrowaś Maryjo będziesz odmawiać następujące słowa: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”¹⁰⁸³. Jak widać wizja miała charakter wprowadzający do objawienia treści modlitwy, stanowiła ona podstawę do sensu i potrzeby tej modlitwy. Dodatkowo na kartach *Dzienniczka* można odnaleźć wzmiankę, że mistyczka miała tę modlitwę odmawiać przez dziewięć dni, co wskazuje na Koronkę jako podstawę Nowenny do Bożego Miłosierdzia, którą jak wiadomo z poprzedniego paragrafu Jezus zalecił odmawiać s. Faustynie przed świętem Miłosierdzia¹⁰⁸⁴. Do koronki została dołączona także krótka modlitwa za grzeszników o następującej treści: „O Krwi i Wodo, któraś wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas, ufam Tobie”¹⁰⁸⁵.

Przechodząc jednak do samego omówienia Koronki, jak już zostało powiedziane wyżej, uzasadnienie dla tej modlitwy podał sam Jezus, że jest ona na uśmierzenie gniewu Bożego. Ma ona mocne podstawy w Ewangelii, liturgii i dogmatycznej nauce Kościoła. Najgłębszą wartością Koronki jest to, że stanowi streszczenie całej Mszy Świętej. To właśnie podczas Eucharystii wymawiane są słowa o ofiarowaniu Ciała i Krwi Chrystusa, ale to nie oznacza wcale ograniczenia ofiary jedynie do ludzkiej natury. Ofiarujemy Ojcu niebieskiemu Pana Jezusa w całej Jego Istocie, nie tylko Jego ludzką naturę czyli człowieczeństwo, ale także Jego Boską naturę, Bóstwo.

¹⁰⁸³ Dz. 476.

¹⁰⁸⁴ Por. Tamże, 796.

¹⁰⁸⁵ Tamże, 84.

Koronka także zwiera w sobie całą mariologię. Maryja, stojąc pod Krzyżem ofiarowała Swojego Syna, całą Jego Istotę, Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Ojcu niebieskiemu. Ofiarowała zatem całego Chrystusa, jedną Boską Osobę z dwiema naturami, bez podziału i bez zmieszania według orzeczenia dogmatu chalcedońskiego. Maryja była świadoma swojej roli współodkupicielki, na przebłaganie za grzechy ludzkości. Maryja stała się nią już w momencie Zwiastowania, kiedy zgodziła się na ten plan zbawienia, miała urodzić Syna, który zbawi lud od jego grzechów. Krew i Woda, które wytrysnęły z serca Jezusa po przebiciu Jego boku włócznią, dotyczyły również Maryi, jak usłyszała od Symeona: <<A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu>> (Łk 2, 35). Maryja także doświadczyła w swoim życiu Miłosierdzia, przez fakt Niepokalanego Poczęcia i okupiła swój udział w objawieniu się Miłosierdzia Bożego ofiarą serca, co zawiera się w proroctwie Symeona¹⁰⁸⁶.

Oprócz elementów biblijno - dogmatycznych zawartych w koronce można też odnaleźć wymiar daru składanego Bogu i jest to dostrzegalne w pierwszej części Koronki: *Ojczy Przedwieczny ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo, Najmilszego Syna Twojego a Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Słowa te oznaczają, że składamy wszechmogącemu Bogu najcenniejszy dar - samego Boga w osobie Jego Syna, a wraz z Nim naszą miłość, uwielbienie i dziękczynienie. Drugi kierunek to ofiara, a wyrażają ją słowa: *Dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas i świata całego*. Ta część wyraża błaganie o to, aby Bóg w swojej hojności ofiarował nam swoje miłosierdzie. Połączenie daru i ofiary dla Boga z równoczesnym błaganem o ten dar dla nas, jest znakiem i potwierdzeniem ze strony człowieka nowego przymierza, które zawarł Chrystus przez swoje życie, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie. Koronka stanowi zatem deklarację tego przymierza zawartego między Bogiem a człowiekiem. Przymierze to sięga głęboko do tajemnicy Odkupienia, miłości i Miłosierdzia Bożego. W Odkupieniu Chrystusa należy wyróżnić dwa aspekty: ludzki i Boski. Jezus Chrystus urodził się i umarł jako człowiek, i w ten sposób złożył Ojcu Przedwiecznemu

¹⁰⁸⁶ Por. J. Wesołowski, *Teologiczne znaczenie oraz życiowa wartość Koronki do Miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 233- 235; Zob. także, R. Rogowski, *ABC Teologii dogmatycznej*, Wrocław: 2010, s. 105 - 141.

zadośćuczynienie za swoich braci według ciała. Ponieważ jednak stawszy się człowiekiem, nie przestał być Bogiem, wartość złożonej ofiary jest nieskończenie większa. Tylko On mógł dać Bogu Ojcu godne zadośćuczynienie. Ten aspekt także zawiera Koronka. Prosimy w niej Boga o Miłosierdzie, jednak nie dla naszych zasług, ponieważ jako ludzie nie posiadamy zasług, które mogłyby za nami orędownać, jak można usłyszeć w modlitwie nad darami¹⁰⁸⁷, ale dla zasług Ofiary Syna Bożego, wypowiadając słowa: dla Jego bolesnej Męki, prosimy przez to o Miłosierdzie dla siebie i całego świata.

Obok elementu daru i ofiary w koronce odnajdujemy jeszcze wymiar dziękczynienia. Dziękujemy Ojcu Przedwiecznemu za to, że z miłości posłał na świat swojego Syna, aby nas zbawił. W tym duchu ofiarujemy Bogu największy skarb, to jest Jezusa Chrystusa, Jego Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo, czyli całego Chrystusa, tego, którego Duch Święty uformował w łonie Najświętszej Maryi Panny, Jezusa, w Jego męce, zmartwychwstaniu i w Jego chwale. Jezusa złączonego z całym Mistycznym Ciałem, to jest Kościołem. Ofiarując Bogu Ojcu Jezusa Chrystusa, ofiarujemy także cały Kościół. Przez tą ofiarę ogarniającą wszystko prosimy o Miłosierdzie dla całego świata¹⁰⁸⁸.

Omawiając obietnice łask warto podkreślić, że w *Dzienniczku* posiadamy jedną obietnicę ogólną i cztery szczegółowe. Obietnica ogólna została wyrażona w objawieniu z 22 maja 1937 roku i 28 stycznia 1938 roku¹⁰⁸⁹. Obietnica ta brzmi: „Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą”¹⁰⁹⁰. Poznanie wewnętrzne, jakie Faustyna otrzymała 22 maja 1937 roku i wszystkie okoliczności towarzyszące stanowią potwierdzenie tej obietnicy. Mistyczka pisała o upalnym dniu, który był tak męczący, że wszyscy chcieli żeby zaczął padać deszcz. Od kilku dni jednak nie padało. Święta postanowiła zatem odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia, tak długo aż nie zacznie padać. Modlitwa s.

¹⁰⁸⁷ Zob. Mszał Rzymski dla diecezji polskich

¹⁰⁸⁸ Por. J. Wesółowski, *Teologiczne znaczenie oraz życiowa wartość Koronki do Miłosierdzia Bożego*, w: *Powołanie człowieka: Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, s. 236.

¹⁰⁸⁹ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 207.

¹⁰⁹⁰ Dz. 1541.

Faustyny została wysłuchana i po trzech godzinach nieprzerwanej modlitwy spadł deszcz¹⁰⁹¹.

Obietnice szczegółowe, jakie są przypisane do odmawiania tej koronki, dotyczą zarówno życia doczesnego, jak i godziny śmierci. Jeśli chodzi o łaski w życiu doczesnym, Jezus mówił: „Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie w życiu”¹⁰⁹². Obietnice te sformułowane są w sposób bardzo ogólny, że przez tą koronkę można uprosić wszystko, bez podawania żadnych warunków. Wyjątek jednak stanowi obietnica, która brzmi następująco: „Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodną z wolą moją”¹⁰⁹³. Określenie, że można koronką uprosić wszystko, staje się jednak niejasne. Sama święta nie podaje, co to znaczy wszystko. Można przypuszczać, że koronka dla Faustyny nie jest modlitwą zarezerwowaną tylko jako błaganie o Miłosierdzie dla grzeszników, czy dla konających, ale obejmuje wszystkie łaski doczesne. Znamienne jest jednak to, że za każdym razem, kiedy w *Dzienniczku* pojawia się sformułowanie „wszystko”, s. Faustyna podejmowała modlitwę koronką, sama bądź na prośbę Jezusa, np. żeby prosić o deszcz, bądź o to by ucichła burza¹⁰⁹⁴. To zatem dowodzi, iż koronką można uprosić łaski zbawienne, a także dobrodziejstwa doczesne dla społeczności i dla indywidualnych osób, co potwierdza wspomniany wyżej fragment *Dzienniczka*¹⁰⁹⁵.

Zdecydowanie szerzej obietnice związane z odmawianiem koronki dotyczą godziny śmierci. W notatkach s. Faustyny znaleźć można zapis, iż jeśli tylko raz zwróci się do Bożego Miłosierdzia otrzyma tę łaskę. Jezus tak mówił do Faustyny: „Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę aby poznał świat cały miłosierdzie moje; niepojętych łask pragnę udzielić

¹⁰⁹¹ Por. Tamże, 1128.

¹⁰⁹² Tamże, 754.

¹⁰⁹³ Dz. 1731.

¹⁰⁹⁴ Por. Dz. 1128, 1731.

¹⁰⁹⁵ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 208.

duszm, które ufają mojemu miłosierdziu”¹⁰⁹⁶. Obietnica ta dotyczy z całą pewnością nawrócenia i śmierci w stanie łaski. Ta pocieszająca obietnica Jezusa nie działa jednak przez sam fakt odmówienia tej modlitwy. Do koronki jak i do pozostałych form nabożeństwa przypisany jest omawiany już warunek, tj. ufność. W *Dzienniczku* s. Faustyny ufność zajmuje ważne miejsce. Warto przypomnieć tutaj informację, która stanowi podstawowy warunek, by Bóg mógł działać w duszy. Zatem obietnica związana z odmówieniem choćby tylko jednorazowym koronki jest aktualna wtedy i tylko wtedy, gdy modlitwa wypływa z ufności w Boże Miłosierdzie i jest wyrazem tej ufności¹⁰⁹⁷. Pozostałymi dwoma warunkami przypisanymi do nabożeństwa jest wytrwałość i pełnienie dzieł miłosierdzia.

Kolejna obietnica łask dotyczy konających. Tak czytamy: „Każdą duszę bronie w godzinę śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym ją odmówią - jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę”¹⁰⁹⁸. Na kartach *Dzienniczka* można odnaleźć jeszcze jedną obietnicę dotyczącą konających: „Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako sędziego sprawiedliwego, ale jako Zbawiciela miłosiernego”¹⁰⁹⁹.

Pozostałe dwie obietnice dotyczą momentu śmierci. Tak czytamy: „Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnią duszę ich spokojem, a godzina ich śmierci będzie szczęśliwa”¹¹⁰⁰. Słowa te posiadają swoje wyjaśnienie w pierwszej części objawienia, gdzie Pan Jezus mówił, że wszystkim duszom, które będą uwielbiać Boże miłosierdzie, oddawać mu cześć oraz zachęcać innych do ufności, w godzinę śmierci nie doznają przerażenia. Boże miłosierdzie osłoni je w tej ostatniej walce¹¹⁰¹. Ta pierwsza część obietnicy jest szersza zakresem niż druga i dotyczy ona wszystkich czcicieli Bożego miłosierdzia. Zawiera ona potrójny wymiar łaski udzielanej

¹⁰⁹⁶ Dz. 687.

¹⁰⁹⁷ Por. A Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 208.

¹⁰⁹⁸ Dz. 811.

¹⁰⁹⁹ Dz. 1541

¹¹⁰⁰ Dz. Tamże.

¹¹⁰¹ Por. Tamże.

umierającym, jest to pokój duszy, brak lęku i spokojna śmierć¹¹⁰². Obietnica ta jest jednak aktualna tylko wtedy, gdy odmawianie tej koronki jest uzewnętrznieniem ufności pokładanej w Bożym Miłosierdziu. Potwierdzeniem tego są słowa Jezusa skierowane do s. Faustyny: „Otworzyłem swe serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokłada ufność w miłosierdziu moim, napełnię duszę jego w godzinę śmierci swym Bożym pokojem”¹¹⁰³. Dostrzec można tutaj dwukrotne podkreślenie ufności jako warunku otrzymania obiecanej łaski, to jest Bożego pokoju w godzinę śmierci. Wnioskując na podstawie wszystkich zapisów *Dzienniczka* mówiących o warunku ufności, nie chodzi o prostą deklaracją słowną, ale o postawę serca, bo o tej właśnie mówiła s. Faustyna.

W *Dzienniczku* znajdujemy liczne przykłady kiedy s. Faustyna posługiwała się koronką. Odmawiała ją przy konających, lub modliła się za nich towarzysząc im duchowo w tych ostatnich chwilach. Robiła to jak wiadomo z polecenia Jezusa. Sam Jezus chciał, aby święta posługiwała się tą koronką codziennie i jak można przypuszczać tak też czyniła¹¹⁰⁴. Początkowo Jezus sam wychowywał Faustynę do jej codziennego odmawiania, dając przy tym poznać jej wielką wartość i rolę w życiu duchowym oraz jak bardzo jest ona pomocna dla konających. Dopiero po pewnym czasie Jezus chciał, by ta praktyka została włączona do życia wspólnoty zakonnej. Ponadto Jezus zalecał odmawianie Nowenny do Bożego Miłosierdzia, która składała się z koronek. Początkowo Nowenna dotyczyła tylko i wyłącznie osoby siostry Faustyny, dopiero później Jezus zażądał jej uzewnętrznienia. Święta Faustyna odmawiała Nowennę prywatnie przed planowanym świętem miłosierdzia, jak zostało powiedziane wyżej, i czyniła tak do końca swojego życia. Nowenna do Bożego Miłosierdzia została po raz pierwszy wydrukowana rok przed jej śmiercią oraz wysłana do innych domów Zgromadzenia. Jak wynika z *Dzienniczka* to sam Jezus kazał s. Faustynie napisać słowa tej nowenny

¹¹⁰²Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz., cyt., s. 225.

¹¹⁰³ Dz. 1520.

¹¹⁰⁴ Por. Dz. 687.

i odprawiać ją przed świętem Miłosierdzia rozpoczynając od Wielkiego Piątku¹¹⁰⁵.

Jeśli zaś chodzi o ogólną strukturę Nowenny zaczyna się od sformułowania: *Dziś sprowadź mi dusze*, po czym każdego dnia podawane są różne kategorie ludzi. Następną częścią są rozważania i modlitwa. Kategorie ludzi zostaną omówione w kolejności dni Nowenny z *Dzienniczka*. I tak jest to cała ludzkość, a zwłaszcza grzesznicy, dalej kapłani i osoby konsekrowane, dusze pobożne i wierne, poganie i ci, którzy nie znają Chrystusa, dalej heretycy i apostaci, następnie dusze małych dzieci oraz czciciele Miłosierdzia Bożego. Kolejna grupa to dusze czyścicowe oraz dusze oziębłe. Takie ułożenie kategorii wskazuje na zbliżenie Nowenny do próśb modlitwy powszechnej w Liturgii Męki Pańskiej¹¹⁰⁶. Dla porównania zostaną zaprezentowane wezwania z modlitwy powszechnej na Wielki Piątek: za Kościół Święty, za papieża, za wszystkie stany Kościoła, za katechumenów, o jedność chrześcijan, za Żydów, za niewierzących w Chrystusa, za niewierzących w Boga, za rządzących państwami, za strapionych i cierpiących¹¹⁰⁷.

W częstych objawieniach Jezus zachęcał mistyczkę, by codziennie odmawiała tę koronkę¹¹⁰⁸. Należy jednak zaznaczyć, że najpierw zalecenia dotyczyły tylko i wyłącznie osoby s. Faustyny, dopiero potem Jezus żądał by wdrażać ją stopniowo w życie wspólnoty zakonnej oraz w modlitwę wychowanek. Tak pisze: „Idź do przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni w kaplicy, w celu przebłagania Ojca mojego i uproszenia miłosierdzia Bożego dla Polski”¹¹⁰⁹. Kiedy Faustyna powiedziała o żądaniu Jezusa matce generalnej, ta powiedziała, że na razie nie może na nic takiego pozwolić i wprowadzać modlitw nieaprobowanych. Poleciała jednak, by Faustyna dała jej tekst koronki, żeby ją odmówić podczas adoracji. Zasugerowała także, by porozmawiać z ks. Michałem Sopoćko, aby

¹¹⁰⁵ Por. Dz. 1209.

¹¹⁰⁶ Por. E. Weron, *Teologiczna analiza nowenny do Miłosierdzia Bożego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 246.

¹¹⁰⁷ Zob. *Święte Triduum Paschalne na podstawie Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich*, Poznań 1999, s. 11- 17

¹¹⁰⁸ Por. Dz. 687.

¹¹⁰⁹ Dz. 714.

wydrukował jej treść i to ułatwiłoby znacznie jej wprowadzenie¹¹¹⁰. Obrazek z Jezusem miłosiernym i treść koronki została wydrukowana - jak można dowiedzieć się z Listu św. Faustyny do ks. Michała. Zarazem obiecała też modlitwę, żeby Bóg usunął wszelkie przeszkody odnoszące się do tej sprawy¹¹¹¹. Siostra Faustyna posługiwała się tą modlitwą do końca swojego życia, a modlitwa ta zyskiwała stopniowo coraz więcej zwolenników przede wszystkim w osobie ks. Michała, oraz o. Józefa Andrasza, który po odbytej spowiedzi wyznaczył Faustynie za pokutę właśnie koronkę¹¹¹². Siostra Faustyna chętnie odmawiała koronkę, a 28 grudnia 1936 roku rozpoczęła Nowennę do Miłosierdzia Bożego, składającą się z koronek, żeby prosić o światło Ducha Świętego dla arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, żeby nie opóźniał i nie odkładał dzieła Miłosierdzia i zatwierdził tekst koronki przygotowany do druku przez ks. Sopoćkę¹¹¹³. Obawy Faustyny były uzasadnione bowiem arcybiskup odnosił się do sprawy z dużą rezerwą, zwłaszcza w kwestii objawień mistycznej. Z tego też powodu zwlekał z wydaniem imprimatur na obrazek Bożego Miłosierdzia z koronką. Według opinii abpa Jałbrzykowskiego było za wcześnie na to, by rozpoczynać działanie na zewnątrz i dlatego też zwlekał z udzieleniem imprimatur¹¹¹⁴. Udzielono go dopiero 1 września 1937 roku, ostatecznie ukazała się także książeczka pt: *Chrystus, Król Miłosierdzia*, która zawierała oprócz Koronki także Litanię i Nowennę.

Tymczasem Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia bardzo szybko zaczęły odmawiać koronkę do Bożego Miłosierdzia przekazaną przez s. Faustynę w miejsce starej¹¹¹⁵. Z inicjatywy mistrzyni nowicjatu s. Kaliksty Piekarczyk, nowicjuszeki jako pierwsze w miejsce starej koronki, odmawiały

¹¹¹⁰ Por. Dz. 752.

¹¹¹¹ Por. List świętej Siostry Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 12 października 1936, w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 79.

¹¹¹² Por. Dz. 847.

¹¹¹³ Por. Tamże, 851.

¹¹¹⁴ Por. List ks. Michała Sopoćki do św. Siostry Faustyny z dnia 21 listopada 1936 roku, w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 97.

¹¹¹⁵ Ta koronka była włączona do modlitw wieczornych Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia i brzmiała następująco: „Panie, Jezu Chryste, któremu nie ma nic podobnego, tylko to jedno, iżbyś się nie ulitował nad żebrzącymi miłosierdzia Twego, zmiłuj się nad nami”, a następnie 10 razy odmawiano wezwanie: „O mój Jezu miłosierdzia”; Zob także. E. Siepak, *Kult Miłosierdzia Bożego w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 247 – 252.

nową. Sprowadzone z Krakowa teksty modlitw rozeszły się w Wilnie bardzo szybko, a nabożeństwo zyskiwało zwolenników, ponadto ks. Michał zaczął ujawniać pochodzenie obrazu i do nowej broszurki postanowił dodać kilkudzaniowe wyjaśnienie co do pochodzenia nabożeństwa. Wspomniana już notyfikacja z 1959 roku spowolniła szerzenie się koronki, a czas ten poświęcono na analizę teologiczną. Odwołanie notyfikacji w roku 1978 rozpoczęło odnowę nabożeństwa na przygotowanych wcześniej fundamentach teologicznych¹¹¹⁶.

W tym wymiarze w koronce do Bożego Miłosierdzia ujawnia się apostołstwo modlitwy. Nie było to jednak apostołstwo modlitwy w ścisłym tego słowa znaczeniu jako zorganizowana forma wspólnoty. Koronka, jak sam nazwał ją Jezus, jest modlitwą na uśmierzenie gniewu Bożego, przez zasługi bolesnej męki i śmierci Jezusa. Faustyna otrzymując objawienie treści koronki do Bożego Miłosierdzia, usłyszała również zalecenie, by codziennie odmawiała tę koronkę, a potem także by odmówiła ją wspólnota zakonna. Siostra Faustyna wiedziała, że tą koronką można wyprosić także wiele innych łask. Modliła się zatem koronką za konających, za grzeszników, za ludzi którzy stracili ufność w Boże Miłosierdzie, a także za cały świat. Modlitwa o miłosierdzie Boże koronką za sprawą kierowników duchowych rozszerzała się poprzez drukowanie broszurek i obrazków z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego.

Siostra Faustyna swoich modlitw nie zawężała jedynie do osób sobie znanych albo z najbliższego środowiska, tj. współsiotr. Swoją modlitwą obejmowała cały świat, co wynikało z zalecenia Maryi¹¹¹⁷. Czyniła to również na mocy aktu ofiarowania, jaki złożyła Bogu¹¹¹⁸. Mistyczka podejmowała także modlitwę za osoby sobie nie znane. Czyniła to pod wpływem daru kardiognozji, było tak w przypadku towarzyszki podróży, której stan duszy poznała¹¹¹⁹. Swoją modlitwą obejmowała misjonarzy. Ujmowała to w *Dzienniczku* w słowach, że swoją modlitwą będzie docierać do najdzikszych

¹¹¹⁶ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s.228- 230.

¹¹¹⁷ Por. Dz. 325; Zob także. J. Andrasz, *Apostolstwo modlitwy a duszpasterstwo*, Rzym: 1960.

¹¹¹⁸ Por. E Siepak, *Miłosierdzie aż po ofiarę z życia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, dz. cyt., s. 172 – 183.

¹¹¹⁹ Por. Dz, 396.

krajów, by modlić się o otwarte serca dla ludzi, którym głoszona będzie nauka o Jezusie¹¹²⁰. Modliła się także za kapłanów, ponieważ oni mają duży udział w zbawieniu dusz przez fakt, że są szafarzami sakramentu pokuty i pojednania, który w pismach Faustyny jest sakramentem miłosierdzia. Modliła się za siebie, przełożonych, kierowników duchowych, a także za cały Kościół, aby było uwielbione Miłosierdzie Boże¹¹²¹.

Apostolstwo modlitwy możemy także odnaleźć w akcie ofiarowania, bowiem w swojej modlitwie osobistej ofiarowała swoje cierpienia za grzeszników¹¹²². Określając jednak ściślej było to apostolstwo cierpienia, ponieważ w celu ratowania dusz podejmuje modlitwę i cierpienia. Śpieszy z pomocą kapłanom, osobom poświęconym Bogu w życiu zakonnym, cierpi za swoich rodziców, krewnych, przełożonych zgromadzenia, całe zgromadzenie, za wychowanki, konających, za ludzi na całym świecie. Swoją postawę ofiarowania cierpienia i modlitwę w różnych intencjach określa jako bycie Bożą „śmietniczką”¹¹²³ do której każdy może wrzucać swoje cierpienia, obawy, lęki¹¹²⁴. Ofiarowała wszystko za grzeszników, prosząc jednocześnie by wszelkie ciosy sprawiedliwości uderzały w nią: „Jezu dziś wszystko ofiaruję za grzeszników, niech ciosy Twej sprawiedliwości uderzają we mnie, a morze miłosierdzia niech ogarnie biednych grzeszników”¹¹²⁵. Faustyna odczuwała radość z tego, że może wyniszczać się za grzeszników. Wiedziała bowiem, że przez swoją ofiarę ma udział w ofierze Zbawiciela i przyczynia się do wzrostu wspólnoty Kościoła. Swoją postawę opisywała jako wyniszczenie. Owo wyniszczenie stanowiła rezygnacja z siebie, by ratować dusze grzeszników. Tak opisuje: „Abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże tej ofiary”¹¹²⁶. Praktykowała także Komunię Świętą wynagradzającą. W tym wymiarze modlitwa s. Faustyny miała swoje odniesienie do przychodzącego Królestwa Bożego, do spełniającej się woli Bożej. Wszystko co jest przedmiotem

¹¹²⁰ Pot. Dz, 539.

¹¹²¹ Por. Dz. 1581.

¹¹²² Por. Tamże, 875.

¹¹²³ Por. Tamże, 871.

¹¹²⁴ Por. I. Borkiewicz, *Stosunek sługi Bożej Siostry Faustyny do cierpienia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 135.

¹¹²⁵ Tamże, 927.

¹¹²⁶ Tamże, 641.

modlitwy, zarówno bezpośrednio gdy medytowała Pismo Święte będące objawieniem Bożego planu, prowadziło ją do realizacji w swoim życiu reguł ewangelicznych. W ten sposób treścią modlitwy stało aktualizowane Królestwo Boże. Działalność apostolska zmierza do wprowadzenia w życie Królestwa Bożego, co u Faustyny było realizowane w postawie miłosierdzia¹¹²⁷.

4. Godzina Miłosierdzia

Z odmawianiem koronki nierozzerwalnie jest związana Godzina Miłosierdzia. Jest to ostatnia forma nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Jeśli chodzi o wzmianki w *Dzienniczku* jest ich zdecydowanie najmniej spośród pozostałych form nabożeństwa. Godzina Miłosierdzia polega na modlitwie o miłosierdzie dla świata, a zwłaszcza za grzeszników oraz wysławianie tego przymiotu Boga i jego uwielbienie o godzinie piętnastej, czyli w godzinę śmierci Jezusa na krzyżu i rozważanie Jego męki¹¹²⁸. W ten sposób można ogólnie zdefiniować Godzinę Miłosierdzia na podstawie zapisów z *Dzienniczka*.

Pierwsze objawienie dotyczące tej formy nabożeństwa s. Faustyna otrzymała w październiku 1937 roku. Usłyszała wtedy od Jezusa: „O trzeciej godzinie błagaj mojego miłosierdzia. Szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wnikać w mój śmiertelny smutek”¹¹²⁹. Jak widać zalecenie to jest skierowane tylko do siostry Faustyny, ale niezaprzeczalnie można je odnieść do każdego, bowiem dalej można przeczytać, że w tej godzinie Jezus niczego nie odmówi duszy, która będzie prosić przez Jego mękę¹¹³⁰. Drugie objawienie dotyczące Godziny Miłosierdzia zawiera więcej szczegółów i zaleceń. Oprócz powtórzenia tego, by prosić o Miłosierdzie dla świata oraz dla grzeszników, zawiera także wzmiankę o uwielbieniu Bożego Miłosierdzia. Dalsze jednak

¹¹²⁷ Por. Ch. Bernard, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, dz. cyt., s. 89.

¹¹²⁸ Por. Dz, 1572, 1320.

¹¹²⁹ Dz. 1320.

¹¹³⁰ Por. Tamże.

wskazania dotyczą ściśle s. Faustyny. Odprawianie Drogi Krzyżowej, o ile obowiązki jej na to pozwolą. Jeśli nie to choć na chwilę miała wstąpić do kaplicy i uczcić pełne Miłosierdzia Serce Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Gdyby nie mogła wstąpić do kaplicy, miała pograżyć się w modlitwie tam gdzie jest¹¹³¹. Oczywiście nie oznacza to, że nie można ich realizować, ponieważ jest to możliwe do wykonania przez każdego czciciela Bożego Miłosierdzia. Ponadto odnaleźć można tutaj żądanie Jezusa: „Żądam czci dla miłosierdzia mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę”¹¹³²

Do Godziny Miłosierdzia przypisana jest także obietnica, że można uprosić w tej godzinie wszystko dla siebie i innych. Oczywiście są warunki - po pierwsze modlitwa ma być skierowana do Jezusa, przez zasługi Jego męki, po drugie - modlitwa o godzinie piętnastej, po trzecie - ma polegać na rozważaniu Jego męki, zwłaszcza opuszczenia w chwili konania. Obok tych warunków obowiązują te wspomniane powyżej przy omawianiu Koronki, tj. przedmiot modlitwy zgodny z wolą Bożą, ufność i praktykowanie dzieł miłosierdzia¹¹³³.

W Godzinie Miłosierdzia także ujawnia się apostołstwo modlitwy jednak w nieco innym wymiarze. Nie jest to modlitwa o miłosierdzie jak w przypadku Koronki, ale zgodnie z *Dzienniczkiem* jest to rozważanie męki Jezusa, w duchu wdzięczności za dzieło Odkupienia ludzkości, jakiego dokonał Chrystus na krzyżu z miłości ku rodzajowi ludzkiemu. W tej godzinie ufna modlitwa skierowana do Jezusa jest oparta o wartość i zasługi Jego męki¹¹³⁴. Niezaprzeczalnie w Godzinę Miłosierdzia s. Faustyna kontemplowała moment śmierci Jezusa i Jej zbawczy wymiar dla całego świata. Z rozważania tajemnicy męki i śmierci Jezusa czerpała siłę do duchowej walki i do świadczenia innym o nieskończonym miłosierdziu Boga. W tym miejscu zarysowuje się wymiar kontemplacyjny życia apostołskiego. Według św. Tamasza z Akwinu, życie apostołskie to życie kontemplacyjne, w którym z kontemplacji wypływa działanie. Jest to swoisty rodzaj działania,

¹¹³¹ Por. Dz, 1572.

¹¹³² Tamże.

¹¹³³ Por. A. Witko, *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 231- 232.

¹¹³⁴ Por. S. Smoleński, *Sposoby głoszenia światu Bożego Miłosierdzia: modlitwa, słowo, czyn*, w: *Być apostołem Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 70.

który polega na przekazywaniu innym kontemplowanych treści¹¹³⁵. Poprzez modlitwę kontemplacyjną s. Faustyna personalizowała swoje doświadczenie wiary, co pobudzało ją w konsekwencji do działalności apostołskiej¹¹³⁶. W tym momencie należy jeszcze wspomnieć o zaleceniach kierowników duchowych, którzy swymi radami pomagali rozwijać w niej ducha modlitwy i kontemplacji.

Według informacji z *Dzienniczka* s. Faustyna praktykowała Godzinę Miłosierdzia do końca swojego życia. Praktyka ta po beatyfikacji świętej szybko się rozszerzała i obecnie w wielu Kościołach jest modlitwa w Godzinę Miłosierdzia. Stało się to także pod wpływem tłumaczeń *Dzienniczka* na różne języki i wnikliwszą lekturę pism św. Faustyny oraz książeczki zawierające zapisy z *Dzienniczka* odnoszące się do form nabożeństwa proponowanych przez świętą.

5. Nowe zgromadzenie

Kwestia nowego zgromadzenia w pismach Siostry Faustyny jest bardzo złożona, dlatego też jej charakterystyka zostanie podjęta w dwóch aspektach. Najpierw zostanie omówiona idea nowego zgromadzenia na podstawie słów Jezusa skierowanych do siostry Faustyny, następnie będzie przedstawione nowe zgromadzenie według wizji mistyczki. Przy omawianiu tego aspektu zostanie dokonana analiza skróconej reguły zakonnej, jaką zamieściła Faustyna w swoim *Dzienniczku*. Na początku należy jednak zaznaczyć że sama s. Faustyna rzadko używa określenia nowe zgromadzenie. Mówiąc o tym zagadnieniu, posługiwała się następującymi terminami: „pragnę aby zgromadzenie takie było¹¹³⁷”, „dzieło to”, lub podobnie. Czasem używała tylko określenia nowe zgromadzenie, opisując wizję klasztoru, np.: „W pewnej chwili ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia”¹¹³⁸. Natomiast sam

¹¹³⁵ Por. L. Buyer, *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 1982, s. 165.

¹¹³⁶ Por. Ch. Bernard, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, dz. cyt., s. 91.

¹¹³⁷ Dz. 437

¹¹³⁸ Tamże, 736.

Jezus nigdy nie używał słów „nowe zgromadzenie”. Najczęściej mówił o „towarzyszkach”, lub „to zgromadzenie”, albo też „takie zgromadzenie”¹¹³⁹.

Pierwsze objawienie dotyczące nowego zgromadzenia s. Faustyna otrzymała w Wilnie 9 czerwca 1935 roku. Tak to opisuje: „Wieczorem, jak szłam przez ogród, usłyszałam te słowa: Będziesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata”¹¹⁴⁰. Od samego początku święta interpretowała to objawienie dosłownie, jak wynika z dalszego fragmentu *Dzienniczka*. Pisała, że nie będzie w Zgromadzeniu macierzystym, bo inna jest wobec niej wola Boża i założy nowe zgromadzenie według słów Jezusa¹¹⁴¹. Pozostałe objawienia dotyczące nowego zgromadzenia miały miejsce w dniach od 9 do 24 czerwca tego samego roku. W ich świetle wyłania się cel i duch nowego zgromadzenia. I tak - jak już wyżej zostało wspomniane - ma ono wypraszać Miłosierdzie dla świata, ponadto jednanie ziemi z niebem, łagodzenie słusznego gniewu Bożego¹¹⁴². Jeśli chodzi o cel nowego zgromadzenia Pan Jezus tak mówił: „Celem twoim jest i towarzyszek twoich łączyć się ze mną ściśle przez miłość”¹¹⁴³. I dalej: „Wniknij w tajemnice moje i poznasz przepaść miłosierdzia mojego ku stworzeniom i niezgłębioną dobroć moją - i tę dasz poznać światu”¹¹⁴⁴. A zatem jest to połączenie kontemplacji i apostołstwa. Bycie z Nim w głębokiej relacji i poznawanie Go przez modlitwę, potem zaś głoszenie. Widać to także w życiu apostołów. Owocność i skuteczność postawionych przez Jezusa zadań zgromadzenia opiera się jednak nie na wzmożonej działalności apostołskiej, czy zewnętrznych czynach, ale na ścisłej relacji z Jezusem¹¹⁴⁵. Ponadto łączenie wszystkich swoich codziennych zajęć z Nim: „Modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem,

¹¹³⁹ Dz. 437, 438.

¹¹⁴⁰ Tamże, 435.

¹¹⁴¹ Por. Tamże, zob. przypis 171 Dz.

¹¹⁴² Por. Tamże, 531.

¹¹⁴³ Tamże.

¹¹⁴⁴ Tamże, 438.

¹¹⁴⁵ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 272.

umartwieniem, pracą, cierpieniem moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem moim”¹¹⁴⁶.

Regułą nowego zgromadzenia jest jak najściślejsze naśladowanie Chrystusa, co oddają słowa: „Życie wasze ma być na Mnie wzorowane, od żłóbka, aż do skonania na krzyżu”¹¹⁴⁷. Chodzi tu o odtworzenie w swoim życiu ducha Jezusa, Jego postaw, cnót i to w sposób heroiczny aż po krzyż¹¹⁴⁸. Przy czym należy zauważyć, że nie chodziło tutaj tylko i wyłącznie o proste naśladowanie, ale o wszystkie okoliczności towarzyszące życiu Jezusa, jak ogołocenie, uniżenie. Tę refleksję pogłębia jeszcze bardziej wizja, jaką Faustyna otrzymała 24 listopada 1935 roku. Tak to opisuje: „Nagle ujrzałam Jezusa przy moim klęczniku. Pan Jezus wyglądał tak, jako jest w biczowaniu, w rękach trzymał szatę białą przyodział nią mnie, i sznurek, którym mnie przepasał, i okrył mnie płaszczem czerwonym, takim jak był okryty w męce, i welon tego samego koloru, i rzekł do mnie: Takie będziesz mieć ubranie ty i towarzyszki twoje; życie moje będzie dla was regułą, od narodzenia, aż do skonania na krzyżu. Wpatruj się we mnie i według tego żyj; pragnę abys głębiej wniknęła w ducha mojego i zem jest cichy i pokornego serca”¹¹⁴⁹.

Siostra Faustyna rozumiała symboliczną wymowę tej wizji, ponieważ konstytucje według których żyła nakazywały dla lepszego naśladowania Chrystusa przyodziać się w szatę zelżywości, kochać i gorąco pragnąć wzgardy od świata, krzywd i zniewag by dążyć do tego, co wybrał i ukochał Chrystus. W wizji tej chodzi raczej o symbol, który ma wyrażać ducha nowego zgromadzenia. Sytuacja opisana w wizji wskazuje, że Jezus w swoje szaty ubiera tych, którzy chcą go dobrowolnie naśladować aż do cichego męczeństwa, współuczestniczyć w jego ofierze, by przez to jednać ziemię

¹¹⁴⁶ Dz. 531.

¹¹⁴⁷ Tamże, 438.

¹¹⁴⁸ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 273; Zob. także, M. Damazyn, *Zgromadzenie które powstało: realizacja życzenia Jezusa przekazanego s. Faustynie Kowalskiej*, w: *Teologia i człowiek*, półrocznik Wydziału Teologicznego UMK (2018) [Z.1], S. 85 – 102.

¹¹⁴⁹ Dz. 526.

z niebem, współpracować czynnie z dziełem miłosierdzia, czyli zbawieniu świata¹¹⁵⁰.

Słowa Jezusa nie określają bliżej charakteru nowego zgromadzenia oraz nie podają żadnych szczegółów organizacyjnych. Jezus nie wymieniał także rodzaju dzieła apostolskiego. Jego polecenia mają charakter ogólny i dotyczą wyłącznie celu i ducha wspólnoty zakonnej¹¹⁵¹. Zatem żeby uzyskać szersze spojrzenie na sprawę nowego zgromadzenia trzeba przyrzeć się zapisom s. Faustyny, skupiając się przede wszystkim na skróconej regule zakonnej jaką napisała¹¹⁵². Warto podkreślić, że jest ona wzorowana na konstytucjach zakonnych Zgromadzenia, w którym była¹¹⁵³. Już pobieżna lektura tych zapisów pozwala zauważyć, że nowe zgromadzenie ma mieć charakter klauzurowy. Nie jest to dziwne, ze względu na fakt, że s. Faustyna była duszą kontemplacyjną i pragnęła wystąpić po trzech tygodniach ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, by wstąpić do zakonu kontemplacyjnego gdzie byłoby więcej czasu na modlitwę. Można jednak zauważyć jej rys duchowości kontemplacyjnej w zgromadzeniu czynnym, do jakiego należy Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia.

Na początku skróconej reguły znajduje się ogólne streszczenie i kwestie organizacyjne. Domy zgromadzenia nie mają być wystawne, zaś sama wspólnota może liczyć nie więcej niż dziesięć osób. Oprócz tego będą dwie osoby odpowiedzialne za załatwianie spraw w świecie i obsługę Kościoła, który ma być blisko domu zgromadzenia. Osoby te także będą miały śluby, ale nie będą nosiły habitu, a podlegać będą przełożonej zgromadzenia. Ponadto domy mają być od siebie niezależne, złączone tylko regułą i ślubami. Co charakterystyczne konstytucja zakładała *stabilitas loci*¹¹⁵⁴, siostra może być przeniesiona jedynie w szczególnej potrzebie. Każdy dom zgromadzenia podlegać będzie ordynariuszowi miejsca. Jeśli zaś chodzi o kwestię

¹¹⁵⁰ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 273- 274.

¹¹⁵¹ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 274

¹¹⁵² Por. Dz. 537- 568.

¹¹⁵³ Zwłaszcza chodzi tu o układ rozdziałów, zob. przyp. 196 Dz.

¹¹⁵⁴ Siostra wstępująca do domu zgromadzenia pozostaje cały czas w tym samym miejscu i nie jest przenoszona.

organizacyjną samego domu, siostry mają mieszkać w oddzielnych celach, przy zachowaniu jednak życia wspólnotowego jeśli chodzi o modlitwy, posiłki i rekreacje. Rozmowy mają być ściśle ograniczane. To ukazuje zaostrzoną regułę nowego zgromadzenia. Dalsze zapisy św. Faustyny ukazują duży radykalizm samego życia. Tak pisze: „Każda z zakonnice, która złoży profesję, już nigdy nie ujrzy świata, nawet przez kraty, bo ta będzie zasunięta ciemnym sukniem. Będzie ona jako osoba umarła, której świat nie rozumie, a ona świata”¹¹⁵⁵. Od czasu wstąpienia nowej siostry do zgromadzenia, jak opisuje to mistyczka, będzie jakby łączniczką między niebem a ziemią, prosząc o Miłosierdzie Boże dla świata, a szczególnie o moc dla kapłanów, aby ich słowa nie brzmiały na próżno i by sami mogli się utrzymać bez żadnej szkody dla swojego życia duchowego¹¹⁵⁶.

Faustyna podkreślała, że chociaż tych dusz jest niewiele, to mają być to dusze heroiczne, które chcą się bez reszty powierzyć Jezusowi. Dlatego, jak formułuje święta, do tego zgromadzenia nie nadają się osoby tchórzliwe i zniewieściałe. Pisała także, że przy przyjmowaniu takich osób do zgromadzenia trzeba uważać na ducha, jakim jest przejęta określona osoba, na charakter i silną wolę naśladowania Jezusa. Dlatego do zgromadzenia nie mogą być przyjęte melancholiczki, osoby skłonne do smutku, chore na zaraźliwe choroby, osoby niejasne, podejrzliwe i nienadające się do życia zakonnego. Jeśli zaś chodzi o wiek kandydatek to Faustyna określała tu przedział od 15 do 30 roku życia¹¹⁵⁷.

Charakteryzując wewnętrzne sprawy wspólnoty Faustyna pisała, że nie będzie podziału na chóry, ponieważ wszystkie siostry mają być równe i nie ma tu znaczenia pochodzenie, ponieważ siostry mają żyć na wzór Chrystusa. Jak wiemy Jezus uniżył się i przebywał z celnikami i grzesznikami i nie było dla Niego ważne pochodzenie. Dlatego też naśladowanie Jezusa ma być radykalne. Tak pisze: „Wiemy kim był Jezus, jak się uniżył, i z kim przestawał. Nosić będą szatę, jaką On miał w męce, ale nie tylko szatę, ale mają wycisnąć na sobie piętna, jakimi On był naznaczony, a te są: cierpienie

¹¹⁵⁵ Dz. 537.

¹¹⁵⁶ Por. Tamże.

¹¹⁵⁷ Por. Tamże, 537, 542.

i wzgarda”¹¹⁵⁸. Nie jest to jednak opis stroju zakonnego. Jest to określenie metaforyczne określające radykalizm życia radami ewangelicznymi i duchowości zgromadzenia, jako całkowite uniżenie siebie na wzór Chrystusa, który <<uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej>> (Flp 2, 8). Tak opisuje: „Kaźda dążyć będzie do najwyższego zaparcia siebie i do zamięłowania pokory”¹¹⁵⁹.

Kolejną kwestią jest formacja, według skróconej konstytucji s. Faustyny trwa ona pięć lat. Pierwszy rok to postulat, kiedy kandydatka obserwuje siebie, czy odpowiada jej ta reguła. Jest to także czas dla przełożonych na rozeznanie, czy dana osoba nadaje się do takiego sposobu życia. Po roku rozeznania, jeśli się okaże, że ma silną i szczerą wolę służenia Jezusowi, to można ją przyjąć. Kolejnym etapem formacji jest nowicjat, który także trwa rok i nie ma przewidzianych przerw. W tym czasie nacisk jest położony na cnoty, które odnoszą się do ślubów zakonnych i o ich randze. Ponadto nowicjuszka ma być pouczona o potrzebie pokory, bo tylko serce pokorne z łatwością zachowuje śluby. Na tym etapie formacji nowicjuszki nie wykonują żadnych odpowiedzialnych prac, te obowiązki są ściśle określone ze względu na to, że jest to czas przeznaczony na własne udoskonalenie. Po roku nowicjatu siostry składają pierwsze śluby czasowe na rok i odnawiają je trzykrotnie. Na tym etapie siostry już mogą mieć odpowiedzialne zajęcia, ciągle jeszcze należą do nowicjatu i raz w tygodniu uczestniczą w wykładach. Natomiast przed samymi ślubami wieczystymi na okres sześciu miesięcy przechodzą zupełnie do nowicjatu, by dobrze się przygotować do złożenia profesji wieczystej¹¹⁶⁰.

Św. Faustyna w swojej skróconej regule wymienia następujące praktyki duchowe: godzinna medytacja, Msza Święta i Komunia, pacierze, dwa rachunki sumienia, Liturgia Godzin, różaniec, czytanie duchowne i godzina modlitwy w nocy¹¹⁶¹. Szczególną rolę przywiązuje się także do kwestii sakramentu pokuty. Tutaj Faustyna szczegółowo podaje wytyczne. Zgromadzenie ma mieć dwóch spowiedników: zwyczajnego i nadzwyczajnego.

¹¹⁵⁸ Dz, 538.

¹¹⁵⁹ Tamże, 538.

¹¹⁶⁰ Por. Dz. 543, 544, 545.

¹¹⁶¹ Por. Tamże, 547.

Są oni wybierani przez ordynariusza miejsca. Spowiednik zwyczajny będzie przychodził raz w tygodniu i będzie słuchał spowiedzi sióstr, natomiast spowiednik nadzwyczajny będzie przychodził raz na kwartał i każda siostra ma obowiązek stawić się przed nim, chociaż nie czyniłaby właściwej spowiedzi. Spowiednicy sprawują swoją funkcję przez trzy lata, po upływie tego czasu odbywa się tajne głosowanie zgromadzenia i według jego wyniku przedłoży prośbę sióstr ordynariuszowi. Konstytucja zakładała także przedłużenie kadencji spowiednika. Ponadto reguła przewidywała, że spowiedź będzie się odbywać przy zamkniętej kracie, jeśli zaś chodzi o konferencje to będą one mówione przy zasuniętej kracie¹¹⁶². Siostra Faustyna w swojej regule porusza także kwestię spowiedzi i rozmowy na jej temat. Mistyczka tak formułuje: „Siostry nigdy nie będą mówić pomiędzy sobą o spowiedzi i spowiednikach, a raczej niech się modlą za nich, aby im Bóg udzielił światła do kierowania ich duszami”¹¹⁶³. To zalecenie można odnieść do życia s. Faustyny, dla której ważne było milczenie i skupienie wewnętrzne, takie zaś rozmowy uważała za zbędne, stąd zapis w konstytucjach.

Podobnie jak o spowiedzi także o Komunii Świętej siostry nie mogą rozmawiać między sobą. Jak wyjaśniała Faustyna, mają się powstrzymać od wydawania sądów w kwestii kto częściej, a kto rzadziej przystępuje do Komunii, bo do tego typu rozmów nie mają prawa. Wszelki sąd o tym należy wyłącznie do spowiednika, a i sama przełożona nie może wchodzić w dziedzinę spowiedzi sióstr. Przełożona może zapytać daną siostrę o nieprzystępowanie do Komunii, jednak nie w celu poznania przyczyny, ale dla czego się powstrzymuje i ułatwienia jej spowiedzi¹¹⁶⁴. Widać tu zatem delikatność w odniesieniu do Komunii Świętej i kwestii sumienia. Chodziło tu głównie o unikanie skłonności do osądów. Można przypuszczać, że ten zapis nie znalazł się tam przypadkowo. Sama Faustyna doświadczyła w swoim życiu od współsióstr komentarzy i osądzania na ten temat. Wiedziała zatem jak jest to krzywdzące, stąd tak bardzo podkreślała kwestię nieosądzania. Nawiązując do głównego założenia konstytucji zakonnej

¹¹⁶² Por. Dz. 557.

¹¹⁶³ Tamże.

¹¹⁶⁴ Por. Tamże, 558.

mówiącego, że siostry w swoim życiu mają naśladować Zbawiciela we wszystkim, dlatego każdego dnia mają stawiać się na Jego wzór, ponieważ On nie osądzał¹¹⁶⁵. Jeśli natomiast któraś siostra przerwie milczenie według konstytucji ma powiedzieć o tym przełożonej, a ona nakłada na nią pokutę. Przełożona zaś za takie przewinienie zgodnie z zapisem reguły nakłada pokutę publiczną, bo jeśli tego nie zrobi, sama odpowie przed Panem¹¹⁶⁶.

Pomimo tak szeroko omówionej przez Faustynę reguły milczenia siostry zachowują życie wspólnotowe. Przejawia się ono we wspólnych posiłkach i rekreacji dwa razy dziennie po pół godziny, z której nie ma zwolnienia, chyba że z bardzo ważnego powodu. Mistyczka tak charakteryzuje rekreację: „Rekreacje niech będą wesole w duchu Bożym. W rekreacjach mamy możliwość wzajemnego się poznania; niech każda wypowiada swoje zdanie w prostocie dla zbudowania innych, a nie w duchu jakiejś wyższości albo, co nie daj Boże, jakich sprzeczek; to by się nie zgadzało z doskonałością i z duchem naszego powołania, które ma się odznaczać miłością”¹¹⁶⁷.

Drugi nurt życia wewnętrznego nowego zgromadzenia to pokuta i umartwienie. Na pierwszym miejscu s. Faustyna wymienia umartwienia wewnętrzne. Następnie wymienia zewnętrzne, które dotyczą całej wspólnoty zakonnej¹¹⁶⁸. Jeśli chodzi o umartwienie wewnętrzne s. Faustyna w regule zakonnej ich nie wymienia. Więcej miejsca poświęca umartwieniom zewnętrznym. Należą do nich: zachowanie trzech dni postu w tygodniu, tj. w środę, piątek i sobotę, ponadto dyscyplina przez czas odmawiania psalmu pięćdziesiątego¹¹⁶⁹, wszystkie siostry o jednej godzinie, tj. trzeciej i we własnych celach podejmują te umartwienia w intencji konających grzeszników. Ponadto dwa wielkie posty i choć siostra nie precyzuje o jakie dwa posty chodzi można przypuszczać, że chodziło jej o Środę Popielcową

¹¹⁶⁵ Zob. J 8, 1- 11.

¹¹⁶⁶ Por. Dz. 553.

¹¹⁶⁷ Dz. 553.

¹¹⁶⁸ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 285.

¹¹⁶⁹ Dyscyplina to znaczy biczowanie, jeśli zaś chodzi o kwestię psalmu odmawianego wówczas chodzi o Ps. 51(50) według sygnatury Biblii Jerozolimskiej.

i Wielki Piątek oraz dni kwartalne¹¹⁷⁰, a także Wigilia Narodzenia Pańskiego. W te dni postne obowiązywał posiłek raz dziennie w postaci kawałka chleba i wody. Ogólnie reguła zakonna przewidywała tylko trzy posiłki dziennie bez pokarmów mięsnych¹¹⁷¹. Jeśli zaś chodzi o kwestię dodatkowych umartwień, jakie siostry chciałyby podjąć, muszą poprosić o zgodę przełożoną. Ogólnym umartwieniem dla sióstr jest zakaz wchodzenia do cel współsióstr bez pozwolenia przełożonej. Sama zaś przełożona może wejść niespodziewanie do cel sióstr jednak nie w celu ciekawości, ale w duchu odpowiedzialności za nie, jaką ma przed Bogiem¹¹⁷². Jeśli zaś chodzi o kwestię uchybień to każda z sióstr powinna się oskarżać przełożonej z tych zewnętrznych i prosić o pokutę¹¹⁷³. W tej regule chodziło przede wszystkim o wyrobienie w nich ducha czystej miłości, by w każdej siostrze dostrzec Chrystusa i Jego w niej kochać. Tak mistyczka to tłumaczy: „Niech się kochają wzajemnie miłością wyższą, miłością czystą, widząc w każdej siostrze obraz Boży. Szczególną cechą tego małego zgromadzenia jest miłość, a więc niech nie zacieśniają serca swego, ale niech obejmują świat cały, świadcząc każdej duszy miłosierdzie przez modlitwę, według powołania swego”¹¹⁷⁴

Tak opisane umartwienia i rozszerzenie reguły o czystej miłości stanowią niejako wstęp do następnego punktu reguły opisującego wymiar apostołski zgromadzenia. Jak wiadomo, reguła zgromadzenia napisana przez s. Faustynę jest pisana dla zgromadzenia kontemplacyjnego. Nie oznacza to jednak, że brak jest w niej wymiaru apostołskiego. Tak opisuje: „Jak wielką powinna każda mieć miłość dla Kościoła. Jak dobre dziecko, kochające matkę modli się za nią, tak każda dusza chrześcijańska powinna modlić się za Kościół, który jest dla niej Matką. A co dopiero powiedzieć o nas zakonnicach, gdzie szczególnie zobowiązałyśmy się modlić za Kościół, a więc jak wielkie jest nasze apostołstwo, chociaż tak ukryte. Te codzienne drobiazgi będą się składać u stóp Pana Jezusa jako ofiara za świat”¹¹⁷⁵. Nie

¹¹⁷⁰ Nazywane także suchymi dniami, były to trzy wyznaczone dni w każdym kwartale - środa, piątek i sobota.

¹¹⁷¹ Por. Dz. 546

¹¹⁷² Por. Tamże, 565.

¹¹⁷³ Por. Tamże, 550.

¹¹⁷⁴ Tamże, 550.

¹¹⁷⁵ Tamże, 551.

było to dla Faustyny nic nowego, ponieważ sama w swoim życiu praktykowała to ukryte apostołstwo i była głęboko przekonana o jego potrzebie i skuteczności. To zatem pokazuje, że zgromadzenie klauzurowe posiada swój wymiar apostołski, choć nie jest zgromadzeniem czynnym. Zatem apostołstwem nowego zgromadzenia jest modlitwa za Kościół, za świat, o Miłosierdzie dla świata i za grzeszników. Ponadto można także dostrzec wymiar misyjny zgromadzenia. Mistyczka tak pisze: „Modlitwą i umartwieniem docierać będą wszędzie, nawet do najdzikszych krajów, aby utorować drogę misjonarzom”¹¹⁷⁶. Zatem modlitwa i umartwienie oprócz reguły i charakteru ekspiacyjnego, bo do takiego należy reguła związana z biczowaniem mają swój wymiar apostołski i misyjny.

Przedstawiona powyżej reguła nowego zgromadzenia nie jest jeszcze gotowym dokumentem. W *Dzienniczku* opatrzona jest tytułem *Ogólne streszczenie*. A jako taki nie stanowił gotowej reguły do zastosowania, choć zawierał w niektórych miejscach bardzo wiele szczegółowych przepisów. Można przypuszczać, że s. Faustynie chodziło głównie o zabezpieczenie ducha głębokiego życia wewnętrznego, ducha wielkiej miłości, modlitwy, surowej pokuty i heroicznej ofiary, bo tylko taki duch mógłby zagwarantować możliwie najdoskonalszą realizację postawionego przed nowym zgromadzeniem celu, jakim jest - jak wyżej zostało wspomniane - wypraszenie Bożego Miłosierdzia dla świata¹¹⁷⁷.

Opisywała, że dzieło to jest jedno, ale w trzech odcieniach, co znaczy, że nowe zgromadzenie posiadać będzie trzy gałęzie¹¹⁷⁸. Tak tłumaczy: „Pierwsze jest, gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzie dla świata całego. I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa. Drugie jest modlitwa połączona z czynem miłosierdzia. Szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zwiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają, a do grona ich mogą być przyjęte nawet najbiedniejsze, i w egoistycznym świecie

¹¹⁷⁶ Dz. 539.

¹¹⁷⁷ Por. E. Siepak, *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej s. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, w: Posłannictwo Siostry Faustyny*, dz. cyt., s. 287.

¹¹⁷⁸ Por. Tamże, s. 288.

będą się starały rozbudzić miłość, miłosierdzie Jezusa. Trzecie: jest modlitwa i czynne miłosierdzie nie obowiązane żadnym ślubem, lecz za ich wykonanie będą mieli udział we wszystkich zasługach i przywilejach całości. Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia”¹¹⁷⁹.

Trzy gałęzie, jakie wylaniają się z tego opisu to zgromadzenie kontemplacyjne, zgromadzenie czynne oraz ludzie świeccy nie związani żadnym ślubem, ale mający udział w przywilejach całości. Ich obowiązkiem jest modlitwa, spełnianie uczynków miłosierdzia z zastrzeżeniem, że przynajmniej jednego dziennie. Jak wynika z powyższego nowe zgromadzenie stanowi wspólnotę ludzi żyjących w duchu ufności względem Boga i miłosierdzia w relacjach z bliźnimi. Łączy tą wielką wspólnotę Bóg w tajemnicy miłosierdzia, pragnienie odbicia tego przymiotu Boga we własnym życiu oraz Jego chwały we wszystkich duszach¹¹⁸⁰.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna wizja, która stanowi pośrednio wizję domu nowego zgromadzenia i osób zaangażowanych w tworzenie tego domu. Siostra Faustyna tak pisze: „Widziałam w pewnej chwili nieduży kościół a przy nim to zgromadzenie. Klasztor ten miał dwanaście cel, każda zakonnica miała mieszkać oddzielnie. Widziałam kapłana, który mi dopomagał w urządzaniu tego klasztoru, a którego poznałam o parę lat później, jednak w widzeniu już go znałam. Widziałam, jak z wielkim poświęceniem wszystko urządzał w tym klasztorze i pomagał mu jeszcze jeden kapłan, ale jeszcze do tej pory go nie poznałam. Widziałam kraty żelazne, zasunięte suknem ciemnym, i do kościoła tego siostry nie wchodziły”¹¹⁸¹. Można w tej wizji także dostrzec elementy wizji przyszłościowej. Daje się zauważyć, że wstępny opis domu odpowiada pierwszemu zapisowi reguły, że będzie nieduży kościół a przy nim zgromadzenie¹¹⁸².

¹¹⁷⁹ Dz. 1155- 1157.

¹¹⁸⁰ Por. E. Siepak: *Idea nowego zgromadzenia w pismach Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 289.

¹¹⁸¹ Dz. 563. Nie wiadomo o jakich kapłanach mowa w tym fragmencie.

¹¹⁸² Por. Tamże, 536.

Przejdźmy teraz do kwestii członków przyszłego zgromadzenia. Dużo informacji odnajdujemy w listach św. siostry Faustyny. I tak we wspomnianym już liście ks. Michała Sopoćki do Faustyny dowiadujemy się o pani Hempel¹¹⁸³, która szukała jakiegoś zgromadzenia, które by było dla niej odpowiednie, ale że go nie znalazła ks. Sopoćko powiedział jej o mającym powstać zgromadzeniu Miłosierdzia Bożego. Ona zainteresowała się tematem i chciała poznać s. Faustynę osobiście, dlatego też otrzymała adres siostry. Zadeklarowała także gotowość oddania swojego majątku dla zgromadzenia¹¹⁸⁴. Jak dowiadujemy się z listu św. Faustyny owa pani się nie pojawiła. Natomiast sama siostra dała ks. Michałowi radę, że gdyby jakieś inne osoby zgłosiły się do niego, niech je formuje wewnętrznie i przygotowuje do życia zakonnego tam, gdzie są. Te słowa były wyrazem obawy żeby za duże grono osób się nie dowiedziało o sprawie. Sama jednak Faustyna uważała panią Hempel jako zewnętrzny znak z nieba, bo o taki się modliła¹¹⁸⁵. Niemniej jednak przestrzegła także ks. Michała w sprawie angażowania osób do remontu ruin przy ul. Św. Anny. Tak pisze: „A teraz co do wspomnianych ruin, o których Ojciec wie, to dobrze byłoby, aby Ojciec wobec tamtych osób zachował zupełną obojętność, dlatego, że jeżeli jest wola Bożą, aby tam coś miało być, to Bóg tak złoży okoliczności, że one same będą o to prosić Ojca, aby raczył to wziąć, bo bez woli Bożej nic się nie dzieje”¹¹⁸⁶. Warto podkreślić, że choć sprawa nowego zgromadzenia leżała bardzo na sercu siostry Faustyny i pragnęła by dzieło to udało się zrealizować za jej życia, zachowywała postawę posłuszeństwa wobec woli Bożej, a robiła co mogła w urzeczywistnieniu tej sprawy na zewnątrz.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce postawie spowiedników wobec tej idei, ponieważ opisywaliśmy to głębiej w rozdziale trzecim. Teraz zrobimy krótki zarys. I tak jeśli chodzi o ks. Michała Sopoćkę, wiedział że jest to dzieło Boże. Dla pewności jednak Faustyna została poddana badaniom psychiatrycznym.

¹¹⁸³ Nie wiadomo kim była ta osoba, w listach podane jest tylko jej nazwisko.

¹¹⁸⁴ Por. List Ks. Michała Sopoćki do św. Siostry Faustyny z dnia 15 maja 1936 r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 29.

¹¹⁸⁵ Por. List Świętej Siostry Faustyny do Ks. Michała Sopoćki z dnia 2 czerwca 1936 r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 32.

¹¹⁸⁶ List Świętej Siostry Faustyny do Ks. Michała Sopoćko z dnia 2 czerwca 1936 r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 33.

O samej sprawie wiedział bezpośrednio od mistyczki. Później co do dalszych działań był informowany przez nią korespondencyjnie, a i on sam informował siostrę, co w tej sprawie udało się uczynić. W kwestii nowego zgromadzenia zachęcał siostrę do roztropności i rozważności w tej sprawie. Uważał, że pośpiech może tylko utrudnić Boże działanie. Ponadto zachęcał do modlitwy w tej intencji, żeby uprosić pomoc Bożą. Jeśli chodzi o kwestię zwolnienia ze Zgromadzenia podkreślał, żeby na razie modliła się o miłosierdzie dla świata w macierzystym Zgromadzeniu, dopóki nie będzie warunków do założenia nowego klasztoru¹¹⁸⁷. Dając s. Faustynie wskazówki, sam także starał się niczego nie zaniedbać, planował założenie nowego zgromadzenia w Wilnie, nawet rozmawiał o tej sprawie z abpem Jałbrzykowskim, starał się o lokum oraz odpowiednie kandydatki, jak zostało wyżej wspomniane.

Jeśli zaś chodzi o ojca Józefa Andrasza, on także zachowywał postawę wyczekującą. Nie chciał wyrazić zgodny na opuszczenie przez Faustynę macierzystego Zgromadzenia pod wpływem przynagleń do czynu. Jak sam jednak mówił, on jej może tylko doradzać, ale nie nakazać, więc jeśli chce może opuścić Zgromadzenie. Uważał ideę nowego zgromadzenia jako początek tworzenia czegoś, ponieważ to sprawa wewnętrzna. Tłumaczył, że wolę jasną i wyraźną ma w Zgromadzeniu macierzystym, bo z tym jest związana ślubami wieczystymi¹¹⁸⁸.

Kolejnym kapłanem zaangażowanym w sprawę był abp Romuald Jałbrzykowski, u którego święta także się spowiadała pod nieobecność swojego kierownika duchowego. Siostra Faustyna rozmawiając z nim, prosiła o pozwolenie na działanie zewnętrzne w tej sprawie. Samą ideę arcybiskup uważał za słuszną, ale w jej Zgromadzeniu. Zalecał cierpliwość, bo jeśli ta myśl jest od Boga to na pewno zostanie urzeczywistniona¹¹⁸⁹. W tej samej sprawie zwracał się także do niego ks. Michał, prosząc o pozwolenie na założenie klasztoru, ten jednak zachował postawę wyczekującą¹¹⁹⁰.

¹¹⁸⁷ Por. List Ks. Michała Sopocki do św. Siostry Faustyny z dnia 5 lipca 1936r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 51.

¹¹⁸⁸ Por. Dz. 506.

¹¹⁸⁹ Por. Dz. 473.

¹¹⁹⁰ Por. Por. E. Siepak, Por. E. Siepak: *Idea nowego zgromadzenia w pismach Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Świętej Faustyny*, dz. cyt., s. 310.

Siostra Faustyna, realizując polecenia Jezusa w odniesieniu do nowego zgromadzenia, uzgadniane wcześniej z kierownikami duchowym - ks. Michałem oraz o. Józefem miała nadzieję, że plany te uda się urzeczywistnić za jej życia. Jak wiemy z rozdziału trzeciego, kiedy mówiliśmy o doskonaleniu w procesie realizacji woli Bożej na przykładzie powstania nowego zgromadzenia, święta podejmowała próby wystąpienia z macierzystego Zgromadzenia, by założyć nowe. Wedle rady ks. Sopoćki miało się ono zawiązać bez jej udziału, ona by mogła zostać do niego przeniesiona¹¹⁹¹. Sama siostra wyrażała nadzieję, że wróci do Wilna i tam urzeczywistnią się wszystkie plany Boże. Tak pisze w liście do ks. Michała: „Ja czuję, że godzina już wybiła, ażebym stanęła do czynu. Moja myśl jest taka co do zapoczątkowania dzieła tego: na pierwszy początek wystarczy chociażby jakiegokolwiek jedno mieszkanie, a resztę liczę na Boga. Resztę opowiem jak się zobaczymy, bo mam nadzieję, że to wszystko wkrótce się stanie”¹¹⁹². Jak wiemy s. Faustyna do Wilna już nie wróciła, od 9 grudnia 1936 roku do 27 marca 1937 roku przebywała na leczeniu w szpitalu na Prądniku. Z powodu pogorszenia stanu zdrowia 21 kwietnia 1938 roku ponownie pojechała do szpitala na Prądnik, skąd powróciła 17 września, ponieważ czuła, że zbliża się jej ostatnia godzina i chciała umierać w domu Zgromadzenia. Zmarła 5 października tego samego roku nie doczekawszy zapoczątkowania dzieła nowego zgromadzenia. Wobec tego faktu słowa ks. Michała można odczytać jako prorocze: „Co się tyczy nowego zgromadzenia, to ono również powstanie, jeżeli taka jest wola Boża. Według mnie na razie takie zgromadzenie musiałoby powstać bez Siostry, jako zgromadzenie diecezjalne”¹¹⁹³. Słowa te rzeczywiście stały się prorocze, s. Faustyna nie doczekała przeniesienia do nowego klasztoru, a i sama idea długo czekała na swoje urzeczywistnienie¹¹⁹⁴.

¹¹⁹¹ Por. Por. List Ks. Michała Sopoćki do św. Siostry Faustyny z dnia 5 lipca 1936r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 51.

¹¹⁹² Por. List Świętej Siostry Faustyny do ks. Michała Sopoćki z dnia 5 lipca 1936 r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, dz. cyt., n. 45, 48.

¹¹⁹³ List Ks. Michała Sopoćki do św. Siostry Faustyny z dnia 10 lipca 1936r., w: *Listy Świętej Siostry Faustyny*, n. 51.

¹¹⁹⁴ Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, którego założycielem był bł. Ks. Michał Sopoćko zawiązało się w latach 1941 - 1942 w Wilnie, a życie wspólne rozpoczęło 25 sierpnia 1947 roku w Myślborzu. Dnia 2 sierpnia 1955 roku zostało zatwierdzone na prawie diecezjalnym, wówczas też zezwolono siostron na włożenie habitów. Zatwierdzone na prawie papieskim 13 maja 2008 roku. Wspólnota Służebnic Bożego Miłosierdzia powstała przez

Siostra Faustyna dostrzegała apostołski wymiar swojego Zgromadzenia macierzystego mówiąc: „Życie nasze jest prawdziwie apostołskie, nie umiem sobie wyobrazić zakonnicy żyjącej w domach naszych, czyli w Zgromadzeniu naszym, a nie mającej ducha apostołskiego; gorliwość o zbawienie dusz powinna się palić w sercach naszych”¹¹⁹⁵. Mistyczka ma na myśli apostołstwo modlitwy, co wielokrotnie powtarzała o modlitwie za grzeszników, ale i nie tylko. Bowiem, jak wiadomo, swoją modlitwą otaczała cały Kościół.

Jednakże nowe zgromadzenie, do którego napisała skróconą regułę miało być zgromadzeniem klauzurowym. Wymiar apostołski więc zgromadzenia nie będącego zgromadzeniem czynnym według s. Faustyny miał polegać na błaganiu Boga o miłosierdzie oraz, by słowa kapłanów poruszyły serca wiernych do szczerego nawrócenia i powierzenia się miłosiernej miłości Odkupiciela¹¹⁹⁶. „Mniszki klauzurowe przez swoje wyjątkowe wezwanie do jedności z Bogiem w kontemplacji, w pełni odnajdują się w Komunii Kościoła, stając się szczególnym znakiem głębokiej jedności całej wspólnoty chrześcijańskiej z Bogiem. Za pośrednictwem modlitwy, w sposób szczególny poprzez sprawowanie Liturgii oraz przez ich codzienną ofiarę wstawiają się za całym ludem Bożym i łączą się w dziękczynieniu, jakże Jezus Chrystus składa Ojcu”¹¹⁹⁷. Apostołski wymiar idei nowego zgromadzenia opiera się zatem na apostołstwie modlitwy, ponieważ siostry poprzez swoje modlitwy włączają się w dzieło zbawienia świata. Cała postawa życia sióstr z codziennymi trudnościami, z modlitwą za Kościół, do której według słów s. Faustyny każda osoba konsekrowana jest powołana, będą się składać u stóp Jezusa jako ofiara błagalna za świat. Siostry mają wyzwolić się od wszystkich przywiązań naturalnych, swoje uczucia skierować ku

oddzielenie się od Zgromadzenia czynnego Sióstr Jezusa Miłosiernego, za początek zgromadzenia przyjmuje się datę 29 września 2001, kiedy bp. Alojzy Orszulik biskup łowicki przyjął wspólnotę do diecezji. Trzecią formą o której pisała Faustyna w *Dzienniczku* jest stowarzyszenie osób świeckich żyjących zgodnie z ideą przedstawioną przez św. Faustynę ale pozostającą w świecie. Dekretem z dnia 16 listopada 1986 roku bp. Marian Przykucki, ordynariusz chełmiński nadał całemu dziełu rangę „Stowarzyszenia wiernych”, określając Jego nazwę jako Instytut Miłosierdzia Bożego. Krąg Miłosierdzia, powstał w kwietniu 2006 roku i wypełnia on pragnienie s. Faustyny jako formę przynależności duchowej i uczestnictwa w charyzmacie wspólnoty Służebnic Bożego Miłosierdzia przez modlitwę i czyny miłosierdzia.

¹¹⁹⁵ Dz. 350.

¹¹⁹⁶ Por. Dz, 537.

¹¹⁹⁷ Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek, *Verbi sponsa*, Poznań 1999, s. 13.

Stwórcy, w nim kochając wszystkie stworzenia według woli Bożej, a żyjąc tak przyniosą radość Kościołowi¹¹⁹⁸. Siostry bowiem stając się własnością Boga, stały się darem Bożym dla innych. Ich życie stało się darem w tajemnicy Komunii eklezjalnej¹¹⁹⁹. Do tak rozumianego apostołstwa dołącza się zatem apostołat woli Bożej. Sama zaś idea apostołstwa nowego zgromadzenia jest apostołstwem duchowym.

Siostra Faustyna była apostołką przez to, że świadczyła swoim życiem o Chrystusie, mówiła o Jego wielkim miłosierdziu. Ponadto jej życie pokazywało jak głęboką miała z Nim relację. Przez całe swoje życie głosiła tę prawdę o Bożym miłosierdziu, nie opuszczając Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Była apostołką przede wszystkim przez modlitwę i uczynki miłosierdzia wypełniając jednocześnie te warunki, jakie podał Jezus w kwestii nabożeństwa. Doskonale rozumiała, że jeśli prosi się o miłosierdzie to trzeba je przede wszystkim okazywać innym. Analogicznie, jeśli pisała o ufności, doskonale wiedziała, że sama ją powinna okazywać Jezusowi. Realizacja apostołskiego wymiaru jej duchowości nie mogłaby się jednak w pełni urzeczywistnić gdyby nie kierownictwo duchowe bł. ks. Michała Sopoćko oraz o. Józefa Andrasza S. J. Jej kierownicy duchowi pomagali jej rozeznąć otrzymane od Boga natchnienia i realizować je na zewnątrz. Tak więc słowa Jezusa powiedziane do s. Faustyny, posiadają wymiar proroczy: „Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście moje”¹²⁰⁰. Tą iskrawą była i jest s. Faustyna, która otrzymując objawienia Jezusa miłosiernego, nadała nową formę kultowi Bożego miłosierdzia, działając razem z ks. Michałem i o. Józefem. Nowa forma kultu Miłosierdzia Bożego, przechodząc trudności, ostatecznie zatwierdzona szybko rozszerzyła się nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie według słów Jezusa

¹¹⁹⁸ Por. Dz. 551

¹¹⁹⁹ Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek, *Verbi sponsa*, dz. cyt., s. 16.

¹²⁰⁰ Tamże, 1732.

Zakończenie

Celem niniejszej rozprawy było ukazanie wpływu kierownictwa duchowego na życie mistyczne św. Faustyny Kowalskiej, a konkretniej ukazanie jego znaczenia dla życia duchowego człowieka. Z przeprowadzonej analizy zebranych materiałów oraz tekstu źródłowego, którym są *Dzienniczek* św. Siostry Marii Faustyny Kowalskiej, *Wspomnienia o świętej Faustynie Kowalskiej* oraz *Listy siostry Faustyny*. Z pism tych wyłania się całe bogactwo tego zagadnienia. Należy stwierdzić, że św. Faustyna choć nie posiadała wykształcenia teologicznego odznaczała się niezwykle rozumieniem tajemnic wiary, a szczególnie Bożego Miłosierdzia, które stanowi centrum duchowości świętej. Zapiski Faustyny cechuje niezwykła wrażliwość na działanie Boga w duszy i chęć bycia blisko Niego; życia w Jego obecności. Będąc wrażliwa na Boże działanie chciała jak najwierniej wypełniać Jego wolę. Żeby ją lepiej poznać potrzebna była pomoc kierownika duchowego. Ujawniała się ona stopniowo w miarę, jak wzrastała jej zażyłość z Jezusem i pojawiały się w jej życiu zjawiska paramistyczne, które domagały się wnikliwego rozeznania.

Potrzeba kierownictwa duchowego ujawnia się w momencie odczytania powołania. Faustyna wówczas nie miała kierownika duchowego i nie wiedziała o takiej praktyce. Niemniej jednak prosiła Jezusa by ją prowadził. Tak właśnie wyłania się w niej podstawowa zasada w kierownictwie duchowym, że to Bóg jest właściwym kierownikiem duszy. Wstąpienie do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia nasiliło jeszcze tę potrzebę i jednocześnie nie zakończyło w niej procesu rozeznawania woli Bożej. Proces ten był utrudniony przez brak kierownika duchowego. Jako postulanka znalazła się w stanie duchowej wątpliwości z zamiarem opuszczenia Zgromadzenia, gdyż dla Faustyny było tam za mało czasu na modlitwę. Dodatkową przyczyną były pojawiające się wizje oraz wewnętrznie słyszane słowa, które notowała w *Dzienniczku*, a potem także powierzona jej przez Jezusa misja głoszenia orędzia Miłosierdzia. To wszystko domagało się weryfikacji, dlatego też prosiła Boga o łaskę kierownictwa duchowego.

Wiedziała bowiem, że sama w życiu duchowym sobie nie poradzi, a następnie zapisała, że gdyby od początku posiadała kierownika duchowego nie zmarnowałyby tylu łask. To pokazuje, że kierownictwo duchowe pomaga lepiej współpracować z łaską Bożą i na nią odpowiadać. Gdy znalazła kierownika większą wagę przykładała do jego zdania, niż do wszelkich wewnętrznych oświeceń, a przy tym postanowiła, że nie będzie niczego ukrywać przed kierownikiem duchowym. W taki sposób zaczęła się w niej kształtować postawa posłuszeństwa wobec kierownika duchowego, jako że Pan Bóg przedstawia swoją wolę przez jego usta.

W czasie kiedy kierownikiem duchowym s. Faustyny był bł. ks. Michał Sopoćko można dostrzec duży postęp siostry Faustyny w drodze do doskonałości. Stopniowo zaczynała rozumieć na własnym przykładzie, że wierność jednej, pojedynczej łasce sprowadza następne. Przede wszystkim starała się realizować zalecenie kierownika duchowego, w duchu głębokiego posłuszeństwa, jak zostało wspomniane. Ksiądz Michał Sopoćko zalecał jej wypełnianie swoich obowiązków, jak najlepiej z miłości do Jezusa, ucząc przez to cnoty miłosierdzia, która odwołuje się do cech wrodzonych posiadanych przez człowieka. Misja głoszenia orędzia miłosierdzia została jej zlecona przez Jezusa, jednakże ona głosiła to miłosierdzie nie tylko na piśmie, ale i własnym życiem.

Ksiądz Michał uczył ją drogi dziecięctwa duchowego, polegającej na bezgranicznym zaufaniu do Boga, ponieważ to staje się fundamentem dalszego rozwoju życia duchowego. Kierował swoją penitentkę według cnót: pokory, ubóstwa duchowego i prostoty. Tutaj daje się zauważyć podobieństwo do św. Teresy z Lisieux. Wypełniając te zalecenia s. Faustyna doskonaliła się w cnotach teologalnych i moralnych przybliżając się coraz bardziej do Jezusa i przygotowując swoje serce na to, czego nawet jeszcze nie pojmowała. Można zatem powiedzieć, że myślą przewodnią towarzyszenia duchowego ks. Michała była realizacja woli Bożej zarówno w wymiarze wewnętrznym, jaki i zewnętrznym, a także proces który w tym czasie się w niej dokonywał to oczyszczenie posłuszeństwa i zawierzenia Bogu. Z rozważań podjętych w rozdziale drugim wynika, że uświęcenie człowieka i proces oczyszczenia dokonuje się wśród codziennych, najprostszych

sytuacji widzianych z Bożej perspektywy, a nade wszystko umiłowania woli Bożej.

Towarzystwo duchowe o. Józefa Andrasza SJ, który był kierownikiem duchowym siostry Faustyny w ostatnich dwóch latach jej życia, tj. w latach 1936 - 1938. Rozważania podjęte w tym rozdziale pokazują ważność postawy posłuszeństwa woli Bożej i zaleceń kierownika duchowego do dalszego rozwoju życia wewnętrznego. Dobrze ukazuje to proces rozeznania kwestii założenia nowego zgromadzenia, kiedy to Faustyna odczuwała z jednej strony przynaglenia do czynu, a z drugiej powstrzymania. To uczyło ją coraz większej ufności w to, że jeśli Pan Bóg będzie chciał urzeczywistnić te plany, to tak się stanie, a ze strony człowieka potrzeba cierpliwości i zaufania. Jak wiadomo mistyczka podejmowała próby opuszczenia zgromadzenia, ale każdorazowe doświadczenie utraty obecności Bożej pokazywało jej, że nie jest to czas naznaczony przez Boga. Ten rozdział ukazuje kierownika duchowego jako towarzysza duszy, który udziela rad, ale to osoba kierowana sama podejmuje decyzje, a odpowiedzialność bierze na siebie. Następuje zatem tutaj zarysowanie cnoty roztropności w działaniu.

Cnoty teologiczne i moralne realizowane przez św. Faustynę pokazują jak przez codzienną wierność w małych rzeczach można dojść do szczytów życia mistycznego i realizowania tych cnót w stopniu heroicznym. Realizacja cnót dokonywała się w codziennych sytuacjach życia, we wspólnocie zakonnej, nieustannego wybierania Boga i patrzenia na wszystko co ją otacza Bożymi oczami i nieustannej współpracy z łaską Bożą.

Do najważniejszych owoców kierownictwa duchowego jakie uwidaczniają się w życiu św. Faustyny należą zaręczyny duchowe i zjednoczenie mistyczne oraz zjawiska paramistyczne. Była to całkowita inicjatywa Boga jako owoc wierności Bogu i całkowitego powierzenia Miłości Miłosiernej Odkupiciela, do jakich doszła w swoim życiu św. Faustyna.

Zjednoczenie z Chrystusem, czyli świętość polega na zjednoczeniu z całym misterium Chrystusa w więc z męką, śmiercią i zmartwychwstaniem i taki obraz odnaleźć można w zapisach Faustyny. Świadczy o tym sama deklaracja świętej: „Jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor ale i na Kalwarię”. Męka Pańska stała się dla niej księgą z której czerpała

wszelką moc, nie tylko zrozumienia cierpień Jezusa. Nade wszystko odnajdowała w niej siłę do przezwyciężenia swoich niedoskonałości i w pełnieniu apostołatu woli Bożej. Sam Jezus także uczył Faustynę, że ludzkie życie musi przebiegać Drogą Krzyża i nie ma innej drogi do Boga. Tą drogą szedł Jezus i z tej drogi odszedł do Ojca. Święta Faustyna idąc tą drogą wnikała coraz głębiej w tajemnicę cierpienia Jezusa i włączała się w Jego mękę. Rozważając bolesną mękę Pańską poznawała wielkość Bożego miłosierdzia dla grzeszników i ubolewała nad niewdzięcznością wielu ludzi odrzucających miłość Jezusa Ukrzyżowanego

Na płaszczyźnie życia duchowego św. Faustyny przekazanie orędzia Miłosierdzia obejmowało stopniowy proces rozwoju jej osobistej świętości. Proces ten był przeniknięty zarówno cierpieniem duchowym jak i fizycznym. Nade wszystko jednak prowadził ją samą do bliskości Jezusa w Jego męce, a tym samym do poznania tajemnicy miłosierdzia. Podobną funkcję w jej życiu pełnił wizje wyobrażeniowe. Służyły ona nade wszystko jej własnemu uświęceniu, by przemieniona przez łaskę Bożą, stawała się według życzenia apostołką Jego Miłosierdzia.

Praca ukazuje apostołski wymiar kierownictwa duchowego. Nie ulega wątpliwości że siostra Faustyna głosiła orędzie mesjańskie słowem, a nade wszystko życiem. Głosiła Chrystusa podkreślając tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Pełniła swoją misję na mocy potrójnego powołania; powszechnego na mocy chrztu świętego, powołania zakonnego oraz misji powierzonej przez Jezusa w licznych wizjach i wewnętrznie słyszanych słowach. Siostra Faustyna chociaż miała światu przekazać specjalne słowo Chrystusa, nie była biernym uczestnikiem objawień, ale świadkiem Bożej miłości miłosiernej. Głosiła to, czego dokonał w jej życiu Pan Bóg. Pełniła swoje zadanie na trzy sposoby. Boże miłosierdzie głosiła czynem, słowem i modlitwą. Do wypełnienia powierzonej misji była stopniowo przygotowywana przez Jezusa.

Dużą rolę w głoszeniu orędzia Miłosierdzia jak zostało ujęte w *Dzienniczku* są kapłani, bo oni są szafarzami sakramentów, zwłaszcza Eucharystii, sakramentu pokuty i pojednania, a także przez głoszenie kazań. Należy tu wspomnieć starania obu kierowników duchowych bł. Ks. Michała

Sopoćkę oraz o. Józefa Andrasza SJ w sprawie zatwierdzenia form kultu proponowanych przez św. Faustynę Kowalską. Natomiast działalność apostolską św. Faustyny można ująć w terminach apostołstwa woli Bożej oraz apostołstwa modlitwy. Modląc się za grzeszników prosiła o łaskę miłosierdzia dla nich, a także o spełnienie się planów Bożych i usunięcie przeszkód w szerzeniu form kultu Bożego Miłosierdzia, jakie zostały jej objawione. Do form kultu jakie zostały przekazane s. Faustynie i które są obecne w Kościele, należą: obraz Jezusa Miłosiernego, święto Miłosierdzia, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Godzina Miłosierdzia i nowe zgromadzenie, mające na celu modlitwę o miłosierdzie Boże dla świata.

Autorka ma świadomość, że praca nie wyczerpuje ogromu bogactwa jakim jest życie św. Siostry Faustyny. Mam nadzieję, że omówiony aspekt kierownictwa przyczyni się do ubogacenia już istniejących opracowań naukowych.

Bibliografia

Biblia Jerozolimska, Poznań: 2000.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Towarzystwo Świętego Pawła, Częstochowa: 2005.

Grecko Polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym i kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu, Warszawa: 2021.

Teksty magisterium Kościoła

Encyklika o Bożym Miłosierdziu Dives in Misericordia, Poznań: 1980.

List Apostolski Papieża Franciszka *Misericordia et misera*, Wrocław: 2016.

Bulla Papieża Franciszka *Misericordiae vultus*, Wrocław: 2015.

Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek Verbi Sponsa, Poznań: 1999.

Teksty źródłowe

Dzienniczek Miłosierdzie Boże w duszy mojej, Warszawa: 2006.

Listy Świętej Siostry Faustyny, Kraków: 2005.

Siepak M. E., *Wspomnienia o Świętej Siostrze Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków: 2013.

Literatura przedmiotu

Andrasz J., *Miłosierdzia Boże*, Kraków: 2013.

Andrasz J., *Życiorys Świętej Faustyny*, Kraków: 2015.

Balter L., „*Tamten świat*” w oczach Siostry Faustyny, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 140 – 157.

Balter L., *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, Poznań: 1991.

Barzycki K., *Iskra Boża: za miłosierdzie Boże daję miłość: Jezu ufam Tobie*, Świdnica: 2016.

Borkiewicz I., Stosunek Sługi Bożej Siostry Faustyny do cierpienia, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny, Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 113 – 139.

Bujak A., *Boże i ludzkie miłosierdzie*, Kraków: 2012.

Cegielka F., *Siostra Faustyna Szafarka Miłosierdzia Bożego*, London – Warszawa: 2011.

Chrościechowski J., *Historia Nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w naszych czasach*, Hereford: 1973.

Ciereszko H., *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Bożego Miłosierdzia*, Kraków: 2004.

Ciereszko H., *Św. Faustyna Kowalska i bł. Michał Sopoćko a rys miłosierdzia w polskiej duchowości*, w: *Duchowość w Polsce*, T. 19/20 (2017/2018), s. 99 – 123.

Cieślak S., *Kierownik duchowy świętej Faustyny*, Kraków: 2011.

Czaczkowska E., K., *Siostra Faustyna: Biografia Świętej*, Kraków: 2012.

Damazyn M., *Zgromadzenie, które powstało: realizacja życzenia Jezusa, przekazanego s. Faustynie Kowalskiej*, w: *Teologia i człowiek: półrocznik Wydziału Teologicznego UMK 2018 [z. 1]*, S. 85 – 102.

Filek O., *Droga Sługi Bożej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s.47- 78.

Forycki R., *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki Haurietis Aquas*, w: *Powołanie człowieka. „Bo Jego Miłosierdzie na wieki”*, red. T. Bielski, Poznań – Warszawa 1972, s. 104 – 130.

Gogola W., J., *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, Kraków: 2010.

Gogola W., *Orędzie Bożego miłosierdzia przekazane światu przez św. Siostrę Faustynę Kowalską*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia, Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001,s. 37 – 45.

Granat W., *Mesjanistyczny charakter kultu Miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 38 – 52.

Gubliowicz H., *Apostółka Bożego Miłosierdzia*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 113 – 116.

Konkordancja do Dzienniczka św. Siostry Faustyny, Kraków: 2001.

Kreis P., *Cnota ufności w pismach Sługi Bożej Siostry Faustyny*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 31 – 46.

Król L., *Misja profetyczna św. Faustyny Kowalskiej i jej znaczenie dla Kościoła we współczesnym świecie*, w: *Polonia Sacra*, Kraków: 1997, R. 22, nr 3 (2018), s. 81 – 99.

Kwiecińska W., *Święto Miłosierdzia Bożego czy Najmiłosierniejszego Zbawiciela?*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 225 – 232.

- Liszka P., *Przesłanie św. Faustyny w świetle współczesnej teologii Bożego Miłosierdzia*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Kumala, Licheń: 2004, s.243 – 257
- Machniak J., *Chcę żyć miłością*, Kraków: 2002.
- Machniak J., *Modłę się ciszą*, Kraków: 2000.
- Machniak J., *Najuroczystsza chwila*, Kraków: 2004.
- Machniak J., *Nowe Formy nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia u św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001, s. 78 – 90.
- Machniak J., *Nowe formy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego u św. Faustyny*, w: *Być apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, Kraków: 2001, s. 78 – 122.
- Machniak J., red. *Być apostołem Bożego Miłosierdzia*, Kraków: 2011.
- Machniak J., *Widziałam Pana: wizje św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków: 2001.
- Machniak J., *Zjawiska nadzwyczajne w życiu św. Faustyny Kowalskiej na tle tradycji mistycznej Kościoła*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, Kraków: 2010, s. 109 – 122.
- Majkowski J., *Osobowość psychologiczna Siostry Faustyny Kowalskiej a jej wizje religijne*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 131 – 139.
- Malicki J. P., *Zwierzyć Bożemu Miłosierdziu*, Kraków: 2010.
- Mruk A., *Trudna droga procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Siostry Faustyny Kowalskiej*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 9 – 22.
- Orchowski J., *Święta Siostra Faustyna i Miłosierdzie Boże*, Kraków: 2001.
- Ottea J., *Cierpienie i miłosierdzie: cierpienie w życiu i w ujęciu św. Siostry Faustyny*, Sandomierz: 2003.

Pierzchała K., *Trójca Przenajświętsza w życiu mistycznym św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Studia Bobolanum 2019*, nr 2, s. 83 – 92.

Różycki I., *Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, Kraków: 2015.

Ryszka C., *Faustyna: duchowa droga świętej*, Częstochowa: 2005.

Salij J., *Teologia obrazu Pana Jezusa Miłosiernego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, . 216 – 224.

Siepak E., *Apostolski ruch Bożego Miłosierdzia stan aktualny, perspektywy*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001, s. 101 – 122.

Siepak E., *Charyzmat św. Siostry Faustyny*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, s. 27 – 38.

Siepak E., *Czyn, słowo, modlitwa – pełnia miłosierdzia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s.116 - 135

Siepak E., *Idea Nowego Zgromadzenia w pismach Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red.Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 265 – 319.

Siepak E., *Kult Miłosierdzia Bożego w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, red. Cz. Drażek, Kraków: 1988, s. 247 – 264.

Siepak E., *Miłosierdzie aż po ofiarę z życia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s. 172 – 183.

Siepak E., *Najstynniejsza pacjentka szpitala na Prądniku*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s. 218 – 229.

Siepak E., *Święta Faustyna – Miłosierdzie misją życia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s. 54 – 68.

Siepak E., *Święta Siostra Faustyna jako prorok Miłosierdzia*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s. 10 – 26.

Siepak E., *W szkole ufności św. Siostry Faustyny*, w: *W blasku Bożego Miłosierdzia św. Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków: 2018, s. 169 – 79.

Smoleńki S., *Sposoby głoszenia świata Bożego Miłosierdzia: modlitwa, słowo, czyn*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001, s. 69 – 77.

Socha P., *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 195 – 215.

Socha P., *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 203 – 234.

Sopoćko M., *Duch liturgii II Niedzieli Wielkanocy*, w: *Powołanie człowieka. „Bo Jego Miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, Poznań – Warszawa: 1972, s. 377 – 392.

Sopoćko M., *Idea miłosierdzia Bożego w liturgii*, Poznań: 1937.

Strzelecki S., *Jak ksiądz Sopoćko „widzi” Siostrę Faustynę?*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 117 – 139.

Szałkowska K. T., *Tajemnica Miłosierdzia*, Warszawa 2005.

Szweda P, Witko A., *Obraz Miłosierdzia Bożego i jego tajemnica*, Kraków: 2012.

Tokarek S., *Misterium Bożego Miłosierdzia w posoborowej debacie teologów polskich*, Wrocław: 2012.

Urbański S, *Mistyczny świat ducha, kanonizacja s. Faustyny Kowalskiej*, Warszawa: 2000.

Urbański S., *Zjednoczenie z Chrystusem fundamentem życia i misji apostoła Bożego Miłosierdzia u św. Siostry Faustyny*, w: *Być Apostołem Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001, s. 46 – 58.

Wejmann H., *Miłosierdzie Boże znakiem nadziei dla współczesnego świata*, w: *Być Apostołem Bożego miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków: 2001, s. 21 – 36.

Weron E., *Teologiczna analiza Nowenny do Miłosierdzia Bożego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 243 – 254.

Wesołowski J., *Teologiczne znaczenie oraz życiowa wartość Koronki do Miłosierdzia Bożego*, w: *Powołanie człowieka. Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań: 1991, s. 233 – 254.

Wider Dominik, *Mistyka Sługi Bożej Siostry Faustyny*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Materiały z sympozjum*, red. Cz. Drażek, Kraków – Łagiewniki: 1988, s. 79 – 94.

Witko A., *Święta Faustyna i Miłosierdzie Boże*, Kraków: 2007.

Literatura pomocnicza

Andrasz J., *Apostolstwo modlitwy a duszpasterstwo*, Rzym: 1960.

Augustyn J., *Kierownictwo duchowe*, Kraków: 1992.

Barry W., Conolly W., *Kierownictwo duchowe w praktyce*, Kraków: 1992.

Brockusen V., *Rozpoznawanie serc*, w: *Leksykon mistyki*. P. red. P. Dintelbaher, Warszawa: 2002.

Bruszek J., *Historia Polski 1848 – 1948*, Warszawa: 1989.

Buyer L., *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa: 1982.

Cantoni O., *Dojrzewanie osobowości, powołanie, kierownictwo duchowe*, Kraków: 2009.

- Cecini A., *Proces formacji ciągłej: wskazania dla każdego*, Kraków: 2005
- Charles A., B., *Wprowadzenie do teologii duchowości*, Kraków: 1996.
- Ciunel M., Gemza M., E., *Miłosierdzie Boże w Biblii i Dzienniczku św. Faustyny*, Kraków: 2020.
- Corti R., *Sztuka rozeznawania i kierownictwo duchowe*, Kraków: 2009.
- Cyran W., *Powołanie: pojęcie, rozeznanie i kierownictwo duchowe*, Częstochowa: 2003.
- Garigou – Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. 1, Poznań: 1960.
- Garigou – Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów: 1998.
- Giemza B., *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II: studium teologiczno-pastoralne*, Wrocław: 2012.
- Gogola J. W., *Kierownictwo duchowe*, Kraków: 1999.
- Gogola J. W., *Rady ewangeliczne: teologia, praktyka, formacja*, Kraków: 1999.
- Gogola J. W., *Teologia Komunii z Bogiem: kompendium teologii katolickiej*, Kraków: 2002.
- Gogola J., *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, Kraków: 2010, s. 42 – 53.
- Granat W., red., *Ewangelia miłosierdzia*, Poznań – Warszawa: 1990.
- Grün A., *Kierownictwo duchowe w apoftegamtach*, Kraków: 1996.
- Hryniewicz W., *Chrześcijaństwo nadziei: przyszłość wiary i duchowości chrześcijańskiej*, Kraków: 2002
- Jarema R., *Boże miłosierdzie w Rz 12, 1-8 na tle biblijnej idei miłosierdzia*, Wrocław: 2014

Kiciński J., Gołubców P., Radecki A., *Miłosierdzie Boże w codzienności*, Wrocław: 2016.

Król L., *Życie duchowe osób konsekrowanych w świetle instrukcji Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, w: *Edukacja, kultura, teologia*, studia ofiarowane ks. prof. Jerzemu Bagrowiczowi z okazji 65 rocznicy urodzin, Toruń: 2003, s. 617 – 639.

Królikowski J., *Miłosierdzie Boże i życie chrześcijańskie*, Mielec: 2014.

Królikowski W., *Kierownictwo duchowe według św. Ignacego Loyoli*, Kraków: 2013.

Leksykon duchowości katolickiej, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków: 2002

Mciejczak J., *Powróćmy do Bożego Miłosierdzia*, w: *Lignum vitae*, Rocznik Teologiczny, T. 20 (2019), s. 245 – 246.

Merton T., *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Niepokalanów: 1995.

Misurek J., Popławski J., M., *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin: 2000.

Nadolski B., *Liturgika t.2: Liturgia i czas*, Poznań: 1991.

Pałubicki Z., *Odpusty: ujawnione Miłosierdzie Boże wobec żywych i zmarłych*, Marki – Struga: 1996.

Parzyszek C., *Miłosierni jak Ojciec – „miłosierni czynem”*, w: *Studia Warszawskie*, T. 20 (2018), s. 293 – 308.

Parzyszek C., *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki: 2007.

Rogowski R., *ABC Teologii dogmatycznej*, Wrocław: 2010.

Roztworowski P., *Wierność łasce: kierownictwo duchowe zaawansowanych*, Kraków: 2020.

- Szurek M., Lubowicki K., *Znaczenie sakramentu pokuty i pojednania w życiu człowieka i Kościoła w świetle Reconciliatio et paenitentia*, Wrocław: 2008.
- Siemieniowski A, Tokarska B., *Droga życia duchowego według św. Jana od Krzyża*, Magdalenka: 2008.
- Słomkowski A., *Teologia życia duchowego w świetle Soboru Watykańskiego II*, Ząbki: 2000.
- Ślipko M., Lubowicki K., *Zaufanie Bogu jako źródło do pełni szczęścia*, Wrocław: 2010.
- Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, tłum. O. Filek, Kraków: 2011.
- Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma mniejsze*, Kraków: 2004.
- Święta Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, tłum. H. P. Koskowski, Kraków: 2014.
- Święte Triduum Paschalne, na podstawie Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich*, Poznań: 1999.
- Święty Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, tłum. B. Smyrak, Kraków: 2010.
- Wejman H., *Chrystocentryczny wymiar życia konsekrowanego*, Toruń: 2015.
- Wejman H., *Biblijne oblicza ufności*, Kraków: 2007.
- Wejman H., *Kontemplować Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia: refleksje biblijne*, Kraków: 2006.
- Wejman H., *Miłosierdzie jako istotny element życia duchowości chrześcijańskiej: studium z teologii życia wewnętrznego*, Szczecin: 1997.
- Wejman H., *Oblicza postawy miłosierdzia ludzkiego w świetle bulli papieża Franciszka Misericordiae vultus*, w: *Colquia Theologica Ottoniana 2018* [nr 1], s. 233 – 243.

Wejman H., Świętość dar dany i zadany, Warszawa: 2008, s. 355 – 368, w: *W pokornej służbie prawdzie i miłości: Księga pamiątkowa ku czci ojca profesora Pawła Placyda Ogórka OCD w siedemdziesiątą rocznicę urodzin.*

Wejman H., *Ufność w życiu duchowym człowieka*, Warszawa: 2016.

Werbiński I, Jankowski S., Misuirek J., Kiciński J., Król, L., Skawroń J., Sobczyk A., Suwiński S., Zyzak W., *Wychowanie do świętości*, Toruń: 2014.

Weron E., *Apostolstwo katolickie: zarys teologii apostołstwa*, Poznań: 1987.

Żarski M., *Kierownictwo duchowe w sakramencie pokuty*, Wrocław: 2000.

Źródła internetowe

Prof. Jan Machniak, *Kierownictwo duchowe w życiu św. Faustyny Kowalskiej na podstawie Dzienniczka*, www.janmachniak.pl